

LABOR *et* EDUCATIO

ISSN 2353-4745

Rocznik naukowy
nr 1/2013

LABOR et EDUCATIO

ISSN 2353-4745

Rocznik naukowy
nr 1/2013

Redakcja:

Norbert G. Pikuła (redaktor naczelny)
Adam Solak (zastępca redaktora naczelnego), Maciej Soliński (sekretarz)
Marek Banach, Katarzyna Białożył (sekretarz), Magdalena Lubińska-Bogacka, Józefa Matejek,
Tomasz E. Wardzała, Ewelina Zdebska

Rada Naukowa (kolejność alfabetyczna)

Tadeusz Bąk (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Polska)
Ryszard Gerlach (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Polska)
Danuta Gielarowska (Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, Polska)
Stanisław Kaczor (Wyższa Szkoła Zarządzania w Opolu, Polska)
Anna Karpińska (Uniwersytet w Białymstoku, Polska)
Michał Kasprzak (Ryerson University of Toronto, Kanada)
Walenty Konstantinow (Mołdawska Akademia Nauk, Mołdawia)
Bozydara Iskrewa Kriwiradewa (University of Sofia, Bułgaria)
Daniel Kukla (Akademia Jana Długosza w Częstochowie, Polska)
Stefan M. Kwiatkowski, (Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, Polska)
Lýdia Lehoczka (Uniwersita Konstantina v Nitre, Słowacja)
Andrzej J. Madera (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, Polska)
Zbigniew Marek (Akademia Ignatianum w Krakowie, Polska)
Jirii Prokop (Charles University in Prague, Czechy)
Snezana Mojsowska-Salamovska (University St.Kliment Ohridski w Bitoli, Macedonia)
Mirosław J. Szymański (Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, Polska)
Wiesław Theiss (Uniwersytet Warszawski, Polska)
Danuta Waloszek (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, Polska)
Anna Weissbrot-Koziarska (Uniwersytet Opolski, Polska)
Tamara Zacharuk (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, Polska)
Tatiana Zielienowa Georgiejewna (Uniwersytet Moskiewski, Rosja)
Andrzej Zwoliński (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Polska)
Anna Žilová (University Katolika w Ruzomberku, Słowacja)

Redaktorzy tematyczni w roku 2013 (kolejność alfabetyczna)

Krzysztof Kraszewski (dydaktyka, pedeutologia), Joanna M. Łukasik (pedagogika ogólna, pedeutologia),
Lucjan Miś (socjologia, praca socjalna), Bożena Muchacka (wychowanie przedszkolne z wychowaniem
początkowym), Norbert G. Pikuła (gerontologia i geriatrya), Adam Solak (pedagogika pracy),
Zofia Szarota (andragogika), Anna Žilová (problemy i kwestie społeczne)

Recenzenci w roku 2013 (kolejność alfabetyczna)

Jakub Bartoszewski, Małgorzata Duda, Jerzy Gąsowski, Mirosław Gejdo, Grzegorz Grzybek,
Marketa Rusnakova, Andrzej Ryk, Sławomir Sobczak, Ireneusz Światała, Anna Walulik, Eva Ziakova,
Renata Strojecka-Zuber

Redaktorzy językowi

Anna Czekaj (język polski), Anna Fitak (język angielski)

Redaktor statystyczny

Katarzyna Jagielska

Opracowanie techniczne, dtp, projekt okładki
Tomasz Sekunda

Adres redakcji:

os. Stalowe 17, 31-922 Kraków
tel. 12 644 22 38
e-mail: redakcja@labor-et-educatio.pl
www.labor-et-educatio.pl

Wydawca

Wydawnictwo «scriptum»
tel. 604 532 898
e-mail: scriptum@scriptum.strefa.pl
www.scriptum.strefa.pl

LABOR et EDUCATIO

nr 1/2013

Spis treści

Stefan M. Kwiatkowski Wprowadzenie // Introduction	5
--	---

STUDIA

Krzysztof Jakubiak Społeczny i wychowawczy sens pracy oraz wychowania gospodarczego Polaków od XVIII wieku do początków XX wieku // Social and educational sense of work and economic education of Poles from the eighteenth century to the early twentieth century	7
Stanisław Kaczor Praca człowieka w ujęciu Sørena Kierkegaarda a także badaczy polskich // Human work in terms of Søren Kierkegaard and Polish researchers	25
Joanna M. Łukasik, Adam Koćwin O wartości pracy. Recepcja myśli społecznej Kardynała Stefana Wyszyńskiego // About the value of work. Reception of the social thought of the Cardinal Stefan Wyszyński	31
Waldemar Furmanek Etyczne wymiary współczesnej pracy człowieka // Ethical dimensions of the modern approach to human work	45
Zdzisław Wołk Odpowiedzialność zawodowa pracownika socjalnego nieocenionym składnikiem jego kultury pracy // Professional Liability of a social worker as an invaluable component of their work culture	61
Katarzyna Białożył Aktywność zawodowa kobiet po 50. roku życia w Polsce // Professional Activity of 50+ Women in Poland	75

DYSKUSJE I POLEMIKI

- Andrzej Zwoliński**
Dzieci jako towar // Children as a merchandise 89
- Danuta Waloszek**
Ochrona i troska o dziecko i dzieciństwo.
Niemoc czy niedostateczna kontrola? //
The protection and care of children and the childhood.
Impotence or insufficient control? 111

INNOWACJE

- Norbert G. Pikuła**
Feedback w pracy socjalnej // Feedback in Social Work 139
- Dominika Sozańska**
Osoby niepełnosprawne na rynku pracy //
Employment of the disabled 153

RECENZJE

- Katarzyna Jagielska**
N. Pikuła, *Senior w przestrzeni społecznej* 167
- Kinga Sobieszczkańska**
B. Ecler-Nocoń, M. Frania, M. Kitlińska-Król (red.),
Pedagogiczne wyzwania wobec zmiany społecznej 173
- Andrzej Grudziński**
M. Banach, T.W. Gierat (red.), *Formy spędzania wolnego czasu* 177
- Marek Václavík**
Jiří Prokop, *Wprowadzenie do pedagogiki porównawczej.*
Teoria i praktyka europejska 179

INFORMACJE O AUTORACH 183

INFORMACJE DLA AUTORÓW 185

Wprowadzenie

Introduction

Jedną z najbardziej pierwotnych pasji człowieka jest pasja wiedzy
Michał Heller

Praca i edukacja stanowiły – i nadal stanowią – istotną wartość w życiu ludzi, którzy poszukują życiowej mądrości, opartej o rzetelną pracę i wiedzę.

W panoramie rozwijających się w szerokim zakresie nauk i subdyscyplin naukowych poczesne miejsce zajmuje pedagogika pracy, jako nauka ucząca i wskazująca, jak kształtować swoją i innych karierę zawodową, etos pracy i etos wiedzy, podlegające nieustannej modyfikacji na skutek rozwoju cywilizacyjnego. To praca i edukacja są tymi skrzydłami bytu ludzkiego, które czynią go dojrzałym w sferze osobowościowej i społecznej.

W struktury akademickie, a przez nie w struktury rynku pracy i w obszary edukacyjne – które potrzebują nowych naukowych i praktycznych imperatywów – pragnie wpisać się czasopismo „Labor et Educatio” wydawane przez Instytut Pracy Socjalnej Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Rada Naukowa i Komitet Redakcyjny oraz sami Autorzy artykułów publikowanych na jego łamach wyrażają głęboką nadzieję, że współpraca z ośrodkami naukowymi w Polsce i poza jej granicami przyczyni się do merytorycznego rozwoju czasopisma i sprawi, że na stałe wpisze się w bogatą spuściznę pedagogicznej mądrości pracy i edukacji.

Pierwszy numer ukazuje obszar pracy, jako ten, który w wielu aspektach domaga się doskonalenia i poszukiwania nowych rozwiązań. Oddając go w ręce Czytelników, zachęcam do lektury artykułów naukowych zamieszczonych w kilku działach, a mianowicie: Studia, Polemiki i dyskusje oraz Innowacje. Warty zauważenia jest również dział Recenzje, w którym zamieszczono nowości wydawnicze z zakresu edukacji.

Życząc Czytelnikom nowych doświadczeń w nauce i dzielenia się nią z innymi, serdecznie zachęcam do publikacji na łamach „Labor et Educatio”.

prof. zw. dr hab. Stefan M. Kwiatkowski

STUDIA

Krzysztof Jakubiak
Uniwersytet Gdański

**Spółeczny i wychowawczy sens pracy
oraz wychowania gospodarczego Polaków
od XVIII wieku do początków XX wieku**

**Social and educational sense of work and economic
education of Poles from the eighteenth century
to the early twentieth century**

Wstęp

Począwszy od polskiej myśli oświeceniowej, i ówczesnych utopii społeczno-edukacyjnych: króla S. Leszczyńskiego¹, I. Krasickiego² i W. Gutkowskiego³, zwracano uwagę na potrzebę przygotowania w toku wychowania ludzi

¹ Zob. S. Leszczyński, *Rozmowa Europejczyka z wyspiarzem z królestwa Dumocala*, [w:] *Rola dziejowa Stanisława Leszczyńskiego oraz Wybór jego pism*, cz. 2, red. J. Lechicka, Towarzystwo Naukowe, Toruń 1951, s. 152–156.

² I. Krasicki, *Mikołaja Doświadczynskiego przypadki*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1973.

³ W. Gutkowski, *Podróż do Kalopei, do kraju najszcześniejszego na świecie, gdzie bez pieniędzy i własności, bogactwa, przemysł, światło, i dobre wszystkich mienie jak najwięcej wygórowało i gdzie tom drugi historii życia Bolesława II, króla polskiego, znajduje się*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956.

użytecznych dla społeczeństwa. Praca traktowana była jako jeden z najważniejszych czynników edukacji obywatelskiej i warunków pomyślności społeczeństwa. Polscy utopiści twierdzili, że praca zmienia człowieka na korzyść – fizycznie i psychicznie, a dla wykonującego ją z oddaniem staje się zabawą przyjemną i przynosi osobistą satysfakcję⁴.

Postrzeganie pracy na przestrzeni dziejów

Problem pracy i pracowitości został włączony do podstawowych haseł o naprawie Rzeczypospolitej i tym samym stał się ważnym składnikiem szerokiego programu reform w drugiej połowie XVIII wieku⁵. S. Konarski w *Mowie o kształtowaniu człowieka uczciwego i dobrego obywatela*, wygłoszonej do młodzieży szlacheckiej, mającej podjąć naukę w Collegium Nobilium, przestrzegał, iż „(...) ci, co mają w swojej pieczy Rzeczypospolitą, powinni prowadzić bardzo pracowity tryb życia”⁶. W polskich projektach reform oświatowych⁷, a także ustawodawstwie szkolnym i programach edukacyjnych Komisji Edukacji Narodowej, na czoło wysuwano idee kształtowania ludzi zdolnych realizować konieczne reformy gospodarcze i polityczne. Zasada pracowitości uzupełniała wzór cech rodzącego się wówczas ideału człowieka. Postulat wychowania przez pracę stał się jednym z głównych czynników w kształtowaniu nowego typu człowieka i obywatela, odbiegającego od ideałów staropolskich pielęgnujących ekskluzywizm szlachecki⁸. Problem pracy i pracowitości w życiu człowieka i jego wychowaniu zajmował także ważne miejsce w poglądach czołowych myślicieli polskiego Oświecenia: S. Staszica⁹,

⁴ E. Fryckowski, *Problemy pracy i wychowania przez pracę w polskiej oświeceniowej myśli utopijnej*, „Zeszyty Naukowe WSP w Bydgoszczy. Studia Pedagogiczne” 1987, z. 14, red. S. Tochowicz, Z. Wiatrowski, s. 71–81.

⁵ W. Korcz, *Poglądy na pracę w społeczno-ekonomicznej myśli polskiego Oświecenia*, [w:] *Studia z dziejów poglądów na pracę w Polsce do 1914 roku*, red. Cz. Łuszczak, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 1982, s. 58.

⁶ S. Konarski, *Pisma wybrane*, t. II, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1955, s. 142–143.

⁷ A. Kamieński, *Edukacja obywatelska*, w: *Pisma i projekty pedagogiczne doby Komisji Edukacji Narodowej*, red. K. Mrozowska, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 5, 43, 46; A. Popławski, *O rozporządzeniu i wydoskonaleniu edukacji obywatelskiej*, [w:] *Pisma pedagogiczne*, Biblioteka Klasyków Pedagogiki Pisarzy Polscy, Wrocław 1957, s. 27.

⁸ W. Korcz, *Problem pracy a miejsce człowieka...*, dz. cyt., s. 61–63.

⁹ S. Staszic, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, [w:] *Pisma filozoficzne i społeczne*, red. S. Staszic, B. Suchodolski, t. I, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1954; S. Staszic,

H. Kołłątaja¹⁰ i jego najbliższego współpracownika – M. Ossowskiego¹¹. Ten ostatni postrzegał ów problem nie tylko w kategoriach fizjokratyzmu, czy też siły twórczej oraz źródła zamożności, niepodległości i znaczenia narodów, ale także w ścisłym związku z warunkami ekonomicznymi i społecznymi. Ideę pracy na język codziennej praktyki szkolnej przełożył wówczas ks. G. Piramowicz. Upatrywał jej w potrzebie wprowadzenia do planu nauczania szkolnego ćwiczeń ręcznych. Dlatego też podkreślał, że nauczyciel wiedzieć powinien, że „(...) naukę na rozum powinno poprzedzać pokazywanie uczniom samych robót gospodarskich”¹².

Praca a wychowanie

Podczas gdy G. Piramowicz ćwiczeniom ręcznym oraz wiedzy i umiejętnościom gospodarczo-rzemieślniczym przypisywał jeszcze główne cele praktyczne, mając na uwadze przyszły zawód dziecka, tak już J. Śniadecki, wzorem J. J. Rousseau, upatrywał w tych zajęciach przede wszystkim wartości i znaczenie wychowawcze. Podnosił także ich wartość społeczną i etyczną, podkreślając jednocześnie potrzebę budzenia w dziecku, od najmłodszych jego lat, szacunku dla wszelkiej pracy ludzkiej, a w szczególności rzemieślnika i rolnika. J. Śniadecki, jako pierwszy w polskim piśmiennictwie pedagogicznym, przewyrczył pogląd widzący w zajęciach ręcznych dzieci ich przygotowanie do przyszłej nauki rzemiosła, dostrzegając w nich szersze funkcje sprzyjające celom wszechstronnego rozwoju wychowanków¹³.

Również B. F. Trentowski – autor *Chowanny czyli systemu pedagogiki narodowej* – akcentował w swym dziele znaczenie zajęć ręcznych dla ogólnego rozwoju dzieci, wyrabianie w nich świadomości szacunku dla pracy zarówno fizycznej, jak i intelektualnej oraz uzdolnienie do pracy. Dlatego też B. F. Trentowski zalecał wychowanie przez pracę i do pracy zarówno chłopców, jak

Przestrogi dla Polski, [w:] *Pisma filozoficzne i społeczne...*, dz. cyt.

¹⁰ H. Kołłątaj, *Listy Anonima i prawa polityczne narodu polskiego*, t. II, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1954.

¹¹ E. Rostworowski, *W sprawie Konstytucji Ekonomicznej 1791 r.* (Na marginesie książki Jana Dihma), „Przegląd Historyczny”, t. II, 1960, z. 4, za: W. Korcz, *Poglądy na pracę w społeczno-ekonomicznej myśli...*, dz. cyt., s. 73–74.

¹² G. Piramowicz, *Powinności nauczyciela, mianowicie zaś w szkołach parafialnych i sposoby ich dopełnienia*, Warszawa 1787, Drukarnia Nadworney, s. 106.

¹³ J. Śniadecki, *O fizycznym wychowaniu dzieci*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1956, rozdz. V.

i dziewczęta, dając praktyczne w tym względzie wskazówki¹⁴. Równie gorącym zwolennikiem nauki zręczności w szkole i praktycznych zajęć gospodarskich był także E. Estkowski¹⁵.

Należy podkreślić, iż polska myśl pedagogiczna już od progu czasów nowożytnych, a w szczególności w czasach Oświecenia, rozwijała się w ścisłym związku z twórczością krajów zachodnich. Najwybitniejsi przedstawiciele polskiej pedagogiki, doskonale obeznani z piśmiennictwem zachodnioeuropejskim, potrafili wydobywać z niego aktualne w danym czasie idee i wartości, w tym dotyczące roli pracy w wychowaniu człowieka oraz zastosować je do warunków życia polskiego¹⁶.

Wychowawczy sens pracy

Druga połowa XIX wieku i początek wieku XX przyniosły w życiu społecznym i ekonomicznym zmiany na skalę nigdy przedtem nie spotykaną. Rewolucja przemysłowa i rewolucje społeczne sprawiły, że problemy będące uprzednio zagadnieniami elitarnymi zaczęły nabierać charakteru ogólnospołecznego. Ten szybki i zarazem głęboki nurt przemian inspirująco wpłynął również na pedagogikę. Wówczas to, już nie tylko pojedynczy intelektualści, ale wręcz powszechnie i z coraz większą mocą głoszono hasło wprowadzenia pracy, jako czynnika wychowawczego, do szkoły. Pracę ręczną, początkowo jako naukę zręczności, wprowadzono jako przedmiot obowiązkowy od 1866 r. w Finlandii, stamtąd zaś pod postacią tzw. slöjdu została upowszechniona w Szwecji i w Danii. Pod koniec XIX w. system stał się popularny w wielu krajach Europy, w tym także na ziemiach polskich. Teoretycy slöjdu przez szkolną pracę warsztatową chcieli zaszczerpić młodzieży szacunek dla pracy fizycznej, a przede wszystkim pracy rzemieślniczej oraz rozwinąć zręczność rąk. Praca ręczna nie miała być jednak wyłącznym, ani dominującym środkiem wychowania, lecz jednym z wielu czynników, kształtujących psychikę i osobowość ucznia. Dlatego też główne hasła slöjdu stanowiły, iż „celem tego nauczania

¹⁴ B. F. Trentowski, *Chowanna czyli system pedagogiki narodowej jako umiejętności wychowawczej, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży*, t. I, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 505–507, 612; J. Dohnalowa, *Poglądy Polaków na pracę w Wielkopolsce w latach 1795–1846*, [w:] *Studia z dziejów...*, dz. cyt., s. 139–141.

¹⁵ E. Estkowski, *Nauki wiejskie dotyczące się gminy, życia i stosunków wieśniaka*, Księgarnia Jana Konstatnego Żupańskiego, Poznań 1861.

¹⁶ H. Rowid, *Szkoła twórcza. Podstawy teoretyczne i drogi urzeczywistnienia nowej szkoły*, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1958, s. 67.

jest wychowanie ogólne (...) oraz kształcenie i rozwój różnych sił ducha i ciała, pożytecznych w życiu”¹⁷. Słöjd polski, dostosowany jak to wówczas mawiano, do odmiennych potrzeb i warunków, do naszych uzdolnień i charakteru narodowego, wypracował Państwowy Instytut Robót Ręcznych i jego dyrektor W. Przanowski oraz powstałe w 1927 r. z jego inicjatywy Towarzystwo Miłośników Robót Ręcznych¹⁸.

Dzięki słöjdowi praca ręczna pozwalała dziecku przybrać aktywną postawę podczas nauki szkolnej, rozwijała w nim popęd do działania i uświadamiała doniosłość pracy w życiu codziennym¹⁹. Bardzo żywy oddźwięk – szeroką recepcję w polskiej pedagogice – zyskały idee i założenia pedagogiczne „szkoły pracy” – bardzo zróżnicowanego kierunku „Nowego Wychowania”. Hasła pracy i „szkoły pracy” niezwykle ożywiły u progu XX wieku wszystkie wystąpienia przeciwstawiające się modelowi tzw. szkoły tradycyjnej. Nowy kierunek pedagogiczny przyjmował pracę jako zasadę wychowania. Nie chodziło już jednak tylko o pracę ręczną, lecz wszelką pracę połączoną z wysiłkiem fizycznym i umysłowym, polegająca na rozwiązywaniu postawionych przez szkołę zadań. Wyróżnikiem szkoły pracy nie był już zatem określony produkt i doskonalenie właściwości manualno-psychicznych człowieka – producenta, lecz również, a raczej przede wszystkim, swobodna aktywność prowadząca do rozwoju predyspozycji przyszłej osobowości twórczej – samodzielności, popędu twórczego i indywidualności²⁰.

Wśród reprezentowanych w polskim ruchu „Nowego Wychowania” kierunków pedagogicznych, najbardziej oryginalne okazały się koncepcje szkoły pracy²¹, głównie autorstwa: A. Gorzyckiej-Wieleżyńskiej, H. Rowida i J. Ostrow-

¹⁷ W. Ambroziewicz, *Władysław Przanowski i jego dzieło*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1964, s. 89; W. Okoń, *Hasła szkoły twórczej i szkoła pracy*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1948, s. 3–4.

¹⁸ W. Ambroziewicz, *Państwowy Instytut Robót Ręcznych w latach 1918–1939*, „Nowa Szkoła” 1968, nr 10–11; J. Przyłuski, *Szkoła pracy – nauka rysunków, rachunków, czytania, przyrody, geografii, historii oparta na pracach ręcznych. Książka dla nauczycieli*, Warszawa b.r.e.; K. Billy, *Znaczenie pracy ręcznej w nowej szkole*, „Muzeum” 1924, s. 1–2.

¹⁹ B. Nawroczyński, *Współczesne poglądy pedagogiczne*, za: „Encyklopedia Wychowania”, Warszawa 1947, s. 45.

²⁰ J. Sobczak, *Recepcja idei „nowego wychowania” w polskiej pedagogice okresu między wojnami*, cz. I, Wydawnictwo Uczelniane WSP, Bydgoszcz 1978, s. 122–123.

²¹ S. Kisielewska, *Szkoła dzisiejsza a szkoła pracy*, Towarzystwo Wydawnicze „Książka Polska”, Warszawa 1920; L. Zarzecki, *Szkoła pracy. Pojęcie i główne zadania*, Wydawnictwo M. Arct, Warszawa 1921; A. Gorzycka-Wieleżyńska, *Szkoła pracy samorozwojowej. Część teoretyczna*, Polska Składnica Pomocy Szkolnych, Warszawa 1922; też, *Szkoła pracy samorozwojowej. Część praktyczna*. Wydanie pośmiertne przy poparciu zwolenników nowoczesnego wychowania, Pol-

skiego. Celem tych koncepcji było wspomaganie rozwoju dziecka i uznanie za istotne kształtowanie osobowości wychowanka, jego „struktur wewnętrznego życia” poprzez własne jego działania. Szkołę traktowano jako instytucję przede wszystkim wychowującą, tj. rozwijającą inicjatywę, samodzielność i „tęgie” charaktery moralne²². Jako główną zasadę dydaktyczną i wychowawczą polskich odmian szkoły pracy uznawano świadomą aktywność uczniów poprzez stwarzanie im licznych okazji do odkrywania, przeżywania i działania.

Praca a ideologia społeczna

Nie tylko jednak koncepcje strictly pedagogiczne były formułowane na idei pracy, podnosząc i wykorzystując jednocześnie jej walory wychowawcze. Również polskie ideologie społeczne szczególną rolę, w kształtowaniu aktywnych postaw rodaków w integrowaniu dziewiętnastowiecznego społeczeństwa polskiego, przypisywały hasłu romantycznego czynu i pozytywistycznej pracy. Polski czyn romantyczny miał być działaniem na rzecz wyzwolenia Ojczyzny, a pozytywistyczna praca miała z kolei ukształtować świadomość naszego społeczeństwa i wzmocnić je gospodarczo, by wyzwolenie narodowe stało się realne²³. Brak niepodległego bytu politycznego sprawiał też, że wiele głoszonych poglądów na pracę miało specyficzną, głęboko patriotyczną, wręcz nie spotykaną w innych krajach treść i wymowę²⁴. S. Łempicki stwierdził, iż polski ideał wychowawczy po 1863 r. posiadał charakter jednostronny: „Polak miał być pracownikiem, społecznikiem, żołnierzem codziennego trudu”²⁵. A. Świętochowski – przywódca warszawskich pozytywistów do fundamentalnych zasad wychowania obowiązujących wszystkie warstwy społeczne włączył „ideę poszanowania pracy”. Efektem powszechnej edukacji miało być przekonanie, że „praca jest tytułem godności człowieka na ziemi, że go uszlachetnia, umo-

ska Składnica Pomocy Szkolnych, Warszawa 1927; H. Rowid, *Szkoła twórcza. Podstawy teoretyczne i drogi urzeczywistniania nowej szkoły*, Wydawnictwo Gebethner i Woolf, Karków 1926; J. Ostrowski, *Żywa szkoła. Zarys organizacyjny i metodyczny przyszłej szkoły średniej*, Wydawnictwo Gebethner i Woolf, Warszawa 1927.

²² F. Kierski, *Podręczna Encyklopedia Pedagogiczna*, t. II, Książnica Polska, Lwów–Warszawa 1925, s. 546–547.

²³ J. Sobczak, *Od romantycznego czynu do pozytywnej pracy. Polskie ideały i wzory patriotycznego działania w XIX wieku*, „Zeszyty Naukowe WSP w Bydgoszczy. Studia Pedagogiczne” 1987, z. 14, s. 83–109; *Droga do niepodległości czy program defensywny? Praca organiczna – program i motywy*, oprac. T. Kizwalter i J. Skowronek, Wydawnictwo PAX, Warszawa 1988.

²⁴ J. Dohnalowa, *Poglądy Polaków na pracę w Wielkopolsce...*, dz. cyt., s. 141.

²⁵ S. Łempicki, *Polski ideał wychowawczy*, Książnica Atlas, Lwów–Warszawa, 1937.

ralnia, wzbogaca, że jest jego wzniosłym obowiązkiem, nieprzepartą potrzebą, niewysłowioną rozkoszą”²⁶.

Na przełomie XIX i XX wieku inne pozytywne aspekty pracy wskazywał polski „filozof pracy” S. Brzozowski. Określił on historię ludzkości jako „historię pracującej i zwycięskiej przez pracę ludzkości”²⁷. Praca, według niego, była jedynym kryterium samooceny człowieka i prawdziwości jego poznawania rzeczywistości. W swoich pracach S. Brzozowski stworzył w potężnych, choć nie dokończonych, zarysach program pracy dla Polski²⁸. Również działający na polu społecznym pod koniec XIX wieku w Galicji S. Szczepanowski w wytężonej i odpowiedzialnej pracy Polaków upatrywał warunek „odrodzenia narodowego”²⁹. Można stwierdzić, iż polscy filozofowie, pisarze polityczni i pedagodzy w drugiej połowie XIX wieku zwracali uwagę na przymioty pracy, jej walory moralne, wychowawcze, pożytki ekonomiczne, a także społeczne i patriotyczne funkcje³⁰.

W cytowanych tu pismach S. Brzozowskiego i S. Szczepanowskiego eksponowane były nie tylko stwierdzenia gloryfikujące pracę, ale można było w nich także odczytać troskę o naród polski i dostrzec opis jego przywar. W tym kontekście często akcentowano brak dostatecznego wyrobienia gospodarczego we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego. Przyczyn diagnozowanego stanu rzeczy doszukiwano się w charakterze narodowym Polaków, odwołując się w tym przypadku do dziejów ojczystych.

Wychowanie gospodarcze Polaków

Dlatego też, łączono formułowane u progu II Rzeczypospolitej ideały Polaka z cechą pracowitości oraz wypracowywano koncepcję wychowania go-

²⁶ *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej. Pedagogika i szkolnictwo w XIX stuleciu*, t. II, , wybór i opr. S. Wołoszyn, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1965, s. 551.

²⁷ B. Suchodolski, *Polskie tradycje demokratyczne*, Wydawnictwo M. Arct, Wrocław 1946, s. 141; J. Sobczak, *Postulaty i próby podniesienia kultury pracy w Polsce okresu międzywojennego*, „Zeszyty Naukowe WSP w Bydgoszczy. Studia Pedagogiczne”, 1982, z. 8, red. Z. Wiatrowski, s. 119–120.

²⁸ S. Brzozowski, *Legenda*, Lwów 1910; E. Sowa, *Pojęcie pracy w filozofii Stanisława Brzozowskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1976.

²⁹ B. Suchodolski, *Polskie tradycje demokratyczne...*, dz. cyt., s. 117; W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864–1914*, Wydawnictwo Instytut Badania Najnowszej Historii Polski, Warszawa 1933, s. 207.

³⁰ M. Zdziechowski, *Gloryfikacja pracy. Myśli z pism i o pismach Stanisława Brzozowskiego*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków 1921; S. Szczepanowski, *Idea polska, Wybór pism*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987.

spodarczego społeczeństwa. Miało ono przyczynić się do urzeczywistnienia często ponawianych postulatów podniesienia kultury pracy w Polsce. Ideolodzy, politycy i pedagodzy, a także nauczyciele praktycy, szczególnie w okresie tworzenia się Drugiej Rzeczypospolitej, przypisywali pracy niemal uniwersalną wartość wychowawczą. Wskazywano na potrzebę wykorzystania w działalności wychowawczej jej rozlicznych walorów, m.in.: sprzyjających rozwojowi sił fizycznych i duchowych człowieka oraz przysposabiających go do podejmowania wyzwań i tworzenia dzieł. Twierdzono, że praca przyczynia się do zdemokratyzowania społeczeństwa, jest służbą społeczną i narodową³¹. Właśnie twórcy pedagogiki narodowej, związani ideowo z Narodową Demokracją, z L. Zarzeckim na czele, z przekonaniem twierdzili, że „wartość człowieka jako obywatela przede wszystkim zależy od wartości jego pracy”³². Stąd wynikał postulat wychowania „ludzi rzetelnego trudu”, ponieważ „uzdolnienie do pracy twórczej wzmaga godność osobistą człowieka, siłę i wartość przekonań, odwagę cywilną, która jest cnotą podstawową dobrego obywatela”³³. Dlatego też zorganizowanym przedsięwzięciom wychowawczym przyświecać miało hasło – ideał „robotnika–obywatela”³⁴.

Z kolei twórców ideologii społeczno-wychowawczej ruchu piłsudczykowskiego inspirowały ogłoszone w 1919 roku w Poznaniu przez J. Piłsudskiego słowa: „Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi. Kto do tych zawodów bardziej przygotowany będzie, kto w tym wyścigu większe dowody wytrzymałości złoży, ten w najbliższych czasach będzie zwycięzcą, ten potrafi utrzymać to, co zyskał, albo odrobić to, co stracił”³⁵.

Praca w ideologii piłsudczykowskiej traktowana była jako postawa twórcza, naczelne, wyróżniające człowieka kryterium. W. Wigcend w artykule pod znamienym tytułem „Religia pracy” stwierdzał następująco: „Myli się ktośkolwiek, gdy podporządkowuje zagadnienie pracy innym zagadnieniom. Przeciwnie, wszystkie zagadnienia podporządkowują się zagadnieniu pracy i twór-

³¹ R. Zawiliński, *Życie a szkoła*, Wydawnictwo Gebethner i Wolff, Kraków 1919, s. 105–108.

³² L. Zarzecki, *O wychowaniu obywatelskim*, referat wygłoszony na walnym zgromadzeniu TNSW w 1921 r., „Przegląd Pedagogiczny” 1921, nr 6–7, s. 95.

³³ Tamże.

³⁴ L. Zarzecki, *Charakter jako cel wychowania*, Wydawnictwo M. Arct, Warszawa 1918, s. 122.

³⁵ J. Piłsudski, *Pisma – Mowy – Rozkazy*, t. V, Wydawnictwo INNE, Warszawa 1932, s. 109; S. Czerwiński, *O nowy ideał wychowawczy*, Dom Książki Polskiej, Warszawa 1934, s. 43.

czości. Przez działalność i czyn realizuje się człowiek, przez pracę i wysiłek realizuje się życie i świat³⁶.

Bardzo dużo uwagi idei pracy poświęcił w swojej twórczości główny ideolog sanacyjny i współautor doktryny wychowania państwowego, A. Skwarczyński. W książce pt. *Myśli o nowej Polsce* pisał: „Praca pozwala rzeczywistość kształtować (...), łączy mocnymi więzami zespoły ludzkie, kształtuje ich nastrój moralny, kształtuje charaktery, wytwarza m.in. łączność zbiorowego chcenia, dążenia do zbiorowego czynu. Więc źródłem wielkości narodu jest praca³⁷. W publicystyce politycznej obozu sanacyjnego starano się usilnie tworzyć swoisty kult pracy, wskazując przede wszystkim na tkwiące w niej wartości etyczne, często abstrahując wręcz od jej wartości użytecznych.

Przedstawiciele władz państwowych, politycy, ekonomiści i pedagodzy II Rzeczypospolitej zgodnie wykazywali, iż od rozwoju w naszym kraju kultury pracy zależy dobrobyt obywateli oraz wzmożone siły Polski i utrzymanie suwerenności narodu. Czołowy polityk i ekonomista okresu międzywojennego – W. Grabski – w swej książce pt. *Idea Polski* pisał na ten temat następująco: „Największe pole powiększenia Polski stoi przed nami otworem, gdy zdolamy podnieść zdolność życia gospodarczego i kulturalnego każdego Polaka³⁸. Dlatego też W. Grabski, jako jeden z pierwszych, wyrażał przekonanie, iż całe wychowanie powinno służyć sprawie przygotowania społeczeństwa do życia gospodarczego. Ta konstatacja wynikała m.in. z często werbalizowanego przekonania, że we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego występował dotkliwy brak dostatecznego wyrobienia gospodarczego.

Przyczyn diagnozowanego stanu rzeczy doszukiwano się nadal, jak to było w drugiej połowie XIX w. i na przełomie XIX i XX wieku, w uwarunkowanym historycznie charakterze narodowym Polaków. W okresie międzywojennym K. Tymieniecki wydał pracę pt. *Cechy moralne narodu jako wynik historii*, w której próbował uzasadnić tezę, iż „polskie braki usposobienia gospodarczego są wynikiem naszej historii”. Słabości polskiego charakteru narodowego upatrywał m.in. w niedostatku sumienności, dokładności, systematyczności i umiejętności oszczędzania. Inne negatywne cechy: brak karność społecznej i wytrwałości, wiązał głównie z faktem, że nasze społeczeństwo nie przeszło w swoim rozwoju przez etap absolutyzmu oświeceniowego, który w społe-

³⁶ W. Wigcend, *Religia pracy*, „Głos Prawdy” 1925, nr 96, s. 239.

³⁷ A. Skwarczyński, *Myśli o nowej Polsce*, Biblioteka Drogi, Warszawa 1931, s. 27–28.

³⁸ W. Grabski, *Idea Polski*, Skład Główny w Domu Książki Polskiej, Warszawa 1935, s. 179–180.

czeństwach zachodnich sprzyjał wytworzeniu dyscypliny i karności. Wskazywane przez P. Drzewieckiego – znanego w okresie międzywojennym działacza i publicysty gospodarczego, prezesa Centralnego Związku Przemysłu Polskiego oraz inicjatora założenia i prezesa Towarzystwa Liga Pracy, inne cechy narodowe Polaków: niezadowolająca pracowitość i nieumiejętność pożytecznego wykorzystania czasu, stanowiły z kolei jego zdaniem o niskiej kulturze pracy naszego narodu³⁹. W. Grabski uważał, że wynikała ona z braku w naszej przeszłości silnego stanu mieszczańskiego „tych klas średnich, które na Zachodzie tak silnie przyczyniły się do wytworzenia demokracji, dumnych z umiejętności pracy”⁴⁰. Okres niewoli narodowej i ponad wiek trwający brak własnego państwa, uważano za kolejny czynnik, który ujemnie wpłynął na charakter narodowy Polaków; powodował on pewną inercję społeczną i nie sprzyjał wyzwalaniu inicjatywy w wielu dziedzinach życia, w tym także ekonomicznej. W ocenie W. Grabskiego, te negatywne cechy charakteru narodowego sprawiły, że „w wyścigu pracy i kultury gospodarczej różnych narodów nie zajmujemy zbyt zaszczytnego miejsca”⁴¹.

W związku z tym, wielu polskich polityków, moralistów i pedagogów postulowało wówczas dokładne rozpoznanie narodowych wad i intensywną działalność reedukacyjną. Dlatego też, jak tu już wcześniej wspomniano, łączono formułowane w II Rzeczypospolitej ideały Polaka z cechą pracowitości oraz wypracowywano koncepcję wychowania gospodarczego społeczeństwa. Miało ono przyczynić się do urzeczywistnienia często ponawianych postulatów podniesienia kultury pracy w Polsce. Jednocześnie podkreślano, że to właśnie wychowanie winno być powszechnie uznane „za naczelną postulat działania publicznego, podejmowanego w imię Polski”⁴². Szczególnego znaczenia idea wychowania gospodarczego nabrała w dwóch okresach istnienia II Rzeczypospolitej: pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości oraz na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, charakteryzujących się głębokim kryzysem gospodarczym i związaną z nim recesją.

Z kolei teoretyk pedagogiki S. Hessen istotę wychowania gospodarczego sprowadzał do wychowania przyszłego producenta, społecznika i konsumenta, umiejącego kierować się w swych przedsięwzięciach zasadą rentowności

³⁹ P. Drzewiecki, *O wychowanie gospodarcze*, Wydawnictwo „Ligi Pracy”, Warszawa 1930, s. 8.

⁴⁰ W. Grabski, *Wychowanie gospodarcze społeczeństwa*, Księgarni F. Hoesicka, Warszawa 1929, s. 22.

⁴¹ Tamże, s. 18.

⁴² Tamże, s. 55.

oraz kalkulacji i oszczędności⁴³. W sensie jednostkowym, celem tego rodzaju wychowania miało być kształtowanie świadomości ekonomicznej człowieka i uczenie myślenia gospodarczego oraz przygotowanie pełnowartościowego obywatela i pracownika, usprawnionego, jak wcześniej pisał H. Spencer, do walki o byt. Natomiast w sensie społecznym rezultatem tego wychowania miało być polepszenie zależnych od działania ludzkiego warunków gospodarczych i przyczynienie się uczynienia z Polski kraju silnego ekonomicznie⁴⁴. Przygotowanie do życia gospodarczego było zgodnie przez ówczesnych pedagogów postrzegane jako immanentna część wychowania społecznego i obywatelskiego. Do ówczesnej dyskusji o wychowaniu gospodarczym włączyli się również pedagodzy katoliccy. Oni z kolei, zgodnie z założeniami personalizmu, akcentowali potrzebę organizowania i dostosowywania form życia gospodarczego pod kątem widzenia osoby ludzkiej. Ich zdaniem miało być ono nastawione na realizację potrzeb człowieka⁴⁵.

Realizacji idei wychowania gospodarczego służyć miała przede wszystkim szkoła. W tej kwestii jednak, w ówczesnym piśmiennictwie pedagogicznym, konstatowano i podkreślano sprzeczności pomiędzy realizowanym przez szkolnictwo powszechne i średnie ogólnokształcącym kształceniem a wymogami życia⁴⁶.

Takie konstatacje były podstawą do formułowania postulatów reformy planów i programów kształcenia ogólnego, przeprowadzonej w duchu uwzględnienia zadań związanych z przygotowaniem gospodarczym młodzieży. Sposobem realizacji tego zadania miało być nasycenie treści edukacyjnych zagadnieniami gospodarczymi i technicznymi, kosztem kwestii humanistycznych. W wymiarze teleologicznym edukacja szkolna miała wyrabiać w młodzieży zmysł gospodarności, umiejętności i zamiłowania do pracy oraz świadomość głównych prawidłowości i zasad ekonomii⁴⁷. Stąd też najbliższe autorom

⁴³ S. Hessen, *O sprzecznościach i jedności wychowania*, Książnica Atlas, Lwów-Warszawa 1939, s. 271–272.

⁴⁴ R. Battaglia, *Dobrobyt społeczeństwa a wychowanie*, Izba Przemysłowo-Handlowa, Warszawa 1932, s. 6; S. Machowski, *Wychowanie gospodarcze w nowych programach*, Wydawnictwo Gebethner i Wolff, Warszawa 1933, s. 21–26.

⁴⁵ K. Górski, *Wychowanie personalistyczne*, Wydawnictwo NIAK, Poznań 1936, s. 172–175.

⁴⁶ Z. Straszewicz, *Najważniejsze zadania szkoły*, Wydawnictwo „Ligi Pracy” Warszawa 1919, s. 13–16; K. Morawski, *Ku czci pracy i w obronie nauki*, Instytut Wydawniczy Biblioteka Polska, Kraków 1922, s. 5; W. Grabski, *Kultura wsi i nauczanie powszechne*, Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa 1929.

⁴⁷ W. Grabski, *O własnych siłach. Zbiór artykułów na czasie*. 1921, b.m.w., s. 94; P. Drzewiecki, *O wychowanie gospodarcze...*, dz. cyt., s. 13; Z. Straszewicz, *Najważniejsze zadania szkoły...*, dz. cyt., s. 12–16.

i propagatorom tych postulatów były aktualne wówczas metody „szkoły pracy”. Odwoływano się więc do naukowych ustaleń z zakresu psychologii dziecka, które jednoznacznie wskazywały na naturalne właściwości wypowiedzania się dziecka drogą pracy twórczej i mających na celu opanowanie i wyrażanie otaczającego świata⁴⁸. W wyniku reformy szkolnej z 1932 r. programy edukacyjne szkół powszechnych tak konstruowano, że prawie wszystkie przedmioty przewidziane planem nauczania miały wyraźnie określone cele w zakresie wychowania gospodarczego. Wówczas też wprowadzony został nowy przedmiot nazywany „zajęciami praktycznymi”, który miał stanowić swoistą syntezę tego rodzaju wychowania w szkole powszechnej. Jego program obejmował zajęcia z zakresu kultury życia codziennego, gospodarstwa domowego oraz rękodzielnictwa, ogrodnictwa i hodowli. O możliwościach wyzyskania tematyki nowych programów do celów gospodarczych, staraniem Sekcji Pracy i Wychowania Spółdzielczego i Gospodarczego przy Zarządzie Głównym Związku Nauczycielstwa Polskiego, mówiono podczas III Kongresu Pedagogicznego ZNP we Lwowie w 1933 roku⁴⁹. W tym samym roku został wydany poradnik dla nauczycieli szkół powszechnych autorstwa S. Machowskiego pt. *Wychowanie gospodarcze w nowych programach*.

Polscy pedagodzy dostrzegali i trafnie oceniali trendy przemian cywilizacyjnych, akcentując związek między wymogami rozwijającej się gospodarki a edukacją szkolną. Na Sejmie Nauczycielskim w 1919 roku J. Gralewski mówił: „Ekonomiczny rozwój Polski jest zależny od rozwoju szkoły zawodowej. Jeżeli potrafiemy szkołę zawodową zjednoczyć z produkcją narodu, możemy stać się jednym z najpotężniejszych ekonomicznie państw”⁵⁰.

Również S. Hessen nawiązując do tej relacji wskazywał, iż wychowanie gospodarcze winno stać się syntezą kształcenia ogólnego i zawodowego, a szkoła zawodowa powinna być jednocześnie ogólnokształcąca⁵¹. Nie był to jednak pogląd powszechnie wówczas podzielany. W dyskusji prowadzonej na początku lat trzydziestych nad projektowaną reformą ustroju szkolnego w Polsce, prezentowano również stanowisko przeciwne uniwersalizmowi szkoły zawodowej, domagające się wręcz zawężenia jej specjalizacji.

⁴⁸ III Kongres Pedagogiczny Związku Nauczycielstwa Polskiego we Lwowie, „Głos Nauczycielski” 1933, nr 2.

⁴⁹ S. Hessen, *O sprzecznościach i jedności wychowania...*, dz. cyt., s. 274–281.

⁵⁰ *O szkołę polską*, część III: Pierwszy Ogólnopolski Wielki Zjazd Nauczycielski w dniach 14, 15, 16, 17 kwietnia 1919 r. w Warszawie, Lwów 1920, s. 38.

⁵¹ Zob. S. Hessen, *O sprzecznościach i jedności wychowaniu...*, dz. cyt., s. 256–293.

W tym samym czasie B. Suchodolski w książce pt. *Wychowanie społeczno-moralne* wymieniał dwa prądy pedagogiki wychowania przez pracę, oparte o inne rozumienie samej pracy⁵². Stąd też „szkołe pracy” przypisywano różne cechy. Jedni pedagodzy utożsamiali pracę z samodzielnością wysiłku młodzieży. Przedstawiciele drugiego prądu pojmowali pracę jako działalność wytwórczą. W naszej pedagogice przeważało jednak pierwsze rozumienie pracy, odchodzące od jej ujęcia ekonomiczno-socjologicznego, na rzecz uwydatnienia aspektów psychologiczno-wychowawczych. Najczęściej nasi pedagodzy rozważali możliwość rozwoju samodzielności uczniów poprzez jedną z trzech form aktywności: zdobywanie wiedzy, zajęcia praktyczne lub samorządność szkolną.

Traktowanie różnych działań uczniów i odmiennych form organizacji zajęć szkolnych jako znamion „szkoły pracy” prowokowało S. Hessena do stwierdzenia, iż pojęcie szkoły pracy stało się magazynem dla różnych prądów pedagogicznych⁵³. Faktycznie K. Sośnicki w swojej pracy oceniającej rozwój pedagogiki zachodniej XX wieku wymieniał pięć typów szkół pracy, które istniały w początkach ubiegłego stulecia⁵⁴. Choć koncepcje te – jak się okazało – nie stały się remedium na braki tradycyjnego szkolnictwa, to jednak prowokując do refleksji pedagogicznej i eksperymentów, stanowiły, przynajmniej na gruncie polskim, najbardziej oryginalny wkład w rozwój ruchu „nowego wychowania”. Dzięki nim również pojęcie pracy nabierało w szerokiej opinii pozytywnego znaczenia. Było też od tej pory już nie tylko ważną kategorią filozoficzną i ideową, ale także pedagogiczną.

W latach trzydziestych zostały wprowadzone dwa pojęcia, które nie były jednak później w literaturze pedagogicznej podtrzymywane i precyzowane. R. Battaglia w jednym z wydawnictw „Ligi Pracy”⁵⁵, wprowadził termin – „pedagogika gospodarcza”. Jej przedmiotem zainteresowań miało być badanie i popularyzowanie – jak pisał – „doniosłej, a zaniedbanej, sprawy wychowania gospodarczego” i edukacji ekonomicznej.

Wydawca książki R. Battaglii – Towarzystwo Liga Pracy, działała w Polsce w latach 1919–1939 i stawiała sobie zadanie podnoszenia w kraju wydajności

⁵² B. Suchodolski, *Wychowanie społeczno-moralne*, Wydawnictwo Nasza Księgarnia, Warszawa 1936, s. 61.

⁵³ S. Hessen, *Szkoła i demokracja na przełomie*, Warszawa–Wilno 1938, s. 64, za: J. Sobczak, *Recepcja idei „nowego wychowania”...*, dz. cyt., s. 136.

⁵⁴ K. Sośnicki, *Rozwój pedagogiki zachodniej na przełomie XIX i XX wieku*, Państwowe Zakłady Wydawnicze, Warszawa 1967, s. 101.

⁵⁵ R. Battaglia, *Dobrobyt społeczeństwa a wychowanie*, Wydawnictwo „Ligi Pracy”, Warszawa 1932, s. 3.

pracy, jej prawidłowej organizacji oraz popieranie polskiego kapitału i wytwórczości. Propagowała wiedzę o taylorzmie i psychotechnice. Było wydawcą około stu wysokonakładowych książek i broszur poświęconych naukowej organizacji pracy, analizie zjawisk ekonomicznych oraz zawodoznawstwa, poradnictwa zawodowego, a także problemów wychowania do pracy i przez pracę.

Osobne zasługi dla działań na rzecz szerzenia kultury pracy miał, powstały na przełomie 1923/1924 roku, Państwowy Instytut Robót Ręcznych oraz utworzone w 1927 r. z inicjatywy nauczycieli robót ręcznych Towarzystwo Miłośników Robót Ręcznych. Miło ono rozwijać wśród społeczeństwa polskiego, a przede wszystkim wśród młodzieży, „zamiłowanie do pracy fizycznej ze specjalnym uwzględnieniem zajęć rzemieślniczych i przemysłowych”⁵⁶.

H. Waniczkówna wprowadziła z kolei pojęcie „wychowania zawodowego”. Uznawała je jako jedno z najważniejszych, choć specyficznych, zadań szkół zawodowych. Cele dotyczące tego rodzaju wychowania ujęła w formie następujących postulatów:

1. „Wyrobienie w młodzieży cech charakteru niezbędnych w pracy zawodowej (sumienność, punktualność, wytrwałość, przedsiębiorczość, zaradność, odpowiedzialność, uczciwość zawodowa).
2. Pogłębianie stosunku młodzieży do pracy w ogóle, a do własnego zawodu w szczególności.
3. Wyrobienie dążenia do stałego pogłębiania wiedzy i umiejętności zawodowej.
4. Wdrożenie do pracy zespołowej oraz właściwej organizacji pracy.
5. Rozbudzenie zainteresowania zagadnieniami zawodu i życiem gospodarczym państwa oraz wyrobienie ideowości, skierowanej ku sprawom ekonomiczno-społecznym”⁵⁷.

Realizacji idei podniesienia kultury pracy miała służyć także szkoła ogólnokształcąca.

W ówczesnym piśmiennictwie pedagogicznym konstatowano i podkreślano sprzeczności pomiędzy realizowanym przez szkolnictwo powszechne i średnie ogólnokształcące kształceniem a wymogami życia⁵⁸. Nie tylko peda-

⁵⁶ Statut Towarzystwa Miłośników Robót Ręcznych, art. 3 za: W. Ambroziewicz, *Władysław Przanowski i jego dzieło...*, dz. cyt., s. 177.

⁵⁷ H. Waniczkówna, *Znaczenie i zadania wychowawcze szkolnictwa doksztalającego zawodowego*, Kursy korespondencyjne Państwowego Seminarium Rzemiosł w Warszawie, Nr 5, Warszawa 1932, s. 10.

⁵⁸ Z. Straszewicz, *Najważniejsze zadania szkoły...*, dz. cyt., s. 13–16; K. Morawski, *Ku czci pracy i w obronie nauki*, Książnica Polska, Kraków 1922, s. 5; W. Grabski, *Kultura wsi i nauczanie*

godzy związani z ruchem „nowego wychowania”, ale także na przykład liczni działacze gospodarczy, krytykowali programy średniej szkoły ogólnokształcącej za ich konstrukcję neohumanistyczną. Na I Zjeździe Ekonomistów w Poznaniu w 1929 roku prof. Tomasz Lulek stwierdzał, że szczególnie szkolnictwo średnie przyzwyczajają młodzież do konsumpcyjnego, a nie produkcyjnego sposobu myślenia⁵⁹.

Podsumowanie

Podsumowując dokonane ustalenia, należy stwierdzić, że w dziejach nowożytnych praca nie była traktowana jedynie jako źródło wartości ekonomicznych, lecz wielowymiarowo, łącznie z przekonaniem, że może być celem życiowym człowieka. W pedagogice rozumienie pracy ewoluowało od jej ujmowania ekonomiczno-socjologicznego na rzecz uwydatnienia aspektów psychologiczno-wychowawczych. Wraz z przemianami w zachodniej teleologii pedagogicznej, jakie następowały na przełomie XIX i XX wieku, kiedy to ideał kształcenia i wychowania praktycznego zaczął odnosić pierwsze sukcesy nad silnym ciągle ideałem kształcenia ogólnego, również w polskiej teleologii wychowawczej zaczęto powszechniej eksponować wartość pracy oraz ideały pracownika. To zachodzące w pedagogice zachodniej przewartościowanie znalazło poparcie w niektórych kierunkach filozofii, zwłaszcza zaś w koncepcjach W. Jamesa i H. Bergsona. W polskich ideologiach wychowawczych, od drugiej połowy XIX wieku po II Rzeczypospolitą włącznie, bez względu na ich orientację polityczną, eksponowano nie tylko utylitarne, ale także etyczne wartości pracy, postawę twórczą człowieka. Odrodzenie Polski stało się dodatkowym impulsem do podniesienia wydajności produkcyjnej, a tym samym stworzyło grunt dla zainteresowania problemami pracy. Wzmożony wysiłek wytwórczy był niezbędny, by Polska zaczęła się liczyć na arenie europejskiej jako naród i państwo. Środkiem realizacji tego dalekosiężnego celu stało się wychowanie gospodarcze społeczeństwa, w tym głównie młodego pokolenia. Nowożytne dzieje polskiej myśli pedagogicznej dowodzą, iż, niezależnie od nastawień ideowych, filozoficznych i politycznych poszczególnych koncepcji lub doktryn pedagogicznych, we wszystkich praca była traktowana jako wartość i była składnikiem ideałów bądź wzorów wychowawczych.

powszechne, Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa 1929.

⁵⁹ P. Drzewiecki, *O wychowanie gospodarcze...*, dz. cyt., s. 9.

Na zakończenie niniejszych ustaleń dziejowych należy stwierdzić istnienie, mimo odmiennych warunków cywilizacyjnych, wielu podobieństw i analogii odnośnie zarówno ówczesnych, jak i współczesnych potrzeb, diagnoz i wciąż nie spełnionych postulatów pedagogicznych.

Abstract: The article is a collection of thoughts and ideas of the most prominent educational thinkers of the period concerned. The aim of the text is to introduce the reader to the most important objectives of education through work and educational demands related to work.

Keywords: work, education, history, youth, educational concepts

Literatura przedmiotu

- Ambroziewicz W., *Władysław Przanowski i jego dzieło*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1964.
- Ambroziewicz W., *Państwowy Instytut Robót Ręcznych w latach 1918–1939*, „Nowa Szkoła” 1968, nr 10–11.
- Battaglia R., *Dobrobyt społeczeństwa a wychowanie*, Izba Przemysłowo-Handlowa, Warszawa 1932.
- Billy K., *Znaczenie pracy ręcznej w nowej szkole*, „Muzeum” 1924.
- Brzozowski S., *Legenda*, Lwów 1910.
- Czerwiński S., *O nowy ideał wychowawczy*, Dom Książki Polskiej, Warszawa 1934.
- Dohnalowa J., *Poglądy Polaków na pracę w Wielkopolsce w latach 1795–1846*, [w:] *Studia z dziejów poglądów na pracę w Polsce do 1914 roku*, red. Cz. Łuszczak, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 1982.
- Droga do niepodległości czy program defensywny? Praca organiczna – program i motywy*, oprac. T. Kizwalter i J. Skowronek, Wydawnictwo PAX, Warszawa 1988.
- Drzewiecki P., *O wychowanie gospodarcze*, Wydawnictwo „Ligi Pracy”, Warszawa 1930.
- Estkowski E., *Nauki wiejskie tyczące się gminy, życia i stosunków wieśniaka*, Księgarnia Jana Konstatnego Żupańskiego, Poznań 1861.
- Feldman W., *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864–1914*, Wydawnictwo Instytut Badań Najnowszej Historii Polski, Warszawa 1933.
- Fryckowski E., *Problemy pracy i wychowania przez pracę w polskiej oświeceniowej myśli utopijnej*, „Zeszyty Naukowe WSP w Bydgoszczy. Studia Pedagogiczne” 1987, z. 14, red. S. Tochowicz, Z. Wiatrowski.
- Grabski W., *O własnych siłach. Zbiór artykułów na czasie*. 1921, b.m.w.

- Grabski W., *Wychowanie gospodarcze społeczeństwa*, Księgarni F. Hoesicka, Warszawa 1929.
- Grabski W., *Kultura wsi i nauczanie powszechne*, Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa 1929.
- Grabski W., *Idea Polski*, Skład Główny w Domu Książki Polskiej, Warszawa 1935.
- Gorzycka-Wieleżyńska A., *Szkoła pracy samorozwojowej. Część teoretyczna*, Polska Składnica Pomocy Szkolnych, Warszawa 1922.
- Gorzycka-Wieleżyńska A., *Szkoła pracy samorozwojowej. Część praktyczna*. Wydanie pośmiertne przy poparciu zwolenników nowoczesnego wychowania, Polska Składnica Pomocy Szkolnych, Warszawa 1927.
- Górski K., *Wychowanie personalistyczne*, Wydawnictwo NIAK, Poznań 1936.
- Gutkowski W., *Podróż do Kalopei, do kraju najszczęśliwszego na świecie, gdzie bez pieniędzy i własności, bogactwa, przemysł, światło, i dobre wszystkich mienie jak najwięcej wygórowało i gdzie tom drugi historii życia Bolesława II, króla polskiego, znajduje się*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956.
- Hessen S., *O sprzecznościach i jedności wychowania*, Książnica Atlas, Lwów–Warszawa 1939.
- Kamiński A., *Edukacja obywatelska*, [w:] *Pisma i projekty pedagogiczne doby Komisji Edukacji Narodowej*, red. K. Mrozowska, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.
- Kierski F., *Podręczna Encyklopedia Pedagogiczna*, t. II, Książnica Polska, Lwów–Warszawa 1925.
- Kisielewska S., *Szkoła dzisiejsza a szkoła pracy*, Towarzystwo Wydawnicze „Książka Polska”, Warszawa 1920.
- Konarski S., *Pisma wybrane*, t. II, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1955.
- Krasicki I., *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1973.
- Korc W., *Poglądy na pracę w społeczno-ekonomicznej myśli polskiego Oświecenia*, [w:] *Studia z dziejów poglądów na pracę w Polsce do 1914 roku*, red. Cz. Łuszczak, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 1982.
- Leszczyński S., *Rozmowa Europejczyka z wyspiarzem z królestwa Dumocala*, [w:] *Rola dziejowa Stanisława Leszczyńskiego oraz Wybór jego pism*, cz.2, red. J. Lechicka, Towarzystwo Naukowe, Toruń 1951.
- Łempicki S., *Polski ideał wychowawczy*, Książnica Atlas, Lwów–Warszawa, 1937.
- Machowski S., *Wychowanie gospodarcze w nowych programach*, Wydawnictwo Gebethner i Wolff, Warszawa 1933.
- Morawski K., *Ku czci pracy i w obronie nauki*, Instytut Wydawniczy Biblioteka Polska, Kraków 1922.
- Nawroczyński B., *Współczesne poglądy pedagogiczne*, za: „Encyklopedia Wychowania”, Warszawa 1947.
- Okoń W., *Hasła szkoły twórczej i szkoła pracy*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1948.

- Ostrowski J., *Żywa szkoła. Zarys organizacyjny i metodyczny przyszłej szkoły średniej*, Wydawnictwo Gebethner i Woolf, Warszawa 1927.
- Piłsudski J., *Pisma – Mowy – Rozkazy*, t. V, Wydawnictwo INNE, Warszawa 1932.
- Popławski A., *O rozporządzeniu i wydoskonaleniu edukacji obywatelskiej*, [w:] *Pisma pedagogiczne, wstęp i objaśnienia*, red. S. Tync, Biblioteka Klasyków Pedagogiki Pisarzy Polscy, Wrocław 1957.
- Przyłuski J., *Szkoła pracy – nauka rysunków, rachunków, czytania, przyrody, geografii, historii oparta na pracach ręcznych. Książka dla nauczycieli*, Warszawa b.r.e.
- Rowid H., *Szkoła twórcza. Podstawy teoretyczne i drogi urzeczywistniania nowej szkoły*, Wydawnictwo Gebethner i Woolf, Karków 1926.
- Rowid H., *Szkoła twórcza. Podstawy teoretyczne i drogi urzeczywistniania nowej szkoły*, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1958.
- Skwarczyński A., *Myśli o nowej Polsce*, Biblioteka Drogi, Warszawa 1931.
- Sobczak J., *Recepcja idei „nowego wychowania” w polskiej pedagogice okresu międzywojennego*, cz. I, Wydawnictwo Uczelniane WSP, Bydgoszcz 1978.
- Sobczak J., *Postulaty i próby podniesienia kultury pracy w Polsce okresu międzywojennego*, „Zeszyty Naukowe WSP w Bydgoszczy. Studia Pedagogiczne”, 1982, z. 8, red. Z. Wiatrowski.
- Sobczak J., *Od romantycznego czynu do pozytywnej pracy. Polskie ideały i wzory patriotycznego działania w XIX wieku*, „Zeszyty Naukowe WSP w Bydgoszczy. Studia Pedagogiczne”, 1987, z. 14, red. S. Tochowicz, Z. Wiatrowski.
- Sowa E., *Pojęcie pracy w filozofii Stanisława Brzozowskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1976.
- Straszewicz Z., *Najważniejsze zadania szkoły*, Wydawnictwo „Ligi Pracy” Warszawa 1919.
- Szczepanowski S., *Idea polska, Wybór pism*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987.
- Suchodolski B., *Polskie tradycje demokratyczne*, Wydawnictwo M. Arct, Wrocław 1964.
- Trentowski B. F., *Chowanna czyli system pedagogiki narodowej jako umiejętności wychowawczej, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży*, t.1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.
- Zarzecki L., *Charakter jako cel wychowania*, Wydawnictwo M. Arct, Warszawa 1918.
- Zarzecki L., *Szkoła pracy. Pojęcie i główne zadania*, Wydawnictwo M. Arct, Warszawa 1921.
- Zarzecki L., *O wychowaniu obywatelskim*, referat wygłoszony na walnym zgromadzeniu TNSW w 1921 r., „Przegląd Pedagogiczny” 1921, nr 6–7.
- Zawiliński R., *Życie a szkoła*, Wydawnictwo Gebethner i Wolff, Kraków 1919.
- Zdziechowski M., *Gloryfikacja pracy. Myśli z pism i o pismach Stanisława Brzozowskiego*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków 1921.
- Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, t. II: *Pedagogika i szkolnictwo w XIX stuleciu*, wybór i opr. S. Wołoszyn, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1965.
- III Kongres Pedagogiczny Związku Nauczycielstwa Polskiego we Lwowie*, „Głos Nauczycielski” 1933, nr 2.

STUDIA

Stanisław Kaczor

Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji w Opolu

**Praca człowieka w ujęciu Sørensa Kierkegaarda
a także badaczy polskich**

**Human work in terms of Søren Kierkegaard
and Polish researchers**

Wstęp

Treści dotyczące poglądów na pracę zaczerpnąłem głównie z dzieł S. Kierkegaarda (1813–1855) *Dziennik uwodziciela i inne pisma*, szczególnie z części *Albo – albo* oraz z pism L. Szestowa (1866–1938) *Kierkegaard i filozofia egzystencjalna* oraz *Początki i końce*, które to dzieło wstępem poprzedził Cz. Miłosz.

Duński filozof Sørn Kierkegaard gromadził swoją wiedzę o pracy ludzkiej, a szerzej o człowieku, na podstawie codziennych obserwacji. Pisał m.in. „(...) obserwuję bowiem życie z przyjemnością, lecz także z powagą w jego piękności i mam zawsze dość zajęcia. Mając czasem wolną godzinę, oglądam sobie ludzi z okna, i oglądam każdego człowieka w jego piękności. (...) widzę w nim bowiem jednostkę, która jest równocześnie człowiekiem ogólnym, widzę w nim tego, który ma konkretne zadanie w życiu, ma swoją teleologię

w sobie samym, realizuje to swoje zadanie i widocznie zwycięża”¹. Po ukazaniu metody swojej pracy S. Kierkegaard stawia sobie pytanie dotyczące miejsca pracy w życiu człowieka.

Praca w ujęciu S. Kierkegarda

„Pytanie, czy dałby się pomyśleć świat, w którym by nie potrzebowano pracować, jest właściwe zbyteczne i nierozsądne, gdyż nie uwzględnia danych stosunków realnych, lecz fingowanie. Tymczasem jest to zawsze próba obniżenia etycznego pojmowania rzeczy. Gdyby bowiem istniał doskonały świat, w którym praca byłaby niepotrzebna, byłoby także najdoskonalsze życie tych, którzy tego nie potrzebują. Obowiązek pracowania jest tedy smutną koniecznością. Obowiązek nie wyraża więc ogólnoludzkiego, lecz ogólne, a obowiązek nie byłby wtedy wyrazem doskonałości. Dlatego mógłbym zupełnie słusznie odpowiedzieć, że niedoskonały byłby świat, w którym człowiek nie potrzebowałby pracować. Im niżej człowiek stoi, tym mniej objawia mu się konieczność pracy; im wyżej stoi, tym więcej ta ostatnia występuje w swoje prawa. Obowiązek pracowania dla życia wyraża ogólnoludzkie, i wyraża także w innym znaczeniu ogólne, gdyż jest wyrazem wolności. Przez pracę właśnie człowiek się wyzwala, przez pracę staje się panem ziemi, pracą w końcu udowadnia, że stoi ponad naturą. (...) lecz jeszcze piękniejszym jest, gdy człowiek własną pracą zarabia sobie to, czego mu potrzeba. Pięknym jest, jeżeli Opatrzność wszystko karmi i o wszystko się troszczy, ale jeszcze piękniejszym jest, jeżeli człowiek jest sam sobie niejako Opatrznością. Przez to człowiek staje się wielkim, większym niż każde inne stworzenie, mogąc starać się sam o siebie. Jest to wyraz doskonałości człowieka, że może pracować (...), że pracować powinien”².

W kolejnych swoich rozważaniach nad pracą ludzką i człowiekiem duński filozof przechodzi do poglądów etyków. Jego zdaniem każdy człowiek dokonuje i dokonać potrafi tego, by spełnić swe zadanie w życiu. „Słowo »dokonać« oznacza stosunek między moją czynnością a innymi, co leży poza moim JA. (...) Każdy człowiek może czegoś dokonać, może spełnić swoją pracę. Praca ta może być różnorodna, ale tego zawsze należy się niezachwianie trzymać, że każdy człowiek ma swoją pracę i że to, co ma okazać – używszy tego słowa w ogólnym jego znaczeniu – nie pozostaje w mojej mocy. Mogłoby się zatem

¹ S. Kierkegaard, *Dziennik uwodziciela i inne pisma*, Wydawnictwo Hachette Livre Polska, Warszawa 2009, s. 247.

² Tamże, s. 248–249.

zdawać, że ów estetyk miał rację, sądząc, że nad rzeczą dokonaną nie należy reflektować, lecz używać zadowolenia, jakie daje rozwój własnego talentu. Błąd jednak polega na tym, że zatrzymał się on przy egoistycznym określeniu talentu. (...) Przeciwnie należy człowiek, o którym należałoby powiedzieć, że jedyną jego pracą w życiu jest własny rozwój (...) »Dokonać czegoś« a »spełnić swoją pracę« są to więc pojęcia identyczne³.

Koncepcja przyjaźni w ujęciu S. Kierkegaarda

Dalszym etapem rozważań nad człowieczeństwem S. Kierkegaarda stało się pojęcie przyjaźni. „Absolutnym warunkiem przyjaźni jest jedność poglądu życiowego. Posiadając go, nie będziemy potrzebowali oprzec swojej przyjaźni na tajemniczych uczuciach albo na nie wyraźnych sympatiach; nadto nie dożyjemy tego, co bym nazwał prawie śmiesznym, żeby jednego dnia mieć przyjaciela, a drugiego nie. (...) Prawdziwa przyjaźń żąda zawsze jasnej świadomości i chroni dlatego od wszelkiego marzycielstwa. Przyjaźń żąda tedy pozytywnego poglądu na życie. Nie daje się on jednak pomyśleć bez momentu etycznego. W naszych czasach wielu jest ludzi hołdujących systemowi pozbawionemu wszelkiego poglądu etycznego. (...) Etyczny moment poglądu życiowego staje się właściwym punktem wyjścia do przyjaźni; dopiero tak pojęta przyjaźń, zyskuje na znaczeniu i piękności⁴. „Etyka powiada, że celem życia i wszelkich rzeczywistych stosunków, jest aby człowiek się objawiał. Jeżeli tego nie uczyni objawienie okaże mu się jako kara. Estetyk przeciwnie, nie chce przyznać żadnego znaczenia rzeczywistemu życiu, pozostaje on zawsze w ukryciu, gdyż choćby nie wiadomo jak często i jak bardzo się udzielał światu, nie czyni tego nigdy całkowicie, zawsze pozostaje jeszcze coś, co zachowuje dla siebie, gdyby czynił to całkowicie postępowałby etycznie⁵.

Praca w ujęciu A. Kępińskiego

Jednym z badaczy polskich godnych zauważenia w naszych rozważaniach dotyczących pracy, a szerzej człowieka, powinien być wymieniony A. Kępiński, który autoportret człowieka ujął w swojej książce: *Autoportret człowieka (myśli, aforyzmy)*. Z powyższego zbioru wybrałem niewielką część, ale moim

³ Tamże, s.252–253.

⁴ Tamże, s. 254.

⁵ Tamże, s. 256.

zdaniem ważną. Autor dokonał podziału ludzi na tych, którzy gadają o pracy i tych, którzy pracują. Jest to jedna z fotografii naszej polskiej rzeczywistości.

Zdaniem Kępińskiego, praca to najważniejszy sposób realizowania siebie, praca jest pokonywaniem samego siebie, praca jest zespoleniem się z otoczeniem. Twierdzi też, że narzekamy na pracę, ale jednocześnie żyć bez niej nie można lub przynajmniej trudno. Ukoronowaniem jego stwierdzeń dotyczących pracy może być następujące: „Każdy wysiłek włożony w pracę jest wkładem w ogólnoludzki i swoiście nieśmiertelny zbiór informacji, stanowiących kulturę”⁶. A. Kępiński pomaga też zrozumieć relacje międzyludzkie, m.in. wyjaśniając, że podstawą wszelkich stosunków międzyludzkich jest traktowanie drugiego człowieka. Przestrzega przed nadmiarem wiedzy przy niedoborze mądrości. Umacnia też czytelników w przekonaniu, że słowa nasze, podobnie jak uczucia, są nieśmiertelne.

Dodam tutaj od innych badaczy polskich stwierdzenie o ważności pozostawiania śladów po swoim życiu.

Podsumowanie

Na zakończenie moich rozważań, podjętych w temacie, sięgnę jeszcze do wybitnego polskiego uczonego, który pozostawił pięć tomów swojego dorobku pisanego – S. Czarnowskiego (1879–1937). Z jego twórczości warto przypomnieć chociażby pięć następujących haseł: kultura – praca – czyny – człowieczeństwo – godność. Czarnowski ujmował kulturę w sposób uniwersalistyczny, od ujęcia wartościującego (oceniającego) włączając do niej całość społecznego dorobku ludzi. „Jest nią – twierdził – całokształt zobiektywizowanych elementów dorobku społecznego, wspólnych szeregowi grup i z racji swej obiektywności ustalonych i zdolnych rozszerzać się przestrzennie”.

Niezbędnym wydaje się jednak zatrzymanie nad bardziej syntetycznymi definicjami kultury i jej relacją w stosunku do pojęcia cywilizacja. Zdaniem W. Tatarkiewicza cywilizacja to wszystko to, co ułatwia nam życie, natomiast kultura to wszystko to, co czyni z nas ludzi. Podobnie w istocie odróżniał wspomniane dwa pojęcia Antoni Kępiński. Pisał on, że cywilizacja jest władzą nad światem, kultura zaś miłością świata. Obaj autorzy zwrócili uwagę na osobę ludzką, na człowieka. Nawiązali w jakimś stopniu do Cycerona, który pisał o kulturze duszy (*cultura anima*).

⁶ A. Kępiński, *Autoportret człowieka (myśli, aforyzmy)*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1993, s. 88–90.

Abstract: The article presents the views of S. Kierkegaard on work and other humanistic values. The author also refers to the views of Polish philosophers, who also dealt with the issue of work. The purpose of this article is to encourage the reader to further „studies” on philosophical meaning of their work.

Keywords: work ethics, human

Literatura przedmiotu:

- Kępiński A., *Autoportret człowieka (myśli, aforyzmy)*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1993.
- Kierkegaard S., *Dziennik uwodziciela i inne pisma*, Wydawnictwo Hachette Livre Polska, Warszawa 2009.

LABOR et EDUCATIO

nr 1/2013

STUDIA

Joanna M. Łukasik

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Adam Koćwin

Wyższe Seminarium Duchowne w Kielcach

O wartości pracy. Recepcja myśli społecznej Kardynała Stefana Wyszyńskiego

About the value of work. Reception of the social thought of the Cardinal Stefan Wyszyński

*Współcześnie zagadnienie pracy wysuwa się na czoło wielu doniosłych spraw.
Dlatego o pracy trzeba mówić, biorąc pod uwagę nowe dążności i nowe potrzeby*
Kardynał Stefan Wyszyński¹

Wstęp

Problematyka pracy ludzkiej i jej wartości jest aktualnie szeroko podejmowana. Składa się na to kilka czynników, a wśród nich ten charakterystyczny dla świata współczesnego zanurzonego w „permanentną zmianę”, a mianowicie, że zarówno praca, jak i wiedza „stają się «dziś», a tym bardziej w niedalekiej

¹ S. Wyszyński, *Duch pracy ludzkiej*, Wydawnictwo im. Stefana Kard. Wyszyńskiego Soli Deo: Pax, Warszawa 2001, s. 21.

przyszłości, dominującymi wyznacznikami rozwoju cywilizacyjnego, w tym nade wszystko rozwoju człowieka i jego społeczeństwa”².

We współczesnym świecie, pełnym niestałości, niepewności, przemian społeczno-gospodarczych, coraz bardziej pogłębiających się różnic ekonomicznych pomiędzy ludźmi (bogaci – ubodzy), utrzymującej się wysokiej stopie bezrobocia, pojawiają się pytania, takie jak: Jaki sens ma praca? Jaka jest jej wartość i znaczenie w ujęciu indywidualnym i społecznym? Czym ma być – czy tym, co „mówi o statusie społecznym człowieka, może przynosić nagrody społeczne, zaspokajając potrzebę przynależności grupowej, a także dawać poczucie tożsamości określając, kim jesteśmy zarówno dla siebie, jak i dla innych ludzi”³?, czy też może powinna być „stymulatorem i motywatorem do uczenia się nowych umiejętności i radzenia sobie z nowymi wyzwaniami”⁴? Dla osób poszukujących odpowiedzi proponujemy lekturę dzieł Kardynała S. Wyszyńskiego. Jego słowa kierowane do ludzi pracy, mimo iż sformułowane kilkadziesiąt lat temu, nie straciły na ważności. Zresztą, czasy, w których głosił swe idee (począwszy od lat 20./30. XX w.) były równie niepewne i naznaczone wieloma negatywnymi zjawiskami społecznymi (np. bezrobocie, emigracje), jak współczesne. Zatem jaki sens pracy ludzkiej, jakie jej idee propagował Wyszyński kierując swoje słowa zarówno do pracodawców, jak i pracowników?

W prezentowanym artykule skoncentrujemy się na sensie i wartości pracy dla współczesnego człowieka, odwołując się do tez zawartych w katolickiej nauce społecznej, której idee propagował Kardynał S. Wyszyński w swych pismach kierowanych do ogółu społeczeństwa. Prezentowany wywód oscyluje wokół trzech głównych idei wyłaniających się z myślenia Wyszyńskiego o pracy, a więc: wartości jakie czerpie człowiek z pracy, społeczne znaczenie pracy oraz prawa człowieka wynikające z pracy.

Wartości wypływające z pracy człowieka

T. Nowacki, uważa, że „praca jest zbiorem wysiłków ludzkich wykonywanych dla utrzymania egzystencji człowieka i podwyższania jej poziomu,

² Z. Wiatrowski, *Podstawy pedagogiki pracy*, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2005.

³ M. Czubak-Koch, *Środowisko pracy miejscem społecznego uczenia się ludzi dorosłych – ujęcie andragogiczne*, [w:] *Edukacja a praca*. Zeszyty Naukowe Forum Młodych Pedagogów, red. R. Borzyszkowska, E. Lemańska-Lewandowska, P. Grzybowski, Wydawnictwo UKW, Bydgoszcz 2009, s. 52.

⁴ Tamże.

a zawiera dostosowane do zadań pracowniczych układy i struktury czynności sensomotorycznych i intelektualnych, prowadzących do produkcji dóbr materialnych, usług i wytworów kultury⁵. Zatem praca jest szczególnym rodzajem działania człowieka, a w jej efekcie wytwarzane są dobra kultury, dobra materialne lub usługi. Z. Wiatrowski w szerszym podejściu interpretacyjnym wskazuje, że praca:

- jest działaniem zmieniającym świat materialny, nastawionym na zaspokajanie ludzkich potrzeb podstawowych (materialnych) i wyższych (kulturowych i duchowych);
- jest tą wartością uniwersalną, dzięki której powstają i powstawać mogą wszystkie inne wartości, w tym także duchowe;
- stanowi najbardziej optymalną możliwość uzewnętrzniania się właściwości osobowych człowieka⁶.

Wątek ten można dopełnić refleksją Wyszyńskiego, który w swych rozważaniach o pracy wychodził z założenia, że to właśnie przez pracę człowiek doskonali się i rozwija. „Ludzie, którzy nie spełniają konkretnego zadania – zniekształcają się i karleją”⁷.

Zatem praca jest niezbędna człowiekowi do pełnego rozwoju jego osobowości, do uzyskania pełni człowieczeństwa. Jest również obowiązkiem wynikającym „z własnych potrzeb życiowych człowieka, jak i ze znaczenia pracy dla pełni osoby ludzkiej. Bez pracy nie można ani utrzymać życia, ani też dojść do pełni rozwoju osobowości”⁸.

Poddając rekonstrukcji myśli Wyszyńskiego zawarte w dziele *Duch pracy ludzkiej* w kontekście wartości wypływających z pracy ludzkiej (rozumienia, poznania istoty, jak praca ubogaca i rozwija człowieka) wskazać można kilka charakterystycznych sensów/ znaczeń pracy i wypływających z niej wartości. Oto one:

- Praca pozwala nie tylko na zaspokojenie bytu, ale również umożliwia poznanie i osobisty rozwój. Wyszyński pisze, że trzeba „zerwać z poglądem, który wyznacza pracy tylko jeden cel – zaspokojenie potrzeb bytowych. Wrócić natomiast do właściwego, jedynego sądu, według

⁵ T.W. Nowacki, *Leksykon pedagogiki pracy*, Wydawnictwo i Zakład Poligrafii Instytutu Technologii i Eksploatacji, Radom 2004, s. 190.

⁶ Por. Z. Wiatrowski, *Podstawy pedagogiki pracy...*, dz. cyt., s. 80.

⁷ S. Wyszyński, *Kromka chleba*, Wydawnictwo im. Stefana Kard. Wyszyńskiego Soli Deo: Pax, Warszawa 2001, s. 84.

⁸ S. Wyszyński, *Duch pracy...*, dz. cyt., s. 34.

którego praca jest nie tyle smutną koniecznością, nie tylko ratunkiem przed głodem i chłodem, ale jest potrzebą rozumnej natury człowieka, który poprzez pracę poznaje w pełni siebie i całkowicie się wypowiada⁹.

- Praca umożliwia rozwój duchowy i moralny, bowiem „jest jednym ze środków naszego postępu duchowego. Ma ona być tak wykonywana, by w jej wyniku człowiek stawał się lepszy nie tylko w znaczeniu sprawności fizycznych, ale i moralnych”¹⁰.
- Praca umożliwia uaktywnienie i rozwój cnót zwanych przez S. Wyszyńskiego „cnotami pracy”. Można zauważyć, że wiążą się one zarówno z rozwojem duchowym i moralnym. Tak więc pisze on: „przeróżne cnoty wiążą się z pracą, bierze w niej bowiem udział cały człowiek, wraz ze wszystkimi swoimi sprawnościami, wadami i cnotami. (...) Ale jest pewien rodzaj cnót, które można by nazwać «cnotami pracy». Należą do nich: cierpliwość i długomyślność, wytrwałość i stałość, pilność, sumienność i cichość”¹¹.
- Praca jest również specyficznym rodzajem doświadczenia człowieka, w którym i poprzez które unaocznia się jego refleksyjność. „W każdej pracy musi być miejsce na ludzką myśl. (...) W dobrze zorganizowanej pracy musi być zawsze miejsce na jej pełne zrozumienie. Rozum ludzki, wola człowieka, powinny coś z pracy wynosić¹²(...). W każdej niemal pracy usiłujemy odszukać jej ideę przewodnią, myśl w niej zawartą. Albo też zaszczepiamy w niej nową myśl, własną, którą rzucamy w dzieło jak rolnik rzuca ziarno w glebę; myśl, która stanie się ciałem może dopiero w przyszłości i owoc wyda nowym pokoleniom”¹³.
- Praca przynosi korzyści nie tylko osobom pracującym, ale staje się – w jej społecznym kontekście – również służbą innym ludziom. Wyszyński podkreśla więc, że „Praca uczy nas wzajemnej posługi i tworzy sposobność do jej okazywania. Poprzez nasz związek z bliźnimi budzi się w nas poczucie potrzeby posługi i wola dążenia z posługą. Bylibyśmy bardzo zawstydzeni i upokorzeni, gdybyśmy nie mogli wywdzięczyc się jakąś pracą”¹⁴.

⁹ Tamże, s. 39–40.

¹⁰ Tamże, s. 39.

¹¹ Tamże, s. 107.

¹² Tamże, s. 37.

¹³ Tamże, s. 42.

¹⁴ Tamże, s. 23.

- Praca umacnia więzi międzyludzkie, pozwala na utrzymanie więzi społecznych, to poprzez nią, „dzięki niej i z jej pomocą wytwarza się między ludźmi odrębna więź, więź społeczna. (...) Praca łączy człowieka z człowiekiem – nie ulega to żadnej wątpliwości”¹⁵.
- Praca przyczynia się do pomnażania dóbr nie tylko własnych, ale i innych. Rozumiana przez Kardynała jako służba przez pracę, „rozszerza nasze serce i obejmuje naszych bliźnich w duchu miłości ich dusz i ciał, ich dóbr doczesnych i wiecznych”¹⁶.
- Praca zapewnia człowiekowi nieustanny rozwój. To w niej człowiek ma szansę na „nieustanny rozwój swych zdolności i przymiotów, widzi rozwój swej osobowości, podnoszące się sprawności fizyczne i duchowe, o których coraz lepiej świadczą wciąż doskonalsze dzieła”¹⁷.

Myśli Wyszyńskiego na temat wartości pracy człowieka, jej sensu dla jego rozwoju, są ponadczasowe. Skłaniają człowieka do refleksji nad sensem pracy oraz wzbudzają szacunek do niej. Jednak czy współczesny człowiek w wirze zmian potrafi myśleć o pracy w wyodrębnionych powyżej kategoriach? Uważamy, że zwrócenie uwagi na wartość i sens pracy jest wyzwaniem dla współczesnej pedagogiki, której celem jest wzbudzanie refleksji nad działaniem, życiem i rozwojem człowieka. Być może ostatnia myśl o nieustannym rozwoju człowieka poprzez pracę, jest odpowiedzią na poradzenie sobie z życiem w zmiennej rzeczywistości oraz w zmiennych warunkach, miejscach, stanowiskach, funkcjach i zadaniach pracy współczesnego człowieka „portfolio”, jednak zadaniem pedagogiki jest przygotować do tego człowieka.

Wychowanie człowieka do pracy a jej społeczny wymiar

Niezwykle istotne w myśleniu o istocie, idei pracy jest przygotowanie do niej w procesie wychowania i kształcenia. Efekty pracy, samopoczucie w pracy, satysfakcja z jej wykonywania w dużej mierze zależą od przygotowania do niej, od kształtowania myślenia o niej i nastawienia. Są to wciąż aktualne zadania charakterystyczne dla edukacji. S. Wyszyński zauważa, że w pewnym aspekcie powyższe zadania uwidaczniają się już przy wyborze kierunku działania (pracy) człowieka. Zachęca więc młodzież do obierania takiego zawodu, który będzie jednocześnie ich powołaniem. Mówi: „Od pierwszych lat studiów spe-

¹⁵ Tamże, s. 41.

¹⁶ Tamże, s. 45.

¹⁷ Tamże, s. 157.

cialistycznych będziecie wgrzali się w temat waszej przyszłej pracy. Będziecie szli niejako za swoim upodobaniem. Można to nazwać nie tylko predyspozycją w jakimś kierunku, ale powołaniem życiowym. Szczęśliwie, jeżeli wybrany kierunek będzie dla was najmniej zawodem, a jak najbardziej powołaniem. Zawód sprawia często człowiekowi *zawód*. Ale gdy patrzeć będziecie na obrany kierunek studiów, a później pracy jako na powołanie, wtedy łatwiej wam będzie przezwyciężyć niejeden kryzys czy rozczarowanie, jakie może powstać w wyniku wykonywanej pracy¹⁸. Zatem jeśli człowiek dobrze wybierze kierunek swojej aktywności zawodowej będzie odczuwał nie tylko satysfakcję, ale również będzie mógł rozwijać kreatywność, spotykać ludzi tak samo myślących, o podobnych aspiracjach i dzięki temu pomnażać kapitał społeczny¹⁹.

W. Furmanek²⁰ analizując pisma S. Wyszyńskiego wyodrębnił swoistą kafeiterię cech, właściwości pracującego człowieka. Jego zdaniem w pedagogice pracy powinny być one brane pod uwagę w rozważaniach teleologii wychowania do pracy przez pracę. Są to:

- Wiara i praca.
- Miłość i pokora w pracy.
- Roztropność i polot pracy.
- Kierowanie sobą i innymi.
- Cierpliwość w pracy.
- Nieskwapliwość w pracy ludzkiej.
- Wyrwałość i stałość pracy.
- Sumienność i pilność w pracy.
- Cichość.
- Współpraca.
- Radość w pracy.

Uwzględniając w procesie wychowania powyższe cechy człowieka pracy, należy mieć na uwadze rozumienie pracy przez Wyszyńskiego w społecznym jej wymiarze. Praca jest jego zdaniem „służbą społeczną”²¹. Píše on: „Praca, ucząc nas miłości, poczucia zależności, pokory, skłania nas do wzajemnej

¹⁸ S. Wyszyński, *Ku pełni człowieczeństwa. Do młodzieży maturalnej Warszawy*. (27 V 1972), [w:] tenże *Nauczanie społeczne 1946–1981*, ODiDS: Optimus, Warszawa 1990, s. 504.

¹⁹ Por. S. Kwiatkowski, *W kręgu imperatywności pracy ludzkiej*, [w:] *O społeczeństwie, wychowaniu...*, dz. cyt.

²⁰ W. Furmanek, *Cechy pracującego człowieka obiektem badań współczesnej pedagogiki pracy. Inspiracje kard. Stefana Wyszyńskiego*, [w:] *O społeczeństwie, wychowaniu...*, dz. cyt., s. 108–112.

²¹ S. Wyszyński, *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego, Do wiernych w archikatedrze warszawskiej* (6 I 1981), [w:] tenże, *Nauczanie społeczne...*, dz. cyt., s. 992.

użyteczności, tworzy społeczność ludzką. W społeczności tej praca zyskuje nowe możliwości rozwoju dla siebie przez uzgadnianie, podział, spotęgowanie zespolonych wysiłków ludzkich. Oto więź społeczna braterstwa ludzi przez pracę. Społeczne znaczenie pracy tkwi nie tylko w więzi tworzącej się między ludźmi, ale głównie w owocach pracy”²².

Zauważa również, że praca człowieka jest zetatyżowana i ekonomizowana (człowiek pracuje, bo ma etat, lub też nie pracuje; pracuje, bo tworzy dobro ekonomiczne). Często wręcz bezrefleksyjna, bez zaangażowania, a przecież ma służyć „nie tylko wytwarzaniu dóbr, ale i naszemu rozwojowi osobowemu. Praca jest też służbą społeczną”²³. Powyższe rozumienie pracy wynika z tego, że zarówno każdy człowiek, jak grupa społeczna w pewnym sensie wyrastają z pracy innych, z pracy mającej charakter służby społecznej. Ponadto praca tak rozumiana wiąże społeczeństwo z historią, kulturą i tradycją²⁴, zatem opiera się na głównych jej przymiotach, czyli na obowiązku, rzetelności i zaangażowaniu.

Obowiązek pracy – jego zdaniem – poza wymiarem osobistym, ma również wymiar społeczny. Wyszyński często podkreślał właśnie ten aspekt pracy. Współpraca pomiędzy ludźmi jest czymś niezbędnym i koniecznie potrzebnym. Pisał: „Człowiek powinien podejmować każde zadanie z wewnętrznym przekonaniem, że ono służy jego osobowości i społeczeństwu, bo każdy ma służyć innym swoimi najlepszymi właściwościami, ponieważ jest tak ukierunkowany przez Stwórcę”²⁵. Człowiek wykonując pracę musi być świadomy, że z owoców jego pracy będą korzystać inni ludzie, dlatego powinien dołożyć wszelkich starań, aby wykonać pracę swą jak najlepiej. Świadomość ta musi być wpisana w jego sumienie.

Poprzez pracę wykonywaną rzetelnie i z pełnym zaangażowaniem człowiek rozwija swoją osobowość. Dla Kardynała S. Wyszyńskiego nie było pracy hańbiącej czy pracy mniej znaczącej. Każda praca była ważna, ponieważ podnosiła wartość człowieka, który ją wykonywał, dawała źródło utrzymania rodzinie, a w szerszym znaczeniu służyła całemu społeczeństwu. Dzięki pra-

²² S. Wyszyński, *Duch pracy...*, dz. cyt., s. 24.

²³ S. Wyszyński, *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego, Do wiernych w archikatedrze warszawskiej* (6 I 1981), [w:] tenże *Nauczanie społeczne...*, dz. cyt., s. 992.

²⁴ Cz. Bartnik, *Pedagogia narodowa Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, Standruk, Lublin 2001, s. 27–28.

²⁵ S. Wyszyński, *Obowiązek i prawo ludzkiej pracy, rozważania pierwszomajowe*, [w:] tenże, *Nauczanie społeczne...*, dz. cyt., s. 454.

cy staje się bardziej człowiekiem. Dlatego przypominał o obowiązku rzetelnej pracy w ramach nakazu sprawiedliwości społecznej. Praca jako wyraz służby drugiemu człowiekowi musi być wykonana solidnie. W dziedzinie pracy nie ma miejsca na niedbałość, a to dlatego, że z owoców pracy z jej konkretnych wytworów korzysta drugi człowiek.

S. Wyszyński uważa, że człowiek, choćby był najzdolniejszy i najbardziej samowystarczalny, nie może powiedzieć, że wszystko do czego w życiu doszedł zawdzięcza jedynie swojej kreatywności czy wrodzonym zdolnościom²⁶. Na sukces życiowy człowieka składa się wiele różnych czynników, nieraz krańcowo od siebie różnych oraz, co istotne, wiele ludzkiego trudu i pracy, o których zaistnieniu człowiek nie zawsze w pełni zdaje sobie sprawę. Człowiek, mimo iż sam pracuje, musi sobie uświadomić prawdę, że wszystko co posiada to w przeważającej mierze owoc pracy drugiego człowieka, że wszyscy wzajemnie korzystają ze swojej pracy. Człowiekowi do prawidłowego funkcjonowania potrzebna jest praca innych czy też jej wytwory. Poprzez pracę wytwarza się pomiędzy ludźmi więź społeczna, która łączy człowieka z człowiekiem²⁷. Człowiek bowiem nie pracuje wyłącznie dla siebie, ale również dla społeczeństwa²⁸. Zakres tworzenia dobra powszechnego jest zróżnicowany, zależny od wykonywanej pracy. Ale nie ulega żadnej wątpliwości, że praca, zarówno ta kierownicza, jak również ta wykonawcza, umysłowa i fizyczna, chociaż w pierwszym rzędzie ma na uwadze dobro jednostki, to pośrednio – zdaniem kardynała – „przyczynia się do pomnożenia dobra powszechnego”²⁹.

W rozumieniu Kardynała Wyszyńskiego każdy wykonujący swoją pracę jest potrzebny drugiemu człowiekowi. Niezbędna jest więc postawa służby. Tę postawę trzeba umieć w sobie wypracować i wartość tę przekazywać dalszym pokoleniom³⁰. W wykonywanej pracy człowiek, oprócz wspomnianej postawy służby, musi także charakteryzować się wysoką moralnością. Nie może być

²⁶ Por. S. Wyszyński, *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego, Do wiernych w archikatedrze warszawskiej* (6 I 1981), [w:] tenże, *Nauczanie społeczne...*, dz. cyt., s. 990.

²⁷ Por. S. Wyszyński, *Duch pracy ludzkiej...*, dz. cyt., s. 41.

²⁸ Por. S. Wyszyński, *Praca*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 1985, nr 3, s. 10.

²⁹ Tamże.

³⁰ Por. S. Wyszyński, *Duch Ewangelii w organizacji życia społeczno-zawodowego i publicznego w Polsce. Do wiernych w archikatedrze warszawskiej* (6 I 1978), [w:] *Nauczanie społeczne...*, dz. cyt., s. 806. Prymas w tym kazaniu podkreślał wartość służby jeden drugiemu. Mówił: „Ewangelia dyktuje nam konieczność postawy służby w pracy – przeciwko wszystkim formom dygnitarstwa. (...) Postawa służby – ponieważ wzajemnie musimy sobie służyć, bo i nam służyć – jest najbardziej właściwą postawą dla wszystkich form zależności, zwłaszcza urzędniczej, gdyż pierwszymi sługami całego narodu są urzędnicy”. Tamże.

miejsca w pracy na taki nieczy proceder, jakim jest łapownictwo, niedokładność i bumelanctwo. Czyny te bowiem osłabiają wspólnotę ludzką i ujemnie odbijają się na odbiorcach wytworów pracy³¹.

Z rozważań S. Wyszyńskiego na temat pracy w jej społecznym wymiarze emanuje patriotyzm oraz troska o wspólne dobro, jakim jest Polska. Ponadto ujawnia się troska o każdego człowieka, aby w trudzie pracy codziennej, w natłoku swoich spraw i obowiązków, nie wychodził z niej pomniejszony, ale aby stawał się w pełni człowiekiem i obywatelem. Dezyderaty o pracy jako wartości indywidualnej i społecznej powinny być włączone do koncepcji wychowania do pracy przez pracę.

Praca a prawa człowieka

Każdy człowiek ma prawo do życia i jednocześnie z prawem tym łączy się prawo do środków do życia, a środki te zdobywane są poprzez pracę. Wyjątek stanowi sytuacja, gdy człowiek nie jest zdolny do pracy lub tej pracy nie otrzymał z powodu dużego bezrobocia, wówczas należy mu się pomoc, by mógł godnie żyć (o tym Wyszyński pisał już w latach 30. XX wieku). Prawo do pracy jest więc logiczną konsekwencją prawa do życia, które stanowi fundament wszystkich innych praw człowieka³².

S. Wyszyński powtarzał często, że „Przez samo człowieczeństwo jesteśmy zobowiązani do pracy”³³. Człowiek, im większe posiada talenty i zdolności, tym bardziej nosi na sobie odpowiedzialność rozwijania wartości, jakie w nim są. Nie może poddawać się przeciętniactwu i próżności. Obowiązek pracy to ratunek przed „dekadencją i deformacją własnej osoby”³⁴. Wartość pracy jest jego zdaniem bezcenna, gdyż stanowi lekarstwo na lenistwo, które określa jako „deformację psychiczną człowieka, bo pozbawia ona rozum i wolę inicjatywy”³⁵.

Praca jest wspólnym dobrem wszystkich ludzi, toteż każdy pełnoprawny członek społeczeństwa ma prawo do pracy oraz jej owoców. Prawo nie tylko do pewnej pracy, która pozwoli utrzymać pracownikowi zarówno siebie jak

³¹ Por. tamże.

³² Por. Cz. Strzeszewski, *Praca ludzka*, Wydawnictwo KUL, Lublin 1978, s. 230.

³³ Por. S. Wyszyński, *Obowiązek i prawo ludzkiej pracy, rozważania pierwszomajowe*, [w:] tenże, *Idzie nowych ludzi plemię. Wybór przemówień i rozważań*, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań 2001, s. 142.

³⁴ Por. S. Wyszyński, *Obowiązek i prawo ludzkiej pracy...*, dz. cyt, s. 454.

³⁵ Tamże, s. 454.

i rodzinę, ale także prawo do rozwoju poprzez pracę. Innymi słowy prawo do takiej pracy, która daje spełnienie człowiekowi, która daje radość i pasjonuje, a jednocześnie nie narusza jego godności³⁶.

Z prawem do pracy ściśle powiązane jest prawo do słusznej płacy. Godność człowieka wymaga tego, aby za wyświadczoną pracę człowiek mógł uzyskać sprawiedliwe wynagrodzenie. Wynagrodzenie, dzięki któremu będzie mógł spokojnie zapewnić byt sobie i swojej rodzinie³⁷. „Jeżeli człowiek pracuje rzetelnie, to w granicach swego etatu powinien zapracować tyle, aby wystarczyło na godne utrzymanie rodziny. Wtedy nie trzeba będzie mówić o godzinach nadliczbowych, nie będzie problemu, że są ludzie, którzy pracują na trzech etatach, podczas gdy inni włączają się po ulicach bezrobotni, albo też wyjeżdżają za granicę – zwłaszcza inteligencja specjalistyczna – by tam poszukiwać dla siebie pracy (...). Człowiekowi uczciwie i rzetelnie pracującemu we własnej ojczyźnie trzeba zapewnić środki utrzymania”³⁸.

Prawo do pracy w swej istocie zakłada także wolność pracy. Człowiek jest podmiotem i jako taki sam rozporządza sobą. Ma prawo dysponować swoimi zdolnościami i talentami, swą pracą w sposób, jaki uzna za stosowny. Toteż od osobistej decyzji człowieka zależy, jaki obierze w swym życiu zawód, gdzie będzie pracował. Kardynał Wyszyński zachęcał młodych ludzi, którzy obierali różne kierunki studiów, aby patrzyli na swój kierunek studiów, a potem na pracę, jako na powołanie. Wtedy łatwiej zniosą różne rozczarowania, które niesie ze sobą życie³⁹. Jeżeli pracownik na swoim odcinku pracy zawodowej wypełnia swe obowiązki w sposób rzetelny i z zapałem, wtedy taka praca przekształca się w powołanie⁴⁰.

³⁶ Podstawowym uprawnieniem człowieka, na które wskazuje Kościół, jest prawo każdego do pracy. Prawo to obejmuje wybór pracy stosownie do wykształcenia i własnych zainteresowań, wybór miejsca pracy, możliwość jej zmiany (...) Stąd Kościół w Polsce przeciwstawia się wszelkiej dyskryminacji religijnej w stosowaniu prawa do pracy i piętnuje praktyki powierzania niektórych zawodów i osiągnięcie wielu stanowisk, zwłaszcza kierowniczych, wyłącznie według klucza partyjnego (...). J. Pater, *Praca nad pracą*, Łódź 2001, s. 94.

³⁷ Troska o właściwe wynagrodzenie ludzi pracy leżała mocno na sercu Prymasa co miało swe przełożenie w jego kazaniach i przemówieniach w których często dotykał tego drażliwego tematu.

³⁸ S. Wyszyński, *W obronie życia Polaków. Do wiernych w Warszawie* (9 III 1975), [w:] *Nauczanie społeczne...*, dz. cyt., s. 631.

³⁹ S. Wyszyński, *Ku pełni człowieczeństwa. Do młodzieży maturalnej Warszawy* (27 V 1972), [w:] *Nauczanie społeczne...*, dz. cyt., s. 504.

⁴⁰ Por. tamże.

S. Wyszyńskiemu zależało także, aby człowiek pracy miał również prawo do odpoczynku po pracy. Pisał już o tym zaraz po wojnie w swym sztandarowym dziele *Duch pracy ludzkiej*. Wtedy właśnie zauważył dwie skrajne przeciwstawne sobie tendencje, jakie występują we współczesnych miejscach pracy. Pierwszą z nich scharakteryzował jako „gorączkę pracy”, chęć podniesienia pracy do roli niemal świętości, co w dalszej kolejności prowadziło do pracoholizmu i wyeksploatowania ludzkich sił. Druga tendencja charakteryzuje się dążeniem do ograniczenia do kilku godzin ludzkiej pracy. Aby za człowieka – w fabryce, bądź innym zakładzie – pracę wykonywały maszyny. Te dwie tendencje, choć krańcowo od siebie różne, wzajemnie się przenikają i coraz częściej są obserwowane we współczesnym świecie.

Sens pracy tkwi w tym, że człowiek (przez pracodawcę, fakt pracy) nie powinien być przemęczony nadmiarem obowiązków, ale i czas jego pracy nie może być krótki ze względów gospodarczych⁴¹. Praca codzienna nie powinna wyczerpywać do cna wszystkich sił ludzkich. Człowiek nie jest niewolnikiem, dlatego nie wolno obciążać człowieka pracą ponad siły. Pracownik kończąc dzień pracy, powinien jeszcze rozporządzać siłami fizycznymi⁴². Niedopuszczalną jest rzeczą, aby człowiek po pracy nie był w stanie podjąć zwyczajnych domowych obowiązków i czynności ze szkodą dla rodziny. Praca, choć ważna, nie jest najważniejszą wartością, wokół której powinno koncentrować się życie ludzkie. Człowiek musi mieć czas i siły po skończonej pracy na inne zadania dnia: „na modlitwę, na wypoczynek, na rozmowę w gronie rodziny, na swoje zainteresowania, na świadczenie pomocy bliźnim”⁴³. Po skończonym trudzie dnia człowiek musi w dalszym ciągu pozostać człowiekiem, a nie jego „wrakiem”. Dla Prymasa S. Wyszyńskiego odpoczynek w miejscu pracy był konieczny, aby człowiek nie upodlił się poprzez nadmiar pracy i obowiązków.

⁴¹ Por. tamże, s. 123. P. Bortkiewicz charakteryzując poglądy prymasowskie na kwestie odpoczynku w pracy pisze: „Czas daje człowiekowi potrzebne do pracy skupienie oraz umożliwia rozwój energii. Przesadne redukowanie czasu pracy jest błędne, ale wadliwe szkodliwe jest też nadmierne go wydłużane kosztem możliwości człowieka. Zbyt długi dzień pracy powoduje wyczerpanie sił pracownika, spadek napięcia działania, obniżenie skuteczności i wartości wykonywanych zadań. Ponadto przy wydłużaniu dnia pracy maleje pilność i występuje możliwość przekroczenia moralnej granicy odpowiedzialności. Prowadzi to do moralnej dezorganizacji, która rzutuje destrukcyjnie na pracę w jej różnych wymiarach, a konsekwentnie w całej jej strukturze. Szkody te dotyczą zarówno podmiotu, jak i przedmiotu pracy, a także oddziałują na społeczeństwo ze względu na ponadindywidualny charakter każdej ludzkiej działalności”. Tamże, s. 123.

⁴² Por. S. Wyszyński, *Duch pracy...*, dz. cyt., s. 146.

⁴³ Tamże, s. 146.

Obserwując świat współczesny można zauważyć, że człowiek albo przytłoczony jest nadmiarem pracy, albo upodlony jej brakiem. Bardzo często niestety również wynagrodzenie za pracę jest upokarzające, stąd pogoń człowieka za „pracą na kilka etatów” w celu pozyskania środków na godne życie. Wobec tego słuszne wydaje się spostrzeżenie A. Solaka, który podkreśla, że mimo iż w społeczeństwie istnieje obowiązek pracy, to zawsze w pierwszej kolejności należy pamiętać o człowieku. To on ma prawo do dobrej pracy zarobkowej, jak i adekwatnego za nią wynagrodzenia, a wraz z tym do godności ludzkiej⁴⁴. Według S. Wyszyńskiego, punktem wyjścia do myślenia o prawie człowieka do pracy jest teza: „Nie ten pracuje, kto musi, ale ten, kto jest człowiekiem”⁴⁵. Zatem to Państwo, pracodawcy powinni tworzyć takie warunki, aby człowiek mógł uobecniać swoje człowieczeństwo. Natomiast człowiek powinien podejmować pracę „z wewnętrznym przekonaniem, iż służy ona jego osobowości, a także społeczeństwu”⁴⁶.

Podsumowanie

W prezentowanym artykule przyjęliśmy za główny cel odczytanie myśli Stefana Wyszyńskiego na temat pracy w trzech głównych obszarach, a więc wartość pracy, społeczny jej wymiar i prawa człowieka pracy. Przytaczając najważniejsze założenia zawarte na łamach publikacji książkowych, listów pasterskich, rozważań zawartych w treściach homilii i przemówień wykazaliśmy aktualność jego społecznej nauki, adekwatność do wyzwań i potrzeb współczesnego świata. Biorąc pod uwagę pedagogiczne przesłanki wpływające z nauki S. Wyszyńskiego, przychyłamy się do stanowisk polskich pedagogów pracy. Uznając wartość głoszonych poglądów oraz słuszność jego stanowiska, uzasadniają oni sens włączania istoty rozumienia przez niego pracy do konstruowania i realizacji celów wychowania do pracy przez pracę.

⁴⁴ Zob. A. Solak, *Kategoria ładu społecznego i pracy ludzkiej*, [w:] *O społeczeństwie, wychowaniu i pracy...*, dz. cyt.

⁴⁵ S. Wyszyński, *Kromka chleba...*, dz. cyt., s. 454.

⁴⁶ Tamże, s. 455.

Abstract: This paper is focused on the value of work in human life and its social dimension in the social thought of the Cardinal Stefan Wyszyński. The discussion oscillates around three main ideas emerging from Wyszyński's vision of work, namely: the value of what underlies being a man of work, the work itself and social importance of human rights arising from the work.

Keywords: work, the value of work, the social dimension of work

Literatura przedmiotu:

- Baraniak B., *Antropocentryczna wizja pracy Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, [w:] *O społeczeństwie, wychowaniu i pracy w myśli Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, red. L. Marszałek, A. Solak, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2010.
- Bartnik Cz., *Pedagogia narodowa Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, Wydawnictwo Sądruk, Lublin 2001.
- Bartoszewicz K., *Przemiany pracy w różnych typach społeczeństw*, [w:] *Edukacja a praca. Zeszyty Naukowe Forum Młodych Pedagogów*, red. R. Borzyszkowska, E. Lemańska-Lewandowska, P. Grzybowski, Wydawnictwo UKW, Bydgoszcz 2009.
- Czubak-Koch M., *Środowisko pracy miejscem społecznego uczenia się ludzi dorosłych – ujęcie andragogiczne*, [w:] *Edukacja a praca. Zeszyty Naukowe Forum Młodych Pedagogów*, red. R. Borzyszkowska, E. Lemańska-Lewandowska, P. Grzybowski, Wydawnictwo UKW, Bydgoszcz 2009.
- Furmanek W., *Cechy pracującego człowieka obiektem badań współczesnej pedagogiki pracy. Inspiracje kard. Stefana Wyszyńskiego*, [w:] *O społeczeństwie, wychowaniu i pracy w myśli Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, red. L. Marszałek, A. Solak, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2010.
- Giddens A., *Socjologia*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2005.
- Kwiatkowski S., *W kręgu imperatywności pracy ludzkiej*, [w:] *O społeczeństwie, wychowaniu i pracy w myśli Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, red. L. Marszałek, A. Solak, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2010.
- Nowacki T.W., *Leksykon pedagogiki pracy*, Wydawnictwo i Zakład Poligrafii Instytutu Technologii i Eksploatacji, Radom 2004.
- Radzewicz-Winnicki A., *W poszukiwaniu homo oeconomicus. Szkice polemiczne o wychowaniu*, Wydawnictwo UŚ, Katowice 1989.

- Solak A., *Kategoria ładu społecznego i pracy ludzkiej*, [w:] *O społeczeństwie, wychowaniu i pracy w myśli Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, red. L. Marszałek, A. Solak, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2010.
- Szymański M.J., *Socjologia edukacji*, Wydawnictwo Impuls, Kraków 2013.
- Wiatrowski Z., *Podstawy pedagogiki pracy*, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2005.
- Wyszyński S., *Duch Ewangelii w organizacji życia społeczno-zawodowego i publicznego w Polsce. Do wiernych w archikatedrze warszawskiej* (6 I 1978), [w:] Wyszyński S., *Nauczanie społeczne 1946–1981*, ODiDS: Optimus, Warszawa 1990.
- Wyszyński S., *Duch pracy ludzkiej*, Wydawnictwo im. Stefana Kard. Wyszyńskiego Soli Deo: Pax, Warszawa 2001.
- Wyszyński S., *Kromka chleba*, Wydawnictwo im. Stefana Kard. Wyszyńskiego Soli Deo: Pax, Warszawa 2001.
- Wyszyński S., *Ku pełni człowieczeństwa. Do młodzieży maturalnej Warszawy* (27 V 1972), [w:] Wyszyński S., *Nauczanie społeczne 1946–1981*, ODiDS: Optimus, Warszawa 1990.
- Wyszyński S., *Obowiązek i prawo ludzkiej pracy, rozważania pierwszomajowe*, [w:] Wyszyński S., *Nauczanie społeczne 1946–1981*, ODiDS: Optimus, Warszawa 1990.
- Wyszyński S., *Praca*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 1985, nr 3.
- Wyszyński S., *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego, Do wiernych w archikatedrze warszawskiej* (6 I 1981), [w:] Wyszyński S., *Nauczanie społeczne 1946–1981*, ODiDS: Optimus, Warszawa 1990.
- Wyszyński S., *W obronie życia Polaków. Do wiernych w Warszawie*. (9 III 1975), [w:] Wyszyński S., *Nauczanie społeczne 1946–1981*, ODiDS: Optimus, Warszawa 1990.

LABOR et EDUCATIO

nr 1/2013

STUDIA

Waldemar Furmanek
Uniwersytet Rzeszowski

Etyczne wymiary współczesnej pracy człowieka

Ethical dimensions of the modern approach to human work

Praca to moralność
C.K. Norwid

Wstęp

Praca ludzka jest zjawiskiem historycznym, dynamicznie zmieniającym swoje konstytutywne właściwości. Człowiek jest zarówno twórcą, jak i „odbiorcą” efektów pracy, co wpływa na fakt, że posiada ona szczególne walory. Człowiek, a zatem i jego działalność, zmienia się w czasie i przestrzeni. Uw warunkowanie od wielu czynników, wpływa na fakt, iż we wszystkich wymiarach pracy dokonują się przeobrażenia. W swojej monografii *Humanistyczna pedagogika pracy. Praca człowieka* wyeksponowałem te wymiary pracy, które dokumentują fakt, iż praca jest zjawiskiem aksjologicznym. Inny był jej charakter w przeszłości, także w tej nieodległej cywilizacji przemysłowej. Inny jest już aktualnie, i inny będzie w najbliższym czasie, w rozwijającej się cywilizacji informacyjnej, cywilizacji wiedzy. Zasadną wydaje się być teza, że praca osoby ludzkiej będzie inną w najbliższej – dającej się przewidzieć – przyszłości. Ideą

tego opracowania jest udokumentowanie tej tezy. Ograniczam się jednak tutaj do jednej płaszczyzny analizy prowadzonej z punktu widzenia aksjologii. Interesują mnie w tym opracowaniu gwałtowne zmiany, jakie następują w systemie wartości dotyczących pracy. Pozostają one w konieksji do przemian następujących obecnie w życiu jednostek, wspólnot i społeczeństwa pod wpływem przemian cywilizacyjnych. Te następujące gwałtownie przemiany nazywam rewolucją aksjologiczną.

Praca jako wartość

Praca człowieka jest kategorią aksjologiczną, co oznacza, że praca, będąc przede wszystkim siłą etyczną, ukazuje prawidłowości i tereny funkcjonowania wartości. Wskazać można wielość owych wartości, które mają charakter wartości ekonomicznych, kulturowych, antropologicznych, moralnych i osobowych czy społecznych.

Zdaniem J. Tischnera, punktem docelowym właściwie uprawianej etyki powinno być „zaprowadzenie wewnętrznego ładu w człowieku”¹. „Pierwotnym źródłem doświadczenia etycznego – pisze J. Tischner – nie jest przeżycie wartości jako takich, lecz odkrycie, że obok nas pojawił się drugi człowiek. (...). To nie wartości, to nie normy, nie przykazania są ‘pierwsze’, ale obecność drugiego człowieka. Etyka jest dla niego przede wszystkim teorią wartości (aksjologią), ale taką aksjologią, poprzez którą odsłania się antropologia filozoficzna (teoria *Ja aksjologicznego*) oraz filozofia spotkania, dialogu i dramatu”².

Świat człowieka pracującego jest światem bogatym w wartości, które odkrywamy poprzez doświadczenia aksjologiczne przeżywane w procesach pracy. Czym jest owo doświadczenie wartości? Jaki ma ona charakter? Jak przebiegają te doświadczenia? Na ile są one zależne od wrażliwości aksjologicznej pracującej osoby, jej poziomu rozwoju psychicznego i duchowego, jej poczucia moralnego i doświadczeń życiowych?

Świat wartości człowieka pracującego rozwija się wraz z nim i w nim samym oraz podejmowanej przez niego działalności. Poprzez pracę człowiek nie tylko wytwarza dobra materialne, ale także dokonuje świadomych i wartościowych zmian w swoim środowisku (to grupa wartości materialnych, ekonomicznych), tworzy wspólnotę pracujących ludzi (wartości społeczne),

¹ J. Tischner, *Myslenie według wartości*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1982, s. 372.

² Tamże.

dzieli się swoimi możliwościami z innymi (wartości moralne), rozwija swoją psychikę (wartości psychiczne, duchowe). Wymieńmy główne kategorie aksjologiczne stanowiące swoiste osie przestrzeni aksjologicznej generowanej przez pracującego człowieka. Są to: prawda, dobro, piękno, godność pracy, wolność pracy, odpowiedzialność.

Gdy odnosimy nasze rozważania o pracy człowieka do wybranych wartości, w istocie chodzi nam o człowieka i urzeczywistnianie przez niego wartości, a nie o sam fakt pracy. To pracujący człowiek powinien mieć poczucie godności i wolności lub być wolnym, odpowiedzialnym, posiadać wrażliwość na swoje człowieczeństwo poddawane próbie czasów w zjawiskach pracy.

Praca jako siła etyczna. Ethos pracy

Współcześnie coraz wyraziściej uświadamiamy sobie to, że praca człowieka realizowana w obecnie dostępnych warunkach i środowisku jest pracą odmienną w swoich konstytutywnych cechach od pracy z minionych lat.

Podkreślaliśmy niejednokrotnie to, iż praca człowieka jest siłą etyczną. Do takiej interpretacji dodajmy także to, że w pracy obecnie angażowany jest cały człowiek, a nie tylko np. jego cielesność. Pytając o miejsce człowieka w systemach pracy, w istocie pytamy o problemy jego postępowania. W nich i poprzez nie poznajemy tajemnicę człowieka. Przez to samo wkraczamy na teren etyki i aksjologii ujawnianych w środowisku życia i pracy człowieka.

J. Tischner, analizując etymologiczne znaczenie słowa *ethos* dodaje, iż jest to w pierwotnym sensie „miejsce, w którym roślina może rozwijać się bez przeszkód, może żyć, przynosić owoc. *Ethos* to tyle co „środowisko”, „domostwo”, pole życia wszelkiej istoty żywej. Aby istota żywa mogła przynosić „swoją owoc”, musi wprawdzie znaleźć sobie właściwy *ethos*³.

Najogólniej etyka normatywna – w konieksji z przedmiotem badań etyki opisowej – wskazuje, jak należy postępować, jakie są kryteria oceny działań i ich uzasadniania. W zależności od tego, jakie pojęcia uznają za centralne, można wyróżnić następujące rodzaje etyk normatywnych:

- aksjologiczne – stawiające w centrum uwagi pojęcie wartości. Interesują się ustalaniem, co jest dobre moralnie a co złe;

³ J. Tischner, *Etyka wartości i nadziei*, [w:] *Wobec wartości*, red. D. von Hildebrand, J. A. Kłoczowski OP, J. Paściak OP, Wydawnictwo W drodze, Poznań 1982 s. 53.

- deontologiczne – stawia w centrum uwagi pojęcie powinności (obowiązki);
- - odpowiedzialności – stawia w centrum uwagi pojęcie odpowiedzialności; interesuje się wytyczaniem zadań, dyrektyw (zobowiązań);
- - aretologiczne – stawia w centrum uwagi pojęcie cnoty (*areté* – cnota, aretologia). Interesuje się formułowaniem norm moralnie pozytywnego postępowania, prowadzących do osiągnięcia pożądanego celu⁴.

Dokonyjmy krótkiego przeglądu wynikającej stąd problematyki etycznej ważnej dla teorii pracy człowieka. Każdy bowiem z wymienionych względów badania pracy w ujęciu etyki normatywnej pozwala na odkrywanie jej nowych wymiarów i cech stanowiących o swoistości pracy ludzkiej.

Aktualnie pracę człowieka, jako działalność osoby ludzkiej, coraz częściej analizuje się z punktu widzenia aksjologii. Jako szczególna wartość egzystencjalna wyznacza jeden z istotnych wymiarów przestrzeni aksjologicznej (aksjonormatywnej) człowieka. To z kolei wymaga wyeksponowania, obok prakseologicznego, także aksjologicznego rozumienia pracy człowieka. Ukie-runkowanie przedmiotu badań pedagogiki pracy na zjawiska aksjologii otwiera przed tą dyscypliną pedagogiki nowe niezbadane obszary. Należą tutaj problemy eksponowania w zjawiskach pracy podstawowych kategorii aksjologicznych. A w tym umożliwia ukazanie miejsca prawdy, dobra i piękna, wolności, odpowiedzialności i godności w systemie wartości człowieka pracującego i bezrobotnego. Wszelkie zjawiska pracy deprecjonujące przestrzeń aksjologiczną człowieka powinny być podstawą do podejmowania dalszych poszukiwań dróg urzeczywistniania człowieka w procesach jego pracy. Nadanie sensu pracy człowieka, szczególnie w kontekście sensu jego życia, jest dalszym podkreśleniem ważnych aksjologicznych jej aspektów.

Aksjologiczne wymiary pracy człowieka

Aksjologia, jako teoria wartości, przenika się z agatologią, ujmowaną jako teoria dobra. Wszak dobro uznajemy za jedną z podstawowych wartości. Pytaniem wcale nie retorycznym jest czy człowiek jest „zakorzeniony“ w wartościach? Czy one go określają i czy on wobec nich się określa? Jak przebiega owo określenie? Skąd bierze się w nas nastawienie na wartości? Gdzie człowiek

⁴ Por., B. Bittner, K. Stępień, *Wprowadzenie do etyki zawodowej*, Wydawnictwo EMPi2, Poznań 2000.

spotyka się z wartościami źródłowo? Filozofia egzystencjalna, formułując te pytania, dotyka nie tylko aksjologicznej i antropologicznej istoty człowieka. Stawia nas w sytuacji konieczności dookreślenia odpowiedzi na pytanie o istotę człowieka.

Praca nadaje sens życiu. Człowiek, sam będąc wartością, jest jednostką uwikłaną w bogatą, zróżnicowaną oraz bardzo skomplikowaną sieć innych wartości. To wartości nadają sens istnieniu człowieka, a przez to stają się jego racją⁵.

Sensu życia, sensu istnienia, można i należy upatrywać i odnajdywać go w: wartościach absolutnych, wartościach utylitarnych, innym konkretnym człowieku (miłość kobiety do mężczyzny czy dziecka), wzorze jakiegoś człowieka (bohatera filmu czy literatury), własnym idealnym wzorze wyobrażeniowym.

Sens życia, jeśli go sobie już uświadomimy, wymaga odpowiedzialnej aktywności człowieka. Trzeba go w sobie rozwinąć i ciągle umacniać. Tylko wówczas jest szansa na wyrwanie nas z bierności, rozmiłowania w wygodnictwie i stylu życia urzędzonego. Podjęcie wysiłków na rzecz życia wartościowego wymaga, aby ta aktywność przyjmowała charakter aktywności twórczej⁶.

Prawda i piękno w pracy człowieka określają podstawowe wymiary pracy. Prawda zawsze urzeczywistnia się w pracy człowieka. Jest ona przez to drogą do poznania antropologicznej i aksjologicznej natury człowieka.

W literaturze przedmiotu spotykamy rozmaite próby określenia istoty człowieka jako osoby, istoty jego ludzkiej natury: człowiek twórca (*homo creator*), człowiek twórca kultury, wytwórca różnorodnych dóbr, konsument, człowiek pracy (*homo laborens*), człowiek pracujący, trudyący się, człowiek pielgrzym, człowiek istota rozumna, obywatel dwóch światów itp.⁷. Praca urzeczywistnia wszystkie walory osoby, jest narzędziem poznania i źródłem wszelkich wartości. Poznanie realizuje się na zasadzie współwymierności pomiędzy pracą a światem. Prawdą jest zgodność z tym, co jest poza człowiekiem, a tym, co człowiek zdoła zrobić. Prawda tkwi w pracy, w akcie twórczym. Urzeczywistnia rozumność człowieka.

Nie wiemy nic o prawdzie, gdy nie wiemy, czym jest praca. Istotą pracy jest gest twórczy. Ten gest stanowi poruszenie wszystkich władz osobowości ludzkiej: rozumu, woli i uczuć. W akt twórczy angażuje się cały człowiek. Re-

⁵ Tamże, s. 56.

⁶ Por. B. Suchodolski, *Labirynty współczesności*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1972.

⁷ W. Furmanek, *Człowiek – człowieczeństwo – wychowanie*, Wydawnictwo Fosze, Rzeszów 1995.

zultatem twórczego aktu jest zmiana rzeczywistości i poprzez dokonywanie tej zmiany człowiek zdobywa poznanie. Człowiek naprawdę wie tyle, ile stworzył (...) praca i wartość stanowi jedno”⁸.

Godność pracującego człowieka, jako kategoria aksjologiczna, jest szczególną, wrodzoną, stałą i niezbywalną, ale jednocześnie zobowiązującą wartością ontyczną człowieka. Godność jest wartością wartości – wartością nie tylko centralną, niezbywalną, wrodzoną, trwale przysługującą każdej osobie ludzkiej⁹.

Wolność człowieka pracującego świadczy o duchowym charakterze istoty osoby ludzkiej. Wolność człowieka to nie tylko strukturalna właściwość człowieka – jako rzeczywistość leżąca u podstaw wszystkich innych właściwości człowieka – lecz wartość do uświadamiania jej sobie i odkrywania, a potem do budowania jej w sobie. Wolność jest nie tyle dana człowiekowi, co jest mu ona zadana. I jest to zadanie całościowe. Budowanie wolności jest wieloetapowym i wielowarstwowym procesem. Spośród różnych interpretacji pojęcia *wolność* zaakcentujmy, że wolność ujawnia się w wyborze wartości oraz w decyzjach czynienia dobra („wolność do”, wolność pozytywna, wolność odpowiedzialna, wolność dojrzała, rozsądna).

Wolność uzewnętrzniana w pracy człowieka to możliwość samopoznawania, samooceny, samostanowienia. Najwyraźniej ujawnia się w dokonywanych wyborach.

Deontologiczne wymiary pracy człowieka

Tym, co skłania człowieka do pracy, jest jego natura. W aktywności człowiek ujawnia najwyraźniej swoje ludzkie potencjalności. Charakter i sens tej aktywności określa jej celowość. Ta zaś nie tylko wiąże się z wolnością człowieka, ale także z jego rozumnością. Rozum wskazuje człowiekowi, że praca jest jedynym, naturalnym i koniecznym środkiem zarówno utrzymania się przy życiu, jak i rozwoju osobowego. Stąd rodzi się poczucie obowiązku pracy, jako powinności wobec siebie i innych, ale także rodzi się poczucie odpowiedzialności w procesach pracy i odpowiedzialności za siebie i wyniki pracy. Powinność pracy ma charakter moralny. Ujawnia się to między innymi w cechach

⁸ Tamże, s. 15.

⁹ F. J. Mazurek, *Godność osoby ludzkiej jako norma*, „Społeczeństwo”, nr 4/1995, s. 754.

pracującego człowieka, takich np. jak pracowitość, zaangażowanie, samodzielność, dokładność i odpowiedzialność.

Deontologia to dział etyki normatywnej – teoria powinności. Zajmuje się głównie zagadnieniami norm etycznych oraz czynników decydujących o moralnej wartości czynów ludzkich. Praca wynika z poczucia obowiązku, powinności człowieka.

Czym jest powinność, jak ma się ona do wartości? Czym zaś jest powinność pracy? W jakich relacjach pozostaje do obowiązku pracy? Powinność czy obowiązek?

Zagadnienie wymaga objaśnienia przynajmniej dwóch zastosowanych tu pojęć: *obowiązku i powinności*.

Powinność, to nakaz, obowiązek, konieczność natury moralnej. Możemy mówić o powinnościach człowieka, powinnościach obywatelskich, powinnościach moralnych, powinnościach zawodowych, rodzicielskich, małżeńskich; powinnościach ucznia, studenta, pracownika. Funktor *powinien*, *powinno się*, nie jest rozumiany jednoznacznie. Zwykle bywa ta kategoria ujmowana jako pewna konieczność (mus) albo jako rozkaz, albo jako obowiązek (zobowiązanie), albo czysto aksjologicznie. I wszystkie te ujęcia można odnieść do rozumienia funktora *powinien* w pedagogicznych zdaniach normatywnych.

Występuje on także jako: powinność obywatelska, powinność obrony ojczyzny (samoobrona powszechna), powinność moralna, powinność zawodowa. Etyka określa istotę powinności moralnej człowieka i ostatecznie faktu moralnego działania – pisze T. Styczeń. Każdą normę powinnościową rozpatruje się zwykle przez samo pojęcie powinności lub fakt rozkazu, nakazu, konieczności czy rozkazu.

Obowiązek (lub rozkaz, czy nakaz) oznacza konieczność zrobienia przez człowieka czegoś, wymaga postępowania w określony sposób, wynikający z nakazu wewnętrznego lub nakazu zewnętrznego, np. prawnego, administracyjnego, technologicznego. Obowiązek jest przymusem, zewnętrznym bodźcem do działania, powinność jest nakazem danym samemu sobie. Natomiast „powinność” oznacza przede wszystkim obowiązek natury moralnej, a więc nakaz wewnętrzny, wyraz rozumienia konieczności lub odczytania sensu swojego powołania.

Rozważanie relacji powinność – obowiązek, wymaga określenia źródeł decyzji nakazujących działania i uzasadnień dla tych działań.

Odpowiedzialność wyznacznikiem walorów pracy człowieka

Człowiek staje się człowiekiem wówczas, gdy rodzi się poczucie odpowiedzialności, gdy odkrywa siebie, jako istotę odpowiedzialną¹⁰. Człowieczeństwo jest w pewnym sensie tożsamy z odpowiedzialnością w znaczeniu pierwotnym¹¹. Wiąże się z zobowiązaniem człowieka. Odpowiedzialność polega w istocie na tym, że pielęgnujący ją ludzie nie sprawiają zawodu i są zawsze gotowi do ponoszenia konsekwencji swoich czynów. Z tego powodu uznawana jest za rdzeń doświadczenia moralnego każdego człowieka.

Co znaczy być odpowiedzialnym? Co znaczy określenie człowiek odpowiedzialny? Co znaczy poczucie odpowiedzialności w ogóle, a poczucie odpowiedzialności w pracy, za pracę, za wyniki pracy? Co wiąże się z katalogiem cech tzw. dobrego pracownika? W literaturze spotyka się rozmaite katalogi tych cech¹².

„Dzisiaj stopniowo odpowiedzialność rozszerza swój zasięg podkreślając, że indywidualne życie jednostki nie jest egzystencją samotnika odseparowanego zupełnie od innych. W odpowiedzialności chodzi o pomost od postępowania indywidualnego do społecznego, o coś, co prowadzi od etyki indywidualnej do etyki społecznej lub łączy ze sobą oba te obszary”¹³.

Odpowiedzialnym w tym kontekście nazwiemy człowieka, który rozumiejąc skutki swoich działań, chce ponosić ich konsekwencje; stara się - pokonując rozmaite przeszkody – swoje zadania i powinności wykonać jak najlepiej; jest odważny, ale przede wszystkim kieruje się rozumem, działa rozumnie. Odpowiedzialny człowiek jest wspaniałomyślny, bezinteresownie otwarty na wartości, na zjawiska, z jakimi się spotyka, godny zaufania, z czym wiąże się konieczność posiadania przez niego kompetencji, merytorycznej rozumności problemów, których zjawiska dotyczą. Do tej bogatej już listy dodajmy, że nic tak nie świadczy o dojrzałości człowieka, jak zdolność do przyjmowania odpowiedzialności¹⁴.

¹⁰ Por. J. Galarowicz, *Powołani do odpowiedzialności. Elementarz etyczny*, Oficyna Naukowa i Literacka, Kraków 1993.

¹¹ Por. tamże.

¹² Por. K. Ostrowska, *Poczucie odpowiedzialności jako element dojrzałej osobowości*, [w:] *Edukacja aksjologiczna*, t. 2, red. K. Olbrycht, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Kraków 1995, s. 29.

¹³ F. König, *Człowiek i jego odpowiedzialność*, [w:] *Zawierzyć człowiekowi. Księdzu Tischnerowi na sześćdziesiąte urodzin*, red. Z. Brzeziński, Wydawnictwo Znak, Kraków 1991 s. 94.

¹⁴ Por. J. Tischner, *Myślenie...*, dz. cyt.

Aretologiczne wymiary pracy człowieka

Umiejscawiając w centrum uwagi cnoty moralne rozumiane jako doskonałości moralne, względnie ugruntowane, stałe etyczne dyspozycje człowieka gotowego posługiwać się swoimi władzami moralnymi, tj. rozumem, wolą i zmysłami – do postaw i konkretnych czynów zgodnych z dobrem etycznym¹⁵, stawiamy pytanie: czy praca człowieka powinna być przedmiotem rozważań z punktu widzenia zainteresowań aretologii?

Do najistotniejszych cnót zaliczane są cztery cnoty antyczne, wymieniane przez Platona, które zostały przyjęte przez teologię chrześcijańską i nazwane kardynalnymi, naturalnymi lub też przyrodzonymi. Należą do nich: roztropność, sprawiedliwość, umiarkowanie, męstwo.

W etyce zaś współczesnej te cnoty to: gotowość do realizowania wartości duchowych w myśleniu i działaniu osoby ludzkiej. Przykładowo w tym kontekście mówiąc o tzw. cnotach obywatelskich wymienia się: dyscyplinę wewnętrzną, odpowiedzialność, tolerancję, uspołecznienie, uczciwość, sprawiedliwość.

Praca formą doświadczania agatologicznego

Agatologia przenika się z aksjologią. Jakie miejsce zajmuje w nim dobro (Dobro)? Czym ono „jest”? Jak doświadczamy źródłowo dobra i Dobra? W jaki sposób dobro (Dobro) przenika wydarzenie spotkania? Jak funduje nowy styl myślenia etycznego?

W kontekście personalistycznym zakłada się konieczność podporządkowania pracy dobru osoby, całokształtowi jej życia oraz działalności jednostki na tle działalności społeczeństwa. W tym kontekście możemy zrozumieć treść definicji, iż praca to indywidualne lub zbiorowe działanie ludzkie mające na celu doskonalenie człowieka i doskonalenie świata. Dzięki pracy rozwija się i umacnia więź dziejowa, dążenie człowieka do człowieka, więź powstająca w pracy ludzkiej jest promieniem miłości. Bo praca jest miłością, jest okazaniem i świadczeniem miłości¹⁶.

Wartość czynów człowieka związana jest z intencją osiągnięcia dobra, jest wyrazem zaufania człowieka Bogu, samemu sobie i ludziom. W tym znaczeniu praca człowieka może być spełniona w oparciu o życie wewnętrzne człowieka,

¹⁵ A. MacIntyre, *Dziedzictwo cnoty*, Wydawnictwo PWN, Warszawa, 1996, rozdz. X.

¹⁶ Tamże, s. 42.

w tym miłość, która owocuje dobrem i pracą zewnętrzną. Jak zauważa w książce *Duch pracy ludzkiej* S. Wyszyński, „Każda praca jest współpracą, pracą z innymi, i nie uda się jej rozwinąć bez uosobienia społecznego, bez łatwości i umiejętności wychodzenia ku bliźnim”¹⁷. „Dalej zaś – pisze S. Wyszyński – praca, ucząc nas miłości, poczucia zależności, pokory, skłania nas do wzajemnej użyteczności, tworzy wspólnotę ludzką. W społeczności tej praca zyskuje nowe możliwości rozwoju dla siebie przez uzgodnienie, podział, spotęgowanie zespołowych wysiłków ludzkich. Oto rodzi się więź społeczna, braterstwo ludzi przez pracę (...). Dzięki pracy człowiek staje się człowiekiem rzeczywistym. W naszej pracy, dzięki niej i za jej pomocą wytwarza się między ludźmi odrębna więź, więź społeczna”¹⁸. I jak dodaje A. Solak: „Praca ludzka jest tym bardziej sensowna i owocna, im bardziej jest związana z osobą ludzką, im większy wniosła wkład w strukturę jego osoby i życie. Jej wartość płynie z istoty osoby ludzkiej”¹⁹.

Praca formą uzewnętrzniania doświadczenia czynu

*Zachęcam was...
abyście coraz bardziej się doskonalili
i starali... spełniać własne obowiązki
i pracować własnymi rękami,
jak wam to nakazaliśmy*²⁰

Czyn jest formą uzewnętrzniania aktywności człowieka, jego doświadczenia aksjologicznego oraz agatologicznego. O ile doświadczenie aksjologiczne obejmuje relacje człowieka do wszystkich wartości w przestrzeni aksjologicznej, o tyle doświadczenie agatologiczne dotyczy odniesienia się człowieka, poprzez swoje czyny, do dobra.

Ukierunkowanie na wartości w procesie ich poznawania prowadzi do doświadczenia Ja aksjologicznego. Owe Ja może poszerzać obszar egotyczności tylko o wartości, które są dane nieprzedmiotowo, lecz konscjentywnie. Ważne jest także wyodrębnienie spośród różnych wartości przedmiotowych, tzw. wartości horyzontalnych. Inna jest specyfika doświadczenia, np. horyzontalnej wartości prawdy, a wartości prawdy jako cechy aktu predykatywnego (wartość

¹⁷ Tamże, s. 43.

¹⁸ Tamże, s. 45.

¹⁹ A. Solak, *Wychowanie chrześcijańskie: studium współzależności*, Wydawnictwo UKWS, Warszawa s. 110.

²⁰ Pierwszy List do Tesaloniczan 4, 11.

uprzedmiotowiona). „Dzięki aksjologicznemu promieniowaniu wartości horyzontalnych, na mocy tzw. uzasadnienia aksjologicznego, przedmioty same w sobie neutralne aksjologiczne „nabywają wartościowości”. Między wartościami zachodzą pewne relacje²¹.

Doświadczenie etyczne²² odwołuje się do *doświadczenia*, zwanego doświadczeniem agatologicznym, odmiennym od doświadczenia aksjologicznego²³, które – jako doświadczenie odsłaniające (w odróżnieniu od doświadczenia projektującego) – uznawane jest za pierwotne źródło wiedzy o dobru. W agatologii – w ślad za Arystotelesem – poza dobrem najwyższym (*summum bonum*) wyróżnia się i rozważa także trzy inne rodzaje dóbr:

- a) to, co moralnie piękne i dobre samo w sobie (*bonum honestum*). To tzw. dobro godziwe;
- b) to, co pożyteczne (*bonum utile*);
- c) to, co przyjemne (*bonum delectabile*);
- d) nie możemy pomijać także kwestii dobra wspólnego (*bonum communae*).

Konieczność metarefleksji nad pracą osoby ludzkiej

Nie bez znaczenia będzie w tym miejscu uwaga, że postrzeganie pracy człowieka – jako pracy osoby – wymaga ukazania wielowymiarowości tej formy działalności człowieka w świetle pozostałych form (uczenia się, w tym uczenia się przez całe życie, zabawy, wypoczynku, walki, twórczości oraz świętowania). Niezmiernie ważne jest ukazanie zjawisk życia osobowego ludzi pozbawionych pracy albo z lenistwa, albo ze względu na bezrobocie. Każda przemiana w pracy ludzi znajduje swoje odzwierciedlenie w jej wynikach, a przez to w przemianach cywilizacyjnych. Pytamy, jakie zjawiska występujące w aktualnych formach pracy człowieka uznać należy za zjawiska wskaźnikowe w tym zakresie? Które z tych zjawisk w stopniu najwyższym wpływają na

²¹ K. Serafin, *Doświadczenie wartości w obszarze ja w ujęciu Józefa Tischnera*, „Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne”, Rok VII 2008 Nr 1 (12).

²² J. Galarowicz, *Doświadczenie wartości etycznych według J. Tischnera*, [w:] *Etyka*, red. J. Pawlica, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1992 s. 564.

²³ Agatologia (od gr. *agathon* = dobro + *logos* = nauka). Teoria, której przedmiotem jest dobro, jako transcendentalna własność bytu; dobro ontyczne stanowiące przedmiot badań metafizyki. Może być także rozumiane jako własność przedmiotu pożądania (dobro etyczne). Stanowi wówczas przedmiot badań etyki) – Agatologia, <http://www.eduteka.pl/doc/agatologia> [dostęp: 10.10.2013].

przemiany ujawniające się w pracy człowieka? To ujawniane tutaj sprzężenie zwrotne człowieka i pracy ma istotne znaczenie metodologiczne.

Bez wątplenia przedmiot badań pedagogiki pracy musi obejmować zagadnienia związane z teoretycznymi i metodologicznymi podstawami tej dyscypliny pedagogicznej. Oznacza to potrzebę prowadzenia systematycznych i ciągłych badań nad istotą pracy człowieka w zmieniającej się rzeczywistości. Zainteresowanie pracą człowieka w ujęciu wczoraj, dziś i jutro, wyznacza ważną linię charakteryzującą ten wycinek problematyki w jego wertrykalnym ujęciu. Może to być odniesieniem do rozwinięcia oczekiwanej ogólnej pedagogicznej teorii pracy człowieka. W jej obrębie powinniśmy objąć zainteresowaniem te wszystkie problemy, które wiążą się z przemianami świadomości w zakresie roli pracy w życiu człowieka. Ukazanie tego, jak postrzegano pracę w różnych ustrojach społeczno-politycznych i ekonomicznych, powinno zaowocować wyeksponowaniem przemian dotyczących miejsca człowieka w różnych systemach pracy, ukazaniem ewolucji poglądów, poczynając od przedmiotowego ujmowania człowieka, dochodząc do podmiotowego jego traktowania.

Fakt, iż pracą człowieka interesują się badacze różnych dyscyplin naukowych, wskazuje na jej wielowymiarowość (wieloaspektowość) i egzystencjalne znaczenie dla człowieka. Obejmuje ona z jednej strony opis cech człowieka, które ujawnia on w tych procesach pracy, z drugiej strony dotyczy charakterystyki pracy obciążającej człowieka. Nie bez znaczenia będzie w tym miejscu uwaga, że postrzeganie pracy człowieka jako pracy osoby wymaga ukazania całego syndromu zjawisk tej formy działalności człowieka. Konieczne jest również przedstawienie jej w świetle pozostałych form działalności człowieka, tj. uczenia się, w tym uczenia się przez całe życie, zabawy, wypoczynku, walki, twórczości oraz świętowania.

Etyczne wymiary pracy a procesy wychowania

Jakość życia człowieka jest związana z jakością człowieka i jakością świata. Te trzy kategorie analizowane z perspektywy ludzkiej pracy wyznaczają kolejne pole problematyki badań współczesnej pedagogiki pracy. Wskazanie na to, że celem pracy jest doskonalenie człowieka i świata, daje jednoznaczne odniesienia pedagogiczne. Wykorzystywanie aksjologicznych i teleologicznych wymiarów pracy osoby ludzkiej w procesach wychowania jawi się jako droga

konieczna do przyjęcia i wpisania jej w system powszechnego, obowiązkowego wychowania w szkole. Tutaj również pojawiają się kolejne nowe obszary badań pedagogiki pracy.

Moralny sens i moralna wartość pracy polegają na ścisłym jej powiązaniu z podstawowymi wartościami humanistycznymi (prawdą, dobrem i pięknem, wolnością, odpowiedzialnością za i wobec oraz godnością). Praca jest dobrem człowieka, wielowymiarowym dobrem jego człowieczeństwa. Zatrzymajmy się tylko na dwóch przykładowo wybranych określeniach pracy: 1) „Przez pracę bowiem człowiek nie tylko przekształca przyrodę, dostosowuje ją do wszelkich potrzeb, ale także urzeczywistnia siebie jako człowieka, a poniekąd bardziej staje się człowiekiem” – czytamy w *Laborem exercens*, 2) „Praca to wykonywanie czynności ludzkich niezależnie od sfery działania i ich formy. Praca jest wolną, choć naturalnie konieczną działalnością człowieka wypływającą z poczucia obowiązku, połączoną z trudem i radością, mającą na celu tworzenie użytecznych społecznie wartości duchowych i materialnych”²⁴.

Wykorzystanie w procesach wspomaganie rozwoju człowieczeństwa w człowieku walorów pracy człowieka – dzięki której samourzeczywistnia się on jako człowiek, a poniekąd staje się innym człowiekiem – jest na tyle naturalnym procesem, iż jego wszechobecność w systemach wychowania wydaje się naturalną koniecznością.

Przed współczesną pedagogiką pracy stają pilne zadania związane z koniecznością wprowadzenia wychowania moralnego – w tym: wychowania przez pracę, wychowania do pracy, wychowania przez i do pracy – do powszechnego, obowiązkowego systemu edukacji i oświaty.

Podsumowanie

Dla współczesnej pedagogiki pracy kategorią najodpowiedniejszą i najbardziej podstawową jest praca zawodowa. Rola pracy zawodowej w życiu każdego dorosłego człowieka jest ogromna. Stanowi ona nie tylko niezbędny warunek życia, ale również ważną formą jego aktywności. Praca zawodowa wypełnia człowiekowi połowę życia, jest istotnym źródłem zadowolenia, ale także często przyczyną wielu trosk i trudności. Człowiek pracujący zawodowo poprzez swoją pracę nie tylko zdobywa środki do życia, ale również staje się wewnątrznie dojrzały, wzbogaca nieustannie swoją osobowość, poszerza swoją

²⁴ Cz. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Wydawnictwo KUL, Lublin 1994.

szansę samorealizacji, staje się człowiekiem rzeczywistym, a tym samym podmiotem pracy. Wyłania się pilna potrzeba dalszego uznawania wypracowanej przez pedagogikę pracy teorii wychowania przez pracę, do pracy i w procesie pracy dostosowanej do nowych warunków ustrojowych, gospodarczych i edukacyjnych.

Abstract: The article discusses issues related to the value of human work. Work is considered as something more than just gaining revenues. Most of all, it carries multiple values which allows individuals to strive for self-development and improvement of his or her personality. Through work individual not only produces material goods, but also introduces intended and valuable changes in his or her environment. Working people should have a sense of dignity and freedom, be aware of their freedom, responsibility and sensitivity to their humanity subjected to the test of time in the phenomena of work. The article is an overview of the concept of work in terms of ethics.

Keywords: work, human, development, axiology

Literatura przedmiotu

- Bitner B., K. Stępień, *Wprowadzenie do etyki zawodowej*, Wydawnictwo EMPI2, Poznań 2000.
- Furmanek W., *Człowiek – człowieczeństwo – wychowanie*, Wydawnictwo Fosze, Rzeszów 1995.
- Furmanek W., *Zarys humanistycznej pedagogiki pracy*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008.
- Furmanek W., *Humanistyczna pedagogika pracy. Praca człowieka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013.
- Galarowicz J., *Doświadczenie wartości etycznych według J. Tischnera*, [w:] *Etyka*, red. J. Pawlica, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1992.
- Galarowicz J., *Powołani do odpowiedzialności. Elementarz etyczny*, Oficyna Naukowa i Literacka, Kraków 1993.
- König F., *Człowiek i jego odpowiedzialność*, [w:] *Zawierzyć człowiekowi. Księdzu Tischnerowi na sześćdziesiąte urodziny*, red. Z. Brzeziński, Wydawnictwo Znak, Kraków 1991.
- MacIntyre A., *Dziedzictwo cnoty*, Wydawnictwo PWN, Warszawa, 1996.

- Mazurek F.J., *Godność osoby ludzkiej jako norma*, „Społeczeństwo”, nr 4/1995.
- Ostrowska K., *Poczucie odpowiedzialności jako element dojrzałej osobowości*, [w:] *Edukacja aksjologiczna*, t. 2, red. K. Olbrycht, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Kraków 1995.
- Serafin K., *Doświadczenie wartości w obszarze ja w ujęciu Józefa Tischnera*, „Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne” Rok VII 2008, Nr 1 (12).
- Solak A., *Wychowanie chrześcijańskie: studium współzależności*, Wydawnictwo UKWS, Warszawa 2004.
- Strzeszewski Cz., *Katolicka nauka społeczna*, Wydawnictwo KUL, Lublin 1994.
- Suchodolski B., *Labirynty współczesności*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1972.
- Tischner J., *Etyka wartości i nadziei*, [w:] *Wobec wartości*, red. D. von Hildebrand, J. A. Kłoczowski OP, J. Paściak OP, Wydawnictwo W drodze, Poznań 1982.
- Tischner J., *Myslenie według wartości*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1982.

STUDIA

Zdzisław Wołk
Uniwersytet Zielonogórski

**Odpowiedzialność zawodowa pracownika socjalnego
nieocenionym składnikiem jego kultury pracy**

**Professional Liability of a social worker
as an invaluable component of their work culture**

Wstęp

Praca wykonywana w każdym zawodzie i na każdym stanowisku wymaga odpowiedzialnego podejścia do przyjmowanych do wykonania przez siebie zadań, co wiąże się z koniecznością osobistego zaangażowania w nią w każdym przypadku i w każdej sytuacji. Praca socjalna jest zorientowana na człowieka, a jej obszar zainteresowań dotyczy ludzkich przeżyć i cierpień¹. Jej następstwa wiążą się więc z ludźmi i ich losami, a to z kolei z koniecznością realizowania działań bezbłędnych, redukujących do minimum ryzyko popełnienia pomyłki. „Praca społeczna polega na wydobywaniu i pomnażaniu sił ludzkich, na ich usprawnianiu i organizacji dla wspólnego działania dla dobra ludzi”².

¹ C. Sutton, *Psychologia dla pracowników socjalnych*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2004, s. 7.

² H. Radlińska, *Pedagogika społeczna*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1961, s. 354.

Wymaga więc dużego własnego zaangażowania i nieustępliwości. Dążenie do podniesienia efektywności działań pomocowych stanowiło jeden z głównych powodów jej profesjonalizacji³. Praca socjalna wiąże się z wypełnianiem społecznej misji, co wymaga podejścia do jej wykonywania charakterystycznego dla sprawowania roli społecznego opiekuna⁴.

Odpowiedzialność w pracy socjalnej odnosi się zarówno do odpowiedzialności wykonującego ją pracownika, jak też do odpowiedzialności klienta. Kształtowanie odpowiedzialności klienta uważane jest za jedno z głównych założeń ontologicznych pracy socjalnej, wynikających z „uznania człowieka za aktywny podmiot kształtujący losy swoje i otoczenia społecznego”⁵; nie wymaga ono szczególnych nakładów finansowych, nie wymaga też specyficznego oprzyrządowania ani przygotowania. Wynika z respektowania i przestrzegania zasad etycznych z pełnym ku temu własnym przekonaniem, nie z obowiązku lub pod jakąkolwiek presją. W pracy socjalnej na każdym kroku istnieją liczne sytuacje wymagające odpowiedzialności. Wiąże się to z koniecznością samokontroli podejmowanych działań pomocowych, sposobu realizowania relacji interpersonalnych z podopiecznymi, a szczególnie z konsekwencjami ponoszonymi przez klientów. Pracownik socjalny pracuje z osobami, które z różnych powodów nie są w stanie pokonać problemów i trudności, w obliczu których się znaleźli i które skierowały ich kroki do pracownika socjalnego w poszukiwaniu pomocy. Pracownik socjalny z racji swojej roli w procesie pomocowym jest osobą opiniotwórczą a jego poglądy, podejście do klienta oraz podejmowane rozwiązania są poważnie rozważane przez klientów. Dotyczy to również zachowań, sposobów działania, aktywności, jak i cech podmiotowych takich jak solidność, dokładność, otwartość, czy też odpowiedzialność. Pracownik socjalny stanowi wzór osobowy dla podopiecznych, realizowany przez sposób bycia, całą osobowością. Jego odpowiedzialność związana z wykonywaną profesją rozciąga się więc poza obowiązki zawodowe i zachowania pracownicze.

Odpowiedzialność pracownicza w działalności pracownika socjalnego wiąże się z taką organizacją pracy, czasu, przestrzeni, jak i funkcjonowania uczestników procesu pomocowego, aby umożliwić znajdowanie przez wszyst-

³ J. Szmagałski, *Teoria pracy socjalnej a ideologia i polityka społeczna. Przykład amerykański*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 1976, s. 42 – 44.

⁴ Z. Wołk, *Praca socjalna wyzwaniem dla humanisty i prakseologa*, „Zeszyty Naukowe Lubuskie. Nauki Społeczne”, 1997, s. 167.

⁵ B. Szatur-Jaworska, *Teoretyczne podstawy pracy socjalnej*, [w:] *Pedagogika społeczna*, red. T. Pilcha, I. Lepalczyk, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 1995, s. 115.

kie strony prowadzonego procesu pomocowego zadowolenia i satysfakcji, dać szansę wykazania się przez nie odpowiedzialnością, umożliwić spotkanie się ze wzajemną życzliwością i wzajemne wzmacnianie podejmowanych przez nie wysiłków. Jeśli stworzony zostanie klimat pracy, który sprawi, że nie będzie wypadało zrobić czegokolwiek źle, a wszelkie wątpliwości i trudności będą stanowiły inspirację do poszukiwania rozwiązań rozwiązania problemu, może dostarczyć ona dodatkowej satysfakcji. W takim klimacie zła praca nie ma miejsca, a ukształtowane w nim postawy będą kreować odpowiedzialność. Etyka pracy zawsze uznawana była za jedną ze znaczących dyspozycji osobowych, której elementy znajdujemy w charakterystykach zawodowych⁶. W codziennej praktyce zawodowej niestety często gdzieś się gubi, co prowadzi do licznych nieprawidłowości, m.in. do pracy wykonywanej niedbale, nie zorientowanej na cele. Taka praca w wielu przypadkach jest szkodliwa, niekiedy wręcz jej skutki mogą okazać się niebezpieczne⁷. Praca wykonywana etycznie jest zorientowana na wartości humanistyczne. Pracownik postępujący etycznie kieruje się zasadami moralnymi, które są dla niego drogowskazami wyznaczającymi każdy krok postępowania. Praca etyczna, a więc odpowiedzialna, wymaga na każdym etapie znacznie więcej wysiłku, zaangażowania i systematyczności niż praca ukierunkowana wyłącznie na rezultat⁸. W przypadku zawodów zorientowanych na ludzi, do których należy praca socjalna – uwaga zwrócona na człowieka, na jego dobro i godność mają bardzo duże znaczenie przesądzające o skuteczności niesionej pomocy. Kształtowanie wrażliwości na rzetelność i moralne postępowanie należy kreować w każdym momencie już na etapie kształcenia, co może sprawić, że kadry służb społecznych będą cechowały się większą świadomością powagi swojej profesji i płynącej stąd odpowiedzialności.

Odpowiedzialność i gotowość – czynniki konstytuujące profesjonalizm pracownika socjalnego

Klientami pomocy społecznej i pracy socjalnej są często osoby, które mają zaniżoną samoocenę, wykazują bezradność i niesamodzielność w sytuacji,

⁶ T. Nowacki, *Zawodoznawstwo*, Wydawnictwo Instytutu Technologii Eksploatacji, Radom 2003, s. 189.

⁷ W. Furmanek, *Zarys humanistycznej teorii pracy (z perspektywy pedagogiki pracy)*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008, s. 299.

⁸ Z. Wołek, *Kultura pracy, etyka i kariera zawodowa*, Wydawnictwo Instytutu Technologii Eksploatacji, Radom 2009, s. 89.

w której się znaleźli. To sprawia, że wielu z nich wobec pracownika socjalnego z powierza się z ufnością, szanuje jego sugestie i wprowadzaje je do praktyki swojego działania, łatwo dając się pokierować, wraz z czym modyfikując swoje postawy uwzględniając przekazywane przez niego wartości.

K. Rogers zwraca uwagę na konieczność legitymowania się przez osoby zawodowo zorientowane na pracę z ludźmi trzema cechami – kongruencją, akceptacją osoby wspomaganej oraz empatią⁹.

Kongruencja, czyli autentyczność, jest zgodnością z samym sobą, podawaniem siebie takim, jakim się jest w rzeczywistości wraz ze swoimi atutami i niedoskonałościami. Otwartość i szczerłość oraz wiążąca się z tym autentyczność pracownika socjalnego stanowią niezbędne cechy dla uzyskania właściwej relacji pomocowej. Pozwalają one bowiem klientowi zaufać osobie pracownika socjalnego, co ma kluczowe znaczenie dla całej relacji pomocowej, przy budowaniu której wiarygodność osoby pomagającej jest nieodzowna. Jest to tym bardziej znaczące, że klient powierza mu swoje sprawy, często w dużym zaufaniu i ze znacznym niepokojem. Pracownik socjalny w swojej codzienności staje w obliczu konieczności bycia otwartym na klienta i jego sprawy, nie może w żadnym przypadku koncentrować się na własnej osobie, na budowaniu swojego wizerunku, co zazwyczaj jest szybko rozpoznawalne przez klienta i prowadzi do jego zamykania się i do przejawiania zachowań oporujących.

Akceptacja klienta jest dla pracownika socjalnego podstawowym warunkiem w jego podejściu do podopiecznego, który rzutuje na pomyślność podejmowanych dalszych wysiłków pomocowych. Klienci pomocy społecznej są bardzo zróżnicowani pod względem kulturowym. Wywodzą się oni z rodzin i środowisk o różnych tradycjach i uznawanych wartościach, doświadczają różnych problemów egzystencjalnych, w wielu przypadkach doświadczyli patologii społecznej. Są przy tym niepowtarzalni – mają różne cechy osobowe, różne doświadczenia, a do obecnych trudności doprowadziły ich różne zbiegi okoliczności. Każdy z nich inaczej też radzi sobie z rolą klienta, w której się znalazł. Pomimo tych, często bardzo dużych, różnic pomiędzy klientami, pracownik socjalny nie może do żadnego z nich z jakiegokolwiek powodu się uprzedzać, różnicować swój stosunek do nich. Gotowość i powinność niesienia pomocy jest w tym przypadku nadrzędna i bezwarunkowa. Ma ona w rezultacie podejmowanych działań sprawić, że klient zostanie uwolniony od problemu lub zjawiska społecznego, które jest nieakceptowane przez osobę udzielającą mu profesjonalnej pomocy.

⁹ C. R. Rogers, *O stawianiu się osobą*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2002, s. 60.

Empatia jest trzecim składnikiem „triady” Rogersa. Pracownik socjalny nie zrealizuje w pełni swoich zadań jeżeli nie będzie umiał i chciał wczuć się w sytuację podopiecznego. Zdolność do odczuwania doznań klienta jako partnera relacji pomocowej jest niezbędną dyspozycją w zawodzie pracownika socjalnego.

W przypadku, gdy pracownik socjalny będzie dobrze wyposażony we wspomniane trzy cechy, jego praca będzie bardziej skuteczna, a jej rezultaty trwalsze. Może też liczyć na nawiązanie współpracy z klientem, który będzie współdziałał w trakcie realizacji działań mających doprowadzić do rozwiązania problemu. Można też przypuszczać, że rezultaty relacji budowanej w oparciu o triadę Rogersa będą trwałe i przyczynią się do przywrócenia samosterowności życiowej na stałe.

„Potencjał pracowniczy człowieka wynika z jego dyspozycji osobowych oraz z jego kompetencji zawodowych. Wiąże je ze sobą kultura pracy, będąca specyficzną, indywidualną i niepowtarzalną właściwością człowieka, wyrażającą jego wielorakie odniesienia do pracy zawodowej”¹⁰. Niezbędny wysoki poziom kultury pracy w zawodach zorientowanych na ludzi, do których zalicza się zawód pracownika socjalnego wynika ze specyfiki ich pracy, której nie sposób wyraźnie zarysować i określić granice odpowiedzialności i zainteresowania. Wszak kategorie klientów i problemy ich dotyczące są liczne i zróżnicowane. Katalog sprawców położenia klientów pomocy społecznej zawiera m.in. pech, naturę, władze centralne, urzędy, rodzinę. Osoby zwracające się o pomoc są często przekonane, że to inni są prawnie odpowiedzialni za przebieg ich życia. Jednakże „inni nie są zdefiniowani, co może usprawiedliwiać bierność biorcy świadczeń”¹¹. Wraz z tym pojawia się przenoszenie przez nich odpowiedzialności za swój los i swoje problemy na pracownika socjalnego. W obrębie kultury pracy pracownika socjalnego szczególne znaczenie odgrywa postawa, którą wyznaczają przede wszystkim odpowiedzialność i gotowość. Są to filary, na których opiera się kultura pracy pracownika¹².

Odpowiedzialność dotyczy w sposób nieunikniony każdego pracownika, w przeciwnym razie pojawia się nieodpowiedzialność¹³. W badaniach przeprowadzonych przez Instytut Spraw Publicznych w 2010 roku odpowiedzial-

¹⁰ Z. Wołk, *Kultura pracy, etyka i kariera zawodowa...*, dz. cyt., s. 40.

¹¹ B. Hajduk, E. Hajduk, *O pomocy skuteczniej i nieskutecznej*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2008, s. 68.

¹² Z. Wołk, *Kultura pracy, etyka i kariera zawodowa...*, dz. cyt., s. 43.

¹³ R. K. Springer, *Zasada autoodpowiedzialności. Drogi do motywacji*, Wydawnictwo MT Biznes, Warszawa 2010, s. 41.

ność była wskazana przez badanych pracowników socjalnych jako najważniejsza wartość w pracy socjalnej¹⁴.

Na pracowniku socjalnym spoczywa odpowiedzialność za realizowany proces pomocowy. Mamy w tym przypadku sytuację polegającą na tym, że podopieczny podlega wpływom sytuacji inspirowanych przez pracownika socjalnego. Przebieg procesu pomocowego, czas jego trwania, charakter relacji z młodzieżą, są ważne zarówno od strony dydaktycznej, jak i wychowawczej. Proces pomocowy, a raczej całokształt oddziaływań, stanowić powinien ciąg zamierzonych i przewidzianych, a więc nieprzypadkowych działań, służących realizacji zamierzonych celów. Powinien on być elastyczny, uwzględniać nieprzewidziane sytuacje i zachowania, jednakże pracownik socjalny w swojej pracy nie może oddalić się od postawionych celów. Z tego więc względu jego działanie w zakresie organizacji procesu wspierającego winno uwzględniać zasady sprawnego działania proponowane przez prakseologię¹⁵.

Pracownik socjalny musi czuwać nad przebiegiem całego procesu pomocowego, zadbać o warunki, w których przebiega, o wystąpienie wszystkich ogniw i prawidłowość podjętej procedury, za odpowiednie tempo pracy uwzględniające indywidualne możliwości podopiecznego. Pod tym względem jest doradcą i przewodnikiem. Klient wciąż jednak sam musi dokonywać dotyczących go rozstrzygnięć.

Praca pracownika socjalnego powinna mieć charakter twórczy. Nie może bowiem być schematycznym powielaniem określonych procedur. Każda relacja z klientem jest nowa i niepowtarzalna, tak jak specyficzne i niepowtarzalne są strony tych relacji. Zazwyczaj pomiędzy pracownikiem socjalnym i klientem występują znaczne różnice kulturowe, choćby wynikające z ról, które realizują w łączącej ich relacji, co nakłada na niego dodatkowe obciążenia związane z ich rozpoznawaniem i kompensowaniem. Różnice kulturowe i klasowe pomiędzy osobą pomagającą a klientem są ważne dla wzajemnego zrozumienia i sprawnego porozumiewania. „W grę wchodzi tu bowiem empatia i czytelność przekazu”¹⁶. Zastosowane metody postępowania są uwarunkowane rozlicz-

¹⁴ M. Bieńko, *Dylematy profesji i roli w refleksyjnym projekcie tożsamości współczesnego pracownika socjalnego. Na przykładzie pracowników powiatowych centrów pomocy rodzinie*, [w:] *Pracownicy socjalni i praca socjalna w Polsce. Między służbą społeczną a urzędem*, red. M. Rym-szy, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2012, s. 103.

¹⁵ T. Pszczołowski, *Zasady sprawnego działania*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1976, s. 242.

¹⁶ *Psychoterapia i poradnictwo. Podręcznik akademicki*, t. 1, red. C. Feltham, L. Horton Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot 2013, s. 99.

nymi czynnikami, których istnienie pracownik socjalny musi umieć odczytać i uwzględnić w swojej pracy. Rezultat jego oddziaływań jest często „odłożony” na długi czas, ujawnia się długo później niż miała miejsce relacja pracownik socjalny – klient. Można więc stwierdzić, że w wielu przypadkach nie ma on możliwości bieżącego rozpoznania podejmowanych działań, a ewentualne błędy pozostają jedynie w jego świadomości. Odpowiedzialność za rezultaty wykonywanej pracy narzuca na pracownika socjalnego konieczność samodzielnego dyscyplinowania się, kontrolowania siebie i jakości swojej pracy. Często sam musi podejmować decyzje dotyczące sposobów pracy z podopiecznym, w licznych przypadkach musi radzić sobie z jego oporem i niechęcią. Przy nadmiarze obowiązków pojawić się może pokusa uproszczonego postępowania, niepełnej diagnozy. Tymczasem bardzo często niezbędna jest dociekliwość i wnikliwość, zwłaszcza na etapie rozpoznawania sytuacji.

Konsekwencje pracy socjalnej mają kluczowe znaczenie dla pomyślności klientów w ich całym życiu i wszystkich jego obszarach. Człowiek, jako obiekt oddziaływań jest bezcenny, a szczególność odpowiedzialności pracownika socjalnego – nauczyciela akademickiego zawiera się tym, że ani jednej jednostki ludzkiej nie może zmarnować. Wymaga to gotowości do ciągłej edukacji, refleksyjności i osobistego zaangażowania w pracę pomocową. Konieczne jest w tym zawodzie podejmowanie dodatkowego wysiłku, nie odwoływania się do rutyny i utartych algorytmów postępowania. Odpowiedzialność pracownika socjalnego za rezultat swojego działania wymusza na nim ciągle aktualizowanie swojej wiedzy i umiejętności oraz ciągle jej weryfikowanie i modyfikowanie.

Nieodłączne ogniwo każdego działania stanowi ewaluacja. Tak było zawsze, choć samo słowo „ewaluacja” upowszechniło się niedawno. Jest ona niczym innym, jak jedną z czynności zakończeniowych każdego sprawnego działania. Stanowi „refleksyjne spojrzenie wstecz” – co można zrobić, aby poprawić, usprawnić kończące się działanie. Wymaga własnej krytycznej oceny, jak i odwołania się do opinii odbiorców tego działania – klientów. Często bowiem ich obraz jest inny, niż własne przeświadczenie pracownika socjalnego. Jego odpowiedzialność dotyczy ewaluacji w tym sensie, że nie może on jej unikać ani zaniedbać, a wręcz stymulować i inspirować. Ewaluacja ma bowiem prowadzić do doskonalenia pracy własnej oraz do określenia kierunków pracy nad sobą¹⁷.

¹⁷ A. Brzezińska, *Miejsce ewaluacji w procesie kształcenia*, [w:] *Ewaluacja procesu kształcenia w szkole wyższej* red. A. Brzezińska, Z. Brzeziński, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 2000, s. 94.

W warunkach gospodarki rynkowej nie wolno zaniedbać odpowiedzialności za koszty materialne procesu pomocowego, ponoszone zarówno przez podopiecznych, publiczne, jak i własne. Kalkulacja kosztów stanowić zaczyna ważny składnik każdego projektu pracy, co odnosi się również do pracy socjalnej i pomocy społecznej. Nakłady na pomoc społeczną są w Polsce wciąż niewystarczające, sytuacja materialna ludności jest przy tym bardzo zróżnicowana, a podopiecznych instytucji pomocowych zazwyczaj bardzo trudna. Pracownik socjalny staje więc wobec konieczności rozważnego gospodarowania zasobami materialnymi i niematerialnymi. Możliwości w tym zakresie jest bardzo wiele i dotyczą m.in. gospodarowania czasem, przestrzenią, materią i energią, co wiąże się z ekonomicznością z prakseologicznego punktu widzenia¹⁸.

Odpowiedzialności nie sposób rozważać bez uwzględniania gotowości, która jest niezbędna przy podejmowaniu aktywności pomocowej. Gotowość w *Słowniku języka polskiego* jest określana jako „stan należytego przygotowania do czegoś; zdecydowanie na coś, chęć, skłonność, zamiar”. Gotowość pracownika socjalnego również ma charakter wielowymiarowy i odnosi się do stosowania zasad, solidności, edukacji, własnego rozwoju, zmiany, innowacyjności, poddania się ocenie, współdziałania, poszanowania podopiecznego, a niekiedy przyznania się do błędu oraz niekiedy do własnej bezradności.

Gotowość pracownika socjalnego charakteryzuje jego dynamikę działania, świadczy o jego mocy zaangażowania zawodowego. Gotowość do stosowania reguł i zasad pracy jest warunkiem koniecznym w każdym zawodzie, w pomocy społecznej w szczególności. Wielokrotnie sam decyduje on o swoim postępowaniu zawodowym i odpowiada za jego poprawność przede wszystkim przed samym sobą. Mówimy więc w tym przypadku o samokontroli w pracy. Jej złożoność zawiera w się w tym, że rezultat nie zawsze jest możliwy natychmiast do jednoznacznego rozpoznania, wielokrotnie, jak wspominałem wcześniej jest „odłożony” na później. Z tego względu jego samokontrola nie może ograniczać się do bieżącego czuwania nad swoim postępowaniem w czasie pracy.

Gotowość do solidności, rzetelności postępowania, stanowi również ważny drogowskaz, mający uniwersalny charakter, jednakże konieczny do wyartykułowania w odniesieniu do profesjonalnego podejścia do pracy. Jest to dążenie do ciągłego doskonalenia swojego warsztatu, indywidualne i niepowtarzalne traktowanie podopiecznego. Solidność w działaniu, zdaniem

¹⁸ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 379.

Tadeusza Kotarbińskiego, wiąże się z mistrzostwem w pracy, które stanowi działanie przynoszące optymalne rezultaty, czyli zawierające wszystko to, co niezbędne dla właściwego funkcjonowania, jak też nie zawierające niczego co konieczne nie jest¹⁹.

Gotowość do zmiany, do działań innowacyjnych i do edukacji są ze sobą ściśle powiązane i rozważać je należy łącznie. Zmianę można rozpatrywać jako przeciwieństwo stałości, stagnacji. Jest ona cechą współczesności we wszystkich obszarach życia i poznania. Gotowość do zmiany wyznacza więc poziom elastyczności pracownika socjalnego, który musi się liczyć ze zmiennością podejść, metod, technik i narzędzi pracy, jak i z dynamicznie zachodzącymi współcześnie zmianami w sferze nauki, gospodarki i kultury. Najbardziej znaczące wydaje się być jednak zaakceptowanie konieczności permanentnej pracy nad sobą samym, na ciągłym doskonaleniu się. Tym samym doszliśmy do gotowości do edukacji. Pracownik socjalny właśnie z uwagi na dynamikę zmian w obszarze, którym się zajmuje, stoi w obliczu konieczności ciągłego aktualizowania wiedzy z obszaru nauczanej dyscypliny, o człowieku jako podmiocie swoich oddziaływań, jak i w zakresie swojego warsztatu pracy. Ograniczenie się do zasobu kompetencji uzyskanego na dowolnym poziomie procesu pomocowego prowadzi bardzo szybko do dezaktualizowania się nabytych wcześniej kompetencji, pomimo nabywania poprzez praktykę nowych, wartościowych doświadczeń. Nie podejmowanie przez pracownika socjalnego wysiłków nad własnym rozwojem może spowodować negatywne konsekwencje dla podopiecznych, których dalszy los jest często zależny od charakteru udzielonej pomocy.

Gotowość do poszanowania klienta, do współdziałania, jak i poddania się jego ocenie stanowi wyznacznik postawy pracownika socjalnego. Poszanowanie podopiecznego jest warunkiem oczywistym, niezbędnym. Niezależnie od tego, jak i od tego, z jakiego charakteru problemami borykają się studenci, nauczyciel jest zobowiązany ich szanować i akceptować, dostrzegać w nich ludzi, na których kształt osobowości ma znaczący wpływ. Przy podmiotowym podejściu do podopiecznego możliwe okaże się współdziałanie z nim, zaangażowanie go do aktywnego udziału w procesie pomocowym. Jest to konieczne, bowiem właśnie w procesie pomocowym niezbędne jest zaangażowanie obu jego stron. W przypadku pracownika socjalnego na porządku dziennym jest ocenianie,

¹⁹ T. Kotarbiński, *Sprawność i błąd (z myślą o dobrej pracy nauczyciela)*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1957, s. 120.

sam jednak też powinien poddać się ocenie. Musi zaakceptować krytyczne spojrzenie, umieć wysłuchać podopiecznego i z jego wypowiedzi zarówno werbalnych, jak i niewerbalnych, odczytywać informacje umożliwiające doskonalenie samego siebie jak i organizowanego przez siebie procesu. Gotowość do poddania się ocenie klienta jest warunkiem ewaluacji procesu pomocy.

Trudną wydaje się gotowość do własnej bezradności. Sytuacje pomocowe mają charakter niepowtarzalny. Należy się liczyć z tym, że zdarzyć się mogą sytuacje wymagające przyznania się do błędu, do luki w wiadomościach, do własnej bezsilności. Swoistą pułapką jest stosowanie gotowych algorytmów postępowania, czy wzorców. Zdarzyć się jednak może, że charakter problemu, specyfika osobowości klienta lub jakiś inny czynnik sprawią, że pracownik socjalny nie jest w stanie podjąć właściwego działania. Wówczas zachodzi konieczność okazania pokory wobec złożoności i nieprzewidywalności zaistniałej sytuacji. Trzeba się do tego przyznać przed podopiecznym i przed samym sobą. Poszukiwanie rozwiązań zastępczych, odwoływanie się do intuicji lub ryzykowanie niejednoznacznym rozwiązaniem problemu w tym przypadku jest bardziej szkodliwe niż przyznanie się do niemocy. Konieczna w pracy z ludźmi jest także gotowość do przyznania się do błędu. Oczywiście pracownik socjalny powinien, kierując się zasadami etyki zawodowej, dążyć do redukcji zagrożenia błędnych rozwiązań, niestety nie można jednak ich całkowicie wykluczyć. Jeśli tak się stanie i pracownik zdaje sobie z tego sprawę, lub przeczuwa, że mógł popełnić błąd powinien natychmiast to sprawdzić i podjąć działania mające na celu zredukowanie konsekwencji popełnionej omyłki. Wraz z tym zachodzi możliwość rozszerzenia przez niego posiadanej wiedzy o związane ze swoim błędnym działaniem doświadczenie. Pracy socjalnej wciąż musi towarzyszyć głęboka refleksja, wymiana poglądów w gronie współpracowników i superwizja. Przekonanie o własnej nieomyślności jest bowiem bardzo poważnym błędem, wykluczającym pracę z ludźmi. Superwizja jest działaniem, które odpowiedzialny pracownik socjalny będzie miał w swoim stałym arsenale prac. W tym przypadku wiąże się zarówno z odpowiedzialnością za klienta, jak i z odpowiedzialnością za siebie.

Podsumowanie

Pomimo niezliczonych doświadczeń działań charytatywnych występujących w historii ludzkości, zawód pracownika socjalnego jest zawodem mło-

dym, liczącym niespełna sto lat. Wyrósł on na gruncie działalności spontanicznej, kierowanej potrzebą serca i ludzką wrażliwością. Jedną z cech zawodu jest konieczność wcześniejszego odbycia kształcenia, które powinno zapewniać nabycie kompetencji gwarantujących solidne wykonywanie obowiązków zawodowych²⁰. W Polsce jeszcze niedawno do pracy w zawodzie pracownika socjalnego prowadziło wiele dróg²¹. Stwarzały one możliwość tworzenia zróżnicowanych zawodowo zespołów profesjonalistów-pasjonatów, osób reprezentujących różne i zróżnicowane kompetencje przydatne w pracy socjalnej, które wzajemnie się dopełniały i uzupełniały dla dobra klientów. Stwarzało to naturalne możliwości wykonywania pracy z pełną odpowiedzialnością, kierując się dążeniem do finalnego usunięcia barier, które do tego czasu uniemożliwiały klientowi samosterowność życiową. Obecnie ma miejsce sytuacja precyzyjnego standaryzowania wymogów formalnych uprawniających do pracy socjalnej. Stanowi to skuteczną barierę przed dostępem do roli pracownika socjalnego osobom o wysokich kompetencjach rzeczywistych, dużym doświadczeniu pomocowym i osobistym zaangażowaniu. W założeniu „w historycznej drodze rozwoju praca socjalna była i jest postrzegana bardziej przez pryzmat potrzeb i sytuacji życiowej jednostek grup oraz możliwości i kierunków tworzenia lepszej, bardziej humanitarnej rzeczywistości; mniej zaś przez pryzmat jej formalnej łączności z innymi naukami. W tym kontekście pracownik socjalny, z jednej strony, współtworzy interdyscyplinarny charakter tej dyscypliny, której istotą jest pomoc. Z drugiej zaś strony pracownik socjalny jako profesjonalista realizujący specyficzne zadania pracy socjalnej jest zdolny do generowania nowej wiedzy, koncepcji badań oraz doświadczeń”²². W praktyce mającej współcześnie miejsce w Polsce, zachodzi zagrożenie ograniczenia pozytywnej różnorodności służb socjalnych. W takiej sytuacji nawet bardzo odpowiedzialne podejście pracowników socjalnych do zadań zawodowych może nie wystarczać do niesienia pomocy skutecznej. Stanu tego nie zmieni nawet skądinąd bardzo cenne doskonalenie zawodowe służb socjalnych, coraz powszechniej realizowane. Przed laty Tadeusz Kotarbiński obserwując postępu-

²⁰ T. Nowacki, *Zawodoznawstwo...*, dz. cyt., s. 81.

²¹ J. Szmagański, *Kształcenie do pracy socjalnej w Polsce po 1989 roku*, [w:] *Pracownicy socjalni i praca socjalna w Polsce. Między służbą społeczną a urzędem*, red. M. Rymsz, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2012, s. 289.

²² A. Olubiński, *Praca socjalno-opiekuńcza i pedagogika społeczna*, [w:] *Pedagogika społeczna. Podręcznik akademicki*, red. E. Marynowicz-Hetka, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2007, s. 255.

jącą wówczas wąską specjalizację zawodową przestrzegając, że „dramat otępiającej specjalizacji zagraża w obrębie danego zawodu”²³. W pomocy społecznej to wołanie Mistrza zdaje się być niesłyszalne.

Abstract: Working with the human imposes on him (as an employee) specific tasks, regardless of what area of work is conducted. Social Care and Social Work relate to people struggling with various life problems that they are not able to cope with alone. Helping them requires showing a high level of work culture, especially with high responsibility, which must not be limited only to the final results. Responsibility is closely related to an active approach to various aspects of the social worker's executed role.

Keywords: responsibility, readiness, social worker, social work, occupation, work culture

Literatura przedmiotu:

- Bieńko M., *Dylematy profesji i roli w refleksyjnym projekcie tożsamości współczesnego pracownika socjalnego. Na przykładzie pracowników powiatowych centrów pomocy rodzinie*, [w:] *Pracownicy socjalni i praca socjalna w Polsce. Między służbą społeczną a urzędem*, red. M. Rymczy, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2012.
- Brzezińska A., *Miejsce ewaluacji w procesie kształcenia*, [w:] *Ewaluacja procesu kształcenia w szkole wyższej* red. A. Brzezińska, Z. Brzeziński, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań.
- Furmanek W., *Zarys humanistycznej teorii pracy (z perspektywy pedagogiki pracy)*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008.
- Hajduk B., Hajduk E., *O pomocy skuteczniejszej i nieskuteczniejszej*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2008.
- Kotarbiński T., *Sprawność i błąd (z myślą o dobrej pracy nauczyciela)*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1957.
- Kotarbiński T., *Traktat o dobrej robocie*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975.
- Kotarbiński T., *Hasło dobrej roboty*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1975.

²³ T. Kotarbiński, *Hasło dobrej roboty*, „Wiedza Powszechna” 1975, s. 170.

- Nowacki T., *Zawodoznawstwo*, Wydawnictwo Instytutu Technologii Eksploatacji, Radom 2003.
- Olubiński A., *Praca socjalno-opiekuńcza i pedagogika społeczna*, [w:] *Pedagogika społeczna. Podręcznik akademicki*, red. E. Marynowicz-Hetka, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2007
- Psychoterapia i poradnictwo. Podręcznik akademicki*, t. 1, red. C. Feltham, L. Horton, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot 2013.
- Radlińska H., *Pedagogika społeczna*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1961.
- Rogers C. R., *O stawianiu się osobą*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2002.
- Pszczółowski T., *Zasady sprawnego działania*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1976.
- Springer R. K., *Zasada autoodpowiedzialności. Drogi do motywacji*, Wydawnictwo MT Biznes, Warszawa 2010.
- Sutton C., *Psychologia dla pracowników socjalnych*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2004.
- Szatur-Jaworska B., *Teoretyczne podstawy pracy socjalnej*, [w:] *Pedagogika społeczna*, red. T. Pilcha, I. Lepalczyk, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 1995.
- Szmagalski J., *Teoria pracy socjalnej a ideologia i polityka społeczna. Przykład amerykański*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 1976.
- Szmagalski J., *Kształcenie do pracy socjalnej w Polsce po 1989 roku*, [w:] *Pracownicy socjalni i praca socjalna w Polsce. Między służbą społeczną a urzędem*, red. M. Rymasz, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2012.
- Wołk Z., *Praca socjalna wyzwaniem dla humanisty i prakseologa*, „Zeszyty Naukowe Lubuskie. Nauki Społeczne”, 1997.
- Wołk Z., *Kultura pracy, etyka i kariera zawodowa*, Wydawnictwo Instytutu Technologii Eksploatacji, Radom 2009.

STUDIA

Katarzyna Białożył

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

**Aktywność zawodowa kobiet
po 50. roku życia w Polsce**

Professional Activity of 50+ Women in Poland

Wstęp

Praca stanowi jeden z podstawowych elementów życia społecznego. Poprzez zatrudnienie, człowiek – obok zabezpieczenia ekonomicznego – zyskuje możliwość samorealizacji oraz rozwoju. Praca staje się wartością, a nie tylko narzędziem do zdobycia dóbr materialnych. „Współcześnie wśród najważniejszych wartości Polacy bardzo często wymieniają pracę i wykształcenie. Praca jako wartość pożądana znalazła się na czwartym miejscu po takich wartościach, jak: udane życie rodzinne, zdrowie oraz za takimi wartościami, jak miłość i przyjaźń”¹. Podejmowanie aktywności na polu zawodowym jest dla człowieka szansą na dalszy holistyczny rozwój. Rozpatrywanie zatrudnienia w aspekcie rozwoju jest szczególnie ważne obecnie, gdy wzrasta liczba osób starszych. Istotnym jest, iż znaczna część ludzi po 50. roku życia, szczególnie

¹ J. M. Zabielska, *Praca jako wartość*, [w:] *Wartości, interesy, struktury społeczne*, red. J. Szymczyk, Wydawnictwo Norbertinum, Lublin 2010, s. 85.

kobiet, wycofuje się z życia zawodowego, co może wpływać na obniżenie poziomu i jakości ich życia.

Wzrost populacji osób po 50. roku życia i więcej, staje się istotną kwestią społeczną. Wraz z upływem lat obserwujemy zmniejszanie się aktywności zawodowej osób oraz zmianę pełnionych przezeń ról społecznych. Patrząc z perspektywy obecnych gwałtownych przeobrażeń, jakie dokonują się w obszarze funkcjonowania społecznego, szczególnie znaczenia nabiera poziom i jakość życia siwiejących pokoleń. Aspekty te w dużej mierze uzależnione są od zasobów finansowych oraz możliwości zaspakajania potrzeb bytowo-socjalnych człowieka. Sytuacja ekonomiczna człowieka bezpośrednio uzależniona jest od jego dochodów, które w mniejszym bądź większym stopniu pozwalają na spełnianie zamierzonych celów i działań. Głównym źródłem dochodów, do momentu przejścia na emeryturę lub rentę, jest praca zawodowa, która pozwala zaspokajać potrzeby niezbędne człowiekowi w ludzkiej egzystencji oraz umożliwia odczuwanie satysfakcji, co bezpośrednio wpływa na jakość życia. Należy jednak podkreślić, że „przejściu na emeryturę lub rentę nierzadko towarzyszy pogorszenie sytuacji materialnej, obniżenie standardu życiowego, a nawet ubóstwo. Wysokość przyznawanych świadczeń jest bowiem na ogół niewielka i niższa od płac”². Dlatego bardzo często przejście na świadczenia państwowe oznacza spadek poziomu jakości życia oraz statusu społecznego. Urata pewnego rodzaju „prestżu”, który przysługuje ludziom czynnym zawodowo, może nieść za sobą negatywne konsekwencje w wymiarze indywidualnym, co w obliczu zmian demograficznych nie jest korzystne.

Starzenie się społeczeństw stało się wyzwaniem ogólnoeuropejskim. Z roku na rok rośnie liczba Europejczyków, którzy wchodzi w okres starości przy jednoczesnym znaczącym spadku przyrostu naturalnego. Jak przewidują demografowie, w Polsce już w 2050 roku grupa osób starszych będzie najliczniejszą w naszym społeczeństwie³. Wobec takich prognoz nie można być biernym i obojętnym, bowiem następujące zmiany w strukturze społecznej wyraźnie dadzą się odczuć w różnych obszarach życia publicznego. Muszą dokonać się liczne przeobrażenia zarówno w polityce, gospodarce, kulturze, obyczajowości oraz mentalności młodszych pokoleń, które usprawnią prawidłowe funkcjonowanie najstarszej generacji w społeczeństwie. Bez wątpienia

² A. Leszczyńska-Rejchert, *Człowieka starszy i jego wspomaganie – w stronę pedagogiki starości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2010, s. 76.

³ Por. N. Pikuła, *Etos starości w aspekcie społecznym. Gerontologia dla pracowników socjalnych*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2011, s. 7.

większy nacisk należy kłaść na przygotowanie do schyłkowego okresu życia, szczególnie w wymiarze ekonomicznym, bowiem zabezpieczenie finansowe daje seniorom poczucie niezależności i bezpieczeństwa. „Biorąc pod uwagę wysokość dochodów uzyskiwanych przez polskich seniorów, można stwierdzić, iż są one stosunkowo niskie w porównaniu z innymi krajami, aczkolwiek paradoksalnie, sytuacja materialna osób starszych w naszym kraju jest lepsza niż pozostałych grup społecznych”⁴. Stan ten wynika z faktu, iż renty czy też emerytury, pomimo iż stosunkowo niskie, jednak są świadczeniami stałymi, dającymi seniorom pewnego rodzaju „poczucie bezpieczeństwa finansowego”. Istotnym jest, iż w wielu przypadkach uzyskiwane przez seniorów świadczenia państwowe nie wystarczają na pokrycie bieżących wydatków takich jak: leki, leczenie specjalistyczne, ubrania, czy też opłaty za rachunki. Dlatego też osoby starsze często rezygnują z wykupu lekarstw, kupują tańsze produkty spożywcze, zaprzestają uczęszczać do ośrodków kultury, ograniczają różnego rodzaju wyjścia towarzyskie, co implikuje stopniową automarginalizację. Patrząc perspektywicznie, ważnym zadaniem, zarówno w wymiarze indywidualnym jak i społecznym, staje się przygotowanie finansowe młodego pokolenia do starości. Im wcześniej człowiek zacznie myśleć o oszczędzaniu kapitału na późniejsze lata, tym „bezpieczniejsza i stabilniejsza” stanie się jego starość. Świadomość, iż posiada się oszczędności, dzięki którym nie musi się rezygnować z życia na „pewnym” poziomie, pozwala na konstruktywniejsze „oswojenie” ze starością.

Istotnymi determinantami wpływającymi na jakość i poziom „wspólczesnej” starości stały się posiadane oszczędności oraz stan zdrowia. Dobre samopoczucie uwarunkowane jest przez wiele czynników, nie tylko te genetyczne i medyczne, ale także socjalne, higieniczne, środowiskowe, czy kulturowe.

Aktywność zawodowa osób po 50. roku życia

Dobra materialne i oszczędności najstarszej populacji w większości związane są z jej aktywnością zawodową, we wcześniejszych fazach rozwojowych. Niewątpliwie, w Polsce pozycja osób starzejących się znacznie się obniżyła, także na rynku pracy, dlatego odnotowujemy bardzo niski poziom aktywności zawodowej osób po 50. roku życia, szczególnie wśród kobiet. „W Polsce

⁴ K. Uzar, *Wychowanie w perspektywie starości. Personalistyczne podstawy geragogiki*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2011, s. 25–26.

pracuje co czwarta osoba w wieku przedemerytalnym, stąd też statystyki dotyczące zatrudnienia osób starszych wyglądają dramatycznie, w szczególności dotyczy to kobiet po 55. roku życia (...). Należy w tym miejscu podkreślić, że problemy wczesnej dezaktywacji zawodowej osób starszych doświadczają także inne kraje europejskie. Przykładowo, w latach 1970–2000 wskaźnik zatrudnienia mężczyzn we Francji spadł z 73% do 39%, w Holandii z 82% do 62%, w Niemczech z 70% do 49%, w Polsce wskaźnik zatrudnienia osób w wieku przedemerytalnym wyniósł 28%⁵. Dezaktywacja tej grupy wiekowej jest istotną kwestią, bowiem osoby te nie osiągnęły jeszcze wieku emerytalnego, a przechodząc na wcześniejsze świadczenia państwowe niejako „skazują się” na mniejsze dochody, co, w wielu przypadkach, jest jednoznaczne z obniżeniem poziomu dotychczasowego życia, a także wpływa na obniżenie poziomu aktywności. Dobrowolne wykluczanie się z rynku pracy sprzyja kształtowaniu wśród młodszych pokoleń przekonania, że osoby starsze nie są w stanie poradzić sobie z zachodzącymi wyzwaniem, dlatego wolą zrezygnować z zatrudnienia. Zniekształcony obraz pokolenia ludzi w wieku przedemerytalnym wyzwała tworzenie negatywnych stereotypów i uogólnionych opinii.

Aktywność zawodowa osób przekraczających 50. rok życia staje się problemem gospodarki państwowej, bowiem – jak podają badania – liczba pracujących pięćdziesięciolatków w Polsce sytuje się na bardzo niskim poziomie. Od 1 stycznia 2013 roku wiek emerytalny dla kobiet i mężczyzn stopniowo wzrasta o 3 miesiące, by docelowo osiągnąć 67 lat. Statystyczny wiek „wyjścia” z rynku pracy, w Polsce wynosi dla kobiet 54 lata a dla mężczyzn 61 lat. Kobiety prędzej rezygnują z aktywności i rozpoczynają bierność zawodową – aż 6 lat wcześniej, niż rozpoczyna się wiek emerytalny. „Tylko 25% pracujących mężczyzn i 13% pracujących kobiet przechodzi na emeryturę w wieku emerytalnym, natomiast reszta dokonuje tego wcześniej. Warto przy tym zauważyć, że osoby, które wcześniej odchodzą z rynku pracy, otrzymują mniejsze świadczenia emerytalne, gdyż im krótszy okres składowy, tym mniejsza wysokość świadczenia”⁶.

⁵ W. F. Podlecki, *Etyczne znaczenie kreatywności ludzi starszych w dziedzinie gospodarczej*, w: *Poznać, zrozumieć i zaakceptować starość*, red. A.A. Zych, Spółka Over Group, Łaska 2012, s. 370–371.

⁶ T. Schimanek, *Sytuacja osób powyżej 50-tego roku życia na rynku pracy oraz rola organizacji pozarządowych świadczących usługi rynku pracy skierowane do tych osób*, Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych Warszawa 2006, s. 5.

Postawa bierności zawodowej osób po 50. roku życia w Polsce wynika z polityki prowadzonej w latach dziewięćdziesiątych. Charakteryzowała się ona nastawieniem na dezaktywizację zawodową osób po 45. roku życia. Transformacja polityczno-gospodarcza jaka miała wtedy miejsce ukierunkowana była na „wygaszanie” aktywności zawodowej osób starszych, by zapewnić miejsca pracy młodszemu pokoleniu. Działania te były uzasadnione w tamtym okresie, natomiast obecnie coraz większą wagę przywiązuje się do aktywizacji osób starszych na rynku pracy, bowiem stają się oni najliczniejszą grupą wiekową, która w niedalekiej przyszłości będzie wpływać na poszczególne sektory życia publicznego. Starzenie się ludzkich zasobów na rynku pracy dotkliwie odczują młodsze pokolenia oraz budżet państwowy. Jeśli sprawdzą się prognozy demografów, za kilkanaście lat bierna zawodowa większość będzie utrzymywana przez pracującą mniejszość. Taki scenariusz jest wielce prawdopodobny, dlatego też potrzebne są radykalne działania, które będą sprzyjały pozostaniu na rynku pracy osób starzejących się. Przedsięwzięcia te nie mogą jednak ograniczać się jedynie do wydłużenia lat pracy i przesunięcia wieku emerytalnego.

Według danych GUS z marca 2013 r., stopa bezrobocia w naszym kraju wynosiła 14,3%⁷. Na bezrobocie najbardziej narażone są osoby młode zaraz po studiach oraz osoby, które ukończyły 50. rok życia. Jak pokazują dane, problem ze znalezieniem pracy mogą mieć starsze kobiety. „Osoby w wieku przedemerytalnym, obok kobiet i młodych ludzi przed dwudziestym piątym rokiem życia nieposiadających żadnych doświadczeń zawodowych mają największe trudności z utrzymaniem się na rynku pracy. Panuje bowiem powszechne przekonanie, że starsi pracownicy zabierają pracę młodym, zmniejszając ich szanse na zatrudnienie”⁸. Społeczne przeświadczenie o wysokim bezrobociu ludzi młodych, jako czynnika wywoływanym przez zatrudnianie osób starzejących się, jest mitem. Jak wynika z literatury przedmiotu, bezrobocie młodszych pokoleń nie jest bezpośrednio powiązane z aktywnością zawodową starszych pracowników. „Mimo dezaktywizacji zawodowej dużej grupy osób starszych, stopa bezrobocia osób młodych nie zmniejszyła się”⁹. Zwolnienia czy wcześniejsze

⁷ Por. Główny Urząd Statystyczny, *Bezrobocie oraz stopa bezrobocia wg województw, podregionów i powiatów. (Stan na koniec marca 2013 r.)*, Warszawa 2012, s. 1, http://www.stat.gov.pl/gus/5840_1487_PLK_HTML.htm, [dostęp:17.05.2013].

⁸ G. Gęsińska, *Bezrobocie i niska aktywność zawodowa w grupie osób 50+ wymaga działań i przemyślanych strategii*, [w:] *Rynek pracy a osoby bezrobotne 50+. Bariery i szanse*, red. J. Tokarz, Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce, Warszawa 2007, s. 12.

⁹ Tamże, s. 12.

przejścia na świadczenia państwowe nie wpływają korzystnie na zmniejszanie stopy bezrobocia, wręcz przeciwnie – implikują redukcję etatów.

Stopa bezrobocia osób w grupie 50+, w porównaniu do innych grup wiekowych, prezentuje się nisko. Według danych statystycznych, w czwartym kwartale 2012 roku bezrobocie wśród osób w przedziale wiekowym 55–64 lata wynosiło zaledwie 7,1%. Natomiast w przedziale 20–24 lat przekroczyło 25%¹⁰. Zaprezentowane dane wydają się być korzystne dla pokolenia 50+, jednak w Polsce bezrobotnym jest ten, kto pozostaje bez zatrudnienia, pomimo zdolności i chęci do podjęcia pracy. Zatem polskie prawo nie wlicza w grono bezrobotnych osób, które korzystają z wcześniejszych emerytur, rent czy też zasiłków. W momencie, gdy popatrzymy na dane mówiące o aktywności zawodowej tej grupy wiekowej, otrzymujemy rzeczywisty obraz problemu.

Pozycja kobiet na rynku pracy

Analizując dane Głównego Urzędu Statystycznego da się zauważyć, że gorszą sytuację na rynku pracy wśród osób powyżej 50. roku życia mają kobiety. Od 1992 roku stopniowo zmniejsza się liczba pracujących kobiet w wieku przedemerytalnym. W 1992 aktywność zawodowa kobiet wynosiła blisko 33%, dziesięć lat później już tylko 26% a tendencja wciąż pozostaje malejąca¹¹. Słabsza pozycja kobiet na rynku pracy nie jest związana wyłącznie z wiekiem. „Podstawową różnicą w sytuacji kobiet na rynku pracy – w porównaniu z mężczyznami – jest ich mniejsze uczestnictwo w pracy zawodowej. Nieprzerwanie od 1992 r. kobiety w wieku 15 lub więcej lat cechowały niższe stopy aktywności zawodowej niż mężczyzn (różnica wynosiła 14,5%–16,0%) oraz niższe stopy zatrudnienia (różnica 12,6%–15,9%)”¹². Podjęcie przez kobietę zatrudnienia uwarunkowane jest od jej możliwości wynikających z posiadania rodziny i potomstwa, jeśli już zdecyduje się ona na pracę, to w mniejszym wymiarze godzin. Niemniej jednak „problem” macierzyństwa na rynku pracy został zmniejszony. „W Polsce uważa się spadek dzietności z lat 90. za przyczynę zwiększonej aktywności zawodowej kobiet, z drugiej jednak strony ocenia

¹⁰ Por.. Główny Urząd Statystyczny, *Kwartalna informacja o rynku pracy*, Warszawa 2012, s. 12, http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PW_kwartalna_inf_o_ryнку_pracy_IV_kw_2012.pdf, [dostęp:15.05.2013].

¹¹ Por. T. Schimanek, *Sytuacja osób powyżej...*, dz. cyt., s. 3.

¹² U. Sztanderska, *Działalność organizacji pozarządowych świadczących usługi na rynku pracy skierowane do kobiet*, Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych, Warszawa 2006, s. 4.

się, że to presja rynku pracy (wyższe wymagania pracodawców) powoduje spadek dzietności. Badania pracodawców potwierdzają, że teraz kobiety rzadziej korzystają ze zwolnień opiekuńczych i zasiłków wychowawczych. Zatem ich okresowa dezaktywizacja zawodowa powodowana macierzyństwem występuje rzadziej i została skrócona¹³. Oczywiście jest, że macierzyństwo wpływa na bierność zawodową kobiet młodszych, a nie tych w przedziale 50+, jednak wiele kobiet po urodzeniu dziecka rezygnuje z dalszej aktywności zawodowej na dłuższy czas. W późniejszych latach może to implikować trwałe bezrobocie, które będzie się utrzymywać nawet do okresu starości. Natomiast jeśli kobieta zdecyduje się po urodzeniu dziecka wrócić do pracy, oferowane warunki nie są dla niej korzystne. Kobiety, w porównaniu z mężczyznami, osiągają niższe dochody, pracują w mniejszym wymiarze godzin, ze względu na czasową dezaktywację mają problemy z nadążeniem za gwałtownymi zmianami, jakie zachodzą w funkcjonowaniu zakładu pracy¹⁴. Niewątpliwie niska mobilność zawodowa kobiet we wcześniejszych latach kariery zawodowej wpływa na słabszą pozycję na rynku pracy. Po tymczasowej dezaktywizacji powrót na rynek pracy jest utrudniony, co może skutkować długotrwałym bezrobociem i zniechęceniem do dalszych działań mających na celu aktywizację zawodową. Decyzje i postępowanie prezentowane w latach młodości bezpośrednio rzutują na późniejszy wiek. Dlatego polityka zatrudnienia powinna być ukierunkowana na całościowy przebieg kariery zawodowej, a nie tylko na aktywizowanie danych grup. Kobieta, która czuje się pewnie w swoim zawodzie, nie obawia się o swoje stanowisko, będzie chciała dłużej pozostać na rynku pracy, bowiem obok korzyści materialnych będzie odczuwała satysfakcję zawodową.

Oprócz działań z lat młodości do malejącej aktywności zawodowej pięćdziesięciolatków (niezależnie od płci) w Polsce przyczyniają się inne czynniki, do których można zaliczyć:

- wysoką stopę bezrobocia i przekonanie, że osoby starsze „zabierają” miejsca pracy osobom młodym;
- panujące wśród pracodawców negatywne przekonanie, że osoba starsza jest „mniej wydajna”;
- nieprzychylnie postawy społeczne wobec starości i dający się odczuć na wielu płaszczyznach życia społecznego ageizm;
- niepewność zatrudnienia;

¹³ Tamże, s. 6.

¹⁴ Por. tamże, s. 7–9.

- czteroletni okres ochronny dla osób w wieku przedemerytalnym;
- tworzenie niewielkiej ilości nowych miejsc pracy, które w większości przeznaczone są dla osób młodych.

PSB (Partner In Buisness Startegies), jedna z największych agencji badawczych w Polsce, oraz Human Capital Business realizowało projekt badawczy „Analiza potencjału i przeszkód aktywizacji zawodowej osób w wieku 50+ w województwie mazowieckim”. Agencja podczas tego projektu dokonała analizy barier, jakie utrudniają osobom 50+ uzyskanie zatrudnienia (respondentami podczas badań byli zarówno pracodawcy, jak i osoby po pięćdziesiątym roku życia). Wśród odpowiedzi pojawiły się takie wypowiedzi jak: nie ma żadnych barier, osoby starsze niechętnie się doksztalcają, praca w danej firmie wyklucza zatrudnienie osób 50+, osoby 50+ mają słabsze zdrowie, częściej chorują i biorą zwolnienia, pracownicy ci mają mniejsze zdolności adaptacyjne, osoby po 50 roku życia nie potrafią zaprezentować swoich mocnych stron podczas rozmowy kwalifikacyjnej, osoby 50+ mają gorsze wykształcenie niż pozostali pracownicy¹⁵.

Czynniki wpływające na obniżenia zatrudnienia osób starszych

Współczesne trendy, hołdujące temu, co młode, znacznie obniżyły wartość mądrości i doświadczenia osób starszych. Pracodawcy chętniej zatrudniają osoby młodsze i w nie inwestują. „Pracodawcy niechętnie zatrudniają ludzi po czterdziestce. A już ci po 50. roku życia są praktycznie bez szans na rynku pracy. Pracodawcy chcą co prawda ludzi z doświadczeniem, ale na tyle młodych, aby mogli ciężko pracować i naginać się do ich oczekiwań”¹⁶. Szeroko rozpowszechniona stereotypizacja utrwaliła przekonanie, że pracownik wraz z upływem lat staje się mniej wydajny i efektywny, a na to nie może pozwolić sobie współczesny przedsiębiorca, który możliwość zysku wiąże tylko z młodymi, przebojowymi, pełnymi innowacyjnych pomysłów osobami. W przedsiębiorstwach da się zauważyć tendencję do wysyłania na różnego rodzaju szkolenia i kursy ludzi młodszych, bowiem to oni, w ogólnym przekonaniu, lepiej i szybciej przyswajają znajomość nowoczesnych technologii.

¹⁵ Zob. PBS, *Pracownicy 50+ - duży plus w Twojej firmie*, <http://pbs.pl/x.php/1,935/Pracownicy-50-duzy-plus-w-Twojej-firmie-.html>, [dostęp: 21.11.2013].

¹⁶ *Zatrudnienie pracowników po 50 roku życia - korzyści dla firmy*, <http://www.experto24.pl/kadry/hr/zatrudnianie-pracownikow-po-50-roku-zycia-korzysci-dla-firmy.html> [dostęp: 14.07.2013].

Stereotypowe patrzenie na pracowników powyżej 50. roku życia kształtuje ich wizerunek „jako pracowników, którzy są mniej wydajni, częściej chorują, są mniej elastyczni, mają swoje nawyki, pracują „od... do”, nie przejawiają inicjatywy, nie chcą się szkolić – uczyć języków obcych, poznawać nowych technologii, pracują „na przeczekanie” do osiągnięcia wieku chroniącego ich przed wypowiedzeniem”¹⁷. Stereotypy dotyczące osób starszych doprowadziły do powstania zjawiska ageizmu, w Polsce tłumaczonego jako wiekizm. Dyskryminacja ze względu na wiek w naszym kraju jest widoczna w różnych obszarach życia społecznego, także na rynku zatrudnienia. W ofertach pracy zawarte są predyspozycje co do wieku kandydata, co już na wstępie dyskwalifikuje osoby starsze. Formułowanie ogłoszeń o pracę w sposób wykluczających ludzi starszych jest uznane w państwach Unii Europejskiej, w tym również w Polsce za przykład jawnej dyskryminacji wiekowej. Jak wynika z badań PSB, respondenci często podkreślali, iż oferty pracy ewidentnie faworyzują młodych. „Część badanych dostrzega negatywny stosunek pracodawców do osób starszych, a niektórym wręcz zdarzyło się usłyszeć wprost, że ich wiek jest przeszkodą w otrzymaniu zatrudnienia”¹⁸. Zgodnie z obowiązującym prawem Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania praktyki dyskryminujące jednostki z rynku pracy są karalne. „Ustawa o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania zakazuje nierównego traktowania osób fizycznych ze względu na wiek w obszarze zatrudnienia, m.in.:

- w zakresie podejmowania kształcenia zawodowego,
- warunków podejmowania i wykonywania działalności gospodarczej lub zawodowej,
- przystępowania do związków zawodowych, organizacji pracodawców lub samorządów zawodowych i działania w nich,
- dostępu i warunków korzystania z instrumentów rynkowych i usług rynku pracy”¹⁹.

Współcześnie wiele mówi się o kryzysie gospodarczym i cięciach w różnych sektorach, pomimo wysokiego bezrobocia, mało tworzy się nowych miejsc pracy. Wiele stanowisk zostaje zastąpionych przez nowoczesne techno-

¹⁷ I. Jaroszevska – Ignatowska, *Dyskryminacja osób starszych ze względu na wiek na rynku pracy*, [w:] *Stop dyskryminacji ze względu na wiek*, red. B. Tokarz, Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce, Warszawa 2005, s. 32.

¹⁸ PBS, *Pracownicy 50+ - duży plus...*, dz. cyt.

¹⁹ Biuletyn RPO – Materiały nr 70, *Przeciw dyskryminacji. Poradnik RPO*, Warszawa 2013, s. 16.

logie i urzędzenia, które pracują bardziej wydajnie, niż człowiek. Niepewność zatrudnienia, która pojawia się wśród osób z grupy 50+, powoduje wcześniejsze przejścia na świadczenia państwowe. Z obawy przed zwolnieniem, pracownik decyduje się na dobrowolne zakończenie swojej aktywności zawodowej. U osób starszych lęk przed zwolnieniem nasila się przed osiągnięciem tzw. okresu ochronnego. „Okres ochronny – szczególna ochrona przed wypowiedzeniem umowy o pracę pracowników, którym brakuje mniej niż 4 lata do osiągnięcia wieku emerytalnego”²⁰. Pracodawcy bardzo często podejmują decyzję o zwolnieniu osoby, która zbliża się do okresu ochronnego, bowiem później w świetle prawa będzie to niemożliwe. Wobec takich zachowań przedsiębiorców, starci pracownicy podejmują decyzję o skorzystaniu z przysługującego im prawa do wcześniejszych świadczeń.

W obliczu nieuchronnych zmian demograficznych i starzenia się „zasobów” na rynku pracy, zostały podjęte społeczne dyskusje i kampanie na temat aktywizowania osób 50+. Działania, które miały służyć zwiększeniu mobilności zawodowej grupy będącej w wieku przedemerytalnym, nie przyniosły zamierzonych efektów. Pomimo iż w celu propagowania tychże przedsięwzięć użyto Mass Mediów i wydano duże sumy pieniężne, nie zyskały one poparcia wśród osób, do których były skierowane. Niepowodzenie projektów mogło wynikać z faktu, że w dużej mierze ukierunkowane one były na tworzenie analiz społecznych, podręczników, rozpowszechnianiu uzyskiwanych wyników badań i obserwacji. W ogólnopolskich kampaniach za mało było konkretnych działań, które kształtowałyby i zmieniały dotychczasową pozycję generacji 50+ na rynku pracy. Oczywiście jest, że kampanie te muszą przebiegać dwutorowo. Konkretna i rzetelna ocena stanu faktycznego i perspektywiczne patrzyenie na możliwości rozwiązania problemu muszą być poparte systemowymi rozwiązaniami, które będą „wcielane” w życie. „Rodzi się potrzeba permanentnego prowadzenia polityki aktywizacji zawodowej osób starszych. Zarówno przedstawiciele poszczególnych państw, jak i poszczególne resorty gospodarki będą musiały znaleźć odpowiednie rozwiązania, aby móc w sposób praktyczny wykorzystać talenty i umiejętności osób starszych”²¹. Doświadczenie życiowe wynikające z wieku powinno stać się istotnym elementem, który pozwoli osobom starszym na utrzymanie zatrudnienia. Ważnym jest również ukazywanie zalet starszego pracownika, niewątpliwie wśród „cennych cech” należy wymie-

²⁰ I. Jaroszevska-Ignatowska, *Dyskryminacja osób starszych ze względu na wiek na rynku pracy*, [w:] *Stop dyskryminacji ...*, dz. cyt., s. 32.

²¹ W. F. Podlecki, *Etyczne znaczenie kreatywności...*, dz. cyt., s. 373

nić: wynikająca z przepracowanych lat lojalność wobec miejsca zatrudnienia, samodzielność w pracy, pracodawca nie musi kontrolować ich pracy, mogą w sposób praktyczny przekazać wiedzę młodszym współpracownikom, posiadają cierpliwość, której często brakuje młodym ludziom. Pomimo zalet osób starszych, częstą są one niedoceniane przez pracodawców i współpracowników, a brak uznania i poszanowania może doprowadzić do dobrowolnego odejścia z pracy na wcześniejsze świadczenia.

Jak można zauważyć, pozycja starszych kobiet uzależniona jest od wielu czynników, które dotyczą także mężczyzn. Niemniej jednak, kobiety szybciej decydują się na zaprzestanie aktywności zawodowej, co w obliczu starzenia się społeczeństw jest niekorzystnym zjawiskiem.

Czynnikiem, który wart jest podkreślenia, staje się fakt, iż w Polsce zachodzi zjawisko feminizacji starości. Podejmując zatem kampanie promujące efektywność zawodową kobiet w dojrzałym wieku, jakim jest wiek 50+, budżet państwa będzie bogacił się o dodatkowe fundusze wynikające z odprowadzanych podatków pracujących kobiet. Istotne staje się przełamanie wspomnianego stereotypu także przez pryzmat ekonomiczny, który w dobie światowego kryzysu powinien być kolejnym argumentem promującym bogactwo doświadczenia, zdobytych umiejętności, a także braku pewnej zachłanności, która zdecydowanie staje się atrybutem tzw. „młodych wilków”.

Podsumowanie

Mnogość czynników sprzyjających wycofywaniu się z rynku pracy przez osoby z grupy 50+ pozwala lepiej zrozumieć decyzję o wcześniejszym przejściu na świadczenia państwowe. Obecnie w Polsce toczy się dyskusja na temat wydłużenia wieku emerytalnego, jednak samo zmienienie momentu zakończenia aktywności zawodowej nie rozwiąże problemu starzejących się „zasobów” na rynku pracy. „Chodzi o inne spojrzenie na zjawisko starzenia się populacji i dostrzeżenie w nim nie tylko zagrożeń i problemów, ale szans i jeszcze ukrytych lub niedocenianych potencjałów. Nie jest to jednak możliwe bez szerszej perspektywy w rozumieniu samego pojęcia kapitału społecznego i analizie zjawiska starzenia się społeczeństwa i skutków tych procesów”²². Polska musi korzystać z doświadczeń innych członków Unii Europejskiej i wprowadzać takie rozwiązania, które przyniosą długotrwałe rozwiązanie problemu.

²² G. Kaczmarek, *Kapitał społeczny osób starszych*, [w:] *Seniorzy w działaniu*, red. P. P. Grzybowski, B. Kunach, Fundacja dla Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2013, s. 29.

Abstract: The labour market is dominated by young and resourceful people and that is why people aged 50 and above, especially women, do have problems finding or changing a job. Our country presents the lowest in Europe index of job offers addressed to 50+ people. People aged 50 and above seem to be marginalised in Poland, especially on the labour market, regardless of their gender.

Keywords: the elderly, society, women, unemployment, labour market, ageism, employment

Literatura przedmiotu:

- Biuletyn RPO – Materiały nr 70, *Przeciw dyskryminacji. Poradnik RPO*, Warszawa 2013.
- Gęsicka G., *Bezrobocie i niska aktywność zawodowa w grupie osób 50+ wymaga działań i przemyślanych strategii*, [w:] *Rynek pracy a osoby bezrobotne 50+. Bariery i szanse*, red. J. Tokarz, Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce, Warszawa 2007.
- Główny Urząd Statystyczny, *Kwartalna informacja o rynku pracy*, Warszawa 2012, http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PW_kwartalna_inf_o_ryнку_pracy_IV_kw_2012.pdf, [dostęp: 15.05.2013].
- Główny Urząd Statystyczny, *Bezrobocie oraz stopa bezrobocia wg województw, podregionów i powiatów. (Stan na koniec marca 2013r.)*, Warszawa 2012, http://www.stat.gov.pl/gus/5840_1487_PLK_HTML.htm, [dostęp: 17.05.2013].
- Jaroszewska – Ignatowska I., *Dyskryminacja osób starszych ze względu na wiek na rynku pracy*, [w:] *Stop dyskryminacji ze względu na wiek*, red. B. Tokarz, Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce, Warszawa 2005.
- Kaczmarek G., *Kapitał społeczny osób starszych*, [w:] *Seniorzy w działaniu*, red. P. P. Grzybowski, B. Kunach, Fundacja dla Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2013.
- Leszczyńska-Rejchert A., *Człowiek starszy i jego wspomaganie – w stronę pedagogiki starości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2010.
- Schimanek T., *Sytuacja osób powyżej 50-tego roku życia na rynku pracy oraz rola organizacji pozarządowych świadczących usługi rynku pracy skierowane do tych osób*, Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych Warszawa 2006.
- Sztanderska U., *Działalność organizacji pozarządowych świadczących usługi na rynku pracy skierowane do kobiet*, Fundacja Inicjatyw Społeczno – Ekonomicznych, Warszawa 2006.

- PBS, *Pracownicy 50+ - duży plus w Twojej firmie*, <http://pbs.pl/x.php/1,935/Pracownicy-50-duzy-plus-w-Twojej-firmie-.html>, [dostęp: 21.11.2013].
- Pikuła N., *Etos starości w aspekcie społecznym. Gerontologia dla pracowników społecznych*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2011.
- Podlecki W.F., *Etyczne znaczenie kreatywności ludzi starszych w dziedzinie gospodarczej*, [w:] *Poznać, zrozumieć i zaakceptować starość*, red. A.A. Zych, Spółka Over Group, Łaska 2012.
- Uzar K., *Wychowanie w perspektywie starości. Personalistyczne podstawy geragogiki*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2011.
- Zabielska J. M., *Praca jako wartość*, [w:] *Wartości, interesy, struktury społeczne*, red. J. Szymczyk, Wydawnictwo Norbertinum, Lublin 2010.
- Zatrudnienie pracowników po 50 roku życia – korzyści dla firmy*, <http://www.experto24.pl/kadry/hr/zatrudnianie-pracownikow-po-50-roku-zycia-korzysci-dla-firmy.html>, [dostęp: 14.07.2013].

DYSKUSJE I POLEMIKI

Andrzej Zwoliński
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Dzieci jako towar

Children as a merchandise

Wstęp

Na człowieka nie można patrzeć jedynie w kategoriach materialnych, chociaż takie ujęcia pojawiały się już w historii. Ponad dwieście pięćdziesiąt lat temu J. O. de La Mettrie, lekarz i filozof francuski, materialista, udowodnił, że logicznym wnioskiem wypływającym z ateizmu jest uznanie człowieka za maszynę nieposiadającą osobowości. W głównym swym dziele pt. *L'homme-machine* (Człowiek-maszyna), wydanym w 1748 r., dowodził, że człowiek to materia i energia. Jego wolność jest jedynie złudzeniem. A osobowość to złudzenie zbiorowiska atomów, których odmienne ruchy są nazywane potocznie „miłością”, „pięknem”, „moralnością”. Ale gdy człowiek sprowadzi swe życie jedynie do zaspokojenia potrzeb materialnych, biologicznych, Bóg mu zacznie przeszkadzać. Jest mu zbędny, a nawet wrogi. Widać to na licznych przykładach życia tych, którzy oddają się codziennej walce o dobra materialne i stwarzanie coraz lepszych warunków życia. Szybko też pojawia się w ich życiu niebezpieczeństwo popadnięcia w niewolę pieniądza, wprzęgnięcie w tryby maszyny zdobywania rzeczy, kosztem dóbr duchowych. I aktywność dla przedmiotów może

stać się z czasem nawet śmieszna. Każde jednowymiarowe spojrzenie na ludzi jest z pewnością zubożeniem prawdy o nich.

J. Korczak, w książce pod tytułem: *Jak kochać dziecko*, przestrzega: „Powiadasz: ‘Moje dziecko.’ (...) I jednocześnie ono powie: ‘Chcę żyć własnym życiem’, ty powiesz: ‘Żyj teraz własnym życiem.’ (...) ‘Moje dziecko.’ Nie, nawet w ciągu miesięcy ciąży ani w godzinach porodu dziecko nie jest twoje”¹. A jednak ciągle wielu jeszcze zapomina o tej prostej prawdzie.

Handel przyszłymi dziećmi

Błędne odczytanie wolności pozwoliło, zgodnie z koncepcją amerykańskich uczonych – R. Starka i W. S. Bainbridge’a – na wprowadzenie zasad ekonomii także w obszar życia rodzinnego, rozumianego jako swoisty rynek dóbr. Jak w życiu gospodarczym, tak i w życiu rodzinnym, pojawiają się rozmaite „interesy”, niekiedy w warunkach wolnej konkurencji, niekiedy – monopolu i państwowej regulacji „rynku rodzinnego”². Wiąże się z tym zagubienie rozumienia wartości, a raczej rozszerzenie jego znaczenia z obszaru ekonomii na obszar całej kultury.

Termin „wartość” jest stosowany już od starożytności (od Arystotelesa). Każda rzecz przywłaszczona przez człowieka otrzymuje dwojaki charakter: pozostaje tym, czym było (środkiem użycia dla zaspokojenia potrzeb – co określa łac. *bona* – „dobro”, czy ang. *goods* – „to, co jest dobre”), a jednocześnie staje się instrumentem do zdobycia innych dóbr na drodze wymiany. Przedmioty i rzeczy są postrzegane i najczęściej analizowane z założeniem, że cała różnorodność ich cech opiera się na jedności ich istoty: fizyka wskazuje na ich równość wobec praw natury (np. poddane prawu ciężenia czy mechanice niszczenia), stałość sumy materii i energii (na co wskazuje np. atomowo-cząsteczkowa struktura budowy) czy przechodzenie najrozmaitszych zjawisk w siebie nawzajem (np. poddanie surowców procesom spalania celem ich oświetlenia) itp. Spontaniczne i powierzchowne zarejestrowanie różnorodności rzeczy jest przez naukę korygowane i kierowane ku ich płynnemu pokrewieństwu i ku równouprawnieniu wszystkiego. Jednocześnie do tendencji ludzkiej myśli należy innego rodzaju „porządkowanie” rzeczy, nie objęte koniecznością wytwarzaną przez nauki przyrodnicze. Dokonuje się tego według hierarchii wartości,

¹ J. Korczak, *Jak kochać dziecko*, Wydawnictwo Jacek Santorski, Warszawa 1992, s. 8.

² T. Doktor, *Wolny rynek religii*, „Wiedzy i Życia” 1995, nr 6 (16), s. 1.

co odbiega od porządku naturalnego, lecz ustawia przedmioty, myśli, wydarzenia jako cenne lub mniej cenne. Rzeczywistość i wartość to jakby dwa rodzaje opisywania świata rzeczy, które wytwarzają swoisty „język poznawczy” i „wartościujący”. Wartość, w opozycji do rzeczywistości, ma charakter subiektywny – jeden i ten sam przedmiot dla jednego człowieka posiada najniższą wartość, a dla drugiego może być ona bardzo wysoka. Subiektywność ta umieszcza przedmioty w opozycji do tego, w jaki sposób doszło do ich wytworzenia. Nie może mieć jednak charakteru całkowitej dowolności, poszukując uzasadnionej granicy wartości przedmiotu. Wartość rzeczy jest ściśle związana z pożądanym Ja, jako jego korelat. Wartość, jaką posiada dana rzecz, osoba, stosunek, wydarzenie, domaga się, aby ją uznać. Pożądanie oddalonych rzeczy, mające decydujący wpływ na odczytanie ich wartości, jest pierwszym stopniem przybliżenia się do nich. Pożądanie może więc powstać jedynie przy odległości wobec rzeczy, do której pokonania dąży. To z kolei zakłada pewną bliskość między pożądanym a rzeczą, aby mógł w ogóle istnieć ów dystans (dystans to zawsze relacja pewnego oddalenia i pewnej bliskości). Platon wyartykułował tę prawdę mówiąc, że miłość jest stanem pośrednim między posiadaniem a nieposiadaniem. Świadomość koniecznej ofiary, doświadczenie, że pożądanie nie może być ukojone „za darmo”, jedynie wzmacnia i zaostrza ową relację – uświadamia terażniejsze oddalenie i pozwala się rozkoszować przyszłą bliskością³.

W życiu człowieka, jak i historii całych społeczności ma miejsce proces nieustannego różnicowania relacji „bliskości” i „oddalania” się od pewnych przedmiotów i rzeczy. Silnie pożądane roślinne barwniki dla malowania ciał wśród dzikich plemion zastąpiły syntetyczne kosmetyki. Pragnienie posiadania własnego konia - wierzchowca, zastąpiło pragnienie posiadania samochodu, a dążenie do zajęcia jaskini zastąpiło budowanie domów, itd. Żaden przedmiot nie posiada tego samego, stałego wymiaru wartości ekonomicznej. Zmieniał się on w zależności od miejsca, osób, czasu i wielu zachodzących procesów i budowanych relacji. Tzw. proces wartościowania rzeczy jest ciągle dynamiczny. Treść aktów woli i uczucia (pożądanie) uzyskują w życiu każdej jednostce formę konkretnych przedmiotów, którym przypisana jest odpowiednia wartość. Przedmioty stają przed podmiotem z pewnym stopniem niezależności, poddając się mu lub przeciwstawiając, przedstawiając warunki

³ Por. Platon, *Uczta*, Warszawa 1984, s. 96, 108 nn.; R. Dyoniziak, *Postacie miłości*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 1995, s. 8–9; J. Przysławska, *Przyjaźń w Etyce Arystotelesa*, Lublin 1935, s. 58 nn.

zdobycia go i kusząc walorami. Człowiek staje wówczas przed wyborem, cały jednak zanurzony w gąszczu różnych uwarunkowań i konieczności.

W trakcie wymiany dokonuje się proces postawienia wartości rzeczy w sferze ponadsubiektywnej, ponadindywidualnej. Subiektywne odczytanie wartości rzeczy jest skonfrontowane z odczytem innych. Wartość występuje wówczas jakby ponad immanentną rzeczowością przedmiotu, a rości sobie prawo do bycia wymienionym lub pozyskanym za odpowiadającą jej wartość. Tak więc wymiana jest środkiem przezwyciężenia czysto subiektywnego znaczenia wartości przedmiotu. Chociaż jednostka kupuje, bo ceni i chce skosztować dany przedmiot, to pragnienie to wyraża skutecznie jedynie za pomocą pewnego innego przedmiotu, który oferuje w zamian. Przedmioty w relacji wymiany są użyte jako sposób wypowiedzenia się jednostki na temat ich wartości. W akcie wymiany jako wzajemnym wyrażeniu wartości rzeczy, następuje też obiektywizacja wartości przedmiotu. Jest ona określona stopniem ważności przedmiotów dla podmiotów.

Większość stosunków między ludźmi może uchodzić za wymianę: rozmowa, miłość, spojrzenie, gra, itp. – „oddając” własną energię, substancję, otrzymuje się od niego różnego rodzaju „dobra”. Świat interakcji międzyludzkich zróżnicowany jest „opłacalnością” lub nie poświęcenia im odpowiedniego czasu, wysiłku i zachodu. Wartość tego, co jest zdobywane, nie jest gotowa, lecz narasta w miarę łączenia jej z niezbędną dla jej zyskania ofiarą. I może się zdarzyć, że ktoś powodowany głodem oddaje za kawałek chleba klejnot, gdyż chleb w określonych okolicznościach wydaje się wart więcej niż drogocenny kamień. Określone okoliczności – bez względu na to, czy są jednorazowe, czy stałe – są istotne dla powiązania uczucia wartości z jakimś przedmiotem. Nie da się stworzyć zaspokojenia wszystkich potrzeb człowieka, czyli gospodarowania, bez ponoszenia stosownych ofiar. Tak jak nie ma „gospodarowania” wśród ptaków, ryb, czy w utopijnych krainach „mlekiem i miodem płynących”. Przedmioty stają się wartością ekonomiczną przez to, że musi się coś za nie oddać, ofiarować, aby je otrzymać⁴. Proces wymiany stwarza nową jakość dla wartości rzeczy, które w procesie produkcji miały jedynie wartość użytkową, zakreśloną potrzebami człowieka pracującego (*homo faber* skupia uwagę wyłącznie na wartości użytkowej rzeczy). Wraz z pojawieniem się handlarza i kupca rzeczy nabierają wartości wymiennej, która sprawdza się w dziedzinie

⁴ Por. G. Simmel, *Filozofia pieniądza*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1997, s. 15–82.

publicznej. Gdy rzeczy pojawiają się jako towary wówczas tym, co nadaje im wartość nie jest ani praca, ani wytwarzanie, ani kapitał, ani korzyści czy towary, lecz wyłącznie ich miejsce w dziedzinie publicznej – rzeczy domagają się uznania, są lub nie poszukiwane bądź lekceważone. Następuje „urynkowienie wartości”, które niewiele wspólnego ma z „naturalną, wewnętrzną cennością [ang. *worth*] czegokolwiek” – jak zauważył filozof angielskiego oświecenia J. Locke⁵. W średniowieczu wartość była traktowana jako coś obiektywnego (np. św. Tomasz z Akwinu), zaś współcześnie jest czymś subiektywnym – czymś, co każda jednostka nadaje rzeczom. Średniowiecze zauważyło jedynie tylko w pewnej mierze prawdę o wartości, bowiem „pierwszą rzeczą, na którą kładli nacisk średniowieczni nauczyciele, było to, że o wartości decyduje wewnętrzna doskonałość samej rzeczy”⁶. Wprowadzenie rozróżnienia – według J. Locke’a – na „cennosc” (ang. *worth*, łac. *valor naturalis*) i „wartosc” (ang. *value*, łac. *pretium* lub *valor*) rzeczy znosi ową sprzeczność. Zarzucenie dawnego pojęcia „cennosci” (*worth*) w odniesieniu do wewnętrznej wartości rzeczy, spowodowało, iż odtąd istnieją one jedynie w powiązaniu z jakąś inną rzeczą, którą można nabyć zamiast nich. Nic już nie posiada „obiektywnej” wartości, niezależnej od ciągle zmiennych ocen podaży i popytu. W świecie rzeczy panuje odtąd uniwersalna względność. Doprowadziła ona w końcu do zastosowania pieniądza jako wspólnego mianownika różnorodności, chociaż także i on nie posiada niezależnego i obiektywnego wymiaru (poddany różnorodnemu zastosowaniu i manipulacji)⁷.

Rodzina stała się z czasem elementem kultury wymiany. Jest segmentem kultury, w której „zepsute” elementy” podlegają procesowi podmiiany za inne, pozornie lepsze. Porzuca się wolę naprawy świata, który jednostka zna i w którym żyje, opowiadając się za innym, lepszym, wygodniejszym lub subiektywnie korzystniejszym dla niej. Tym elementem stało się także macierzyństwo, które z całym bogactwem swej treści zostało wysłane na rynki współczesnego świata i uwarunkowane – na różne sposoby – czynnikami ekonomicznymi. Współcześnie w niepamięć odchodzi pojęcie trwałości, zarówno w odniesieniu do przedmiotów, jak i do stosunków międzyludzkich. Jak zauważyła H. Arendt świat człowieka w dużej mierze zawdzięcza swą realność i trwałość temu, że otaczające człowieka przedmioty są bardziej trwałe od czynności, w wyniku

⁵ J. Locke, *Traktat drugi*, [w:] *Dwa traktaty o rządzie*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1992, V, 43.

⁶ G. O’Brien, *An Essay on Medieval Economic Teaching*, London 1920, s. 109.

⁷ Por. H. Arendt, *Kondycja człowieka*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2000, s. 180–184.

których powstały (przykładem na to może być szczególne znaczenie domu rodzinnego jako miejsca powrotu i jedności rodziny). W świecie nowoczesnych sprzętów, które pełnią jedynie rolę chwilowych gadżetów, ta prawidłowość jest jednak zagrożona. Niezwykle łatwo dzisiaj człowiekowi „wymienić” swe otoczenie, jego poszczególne elementy i większe fragmenty. Coraz bardziej unika on też powiązań z otaczającymi go rzeczami, domagając się produktów zaprojektowanych wyłącznie pod kątem jakiegoś określonego celu. Podobnie dzieje się w świecie relacji i stosunków międzyludzkich: nie zmuszając się do zobowiązań i nadmiernej odpowiedzialności, unika się spoufalania, budowania stosunków trwałych i wiernych. I ludzie stają się coraz bardziej wymienialni – tak jak przedmioty, i jednocześnie unikają odpowiedzialności za kogoś/coś uciekając w samotność, brak relacji i zobowiązań⁸. Skutki tego procesu były i są wielorakie i na ogół łatwo zauważalne, zwłaszcza w obszarze relacji międzyludzkich, poddanych prawom ekonomii. Trudno dostępne „osoby” są cenniejsze, niż te, które są obok i osiągalne. W ten sposób np. niepłodność małżeństw nasila pożądanie „posiadania dziecka za wszelką cenę”, nawet za cenę zakupienia go, potraktowania – choćby chwilowego, w momencie zawierania kontraktu – jako luksusowy „towar”. Dziecko można kupić lub sprzedać, nawet zanim się narodzi.

Myśleniu o dziecku jako o własności rodziców reifikuje je, czyni przedmiotem, niekiedy nawet towarem, który można zaoferować innym. Artykuł z listopada 2009 roku w „Washington Times” informował, że jednouncjowa (ok. 30 gram) buteleczka „Journee Bio-restorative Day Cream” kosztuje 120 dolarów. Firma Neocutis (nazwa oznacza „nowa skóra”) przyznała, że do jej produkcji użyto komórek z ciała 14-tygodniowego chłopca. Jednocześnie firma zapewnia, że wszystko czyniła w sposób odpowiedzialny i etyczny (cokolwiek to jeszcze znaczy). Wykorzystywanie tkanek płodowych ma zmniejszać cierpienia, przyspieszać leczenie, ratować życie lub poprawiać zdrowie wielu pacjentów na świecie. Używa się ich także do poprawy wyglądu, a więc w konsekwencji dobrego samopoczucia starzejących się osób, które dbają o swoją urodę. Potrzebują oni preparatów, czy kremów („Bio-restorative Skin Cream”, „LUMIERE Bio-Restorative Eye Cream”, „BIO-GEL Bio-restorative Hydrogel”, „JOURNEE Bio-restorative Day Creame”), które zawierają komórki uzyskane w wyniku aborcji, zwane fachowo proteinami skórnymi (PSP). Organizacja Lifa Dynamics z Teksasu w raporcie z 2000 i 2007 roku wyjaśnia jak firmy biotechnolo-

⁸ Por. W. J. Burszta, *Orgazm osobowości*, „Polityka” 2005, nr 37 (2521), s. 32–35.

giczne, farmaceutyczne i medyczne oraz kosmetyczne nabywają tkanki i organy abortowanych dzieci. Wskazuje na „hurtownie” umiejscowione w klinikach aborcyjnych, upublicznił kopie zamówień, listę mrożonych organów i rachunki wystawiane firmom kurierskim. Jedna z „hurtowni” w ulotce reklamowej oferuje: „najświeższe tkanki płodowe, zebrane i wysyłane według twego zamówienia, gdzie chcesz i kiedy chcesz, w ilościach, jakich potrzebujesz”. Firma chwali się wygodnymi usługami – bez biurokracji, a nawet daje upusty, gdy organy są rozczłonkowane. Cennik (Opening Lines – jednej z „hurtowni”) podaje kwoty: za mózg – 150 do 900 dolarów, za wątrobę – 1125 lub 150 dolarów, za rdzeń kręgowy – 325 dolarów, za gruczoły płciowe – 550 dolarów, za nienaruszony tył (z członkami lub bez) – 500 dolarów. Ceny za próbkę świeżą są niższe, wyższa zaś za zamrożoną. Procedura pozyskiwania tkanek i organów rozwija się, gdyż istnieje odpowiedni „rynek”, który trzeba zaspokoić. Dziecko jest w konsekwencji elementem handlu międzynarodowego⁹.

Innym ekonomicznym procederem, który wychodzi naprzeciw potrzeb szeregu małżeństw, jest możliwość zakupu aktywnej i płodnej spermy. Organizmy już 3–5% mężczyzn nie produkują nasienia. Prognozy przewidują, że sytuacja ta jeszcze bardziej się pogorszy. W latach 40. XX wieku połowa badanych (przez naukowców w Kopenhadze) mężczyzn produkowała ponad 100 mln plemników w 1 mililitrze spermy, a w latach 90. takich mężczyzn było już tylko 16%. Przybyło zaś mężczyzn, którzy mieli mniej niż 20 mln plemników w 1 mililitrze nasienia – z 6% w latach 40. do 18% w latach 90. Znacznie też spadła jakość plemników. Badania w Japonii, przeprowadzone na początku XXI wieku, wykazują, że obecnie jakość plemników mężczyzn w wieku 37–53 lat jest znacznie lepsza niż dzisiejszych dwudziestolatków. Nieprawidłową budowę ma już co trzeci, a nawet co drugi plemnik, poruszają się z trudem i nie są w stanie dotrzeć do komórki jajowej. Odpowiedzią na ten problem stały się „banki spermy”. W samym 2004 roku w Europie urodziło się 72 tys. dzieci poczętych in vitro, z czego 64 tys. po przeniesieniu świeżych zarodków i 8 tys. z zarodków zamrożonych. Mrożenie nie wpływa na jakość plemników. W szpitalu w Manchesterze lekarzom udało się zapłodnić komórkę jajową nasieniem, które było przechowywane w niskiej temperaturze ponad 20 lat¹⁰. Oczywiście utrzymywanie „banku spermy”, jak i „dobre plemniki” mają swoją cenę.

⁹ Por. N. Dueholm, *Kosmetyki śmierci*, „Polonia Christiana”, 2010, nr 14, s. 22–25; A. Ginzel, M. Kraushaar, S. Winter, *Gotowi na wszystko* (Der Spiegel, 2012), „Forum”, 2012, nr 41, s. 16–21.

¹⁰ Por. D. Romanowska, *Popis ignorantów*, „Newsweek Polska” 2008, nr 51, s. 68–70; P. Cywiński, *Probówka szaleństwa*, „Uważam Rze” 2012, nr 44, s. 81–83.

Handel adopcyjny

Przedmiotem ekonomicznej penetracji stał się też obszar płodności małżeństw, które pragną otrzymać dziecko urodzone przez kogoś innego. Przedmiotem handlu stało się samo macierzyństwo. Udział matki w formowaniu nowej istoty, która ma się z niej narodzić, był zawsze łatwo zauważalny. Nawet w plemionach żyjących na niskim poziomie rozwoju kultury można znaleźć zachowania, świadczące o ważnej roli kobiety jako matki. Tajemnica poczęcia i narodzin nowego życia była w tradycyjnej kulturze Chin traktowana z niezwykle szacunkiem. Chińczycy nazywali brzuch ciężarnej matki „tabernaculum życia” (a Japończycy „świętą świątynią życia”)¹¹. To matka żywi swe dziecko we własnym ciele, a gdy się urodzi – karmi je własnym mlekiem. „Matka tworzy dziecko ze swego ciała”, a potomstwo tej samej matki jest „tego samego ciała”¹². Macierzyństwo jest z pewnością najważniejszą możliwą funkcją człowieka na świecie. Wymaga od kobiety-matki pełnego poświęcenia dla rozwoju dziecka, wyrażającego się jej czułością i wrażliwością. Jest najważniejszym celem popędu seksualnego człowieka, który obejmuje nie tylko akt współżycia, lecz także zachowania związane z macierzyństwem. Nie można jednak macierzyństwa sprowadzać jedynie do sfery biologicznej, gdyż łączy się i wynika z głębokiego zaangażowania duchowego kobiety¹³. Chociaż macierzyństwo jest uwarunkowane biologicznie, jest zarazem rolą społeczną. Kobieta w dzieciach postrzegana jest przede wszystkim jako potencjalna lub aktualna matka. Psychika kobiety sprzęgnięta jest z macierzyństwem. Od początku matka jest osobą, która zaspokaja potrzeby niemowlęcia: bycia kochanym, bliskości, bezpieczeństwa, a także potrzeby odżywiania, podstawowej edukacji itd. Ten fenomen miłość matki Erich Fromm wyraził słowami: „Miłość macierzyńska z samej swej natury nie jest uzależniona od żadnego warunku. Matka kocha nowonarodzone niemowlę, ponieważ jest to jej dziecko, a nie dlatego, że spełniło ono jakiś konkretny warunek czy sprostało jakimś szczególnym wymaganiom. (...) Niczym

¹¹ Por. D. Ange, *Jan Chrzciciel Prorok Światłości na nowe tysiąclecie*, Wydawnictwo M, Kraków 2002, s. 71.

¹² Por. B. Malinowski, *Seks i stłumienie w społeczności dzikich oraz inne studia o płci, rodzinie i stosunkach pokrewnych*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1987, s. 234–235.

¹³ Por. W. Póltawska, *Rola kobiety w tworzeniu rodziny*, [w:] *W trosce o dom ojczyzny*, red. J. Koteja, D. Glauzel, Kraków 1996, s. 76–80; A. Kępiński, *Z psychopatologii życia seksualnego*, Wydawnictwo PZWL, Warszawa 1973, s. 11–12.

nie warunkowana miłość odpowiada jednej z najgłębszych tęsknot nie tylko dziecka, lecz każdej ludzkiej istoty¹⁴.

O zastępczym macierzyństwie można mówić jak o umowie, w której określona kobieta oddaje „zamówione” dziecko. Spisywana jest ona między rodzicami – osobami oddającymi swe komórki rozrodcze, a kobietą, która przyjmuje rolę „żywego inkubatora”, użycza swego organizmu, by urodzić dziecko. Czasem jest to wynik niemożliwości zajścia w ciążę przez kobietę, która pragnie być matką. Wynajmuje więc obcą kobietę, dokonując przeglądu ofert: preferowane są zdrowe, bez nałogów, z wyższym wykształceniem, które posiadają już własne pełnosprawne dzieci. Oferty zamieszcza się w Internecie („surogatki.com”) lub pośród znajomych środowiska życia, a surogatką zostają najczęściej dziewczyny poszukujące pieniędzy na podjęcie studiów, bezrobotne bezskutecznie poszukujące pracy, matki-żywicielki rodzin wielodzietnych. Niekiedy jednak zastępcza matka jest poszukiwana, bo kobieta pragnąca dziecka nie chce zachodzić w ciążę, tłumacząc się brakiem czasu, nie chce zmieniać swego wyglądu i przeżywać trudności związanych z okresem ciąży. Dziecko jest wówczas potraktowane jak oczekiwany i sympatyczny przedmiot. Ceny „wynajęcia” matki zastępczej, to kwoty wahające się w Polsce od 30 tys. do 100 tys. złotych. Ponadto małżonkowie „zamawiający” zobowiązują się do pokrywania wszelkich badań ginekologicznych, lekarstw i wydatków związanych z okresem ciąży. Niekiedy zdarza się, że zamawiająca para proponuje surogatce mieszkanie, by móc kontrolować przebieg ciąży¹⁵. Dla uniknięcia problematycznych sytuacji między przyszłymi rodzicami, a surogatką spisywana jest umowa, w formie klasycznej „umowy o dzieło”. Reguluje czas sztucznego zapłodnienia, okres ciąży, poród, moment oddania dziecka. Niekiedy występują sytuacje nieprzewidziane, jak np. ciąża mnoga (gdy zlecniodawcy oczekują jednego potomka), wady genetyczne płodu, czy naturalne poronienie. Komerccjalizacja aktu prokreacyjnego rodzi szereg możliwych komplikacji¹⁶.

Niepłodność małżeństw prowadzi je często do decyzji o adopcji dziecka. Oczekiwana ciąża i potem dziecko miało spełnić cementującą rolę w małżeństwie, niekiedy ratować zagrożony rozpadem związek. Jednak niepłodność

¹⁴ E. Fromm, *O sztuce miłości*, Wydawnictwo PIW, Warszawa 1971, s. 48–49.

¹⁵ Por. P. Morciniec, *Macierzyństwo zastępcze*, [w:] *Encyklopedia Bioetyki*, red. A. Muszala, Wydawnictwo Polwen, Radom 2005, s. 367.

¹⁶ Por. R. Baker, *Seks w przyszłości. Spotkanie pierwotnych instynktów z technologią jutra*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2002, s. 86 nn; A. Szulc, *Kupiona ciąża rodzi kłopoty*, „Przekrój” 2010, nr 21, s. 10–13.

uniemożliwia poczęcie dziecka, lecz nie jego posiadanie¹⁷. W historii znane były tego typu działania, wystarczy wspomnieć, że Jezus był dzieckiem adoptowanym przez swego opiekuna, św. Józefa, a w kulturze żydowskiej osierocone dzieci miały być przyjęte jako własne przez najbliższą rodzinę. W islamie dzieci urodzone jako nieślubne, były traktowane jako drugiej kategorii, ale adopcja mogła ratować ich pozycję społeczną. Warunkiem koniecznym adopcji – także dzisiaj – jest jednak wymóg, by przyszły opiekun był wyznawcą islamu¹⁸.

Adopcja jest zalecanym działaniem wobec problemu dzieci niechcianych. Wiadome jest, że żadna placówka opiekuńczo-wychowawcza nie może zastąpić dziecku rodziny, która jest podstawowym środowiskiem wychowawczym. Wniosek rodziny pragnącej zaadoptować dziecko zawsze jest nadzieją dla różnego rodzaju „dzieci niechcianych”¹⁹. Rosnąca liczba rodzin adopcyjnych jest znakiem czasów. Adopcja to już nie jest gorsze rodzicielstwo, lecz nowy styl, a nawet niekiedy dobrze rozumiana kultura życia. Propagowanie adopcji przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, G. Busha, który sfinansował internetową bazę danych dzieci szukających rodziców, mianował aktora B. Willsa rzecznikiem ds. dzieci, sam z żoną zachęcał Amerykanów do adopcji, przyniosło zaskakujące wyniki: w ciągu dwóch lat udało się znaleźć nowe rodziny dla 50 tys. dzieci z 134 tys. dzieci. W Polsce w rodzinach zastępczych wychowywało się 46 tys. dzieci, a w 2002 roku – 55 tys. Zwiększa się przy tym adopcja dzieci przez rodziców spoza kręgu krewnych, co było przez wieki odruchem wynikającym z poczucia więzów krwi (w 2002 roku było 4 tysiące przedszkolnych rodziców zastępczych niespokrewnionych ze swoimi podopiecznymi). Adopcja to nie tylko heroizm – to także dar dla przyjmujących dziecko do rodziny. Prawnie jest ona określona jako przyjęcie dziecka do rodziny na prawach dziecka naturalnego, przy czym biologiczni rodzice nie mają już wobec niego praw rodzicielskich. Dziecko adoptowane jest w ten sposób uczynione potomkiem nowych rodziców, zarówno wobec prawa, jak i w znaczeniu zbudowania relacji, czyli utworzenia głębokiej więzi rodzinnej nowych, zastępczych opiekunów z dzieckiem. Adopcję podejmują trzy kategorie małżonków: małżeństwa, u których prokreacja z różnych przyczyn nie występuje; małżeństwa,

¹⁷ A. Jaczewski, *Wstęp do dojrzałości*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1989, s. 143–148.

¹⁸ Por. J. Sermak, *Jestem Żydem od Jezusa. Rozmowa z ks. Romualdem Jakubem Weksler-Waszkinielem*, „Posłaniec Serca Jezusowego” 2003, nr 6, s. 22–25; I. Cembrero, *Tylko Allah może* (El Pais, 6 VI 2004), „Forum” 2004, nr 26, s. 28.

¹⁹ W. Komuda, *Nie aborcja, lecz adopcja*, „Emaus” 1993, nr 2, s. 23–24.

które mają już własne dziecko, lecz nie udaje im się począć kolejnego lub robią to z innych pobudek; małżonkowie tworzący tzw. rodziny rekonstruowane, gdzie adopcji dokonuje małżonek wchodzący do istniejącej już rodziny. Każda adopcja to trwający dłuższy czas proces, polegający zarówno na dojrzewianiu małżonków do samej decyzji o adopcji, ale też po przyjęciu dziecka integracja wewnętrzna rodziny w nowej sytuacji i w nowych relacjach²⁰.

Pomimo tak szlachetnych intencji i działań, z którymi wiąże się adopcja, jednak nawet ten proceder przybrał współcześnie także wymiar ekonomiczny – stał się targowiskiem dzieci, gdzie wołanie o cenę i walory „towaru” przybrały niespotykaną wcześniej w historii postać. Wątpliwości budzi już proceder tzw. adopcji ze wskazaniem. Prawo w wielu krajach świata, w tym w Polsce, daje biologicznej matce prawo, by sama znalazła ona rodziców dla swego dziecka, którego nie może i nie chce wychowywać. Niektórzy upatrują w tym łatwe ukrycie handlu dziećmi. Przy tego typu adopcji na matkę biologiczną spada podwójne piętno: wyparła się swego dziecka, a ponadto wzięła za niego pieniądze. Dla wielu jednak jest to sposób, by ze sprawą adopcji nie zwracać się do pośrednictwa instytucji. Samo poznanie rodziców adopcyjnych i biologicznych może bowiem łatwiej nastąpić za pośrednictwem Internetu. Niekiedy jednak zjawia się pośrednik adopcji, który oferuje weryfikację stanu zdrowia dziecka, sytuację życiową, styl życia przed i w okresie ciąży matki biologicznej, poznanie motywów działania kobiety oraz sprawdzenie relacji z ojcem. W Niemczech, gdzie adopcja ze wskazaniem jest standardem, wymogiem prawnym jest zawsze pośrednictwo ośrodka, którego pracownicy pomagają dokonać wyboru. Podobnie w Kanadzie, gdzie tzw. adopcja prywatna jest często praktykowana – kobieta może szukać rodziny adopcyjnej poprzez ośrodek, agencję lub na własną rękę. Potem jednak sprawdza ją pracownik socjalny²¹. W przepisach kodeksu rodzinnego i opiekuńczego przewidziano trzy rodzaje adopcji, zwanej przysposobieniem: przysposobienie pełne nieodwołalne, zwane całkowitym – rodzice wyrazili przed sądem opiekuńczym zgodę na adopcję bez wskazania osoby przysposabiającej („in blanco”), a konsekwencją jest całkowite zerwanie i zatarcie więzi z rodzina naturalną i sporządzenie nowego aktu urodzenia adoptowanego dziecka, a w którym jako rodziców wymienia się adoptujących; przysposobienie pełne – powoduje ustanie praw i obowiąz-

²⁰ Por. A. Ładyżyński, *Spoleczne i kulturowe uwarunkowania adopcji w Polsce*, Wydawnictwo Impuls, Kraków 2009, s. 10–11, 110; B. Maciejewska, *Rodzice niechcianych dzieci*, „Newsweek Polska” 2002, nr 35, s. 86–91.

²¹ J. Cieśla, *Adopcja z przeciwwskazaniem?*, „Polityka” 2010, nr 21, s. 28–31.

ków wynikających z pokrewieństwa względem rodziców i krewnych, dziecko przyjmuje nazwisko, które nosiłyby dzieci z małżeństwa, sąd może też na wniosek przysposabiającego zmienić imię dziecka, lecz nie ulega zatarciu fakt rzeczywistego pochodzenia dziecka; przysposobienie niepełne – rodzice biologiczni nie tracą prawa do osobistej styczności z adoptowanym dzieckiem²².

Dyskusyjna także, ze względu na psychiczne dobro dziecka, jest chwilowa „adopcja” przez zabieranie dzieci na święta, weekendy, czy wakacje. Zwykle taką rodzinę nazywa się w domach dziecka „rodziną zaprzyjaźnioną”, rodzajem wujostwa, gdy nie aspirują oni do roli rodziców. Chwilowe zabieranie dziecka z domu dziecka jest dla wielu dobrodziejstwem, ale budzi też szereg złych emocji, które wynikają z okrutnego przerwania świątecznej sielanki, czy nieutajonej tęsknoty, gdy po oddaniu dziecka kontakt radykalnie się urywa. Podtrzymywanie takiego kontaktu jest niezwykle ważne²³.

Z pewnością jednak komercyjna adopcja jest handlem dziećmi, o czym mówi protokół fakultatywny do konwencji o prawach dziecka. Ogromne rozmiary osiągnął handel niemowlętami do adopcji w Chinach, co jest skutkiem polityki jednego dziecka. Według ONZ co roku w Chinach wprowadza się i sprzedaje 250 tys. dzieci i kobiet. Handlarze kupują tanio dzieci od mieszkańców biednych górskich wiosek, które sprzedają później w miastach. Coraz częściej kobiety wiejskie rodzą dzieci specjalnie na sprzedaż, a proceder ten stał się już niekiedy sposobem. Rodzice otrzymują za sprzedaż noworodka: 25 dolarów za dziewczynkę i 50 dolarów za chłopca. Dzieci selekcjonuje się: „droższe” są z białą skórą, a bardziej śniade są „tańsze”. Jak wyznał jeden z wieśniaków: „Wcześniej żyliśmy z hodowli świń. Jednak na wyhodowanie świni potrzeba rok czasu i jest to kosztowne, bo trzeba ją żywić. Aby urodzić dziecko, trzeba dziewięciu miesięcy i nic to nie kosztuje”²⁴.

Dynamicznie rozwija się międzynarodowa adopcja, co rozreklamowali m.in. gwiazdorzycy z Hollywood. Egzotycznej urody maluch stał się dodatkiem do wizerunku aktorów, piosenkarzy i biznesmenów, co ma być znakiem zainteresowania biedami współczesnego świata. Tylko w Stanach Zjednoczonych liczba międzynarodowych adopcji między 1999 a 2005 rokiem wzrosła z 16 do 22 tysięcy rocznie. Amerykańska agencja „Raibow Babies” w ulotce zachęca:

²² I. Wagner, *Przyczyny i skutki rozwiązania adopcji*, „Dziecko Krzywdzone” 2003, nr 5, s. 123–132.

²³ I. T. Miecik, *Jedna minuta w domu*, „Newsweek Polska” 2010, nr 2, s. 27–29.

²⁴ S. Karczewski, K. Warecki, *Dzieci bez dzieciństwa. O dramatycznej sytuacji dzieci we współczesnym świecie*, Fundacja „Nasza Przyszłość”, Szczecinek 2004, s. 94.

„Międzynarodowa adopcja jest atrakcyjniejsza niż krajowa. Większość dostępnych za granicą dzieci nie ukończyła pięciu lat. Czas oczekiwania jest krótszy, a koszt niższy”. Do największych „eksporterów” dzieci w 2006 roku należały: Chiny (13 418), Rosja (9345), Gwatemala (3404), Korea Południowa (2234) i Ukraina (1974). „Importerami” dzieci były: USA (22 728), Hiszpania (5423), Francja (4136), Włochy (2840), Wielka Brytania (1871). Za sprowadzone z Chin dziecko rodzice w Stanach Zjednoczonych muszą zapłacić od 11 000 do 23 000 dolarów. Na te koszty składają się m.in. opłaty: prowizja dla agencji – 5100 dolarów; tłumacz – 5 dolarów; lot w obie strony – 1589; darowizna na rzecz chińskiego programu pomocy sierotom – 4500 dolarów²⁵. Adopcją zajmują się też międzynarodowe gangi, uzyskując od 8 do 20 tysięcy dolarów za każde dziecko. Za 60 tysięcy euro nielegalny pośrednik z Bułgarii jest w stanie dostarczyć dowolne dziecko, ze specjalnymi walorami, których oczekują nowi rodzice. Adwokaci są w stanie przekupić pielęgniarki, by uzyskać dowolny akt urodzenia dziecka, z żądanymi danymi wpisanymi w dokument. Nową formą handlu dziećmi adoptowanymi, występującą głównie w dawnym Związku Sowieckim, jest celowe zachodzenie przez prostytutki w ciężę ze swoimi „klientami”, aby następnie sprzedać nowonarodzone dziecko. Fałszowane metryki dzieci prostytutek rumuńskich, mołdawskich czy ukraińskich umożliwia ich sprzedaż dowolnym odbiorcom, także seksualnym dewiantom²⁶.

Adopcja, która jest ratunkiem dla osieroconych dzieci, może mieć także tę potworną twarz handlu, rynku i zbytu.

Handel niewolnikami

Jedną z form uprzedmiotowienia człowieka, znaną od bardzo dawna, jest handel ludźmi. Pojawił się wraz z ukształtowaniem się instytucji państwa, więc powszechnie znany był od drugiej połowy V wieku przed Chr., jednak przetrwał aż do dziś. W przeszłości znany był głównie jako niewolnictwo. Formy niewolnictwa były różne w różnych okresach historycznych oraz uzależnione od kultury danej społeczności. Dramat „utowarowienia” dotknął nawet Jezusa – został sprzedany za pieniądze, które były zapłatą za krew, a więc nie można ich było traktować jako czystych, nie można ich było nawet włożyć do skarboxy świątynnej (por. Mt 27, 3–10).

²⁵ Zob. A. Chańczyńska, *Dziecko też produkt*, „Przekrój” 2007, nr 22–23, s. 46–52.

²⁶ Zob. S. Karczewski, K. Warecki, *Dzieci bez...*, dz. cyt., s. 95–98.

Niewolnictwo to takie położenie jednostki w społeczeństwie, w którym wobec niej stosuje się prawo własności, tj. gdy człowiek staje się „czyjąś rzeczą” (bezwolnie poddaną decyzjom i działaniom swych właścicieli). „Niewolnictwo” nie pozostaje jedynie historycznym pojęciem, ale jest nadal rzeczywistością ogromnej rzeszy ludności świata XXI wieku, w tym także dzieci.

Pomimo powszechnie przyjętego prawa chroniącego wolność jednostki ludzkiej – według obliczeń ONZ – obecnie liczba niewolników w świecie jest największą w całej historii ludzkości. Wojny, skorumpowane rządy, migracja biednych do miast z zacofanych wiosek – przyczynia się do rozwoju niewolnictwa w południowo-wschodniej Azji, Afryce, Brazylii, wielu krajach arabskich i niektórych częściach Indii. Zgodnie z definicją, że „niewolnicy to ludzie, którzy są całkowicie kontrolowani przez inne osoby przy użyciu przemocy lub jej groźby i nie otrzymują żadnego wynagrodzenia za pracę”, K. Bales (Uniwersytet Surrey w Wielkiej Brytanii) wylicza liczbę współczesnych niewolników na 27 mln. Według szerszej definicji niewolnika, obejmującej skazanych pracujących przymusowo w więzieniach i obozach koncentracyjnych (np. w Chinach) oraz nędzarzy zmuszanych do pracy za głodowe pensje w fabrykach i latyfundiach Trzeciego Świata, liczba niewolników znacznie przekracza 200 mln, jak podaje P. Arlacchi, komisarz ONZ do spraw walki ze zorganizowaną przestępczością. Według badań ONZ 4 mln ludzi rocznie jest sprzedawanych wbrew ich woli do przymusowej pracy (np. na Wybrzeżu Kości Słoniowej agencje poszukują dzieci do pracy w kopalni za 10 USD miesięcznie, a na plantacjach 90 proc. robotników to niewolnicy). Niewolnikami handluje się dzisiaj aż w 89 krajach świata, co najczęściej nazywane jest „najmem taniej siły roboczej”. I handel ludźmi jest – obok narkotyków i broni – najbardziej dochodowym interesem mafijnym²⁷.

Według danych Międzynarodowej Organizacji Zdrowia około 250 milionów dzieci, w wieku od 5 do 14 lat, zmuszanych jest na świecie siłą lub sytuacją socjalną do pracy. Oznacza to, że na całym świecie pracuje co szóste dziecko, w tym wiele z nich całkowicie za darmo. Mniej więcej 75 procent wykonuje przy tym pracę niebezpieczną, zaś ok. 180 mln dzieci jest poważnie

²⁷ M. Kołataj, G. Sadowski, *27 milionów niewolników*, „Wprost” 2002, nr 25, s. 100–102; A. Jabłońska, *Kim Dżong Gulag*, „Wprost” 2004, nr 7, s. 80–82; *Dzieci niewolnicy*, „Gość Niedzielny” 2004, nr 3, s. 17; *Dzieci – żołnierze*, „Gość Niedzielny” 2004, nr 5, s. 18; T. P. Terlikowski, *Kto wykupuje dzieci z niewoli*, „Ozon” 2005, nr 26, s. 36–38; J. Gajda-Zadworna, *Nie daj się sprzedać*, „Uważam Rze”, 2012, nr 42, s. 40–41.

narazonych na obrażenia fizyczne, utratę zdrowia, a nawet życia²⁸. Bardzo często są to dzieci uprowadzone, celem dostarczenia na plantacje czy do fabryk dla wykonywania morderczej pracy. Są sprzedawane właścicielom zakładów pracy, stają się ich własnością, całkowicie zależni od ich woli. W czasie wojny domowej w Sudanie pojawiły się doniesienia o uprowadzaniu dzieci chrześcijańskich i zmuszaniu ich do bezpłatnej pracy dla arabskich rodzin. Pracowały cały dzień, spały na dworze ze zwierzętami, a żywiły się resztkami. Były bite i poniżane, a dziewczynki gwałcone i zmuszane do małżeństwa. Cena rynkowa dziecka była niższa niż karabinu. W 1986 roku kałasznikow kosztował 10 krów lub około 1000 dolarów, a dziecko – 2 krowy lub około 186 dolarów. Rok później, gdy zaczęto tłumić rewoltę na południu kraju, dziecko z plemienia Dinków kosztowało 90 dolarów. W 1990 roku „podaż” dzieci znów wzrosła i „cena” spadła do 15 dolarów²⁹. Niekiedy przymusowa i niewolnicza praca jest uzasadniana długami rodziny. Jak jednak niewolnik na amerykańskim Południu musiał pracować dwadzieścia lat, aby zwrócić się swojemu właścicielowi, tak współcześni niewolnicy są skazani na wiele lat bez szansy na spłacenie raz zaciągniętego długu. W Indiach niekiedy zaciągnięty przez rodzinę dług wynosił mniej niż 10 dolarów, jednak odsetki przyrastały w tempie przekraczającym 100 procent rocznie. Warunki kredytu były bowiem fikcyjne i nie miały żadnej podstawy prawnej, zależne jedynie od kaprysu wierzyciela. Pożyczka 62 centów, zaciągnięta w 1958 roku u właściciela farmy (były posagiem dla córki), spowodowała niewolę trzech kolejnych pokoleń rodziny, trwającą aż do dzisiaj. Rodzina Gonoo z Lohagara Dhal w Indiach, której dotyczy ten przypadek, jest obecnie winna rodzinie właściciela ponad 500 dolarów. Księgi rachunkowe prowadzi właściciel, a nikt z rodziny dłużników nie umie pisać, czytać czy liczyć. Przedstawiciele władzy państwowej szacują, że w Indiach pracuje 100 mln dzieci, więcej niż w jakimkolwiek innym państwie świata³⁰. W Chinach, w których zakazano niewolnictwa już 2000 lat temu, dzieci są obecnie porywane i zmuszane do pracy trwającej nawet 19 godzin dziennie. Przetrzymanywane w straszliwych warunkach, karane za najmniejsze nieposłuszeństwo, pozostają często opóźnione w rozwoju. W Bangladeszu więcej niż 6 mln dzieci poniżej 14 roku życia jest zmuszanych do pracy, chociaż zarobki są bardzo niskie (za-

²⁸ Por. S. Karczewski, *Najmłodszy niewolnicy XXI wieku*, „Nasz Dziennik” 11–12 IX 2004, s. 7; A. Domosławski, *200 milionów niewolników*, „Polityka” 2013, nr 25.

²⁹ E. B. Skinner, *Zbrodnia. Twarzą w twarz ze współczesnym niewolnictwem*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2010, s. 123.

³⁰ Tamże, s. 280–286.

leżą od dobrej woli właściciela lub „brygadzysty”). Zakaz pracy dzieci w tym kraju, wprowadzony w 1992 roku, niewiele zmienił w trwającej tam od dziesiętków lat sytuacji dzieci³¹.

Protokół fakultatywny do Konwencji o Prawach Dziecka o handlu dziećmi, dziecięcej prostytucji i dziecięcej pornografii, przyjęty przez II Światowy Kongres Przeciwko Seksualnemu Wykorzystywaniu Dzieci w Celach Komercyjnych (Jokohama 2001), określił handel dziećmi jako „każde działanie lub transakcję, w której dziecko jest przekazane przez osobę lub grupę osób komuś innemu za zapłatę lub za innym wynagrodzeniem”³². Zgodnie z danymi UNICEF-u co roku na świecie przedmiotem handlu staje się blisko 1,2 mln dzieci. Ekspertki pracujący dla Kongresu Stanów Zjednoczonych mówią o liczbie od 2 do 5 mln dzieci sprzedawanych każdego roku i zamienianych w niewolników. Handel dziećmi nie ma ograniczeń wiekowych, chociaż im młodsze dziecko, tym jego „cena” jest wyższa. Najwięcej tego typu transakcji dokonuje się w Afryce, gdzie – według raportu ogłoszonego w 2004 roku przez UNICEF – handel ludźmi dotyczy każdego afrykańskiego kraju. W każdym ze zbadanych 53 krajów Afryki większość sprzedawanych tam ludzi stanowią dzieci, zwłaszcza sieroty. W Afryce też występuje największy odsetek pracujących dzieci (ok. 40%). Potentatem w handlu dziećmi jest Nigeria, w której żyją organizatorzy przemytu dzieci, pośrednicy, fałszerze dokumentów, właściciele statków. Dzieci – po pobycie w tymczasowych obozach – wywozi się głównie do bogatszych regionów świata. Około 20% dzieci nigdy nie dociera do celu, gdyż ginie w wypadkach lub umiera na zakaźne choroby³³.

Przyczyną potraktowania dziecka jako towaru na sprzedaż często są trudności ekonomiczne rodziny. Np. w Kamerunie tysiące dzieci jest „kupowanych” co roku od ich rodzin i krewnych, zwykle żyjących w skrajnej biedzie, a następnie są one wysyłane przez siatkę przemysłowców do dużych miast, czy bogatszych państw regionu jako pomoc domowa czy do pracy niewolniczej na roli. W Kamerunie, według Światowej Organizacji Pracy pracuje prawie 50% dzieci w wieku 10–14 lat (dane za 2001 r.), najczęściej jako pomoc domowa (31%), sprzedawcy uliczni (19,8%), przy robotach w polu (9,4%), jako kelnerzy w barach i kawiarniach (7%), jako prostytutki (7%), nocni stróże (3,3%) i inne

³¹ Por. P. Vallely, *Nadzieja niewolników*, „The Independent”, 19 XII 2006; J.J. Mevel, *Horror chińskich fabryk*, „The Independent”, 29 VI 2007 [dostęp 11.10.2013].

³² *Protokół fakultatywny do Konwencji o Prawach Dziecka o handlu dziećmi, dziecięcej prostytucji i dziecięcej pornografii*, „Dziecko Krzywdzone” 2003, nr 2, s. 38.

³³ S. Karczewski, K. Warecki, *Dzieci bez...*, dz. cyt., s. 45–59.

(16,5%). Dzieci są kupowane za niewielką cenę ok. 15–23 euro, a następnie odsprzedawane z ok. 450 euro. W latach 1996–2000 pogranicznicy z Beninu zatrzymali ponad 3000 dzieci w wieku od 8 do 15 lat, które usiłowano wywieźć z kraju do nielegalnej pracy. Jedno na pięć z tych dzieci umiera z wycieńczenia lub w wyniku wypadku przy pracy. Inne są zarażone chorobami przenoszonymi drogą płciową. Bardzo często ani dzieciom, ani ich rodzicom nie płaci się za pracę. Dzieci z Kamerunu trafiają głównie do miasta portowego Duala, do stolicy kraju Jaunde, a z krajów ościennych do Nigerii, Czadu i Konga, zaś z państw europejskich głównie do Francji i Danii. Według Międzynarodowej Organizacji Pracy w samym Kamerunie przedmiotem handlu mogło się stać ok. 530 tys. dzieci. W Brazylii rocznie 40 tys. dzieci sprzedawanych jest do pracy na farmach i plantacjach. Dzieci z Gwatemali, Hondurasu i Salwadoru są sprzedawane np. do Meksyku za 100–200 USD³⁴.

Niewolnictwo rozprzestrzenia się również w krajach zachodnich. Jest to handel kobietami i dziećmi dla prostytucji, przemysłu pornograficznego, do służby domowej pracującej po 20 godzin dziennie, zamkniętej w domach, niedożywionej i bez opieki lekarskiej. Nawet do Stanów Zjednoczonych – manifestujących swój respekt dla wolności człowieka – co roku sprowadza się 50 tys. ludzi, których status mieści się w definicji niewolnika. Przewodnicząca Biura ds. Migracji i Uchodźców przy episkopacie USA, J. Duncan, oblicza, że nawet 800 tys. rocznie dzieci, kobiet i mężczyzn wykorzystuje się jako prostytutki i tanią siłę roboczą. Rocznie sprzedaje się 4 mln kobiet dla celów prostytucji - np. do USA przemyca się rocznie w tym celu 15 tys. kobiet z Meksyku i Azji. Handel kobietami jest też procederem bardzo rozpowszechnionym na Bałkanach i w Europie Wschodniej. W Macedonii przebywa wbrew swej woli ponad 2,5 tys. kobiet³⁵.

Niewolnictwo przyjmuje ciągle nowe formy, np. związane jest ze sprzedażą dawców organów do przeszczepów (zwłaszcza dzieci), czy dostarczanie dzieci naukowcom dla celów nielegalnych badań i eksperymentów. Misjonarze coraz częściej wskazują też na handel organami ludzkimi. Bezdomne dzieci, np. w Mozambiku, stanowią idealny cel łowców organów do przeszczepów. W 2004 roku w Nampuli odkryto 9 masowych grobów dzieci z wyciętymi wątroбами,

³⁴ J. Różański, *Świat dzieci pokrzywdzonych – Kamerun u schyłku XX wieku*, [w:] *Dzieci żyjące na ulicy – nowe zjawisko miast afrykańskich*, red. J. Różański, Komisja Episkopatu ds. Misji Missio-Polonia, Warszawa 2004, s. 45–49.

³⁵ Por. A. Łomanowski, *Sprzedać człowieka i zarobić*, „Przekrój” 2004, nr 2 (3055), s. 36–37; T. Krzyżak, *Wolni niewolnicy*, „Wprost” 2004, nr 7, s. 32–33.

sercami czy oczami. Podobne przypadki odnotowano w krajach byłego Związku Radzieckiego, np. w Czeczenii znajdowano w 2001 roku ciała pozbawione organów. „Rezerwuarem nerek” czy „wielkim bazarem organów” są też nazywane Indie, które stały się jednym z największych ośrodków przeszczepów nerek na świecie. Dzieci giną zupełnie bez śladu, a ciała innych odnajdywane są z wyciętymi organami³⁶. Rozwija się także proceder wykorzystywania dzieci, poddawanych eutanazji ze względu na ich niepełnosprawność (np. Holandia pozwala na zabijanie dzieci poniżej 12 roku życia, gdy „ich cierpienie staje się nie do zniesienia lub gdy ich choroba jest nieuleczalna”), dla celów naukowych eksperymentów i badań. Dyskutuje się także nad możliwością wszczepiania dzieciom mikroczipów, tzn. mikroprocesorów wielkości ziarnka ryżu, celem całkowitej ich kontroli. Twórca mikroczipów, dr Carl Sanders, twierdzi, że obowiązkowe wszczepianie mikroprocesorów to tylko kwestia czasu. Powstała także propozycja wykorzystywania „zbędnych embrionów”, pozostałych po zapłodnieniu *in vitro*, do eksperymentów genetycznych i farmakologicznych. Gdy 9 sierpnia 2001 roku prezydent USA, George W. Bush, podpisał decyzję o finansowaniu badań nad ludzkimi embrionami, jako powód podał możliwość leczenia wielu ciężkich chorób oraz wykorzystanie tylko tych embrionów, które nie są przeznaczone do życia. Ta selekcja rodzi jednak obawy o przesunięcie jej także na dzieci już urodzone, „zbędne”, „na sprzedaż”³⁷.

Czynnikiem decydującym o systematycznym rozwoju zjawiska handlu dziećmi są związane z tym ogromne zyski: pierwszy pośrednik w handlu ludźmi za nastoletnią mieszkankę Mołdawii bierze 60 dolarów, za sprzedaż do następnego kraju dostaje już 250 dolarów, a na końcu drogi, czyli w USA, można za nią wytargować nawet 2500 dolarów. Od połowy lat siedemdziesiątych XX w. sprzedano na świecie prawie 30 milionów kobiet³⁸. Zyski z niewolnictwa (około 7–12,5 mld dolarów rocznie) czerpie już około 100 mln ludzi na całym świecie. Jest to zjawisko bardzo często bazujące na trwających wojnach i czerpiące „towar” z krajów zagrożonych konfliktem, wojną lub nędzą³⁹.

³⁶ Por. S. Karczewski, K. Warecki, *Dzieci bez...*, dz. cyt., s. 47, 76, 99–107; S. Karczewski, *Ofiary zorganizowanego barbarzyństwa*, „Nasz Dziennik”, 11–12 IX 2004, s. 6; M. Rębała, *Służącego tanio kupię*, „Newsweek Polska” 2008, nr 11, s. 46.

³⁷ Por. S. Karczewski, K. Warecki, *Dzieci bez...*, dz. cyt., s. 131–136; W. Mikołuszko, *Eksperymenty na dzieciach*, „Przekrój” 2009, nr 26, s. 42–44.

³⁸ M. Domagalik, *Via Lactea*, „Wprost” 2004, nr 51, s. 68.

³⁹ J. Jarco, *Współczesne niewolnictwo*, „Wiadomości KAI” 2000, nr 7, s. 16–19; M. Kaduczak, *Człowiek za 15 dolarów*, „Rzeczpospolita” 20 I 2001; R. Wurgaft, *Niewolnica Leticia*, *El Mundo-Cronica*, „Forum” 2002, nr 16, s. 30–32.

Walka z handlem ludźmi wciąż trwa. Nowe formy zniewolenia wymuszają nowe działania, które mają na celu zmianę sytuacji tysięcy i milionów zniewolonych ludzi. Wiele z tych działań dotyczy pragnienia dokonania zmian strukturalnych w szeroko rozumianym ustroju politycznym i gospodarczym współczesnego świata. Wiadomo bowiem, że niektóre relacje międzyludzkie mogą ulec zmianie jedynie pod wpływem głęboko i daleko sięgających zmian społecznych. Wiele wysiłków w tej dziedzinie ma jednak ciągle charakter jedynie doraźny, choć często spektakularny⁴⁰.

Jeden z motywów kulturowych dziecka opiera się na uznaniu go za swoistą gwarancję potencjalnej lub realnej pomocy i wsparcia dla rodziny. Jest szczególnie obecny w krajach biednych, gdzie dziecko jest traktowane jako narzędzie dla ekonomicznego ratowania rodziny: posyłane do pracy, przeznaczone na sprzedaż, do prostytucji, wysyłane na ulicę celem żebractwa. W innych warunkach dziecko jest traktowane jako pomoc we własnym domu, w pracach polowych czy w gospodarce rodzinnej. Sprzyjają temu modelowi medialnie nagłaśniane prognozy demograficzne: w 2100 roku w Europie prawie połowa mieszkańców Europy będzie miała więcej niż 60 lat życia, tak więc „argumentem” za posiadaniem dzieci powinna być troska o zapracowanie dla „europejskich starców” na emerytury; inny argument ma wydźwięk „rasistowski” – wkrótce trzy czwarte ludzkości będzie należała do ras innych niż biała, bo inne się mnożą, biała wymiera, a prognozy mówią, że aż 99 proc. rozwoju demograficznego przypadnie na kraje o niskim poziomie rozwoju gospodarczego, a więc „nie-białe”⁴¹.

Również ekonomiczny wymiar ma obraz kulturowy dzieci traktowanych jako swoista inwestycja, która „zwróci się” w przyszłości. Wiąże się z przekonaniem, że obowiązkiem dziecka jest wspomóc swych rodziców w pracy zarobkowej, ale także w rozumieniu mądrego inwestowania przez rodziców w odpowiednią szkołę, kierunek studiów, dochodowy zawód. Planowanie przyszłości dziecka przebiega wówczas w kategoriach ekonomicznej inwestycji kapitałowych, nie na poziomie dobra dziecka. Niekiedy samo posiadanie dziecka okazuje się być „dobrą inwestycją”, opłacalną tuż po zajściu w ciążę,

⁴⁰ Por. E. Atanassowa, M. Tashevska, *Bułgarska polityka przeciwdziałania handlowi dziećmi*, „Dziecko Krzywdzone” 2005, nr 12, s. 23 nn; E. Czyż, M. Kaller-Hamela, J. Szymańczak, *Od Sztokholmu do Jokohamy – społeczność międzynarodowa wobec zjawiska wykorzystywania dzieci w celach komercyjnych*, „Dziecko Krzywdzone” 2003, nr 2, s. 19–29.

⁴¹ Por. M. Cieślík, *Kontratak białej rasy*, „Wprost” 2004, nr 44, s. 64–66.

gdyż polityka prorodzina państwa pozwala na dochodowe traktowanie samego posiadania dzieci⁴².

Kolejne małe zwycięstwa w walce ze współczesnymi formami traktowania dzieci jako towaru, niosą nadzieję, iż można w tej dziedzinie dokonywać zmian. A systematyczne, choć powolne kształtowanie lepszego świata, jest przecież elementem szerszej chrześcijańskiej nadziei. Także tej, dotyczącej dzieci, oczekujących miłości.

Abstract: Nowadays, it seems that economics penetrated every single area of human life. In addition to the desire of individuals to possess material goods and an increasing number of objects, which puts them at the appropriate level of the social ladder, more and more often we deal with the phenomenon of family treatment as a part of cultural exchange. This article highlights the problem of treating children as property, commodity, which you can offer to others, in relation to children born and unborn, in the area of trade in semen, commerce adoption, trafficking in children. This situation is present mainly in poor countries, where it is considered as a tool of economic rescue for the family: intended for work work, for sale, prostitution and sent to the street to beg. At the same time the child comes to the „specific” economic investment, the profits of which parents receive in the future. Therefore, it is important to highlight the problem of „child as a commodity” in the modern literature and scientific discussions.

Keywords: child trafficking, family, wealth, economics

Literatura przedmiotu:

- Ange D., *Jan Chrzciciel Prorok Światłości na nowe tysiąclecie*, Wydawnictwo M, Kraków 2002.
- Atanassowa E., Tashevska M., *Bułgarska polityka przeciwdziałania handlowi dziećmi*, „Dziecko Krzywdzone” 2005, nr 12.
- Arendt H., *Kondycja człowieka*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2000.
- Baker R., *Seks w przyszłości. Spotkanie pierwotnych instynktów z technologią jutra*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2002.
- Burszta W. J., *Orgazm osobowości*, „Polityka” 2005, nr 37 (2521).
- Chądzżyńska A., *Dziecko też produkt*, „Przekrój” 2007, nr 22–23.

⁴² J. Solska, *Po co nam te dzieci*, „Polityka” 2007, nr 36, s. 30–36.

- Cywiński P., *Probówka szaleństwa*, „Uważam Rze” 2012, nr 44.
- Cembrero I., *Tylko Allah pomoże* („El Pais”, 6 VI 2004), „Forum” 2004, nr 26.
- Cieśla J., *Adopcja z przeciwwskazaniem?*, „Polityka” 2010, nr 21.
- Cieślak M., *Kontratak białej rasy*, „Wprost” 2004, nr 44.
- Czyż E., Kaller-Hamela M., Szymańczak J., *Od Sztokholmu do Jokohamy - społeczność międzynarodowa wobec zjawiska wykorzystywania dzieci w celach komercyjnych*, „Dziecko Krzywdzone” 2003, nr 2.
- Doktor T., *Wolny rynek religii*, „Wiedzy i Życia” 1995, nr 6 (16).
- Domosławski A., *200 milionów niewolników*, „Polityka” 2013, nr 25.
- Domagalik M., *Via Lactea*, „Wprost” 2004, nr 51.
- Dueholm N., *Kosmetyki śmierci*, „Polonia Christiana”, 2010, nr 14.
- Dyoniziak R., *Postacie miłości*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 1995.
- Dzieci niewolnicy*, „Gość Niedzielny” 2004, nr 3.
- Dzieci – żołnierze*, „Gość Niedzielny” 2004, nr 5.
- Fromm E., *O sztuce miłości*, Wydawnictwo PIW, Warszawa 1971.
- Gajda-Zadworna J., *Nie daj się sprzedać*, „Uważam Rze”, 2012, nr 42.
- Ginzel A., Kraushaar M., Winter S., *Gotowi na wszystko* („Der Spiegel”, 2012), „Forum”, 2012, nr 41.
- Jaczewski A., *Wstęp do dojrzałości*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1989.
- Jabłońska A., *Kim Dżong Gułag*, „Wprost” 2004, nr 7.
- Jarco J., *Współczesne niewolnictwo*, „Wiadomości KAI” 2000, nr 7.
- Kaduczak M., *Człowiek za 15 dolarów*, „Rzeczpospolita” 20 I 2001.
- Karczewski S., *Najmłodszy niewolnik XXI wieku*, „Nasz Dziennik” 11–12 IX 2004.
- Karczewski S., *Ofiary zorganizowanego barbarzyństwa*, „Nasz Dziennik”, 11–12 IX 2004.
- Karczewski S., Warecki K., *Dzieci bez dzieciństwa. O dramatycznej sytuacji dzieci we współczesnym świecie*, Fundacja „Nasza Przyszłość”, Szczecinek 2004.
- Kępiński A., *Z psychopatologii życia seksualnego*, Wydawnictwo PZWL, Warszawa 1973.
- Kołątaj M., Sadowski G., *27 milionów niewolników*, „Wprost” 2002, nr 25.
- Komuda W., *Nie aborcja, lecz adopcja*, „Emaus” 1993, nr 2.
- Korczak J., *Jak kochać dziecko*, Wydawnictwo Jacek Santorski, Warszawa 1992.
- Krzyżak T., *Wolni niewolnicy*, „Wprost” 2004, nr 7.
- Locke J., *Traktat drugi*, [w:] *Dwa traktaty o rządzie*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1992, V.
- Ładyżyński A., *Społeczne i kulturowe uwarunkowania adopcji w Polsce*, Wydawnictwo Impuls, Kraków 2009.
- Łomanowski A., *Sprzedać człowieka i zarobić*, „Przekrój” 2004, nr 2 (3055).
- Maciejewska B., *Rodzice niechcianych dzieci*, „Newsweek Polska” 2002, nr 35.
- Malinowski B., *Seks i stłumienie w społeczności dzikich oraz inne studia o płci, rodzinie i stosunkach pokrewnych*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1987.
- Mével J.J., *Horror chińskich fabryk*, „The Independent”, 29 VI 2007 [dostęp 11.10.2013].
- Mieciak I. T., *Jedna minuta w domu*, „Newsweek Polska” 2010, nr 2.

- Mikołuszko W., *Eksperymenty na dzieciach*, „Przekrój” 2009, nr 26.
- Morciniec P., *Macierzyństwo zastępcze*, [w:] *Encyklopedia Bioetyki*, red. A. Muszala, Wydawnictwo Polwen, Radom 2005.
- O'Brien G., *An Essay on Medieval Economic Teaching*, London 1920.
- Platon, *Uczta*, przekł. W. Witwicki, Warszawa 1984.
- Protokół fakultatywny do Konwencji o Prawach Dziecka o handlu dziećmi, dziecięcej prostytucji i dziecięcej pornografii*, „Dziecko Krzywdzone” 2003, nr 2.
- Przysławski J., *Przyjaźń w Etyce Arystotelesa*, Lublin 1935.
- Romanowska D., *Popis ignorantów*, „Newsweek Polska” 2008, nr 51.
- Rębała M., *Służącego tanio kupię*, „Newsweek Polska” 2008, nr 11.
- Rózański J., *Świat dzieci pokrzywdzonych – Kamerun u schyłku XX wieku*, [w:] *Dzieci żyjące na ulicy – nowe zjawisko miast afrykańskich*, red. J. Rózański, Komisja Episkopatu ds. Misji Missio-Polonia, Warszawa 2004.
- Półtawska W., *Rola kobiety w tworzeniu rodziny*, [w:] *W trosce o dom ojczysty*, red. J. Koteja, D. Glaudel, Kraków 1996.
- Sermak J., *Jestem Żydem od Jezusa. Rozmowa z ks. Romualdem Jakubem Weksler-Waszkinielem*, „Posłaniec Serca Jezusowego” 2003, nr 6.
- Skinner E.B., *Zbrodnia. Twarzą w twarz ze współczesnym niewolnictwem*, przekł. J. Konieczny, Znak, Kraków 2010.
- Simmel G., *Filozofia pieniądza*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1997.
- Solska J., *Po co nam te dzieci*, „Polityka” 2007, nr 36, s. 30–36.
- Szulc A., *Kupiona cięża rodzi kłopoty*, „Przekrój” 2010, nr 21.
- Terlikowski T. P., *Kto wykupuje dzieci z niewoli*, „Ozon” 2005, nr 26.
- Wagner I., *Przyczyny i skutki rozwiązania adopcji*, „Dziecko Krzywdzone” 2003, nr 5.
- Wurgaft R., *Niewolnica Leticia, El Mundo-Cronica*, „Forum” 2002, nr 16.
- Valley P., *Nadzieja niewolników*, „The Independent”, 19 XII 2006 [dostęp dnia 11.10.2013].

LABOR et EDUCATIO

nr 1/2013

DYSKUSJE I POLEMIKI

Danuta Waloszek

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Ochrona i troska o dziecko i dzieciństwo. Niemoc czy niedostateczna kontrola?

The protection and care of children and the childhood. Impotence or insufficient control?

Wstęp

W rozmowie o wychowaniu w rodzinie, w sprawowaniu opieki nad synem, córką, zapisano w postulatach pedagogicznych, w prawie, w tym Konstytucji RP, Konwencji o Prawach Dziecka, Watykańskiej Karcie Rodziny, w przeróżnych deklaracjach, manifestach, memorandumach, że dziecko ma prawo do należytej opieki, do oparcia w rodzicach, do szanowania ich zdania na tematy bezpośrednio z nim związane.

„Państwa syn zaczepia innych kolegów na korytarzu, jest złośliwy, niezdiscyplinowany. Przeszkadza w lekcji. R: proszę pani, obiecuję, że zrobię z nim porządek, a Panią proszę, by mu nie ustępować, nie dyskutować. Już ja Ci wyprostuję kręgosłup i będziesz posłuszny jak myszka! Dz: Tato ale ja nic nie zrobiłem! Ja tylko chciałem zapytać kolegę, gdzie kupił takiego fajnego tableta! R: Cicho bądź!. Rozmawiam z twoja Panią, a Ciebie o zdanie nie pytam! Już

tobie wierzyć na pewno nie będę, znam cię. Tylko byś kombinował. Uczyc się masz, a nie dyskutować, smarkaczu jeden! Pogadamy w domu”¹.

Przytoczony, skrócony, fragment rozmowy „wychowawczej” między trzema osobami: nauczycielką, rodzicem, dzieckiem, zawiera widoczną dyskredytację tego ostatniego, nieliczenie się zupełnie z jego obecnością w sprawie.

Przypomina jako żywo treść rozprawy M. Reja pt. *Krótką rozmowa między Panem, Wójtem a Plebanem...* – każdy każdego rozlicza z błędów, niedostatków, ale tego najważniejszego podmiotu rozmowy, jakim jest dziecko, nie traktuje się z należnym mu szacunkiem: w zarejestrowanej rozmowie rodzica z nauczycielem, dziecko traktowane jest jak wójt, jako istota nieokrzesana, zacošana, głupiutka, nie rozumiejąca ważnych spraw, toczących się między Panią i Rodzicem. Badania pokazują, iż jest pogląd niesłuszny. Jeśli najważniejsza dla dziecka osoba znacząca – rodzic – nie broni go, może to prowadzić do zagrożenia poczucia bezpieczeństwa, braku wiary w moc sprawczą ojca, podważyc w konsekwencji autorytet rodzica. Jeśli rzecznikiem praw dziecka nie będą jego rodzice, to instytucjonalny rzecznik niewiele mu pomoże.

Głosząc hasła o wspieraniu dzieci w ich rozwoju, o ochronie ich praw, poruszamy się więc ciągle jeszcze po powierzchni problemu, niż wnikamy w jego głębię. Poza okresową obecnością w mass mediach, sprawy dzieci pozostają na uboczu². A przecież nie podważamy przekonania, że dyskusja nad właściwie realizowaną opieką, edukacją dzieci, jest najważniejsza dla rozmowy o przyszłości państwa, narodu, społeczeństwa. Kwestie te są bardzo złożone, niełatwe do rozwiązania, szczególnie wówczas, gdy dzieciństwo traktowane jest jako etap życia, który mija, a taki niestety jest pogląd wielu dorosłych³. Wiele jest tu argumentów kulturowych, szczególnie religijnych, wiele zależy od zmiany postaw dorosłych wobec obecności dzieci w środowisku.

Wypowiedzią moją chcę sprowokować Czytelnika do niezgody, kontestacji argumentów użytych przeze mnie, by ukazać niemoc dorosłych i okresową

¹ Zapisy pochodzą ze spotkania z rodzicami wraz z dziećmi w II klasie szkoły powszechnej.

² W tym kontekście nasuwa mi się pomysł zmiany nazwy: z Rzecznika Praw Dzieci na Rzecznika Spraw Dzieci. Pomysł ten zrodził się na tle wypowiedzi rodziców dziecka sztykanowanego w szkole ze względu na ubiór, wygląd fizyczny – oni nie wiedzieli, że łamane jest prawo ich dziecka do edukacji, do swobodnego rozwoju, do godności. Sytuację dziecka wiązali z brakiem środków do życia (dziecko mimo to było czyste). Byli zaskoczeni, że ktoś mógłby im pomóc. Nie zwrócili się nawet do Rzecznika Praw Ucznia, bowiem dziecko nieże się uczyło.

³ Odsyłam zainteresowanego tą kwestią Czytelnika do moich rozważań zawartych w: *Pedagogika przedszkolna. Metamorfoza statusu i przedmiotu badan*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2006.

społeczną kontrolę tej niemocy⁴. Spróbuję również pokazać, że etyka troski, dbałości o kontakty międzyludzkie, charakterystyczna dla kobiety – matki, nauczycielki, została zmarginalizowana przez tendencje tychże do niezależności, aktywność zawodową, polityczną. „Osamotnienie jest gorsze od śmierci” – powiada Bosmans. Osamotnione dzieci, opuszczone przez pracujących rodziców, często także spatologizowanych, niewydolnych, same szukają rozwiązań swoich problemów i je znajdują, na miarę posiadanego doświadczenia, naśladowując dorosłych „po swojemu”. Osamotnione są również dzieci, którym rodzice zaplanowali karierę życiową, nie mogąc realizować własnych potrzeb dzieciństwa, głównie zabawy; takie dzieci stają się obojętne, bezwzględne, obce, agresywne. Wybawione dziecko jest zrównoważone, zmuszane do nauki ponad potrzeby jest zmęczone, rozdrażnione, nieszczęśliwe. Skąd w nas tak wiele obojętności wobec potrzeby badania, osiągnięcia postępu przez dzieci w sobie właściwym zakresie i tempie, skąd w nas rozbudowana potrzeba zarządzania dzieciństwem, lekceważenia jego wartości? Przyczyn poszukiwać można szeroko w kulturze, w historii stosunków społecznych między dorosłymi i dziećmi.

Nieco historii

Nawet pobieżny przegląd dzieł Wielkich Ludzi różnych epok: malarzy, poetów, literatów, filozofów od najdawniejszych czasów daje podstawę do sądenia, iż człowiek nigdy tak naprawdę poważnie nie traktował obecności dziecka i dzieciństwa w przestrzeni społecznej i prywatnej. Realizowano głównie opiekę nad jego fizycznością⁵ – karmiono na miarę możliwości rodziny, ubierano, niektóre leczono. O opiece nad emocjonalnością i psychiką wiemy bardzo niewiele, bowiem niewiele w ogóle wiemy o życiu dzieci w dawnych czasach. A jeśli, to o dzieciach możnych i bogatych mieszczan.

Odszyfrowany, pierwszy (najprawdopodobniej) Kodeks Sądowy Sumerów, pochodzący z ok. 2000 p.n.e., informuje o zapisach prawa rodzinnego, głównie władzy ojca nad rodziną. Kodeks ten został rozwinięty przez Hammurabiego i poszerzony o bezwzględną dominację męża i ojca nad domownikami, jego

⁴ Zdarzenie w autobusie MZK: na prośbę pasażera skierowaną do ok. 15 latka, by pomógł wysiąść starszej kobiecie, młodzieniec odparował „a co to ja jestem [...] matka Teresa, żebym podtrzymał staruchę, jak nie może stać - niech z chaty nie wyłazi”, zachowanie głośno aprobowali jego koledzy, w tym i ok. 6–7 letni. Oprócz mnie, nikt z dorosłych nie zareagował.

⁵ Zob. G. Vigarello (red.), *Historia ciała. Od renesansu do Oświecenia*, tom 1, Słowo/Obraz Terytoria Wydawnictwa, Gdańsk 2011.

nieograniczoną władzę w rozstrzyganiu spraw domowych, do okaleczenia i zabójstwa dzieci i żony (żon) włącznie. Podobne zapisy znajdujemy w Kodeksie Praw pochodzącym z Asyrii (II tysiąclecie p.n.e.) – żony, dzieci, niewolnicy, określani byli jako „żywe istoty”, podobnie jak zwierzęta. Prawo to, analogicznie do Kodeksu Hammurabiego, dawało możliwość (ojcu) handlu dziećmi – sprzedawania, dawania w zastaw⁶. Kobiety i dzieci były naturalnymi niewolnikami mężczyzny, bez żadnych praw do godności, wolności, szczęścia, szacunku a nawet życia.

Rodzina sumeryjska, asyryjska, babilońska była patriarchalna. To właśnie z niej, jak dowodzą historycy, chrześcijaństwo przejęło wzorce, a wzmocnił je Kalwin, które w różnych regionach świata są aktualne do dziś. Przejęty, głównie przez Średniowiecze, stosunek do kobiety i dziecka na długie lata kształtował położenie dzieci – pełne anonimowości, przedmiotowości, wykluczenia, zabobonów, mitów, a także spowalniał badania nad dzieciństwem. Mimo iż sam Jezus był feministą, bowiem przełamywał złe obyczaje i czyny wobec kobiet i dzieci rozmawiając z nimi, przez długie lata – bo właściwie do pontyfikatu Jana Pawła II – trwała pokuta kobiet, a wraz z nimi i dzieci⁷. Tertulian głosił, iż kobiecie przystoi jedynie szata żałobna, św. Tomasz uznał kobiety za błąd natury, za rodzaj kalekiego, chybionego i nieudanego mężczyzny. Dopiero w XVI w. Sobór trydencki przyznał, że kobieta ma duszę. W tymże też okresie „odkryto”, że dzieci mogą być tanią siłą roboczą – od piątego roku życia (a zdarzało się, wcześniej) dzieci z niższych stanów oddawano na służbę. Ponieważ w tym okresie historycznym dziewczęta wychodziły za mąż bardzo młodo, rodziły często po 20 razy – dzieci więc nie brakowało⁸. Ze zmienną siłą nastawienie to, w różnych rejonach globu, trwa niestety do dziś, a widoczne było wyraźnie jeszcze do XIX w. Wystarczy przywołać swoiste studium wsi zawarte w noweli *Antek* B. Prusa czy *Chłopi* W. Reymonta, a także manifest zawarty przez R. Owena *W utopii* – dzieło na rzecz ochrony najmłodszych przed wyczerpaniem, ciężką pracą i chorobami nią spowodowanymi i zwracającym uwagę dorosłym na prawo dzieci do życia w szczęściu, radości, prawo do opieki, uczuć, dowartościowania.

⁶ Por: J. J. Piechowski, *Dawny Babilon i Irak współczesny*, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1963.

⁷ W encyklice *Laborem Exercens* Jan Paweł II apeluje o „społeczne docenienie zadań macierzyńskich” czyli o umożliwienie kobiecie – matce oddania się trosce o wychowanie dzieci.

⁸ Jacques Sole rozm. przepr. Dominique Simonnet, *Miłość bez miodu: moralność renesansu*, „Forum” 2002, nr 34, s. 41–43.

Przez długie tysiąclecia, w historii człowieka nieobecne więc były kobiety – matki, żony jako podmioty, a wraz z nimi dzieci. Panował niepodzielnie mężczyzna – w sztuce, filozofii, nauce. Poza biblijną Marią, poetką Safoną, królową Kleopatram, nie znamy w zasadzie żadnej wielkiej kobiety z czasów najdawniejszych, mimo ich ważnych ról w sztuce, polityce, gospodarce. Na obrazach, w opowieściach, rzadko występują również dzieci obojga płci. Jeśli się pojawiają – są to głównie chłopcy. Na tej podstawie domniemywać można o marginalizacji troski o życie dziewcząt i kobiet w ogóle (por. współczesne Chiny, kraje afrykańskie).

Piętno Ewy, a wraz z nią piętno grzechu pierworodnego, determinującego los dziecka, zaczyna tracić swą moc dopiero w drugiej połowie XX w. Szczególniej opiece już nie podlega wyłącznie potomek męski jako gwarant ciągłości rodu, ani też mężczyzna nie podlega admiracji jako „pierwszy po Bogu”. Wartością staje się człowiek wraz z własnym dzieciństwem, niezależnie od płci. Zgodziliśmy się (ogólnie) co do tego, że kobieta i mężczyzna kierują się odmienną etyką; te pierwsze – etyką troski o człowieka i podtrzymywania relacji międzyludzkich, ci drudzy – etyką sprawiedliwości i rozumu – władzy. Ciągłe nie rozwiązany jest problem równowagi obu etyk w życiu. Jak na razie dominuje etyka mężczyzny (logika rozumu, władzy i sprawiedliwości jakkolwiek ją definiować). Etyka troski jest niemodna, wstydliva. Obecnie kwestie te wywołują polityczną wojnę genderową, bez głębszego zrozumienia istoty zjawiska.

Ponieważ w kręgu refleksji tu zawartej dominuje pytanie o dziecko, dzieciństwo, skupię się w dalszych rozważaniach na etyce troski.

Etyka troski o dziecko

Z uwagi na brak szerszych, wyczerpujących analiz dotyczących obecności dziecka w świecie w najwcześniejszych okresach rozwoju ludzkości (badania historyczne rozpoczęto całkiem niedawno i nie wiadomo, jaki będzie ich rezultat), prawdopodobnym początkiem systematycznego zainteresowania się jego życiem i podjęcia dyskusji naukowych i społecznych o konieczności zbudowania systemu opieki nad najmłodszymi jest wiek XVII⁹. Po XV–XVI-wiecznych fascynacjach człowiekiem, wielkich odkryciach geograficznych,

⁹ Etyka męska nie przyzwalała na zapisywanie codzienności matki i dziecka; rejestrom podlegały czyny zbrojne, zwycięstwa, narady, sprawy finansowe, gospodarcze, polowania opisy mężów stanu, jest to podstawowa przyczyna braku dokumentów epoki w obszarze analizowanych problemów – por. *Miłość bez miodu: moralność...*, dz. cyt., a także *Historia ciała...*, dz. cyt.

zwrócono uwagę na ważność rodziny, którą człowiek tworzy przez fakt pojawienia się potomstwa. Zwrócono uwagę na dzieci, matkę i relacje między nimi jako zasadniczy jej element. Po raz pierwszy dziecko potraktowano jako istotę ziemską, realną, która tak jak wszyscy, żyje, choruje, umiera. Sięgnięto do starożytnych inspiracji dotyczących roli matki w rozwoju dziecka, jej niezastąpionej obecności (por. Plutarch). Przemianę tę odczytać można z wielu obrazów, wielu dzieł literackich, architektury. Szczególnie wymownym dokumentem tych przemian są obrazy Georges'a de la Toura *Nowo narodzony* (Musée des Beaux – Arts, Rennes), *Pracownia stolarska św. Józefa* (Luwr, Paryż), *Dzieciństwo Chrystusa* (Ermitaż, Sankt Petersburg,) jak również obraz *Rodzina* autorstwa Leonardo da Vinci, przedstawiający matkę i dzieci w pozach codziennych, baraszkujące dzieci wokół matki z maleńkim dzieckiem na rękę, razem, nie „obok” siebie (Luwr, Paryż). Poza matki, opiekuna, na obrazach wskazuje wyraźnie na troskę o dziecko, ochronę jego bezradności i kruchości ciała.

Z dużym prawdopodobieństwem sądzić można więc, iż do XV–XVI wieku, podobnie jak kobieta, dziecko było przedmiotem, rzeczą, którym można było manipulować, decydować o jego „użyteczności i przydatności”. Wizerunek kobiety i dziecka wykorzystywano do przedstawiania scen biblijnych, alegorycznych – św. Rodziny, dziecka aniołka, który wypełnia całość obrazu świata jako dzieła boskiego – jednak jest to istota nieziemska, niebiańska, jak sądzą badacze historii dzieciństwa, raczej przedstawiająca duszę człowieka niż samo dziecko w raju.

Dziecko tego okresu nie posiada metryki zawierającej datę urodzin – nie można tego nawet odczytać z nagrobków. Pierwsze datowania narodzin i śmierci dzieci widoczne są dopiero na XVI wiecznych mogiłach bogatych mieszczan, do XVIII wieku bowiem nie prowadzono systematycznej ewidencji ludności. Dziecko jest istotą bez duszy, bez cech właściwych dla swego wieku. Jego fizyczność jest miniaturą dorosłego, przedstawiane jest w zminiaturyzowanym stroju dorosłych i w otoczeniu charakterystycznym dla danej epoki, bez zabawek, bez uśmiechu, jako dodatek do ojca (rzadziej matki) bądź, jak dowodzą krytycy sztuki, jako udokumentowanie posiadania potomka przez dany ród. Zachowane opisy życia dzieci – następców tronu dowodzą troski nie o dziecko jako takie, lecz o przysposabianie do czekających je w dorosłości obowiązków¹⁰. Informacje pochodzą z przedstawień obrazowych, literackich

¹⁰ Por. P. Aries, *Historia dzieciństwa*, Wydawnictwo Aletheia, Gdańsk 1995.

życia warstw bogatych. O dzieciach niższych stanów wiemy bardzo niewiele – pospółstwem nie zajmowali się ani poeci i malarze, ani lekarze.

Prawdopodobnie Bruegel Starszy, zwany także Chłopskim (nie analizuję tu rysunków i rycin takich artystów jak Urs Graf czy Łukasz z Lejdy, żyjących w XV w., z uwagi na trudności dotarcia do ich dzieł), jako jeden z pierwszych malując ludzi starych, żebraków, chłopów – ich codzienność, wesela, pijatyki, tańce, przywary, pracę, nie zapomniał o kobiecie i dziecku jako elemencie krajobrazu ludzkiego. Widać to na obrazach *Sianokosy*, *Żniwa* (Narodowa Galeria, Praga), *Chłopskie wesele* (Muzeum Historii Sztuki, Wiedeń), na którym artysta umieścił dwoje dzieci, jedno na kolanach kobiety częstującej się winem, zupełnie nie zajmującej się malcem; drugie starsze, siedzące na podłodze między dzbanami z winem i po winie, dziecko, przystrojone w pawie pióro, zjada resztki z weselnego stołu. Nikt nie zwraca na nie uwagi. Jest ono raczej symbolem wesela niż dzieckiem z tej wsi. Zaś obecność zwierząt przy stole, między biesiadnikami, może dowodzić lekceważącego stosunku do dziecka, a przynajmniej jego mniejszego niż zwierząt znaczenia dla egzystencji ludzkiej (w niektórych krajach pogląd taki występuje i dziś).

W szczególny sposób myślenie o konieczności sprawowania opieki nad dzieckiem modelowali przedstawiciele tzw. Szkoły Florenckiej (przełom XV–XVI wieku). Jak wnioskować można z opisów architektury tamtych czasów¹¹ we Florencji pojawiły się po raz pierwszy pałace z częścią wyłącznie prywatną, w której wyodrębnione zostały między innymi pokoje dziecinne przy pokojach rodziców, bawialnie, a także miejsca do zabawy dzieci w ogrodzie. W tak zaprojektowanych domach rodzice i dzieci spotykali się często, budując szczególne więzi. Szczególnym literackim przykładem obecności dziecka w życiu dorosłych, opiece nad talentem, psychiką i myślenia o jego przyszłości jest twórczość J. Kochanowskiego, głównie *Treny*, w których poeta opisuje sens życia z dzieckiem i jednocześnie ukazuje jego wartość dla przyszłości (pomijam w tym miejscu dyskusje literaturoznawców dotyczące realności przeżyć czy ich filozoficznych źródeł)¹².

Na tle tych informacji dość wyraźnie rysuje się więc renesansowy motyw opieki nad dzieckiem: matka i dziecko coraz częściej ukazywane są w związkach i relacjach, nie zaś obok siebie. I choć przeważa nadal ujęcie sakralne, to jest to zauważalny przewrót w spojrzeniu na obecność dziecka w świecie.

¹¹ Zob. M. Ałpatow, *Historia sztuki*, Wydawnictwo Arkady, Warszawa 2001.

¹² Por. J. Krzyżanowski, *Dzieje literatury polskiej*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1972.

Ideały Renesansu, skoncentrowane na człowieku i jego doczesności, wyzwoliły etykę troski o niego. Co prawda troska ta dotyczy raczej dorosłego człowieka, jego emocji, uczuć, miłości¹³ niż dziecka, mimo to stanowi poważny postęp w spojrzeniu na losy ludzkie, modelowane przez średniowiecznych „rządców dusz” (teologów, jurystów, lekarzy).

„Model Florencki”, mimo swej wymowy wspólnotowej i wartości dla budowania więzi rodzinnych, stopniowo niestety wypierany był przez tendencje do atomizacji życia aż do dzisiejszej postaci szczególnego osamotnienia rodziny i dziecka w niej. Wraz z tą tendencją dziecko utraciło i tak niewielkie zainteresowanie społeczne, stopniowo coraz bardziej zagłuszone zostały jego problemy, jego potrzeby, podobnie kobiety – matki, by eksplodować ponownie, z nieznaną dotąd siłą w XIX wieku.

W tej długiej historii kształtowania się stosunku do dzieci, mimo dominacji poglądów marginalizujących ich obecność w świecie, pojawiali się wielcy ludzie w różnych epokach, którzy dopominali się o szacunek dla dzieci, o konieczność poważnego traktowania ich spraw z uwagi na przyszłość społeczeństw, narodów, ludzkości. Warto zwrócić uwagę na odważnych ludzi, którzy w swoim czasie historycznym przypominali o konieczności dostrzegania dzieci i zajmowania się ich sprawami doczesnymi, tu i teraz, a tym samym „kontrolowali narastającą niemoc” przez wstrząsanie ludzkimi emocjami. Są to na przykład:

- M. Kwintylian, który dostrzegając znaczenie dzieciństwa dla życia, nakazywał sprawiać radość dzieciom, zachęcać, nagradzać, a nade wszystko chronić je przed formalną nauką i uczyć przez zabawę - dbać o piękno duszy w jej przejawianiu, bo z nim związane jest prawda i pokój;
- Plutarch, który bronił obecności matki w życiu dziecka uznając, iż ona najlepiej wie, jak mu służyć, wie, co dla niego dobre, bo odczuwała te potrzeby przed narodzinami;
- V. da Feltre, który dopominał się demokratycznego stosunku do dzieci; uważał, że dzieciństwo nie powinno być obciążone dyskryminacją – wszystkie dzieci, niezależnie od warstwy społecznej, powinny mieć takie same warunki uczenia się (założył szkołę respektującą tę zasadę, niestety dość szybko ją zamknęto);

¹³ Renesans uznaje się jako okres swobody obyczajów – por. utwory Moliera, Szekspira, Montaigne’a, motyw Casanovy, Don Juana.

- A. Frycz-Modrzewski, który postulował szeroko zakrojoną opiekę nad edukacją dzieci i ich życiem – opracował jako pierwszy „zasady opieki socjalnej”;
- Bruegel Starszy, który „udokumentował” życie dzieci czasu Średniowiecza w obrazie *Zabawy dzieci* i choć jest to raczej metafora świata dorosłych (dzieci nie mają rysów dziecięcych), o wyraźnych cechach satyryczno-moralizatorskich, demaskujących głupotę i szaleństwa, to daje ogólny pogląd na stosunek do dziecka w tamtych czasach – brak dorosłych na obrazie może sugerować niezajmowanie się nimi przez opiekunów, zaś zabawa sobą, własnym ciałem, przedmiotami codziennego użytku, patykami, starymi kołami, beretami świadczyć może o braku lub trudnej dostępności zabawek (Muzeum Historii Sztuki w Wiedniu). Artysta przedstawia w całej kompozycji 92 różne rodzaje zabawy. Podobnie, piszący w tym okresie Rabelais w dziele *Gargantua i Pantagruel* opisuje ich ponad 280;
- G. de la Tour, malarz francuski, który, po raz pierwszy w długiej historii sztuki sakralnej, przedstawił Jezusa jako noworodka; nie jako rumianego chłopca czy małego atletę, bądź małego dorosłego, nad wiek rozwiniętego, lecz noworodka z twarzyczką dziecka, przytulonego do piersi matki, potrzebującego ciepła, przewijania, opieki szczerze zatroskanej matki, zwróconej ku niemu, trzymającej go powijkach (naga jest tylko twarz dziecka). Piękne to i przejmujące przedstawienie troski o młode pokolenie (Muzeum w Rennes). Niezwykle wymowny w wyrazie jest inny obraz de la Toura, *Edukacja Matki Boskiej*, znajdujący się w zbiorach Luwru w Paryżu, przedstawiający szczególne skupienie i troskę skierowaną na dziecko, jak również *Pracownia stolarska św. Józefa*, w której powraca motyw dziecka i dorosłego dyskretnie zatroskanego jego życiem i losem. Przedstawiony Jezus jest kruchy, a zarazem silny, bezradny i równocześnie pewny (Luwru, Paryż);
- F. Schiller, głośno protestujący w swoich utworach przeciw ograniczaniu prawa jednostki do indywidualnego rozwoju (np. w dramacie *Zbójcy, Intryga i miłość*), zainicjowanego przez A. Schopenhauera; wskazujący na konieczność odrzucenia krzywdzących dzieci poglądów o ich złej naturze i otoczenia opieką ich psychiki, talentów i potrzeb;
- W. Goethe, wyrażający poprzez poezję niepokoje związane z dzieciństwem i młodością, szczególnie dotyczące przeżyć duchowych, złych

wzorców naśladowanych przez młodych ludzi, a dostarczanych im przez dorosłych;

- J.J. Rousseau, który, choć użył dyskryminującego określenia, nazywając je *szlachetnym dzikusiem*, mocno podkreślał wartość dzieciństwa i zaproponował wiele ważnych i ciekawych rozwiązań jego spraw (np. w *Emil czyli o wychowaniu*);
- H. Pestalozzi i jego działalność na rzecz dzieci ubogich, chroniąca ich wrażliwą psychikę, a także zbudowany przez niego system opieki instytucjonalizowanej nad sierotami (Domy Sierot); Pestalozzi jest traktowany jako prekursor pedagogiki społecznej i socjalnej;
- E. Key, walcząca z determinacją o poprawę stosunku dorosłych do dzieci, do ich problemów, potrzeb, o właściwe „piastowanie” dusz, o uwrażliwioną na cechy psychiki dziecka naukę, szczególnie naukę religii, o odpowiedzialność matek za kształtowanie charakteru młodych ludzi. Key walczyła o opiekę nad dziećmi bezdomnymi, ciężko pracującymi;
- R. Owen, nawołujący do ochrony dziecka przed wyzyskiem i ciężką pracą. To, że chorowały, cierpiały, głodowały nie miało znaczenia w sytuacji powszechnego wyzysku i biedy. Sformułowane przez R. Owena prawa, mające przeciwdziałać krzywdzie dzieci pozostały martwe, utopijne;
- S. Wyspiański, T. Makowski, O. Boznańska, W. Wojtkiewicz i ich piękne ujęcia dzieci, ich codzienności i świąteczności, i wielu, wielu innych wybitnych artystów, filozofów, poetów, muzyków, społeczników.

Stosunek współczesności do dziecka (i dzieciństwa) wyznaczyła więc historia od najdawniejszych czasów, od kiedy rodziły się dzieci ich rodzice postępowali z nimi mniej lub bardziej naturalnie, intuicyjnie, mniej lub bardziej świadomie, celowo opiekowali się ich rozwojem. Niezależnie od intencji, tworzyli podstawy do myślenia o dziecku do współczesności włącznie. Taką podstawą jest:

1. Długa, bo aż do XV–XVI wieku, nieobecność dziecka w strukturach społecznych (w Średniowieczu pojawia się wzmianka o pięcioletnich dzieciach – pacholętach oddawanych do pracy, na służbę), w latach stanowi to ok. 4 500 lat trwania Starożytności i ok. 1 500 lat Średniowiecza.
2. Krótka, bo licząca ok. 500 lat (od Renesansu począwszy na Postmodernizmie kończąc), historia otwierania się na dziecko i jego obecność w społeczeństwie.

Tak szeroka (nawet gdyby nieco krótsza, co być może zweryfikują badania) nieobecność dziecka w rozmowach o życiu (teraźniejszym, przyszłym, ziemskim czy poza ziemskim) i myśleniu o życiu jest swoistą determinantą (a może także atawizmem czy archetypem jak ująłby to K. Jung) stosunku współczesnych ludzi do tej kwestii.

Dziś bowiem również mamy trudności w określeniu postaw wobec dzieci i kobiety, poruszamy się między patriachatem (często skrajnym) a feminizmem. Jak na razie, tak potrzebna strategia „środka”, czyli humanistycznego spojrzenia na człowieka bez rozdrażnienia wiekiem czy płcią, widnieje raczej na plakatach, aniżeli stosowane jest w życiu; raczej w dyskusjach, aniżeli w działaniu tak bardzo potrzebnym dzieciom i matkom¹⁴.

Pierwsze lata XX wieku zaznaczyły się wzmożonym zainteresowaniem życiem dzieci, badaniami ich psychiki, fizyczności, losów szkolnych. Głównie zaś dążeniem do powszechnej opieki edukacyjnej. Mimo postępowości różnych koncepcji (np. nurt Nowe Wychowanie) do szkół przedostają się projekty sformalizowane, zunifikowane, uniwersalizujące działanie dzieci. Wraz z głośzonymi hasłami o prawie dzieci do swobody, indywidualności, spontaniczności, zabawy, równolegle opracowywane są uniwersalne treści, metody, formy, organizacje. Dziecko opisywane jest jako *tabula rasa*, co wyzwała tendencje do zawłaszczania jego uczeniem się, emocjami. Opieka nad indywidualnością staje się fikcją. Sytuacja nie zmieniła się po zakończeniu II wojny światowej, mimo iż fakt ten przyczynił się do tworzenia nowego porządku politycznego, ekonomicznego i społecznego. Rosnący szacunek dla nauki, wykształcenia, także nie zmienił podejścia do dzieci – pozostały na uboczu przemian wraz z wypracowanym przez lata stosunkiem do ich obecności, a raczej nieobecności w świecie. Można powiedzieć, że paradoksalnie na tle badań dostrzeżono niestety małość i ubogość dzieciństwa¹⁵. Przekonano społeczeństwo o braku wiedzy dzieci, ich infantylności, braku doświadczenia, trudnościach w uczeniu się. Od tamtej pory stosunek do dziecka właściwie się nie zmienił.

Znacząco, choć nie na długo, na stosunek do dzieci wpłynęły lata sześćdziesiąte, lata prosperity gospodarczej, ekonomicznej, lata afirmacji wolności (dzieci-kwiatów, Beatlesów). Marginalnie, ale wyraźnie, głoszone prawa

¹⁴ Warto odwołać się tu do dramatycznej walki matek o prawo do leczenia, do godnego życia dzieci z niepełnosprawnością – na tle tego protestu wyraźnie ujawniła się nieobecność ojców tych dzieci, porzucenie ich i matek przez mężczyznę.

¹⁵ Analiza literatury z tamtego czasu pokazuje szerokie zainteresowanie eksperymentowaniem na ich wychowaniu, kształceniu, szczególnie w latach 60.

dzieci do bycia szczęśliwymi, radosnymi, podnoszono ich prawo do uczenia się w szkole jasnej, kolorowej, bez strachu przed nauczycielami, egzaminami. Zaczęto cenić spontaniczność, entuzjazm, szczerłość, tradycyjnie kojarzone z dzieciństwem. Lata te utożsamiane są z urzeczywistnianiem idei edukacji podmiotowej¹⁶. Na całym niemalże świecie rozwinięto wówczas wiele form edukacyjnej i zdrowotnej opieki nad dzieckiem, także pod sztandarem UNESCO. Ten pozytywny sposób myślenia i działania wyhamowany został przez kryzys lat siedemdziesiątych i, mimo ożywienia w latach osiemdziesiątych, współczesne nam rozmowy o opiece i ochronie dzieci, modeluje nadal surowość i niepewność, wręcz nieprzewidywalność form, konfiguracji zjawisk ekonomiczno-gospodarczo-politycznych, a także społecznych, charakterystycznych dla lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku¹⁷. Szczególnie mocno odczuliśmy to w Polsce – załamaniu uległy edukacja, system pomocy dzieciom, rodzinie, opieka prawna nad dzieckiem. Przy postępującym procesie ubożenia społeczeństwa i po szerokiej likwidacji przedszkoli, świetlic, klubów, trwającej niestety do dziś, w najtrudniejszym położeniu znalazły się, obok ludzi starych, właśnie dzieci.

Krótko o współczesnej ochronie dziecka

W poszukiwaniu argumentów pozwalających zrozumieć postawy czy stosunek dorosłych do potomstwa nasuwa mi się, być może zgoła niehumanistyczne, skojarzenie, że jeśli przez tysiąclecia kształtowana i praktykowana była marginalizacja dziecka, to być może zjawisko to jest wpisane w naturę człowieka, tak, jak w naturę ptaków wpisana jest selekcja słabego potomstwa w postaci wyrzucania z gniazda, zjadania przez matkę czy głodzenia? Może ochrona dziecka jest zagrożeniem dla kondycji gatunkowej człowieka, bowiem zakłóca przetrwanie najsilniejszych? Może Bilalama, Hammurabi, Platon, Kalwin, i im podobni myśliciele mieli słuszność, nakazując surowość wobec dzieci, ich selekcję, manipulację ich psychiką, hartowanie, dopuszczali dzie-

¹⁶ L. Glennon (red.), *Nasze czasy. Ilustrowana historia XX w.*, Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa 2001.

¹⁷ Wiele ciekawych rozważań w tym zakresie odnaleźć można w pozycjach takich jak: M. Hirszowicz, *Spory o przyszłość. Klasa. Polityka. Jednostka*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1997; B. Suchodolski (red.), *Strategia obrony i rozwoju cywilizacji humanistycznej*, Wydawnictwo Elipsa, Warszawa 1997; M. Falkowska (red.), *O stylach życia Polaków*, Warszawa 1997; F. Mayor, *Przyszłość świata*, Wydawnictwo Fundacja Studiów i Badań Edukacyjnych, Warszawa 2000.

ciobójstwo, skazywanie dzieci na niebyt, karę za grzech pierworodny, którego przecież nie popełniły, lecz były jego skutkiem, a czego wymiarem był np. brak ich ewidencji w spisach ludności, wykazu ich zgonów, rejestru chorób czy rejestru na listach uczniów.

Co leży u podłoża tej swoistej niemocy (niechęci?) w jasnym ustosunkowaniu się do dziecka i jego życia? Co blokuje człowiekowi, z natury *Homo Sapiens*, *Homo Amans*, itd., przyjęcie poglądu i jego realizację, iż dziecko jest człowiekiem, bo jest początkiem dorosłości? Co usprawiedliwia lekceważący, władczy, tyranizujący stosunek do problemów dzieciństwa, nieodpowiedzialność za słowo i czyny w obecności dzieci i wobec ich spraw¹⁸? Ile jeszcze instytucji, urzędów trzeba będzie powołać do życia, by dzieci były bezpieczne i radosne, ile jeszcze kodeksów, deklaracji, memorandumów, konwencji opracujemy, by chronić je przed złem zadawanym przecież przez dorosłych, przed złem, którego dziecko nie rozumie¹⁹? Czy nie jest tak, że poszukując „idealnych” rozwiązań, zapomnieliśmy komu i kiedy tak naprawdę mają służyć? Jako dorośli wypożyczyliśmy świat od dzieci. Przyjdzie czas, kiedy trzeba będzie go im zwrócić. Jaki świat im oddamy? Oprócz zniszczeń ekologicznych, także zniszczony emocjonalnie? Nauczony zaś życia w takim świecie przekażą go swoim dzieciom w podobnym kształcie... Ta strategia prowadzi do nikąd.

„Widzę” setki dzieci ze wsi popegeerowskich żyjących nadal, mimo upływu 20 lat od restrukturyzacji, w skrajnej biedzie i nędzy, bez butów, chleba, bez uśmiechu. Dzieci „przedwcześnie dojrzałe”, ciężko pracujące zamiast uczące się, o których wszyscy zapomnieli. Dzieci żyjące w świecie beznadziejnym, zdewastowanym materialnie, społecznie, moralnie i psychicznie. W świecie, w którym jedyną atrakcją jest możliwość „rozbierania” opuszczonych budynków gospodarczych, w świecie, w którym upatruje się możliwości jak najszybszego wyjazdu, ucieczki. W świecie, w którym każdego dnia zagraża głód, patologia, molestowanie²⁰. W świecie, w którym rodziców nie stać na normalność komunikatów do dziecka, na normalność użycia języka komunikacji, w którym pełno wulgaryzmów, niepoprawności gramatycznej, pesymizmu, wymówek, roszczeń, pretensji, a brak zupełnie ciepła, zachęty, optymizmu.

¹⁸ Odsyłam czytelnika do artykułu E. Wilk, *Mama ma kota*, „Polityka” 2013, ukazujący takie postawy wobec dzieci przedszkolnych.

¹⁹ Por. F. Dostojewski, *Zbrodnia i kara*, wydanie dowolne.

²⁰ Na podstawie badań wsi popegeerowskich woj. lubuskiego, prowadzonych pod kier. Autorki w latach 2001–2002 (etap I, badania główne) i 2003–2010 (etap II, badania kontrolne, wybiórcze).

Taki świat im oddamy? To nas, dorosłych, dyskredytuje jako ludzi odpowiedzialnych. Jak w tym kontekście przyjąć informację, że wydaje się miliony złotych na ich ochronę?

Kilka prowokujących myśli

Dziś nie do końca wiemy, w jakim stadium rozwiązania problemu się znajdujemy, czego tak naprawdę potrzeba dzieciom. Sądzę nawet, iż operując określeniem „dzieciństwo” nie bardzo potrafimy zidentyfikować jego obszar pojęciowy, genezę, w związku z czym trudne staje się także precyzyjne określenie obszaru treści, działań dla „ochrony dzieciństwa”. Są to równie trudne pojęcia jak wolność, tolerancja, godność. Pojęcia ważne, ale z rozsądku pozostające na uwięzi, trudno bowiem sobie wyobrazić moment uwolnienia wszystkich przydanych dziecku i dzieciństwu praw. Ktoś musiałby nad tym zapanować, Pytanie: kto przede wszystkim? Odpowiedź wydaje się być prosta – rodzina. Zapewne tak. Dlaczego więc tak niemożliwe jest jego rozwiązanie? Świat dzieci jest dość klarowny. Powtarzalny, komunikatywny.

W oczekiwaniach od dorosłych dzieci są raczej niezmiennie. Są w tym zakresie najbardziej konserwatywną częścią społeczności ludzkiej, jak dowodził J. J. Rousseau²¹. Sądzę, że to my, dorośli, mamy trudności z zachowaniem porządku myśli i czynów i to właśnie komplikuje jasność rozwiązań „spraw dzieci”. Ciągłe infantyilizujemy je, pobłażamy, obniżamy ich wartość, bagatelizujemy ich ważność uznając, iż wobec dorosłych problemów te dziecięce są igraszka. Przydaliśmy sobie prawo władania nimi – ich ciałem, psychiką i duszą. Panujemy nad nimi nie dopuszczając do głosu, nawet mimo deklaracji. W panowaniu tym pełno jest nielogiczności, niszczenia, zagrożeń dla pojedynczych, konkretnych dzieci, jak i dla ludzkości. Dlatego postawiłam w temacie prowokacyjnie tezę, iż rozmowy o dziecku i opiece nad jego rozwojem przybierają postać okazjonalnej kontroli niemocy, nawet (a może w szczególności) wówczas, gdy krzywda wyrządzana dziecku jest ewidentna, a brak próby jej systemowego rozwiązania.

Stawiam kolejne tezy otwierające dyskurs z nadzieją, że wzorem krajów rozwiniętych, znajdziemy wyjście z tej trudnej dla dzieci sytuacji.

Teza 1. Zgadzamy się co do tego, że dziecko jest najważniejszym pojęciem ludzkości (H. Von Gadamer), bez niego nie ma szansy na rozwój, trwanie, od-

²¹ Por. J. J. Rousseau. *Umowa społeczna*, Wydawnictwo Antyk, Poznań 1999.

tworzenie się społeczeństw. Dziecko podlega prawom biologicznego, psychicznego i moralnego rozwoju. Jest początkiem życia każdego dorosłego. Chronić tych praw jako szczególnych praw dziecka nie można. Dotyczą WSZYSTKICH. Bezwzględnie trzeba je więc uznać i respektować. W przekonaniu tym kryje się mądrość człowieka, jego moc. Czy to czynimy? Sądzę, że nie do końca i to obnaża naszą niemoc. Oto kilka niepokojących pytań:

- jeśli dziecko jest najważniejszym pojęciem ludzkości, to dlaczego tak wiele złego doznaje?
- dlaczego nie maleje skala biedy dotykająca je?
- dlaczego doznają maltretowania, wykluczania?
- dlaczego łamane są systematycznie ich prawa do bezpieczeństwa, miłości, edukacji?
- dlaczego, jeśli zdajemy sobie sprawę z tego, że dzieciństwo stanowi podstawę wszelkich zachowań człowieka, warstwę nie do wykorzenienia, wdrukowujemy w psychikę dziecka poczucie bycia małym, niepotrzebnym, a to z kolei powoduje powstawanie kompleksów, że każdy tryumf będzie traktowany jako przeciwieństwo owej małości, a klęski będą ją uwydatniać? Człowiek taki nie osiągnie nigdy stanu zrównoważenia.
- jakiego człowieka widzimy w dziecku? Pożądanego społecznie czy niewiele znaczącego?
- jakim dorosłym człowiekiem stanie się obecne dziecko o takim naszym ustosunkowaniu się do jego spraw?
- jakie w przyszłości zrodzi pokolenie następne?
- jak dziwnie i groteskowo brzmi w tym kontekście prawo dziecka do godności, do niezakłócanego rozwoju, do edukacji, do wolności i szacunku...

Teza 2. Akceptujemy na ogół sąd, iż jeśli dziecko jest „właścicielem magicznego świata zabawy”, który zachował (jako jedyny) znamiona mitycznej boskiej gry bez początku i bez końca²², to istota, która będąc bliżej tamtej, boskiej strony, jest łącznikiem człowieka ze stwórcą. Kilka niepokojących pytań:

- jeśli dziecko jest łącznikiem między realnością i boskością, to dlaczego dorośli nie dopuszczają ich wyobraźni, świeżości w rozwiązywaniu spraw codziennych?

²² F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2004.

- dlaczego, nawet w katechezie, zmusza się je do porzucenia tej bliskości z „tamtą stroną”, nie pozwala na przeżycie wiary, lecz nakazujemy będąc „dalej tamtej strony” niż one?
- dlaczego „Bóg dorosłego” nakazuje dziecku bać się, skoro „dziecięcy Bóg” jest radosny, opiekuńczy, przyjazny. „(...) czyste, naiwne, jeszcze nie oszukane i jeszcze nie oszukujące dziecko zwraca się do nas. Do ludzi z doświadczeniem życiowym i posiadającym całą dostępną dziś dla ludzi wiedzę, i pyta o zasady, jakimi się człowiek winien kierować w tym życiu. I cóż mu odpowiadamy? Przeważnie nie odpowiadamy nawet, lecz uprzedzamy jego pytanie tak, aby miało już z głowy podsuniętą odpowiedź w chwili, gdy zrodzi się pytanie...”²³.
- dlaczego przerażamy je cierpieniem, pokutą, piekłem, potępieniem jeśli one same są pełne ufności w dobro?
- dlaczego bagatelizujemy wartość rozwojową, edukacyjną zabawy, traktując ją jako stratę czasu, czego konsekwencją jest poszerzanie dydaktyki?
- dlaczego przerywamy dziecku zabawę w dowolnym momencie uznanym przez nas, bez szacunku dla planu działania dziecka, jego racji i pomysłu?

Teza 3. Nie dyskutujemy na ogół ze stwierdzeniem, że dziecko jest gwarantem szczęścia indywidualnego i wspólnotowego. Świętujemy jego przyjście na świat, wyrażamy zadowolenie z jego osiągnięć i sukcesów. Niepokoję:

- jeśli dziecko rzeczywiście jest gwarantem szczęśliwości, to dlaczego zawłaszczamy nim, ukazujemy jego bezradność, niekompetencję?
- dlaczego zmuszamy je do poddania się logice świata bez ich udziału, bez jego osobistego wkładu?
- na czym ma polegać szczęście oparte na dziecku?
- dlaczego ujarzmiamy jego spontaniczność, radość tworzenia, odciągamy od naiwności, szczerości i otwartości?
- dlaczego zmuszamy je do posłuszeństwa, jeśli uznajemy, iż szczęśliwy człowiek to człowiek wolny? Jakże dziecko nie – wolne ma być gwarantem wolności?
- dlaczego nieustannie wikłamy dzieci w sprawy dorosłych (w politykę, ekonomię, aspiracje, nie spełnione własne marzenia, konflikty rodzinne, etniczne, narodowe) pokazując im beznadziejność, rozdrażnienie, niesprawiedliwość? Czy na tym polega szczęście?
- dlaczego i przed czym je chronimy taką postawą wobec nich?

²³ L. Tołstoj, *Dzienniki 1847–1894*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 1973.

Teza 4. W poglądach wielu dorosłych dziecko (dzieciństwo) jawi się jako stan napięcia między naturą zwierzęcą i człowieczą²⁴; porównujemy często zabawę małych dzieci do igraszek kotka, pieska.

- dlaczego z jednej strony nie zgadzamy się z filozofią romantyzmu głoszącą, iż dziecko jest złem, jest wyuzdane, zepsute a z drugiej proponujemy wychowanie cywilizujące je?
- dlaczego uznajemy, że trzeba je chronić przed nim samym, przed zwierzęciem, które w nim drzemie?²⁵
- dlatego trzeba je edukować, wdrażać do posłuszeństwa, wychowywać?

Teza 5. Dziecko jest przyszłością narodu/ narodów i dlatego należy respektować ich prawa do zabawy, edukacji, do wolności. To prawda niekwestionowana:

- jeśli dziecko jest przyszłością narodów, to dlaczego czynimy wszystko, by od tej przyszłości je „odciągnąć”, dlaczego wydłużmy czas opieki nad nim, ubezwłasnowolniamy je, przez co pozbawiamy je szans ponoszenia odpowiedzialności za siebie i skutki własnych działań – dziś wielu młodych ludzi, już nie dzieci, pozostaje na utrzymaniu rodziców, ludzki potomek jest najdłużej ze wszystkich istot zależny od swoich rodziców.
- jeśli dziecko jest przyszłością narodu, to dlaczego utrwalamy w nim wartości czasu teraźniejszego zaniedbując Wielką Rozmowę o przeszłości, dlaczego przystosowujemy do rzeczywistości zastanej rozwijając bezwolność, podporządkowujemy własnym, jedynie słusznym racjom? Może jest tak dlatego, że przyjęcie tezy dziecka jako przyszłości narodu skazuje dorosłych na marginalizację? Posłużmy się korczakowskim obrazem: „(...) potomni, to znaczy, że ja jestem w grobie a owych malców rocznych i trzyletnich widzę jako dorosłych mężczyzn i widzę jak oni za krótkie lat trzydzieści będą zajadali kurczęta, urządzali bale, zajmowali synekury. Dzieci, przyszłość narodu to właśnie znaczy!²⁶. Znaczy tyle, co konieczność ustąpienia miejsca przez dorosłych. Może dlatego dzieci doświadczają bez świata, może dlatego są ciągle niedocenianą mniejszością? Chronimy więc dzieci czy siebie ?

²⁴ Poglądy te prezentują między innymi: P. Aries, I. Kant.

²⁵ Por. określenie J. J. Rousseau, iż wychowanie dziecka to cywilizowanie, uszlachetnianie dzikusa.

²⁶ J. Korczak, *Jak kochać dziecko. Momenty wychowawcze. Prawo dziecka do szacunku*, Oficyna Wydawnicza Latona, Warszawa 1993, s. 58.

Teza 6. Dziecko jest tożsamością narodu²⁷. Rodzi się i wzrasta w konkretnym społeczeństwie, kulturze po to, by je potem rozwijać, wzmacniać i odtwarzać. Bezdyskusyjnie. Opiekować się należy na tyle, by stawało się wartościową jego częścią.

- jeśli dziecko jest tożsamością narodu, to dlaczego odmawiamy mu uczestnictwa w kulturze, w edukacji od momentu kiedy jest do tego gotowe (nie kiedy mu wmówiono gotowość), dlaczego wiedząc, że do 8 r.ż. człowiek uczy się skutecznie języka narodowego i języka obcego?
- ograniczamy dostęp do edukacji na najniższych jej poziomach skazując dziecko na wątpliwe wzorce ulicy, sfrustrowanych, bezrobotnych rodziców, dlaczego oferujemy im obce wzorce kulturowe (filmy, zabawki, ubiory, oprawy świąt)?
- dlaczego tak trudno nam zaakceptować różnice płci na poziomie edukacji przedszkolnej, szkolnej (poza zajęciami z W-Fu, treści są takie same dla dziewcząt i chłopców)?
- dzisiejsze dzieci same decydują, często przy sprzeciwie dorosłych, o momencie porzucenia „stanu dzieciństwa” i „ryzykują wyprawę do wrogiemu im świata”. Czynią to często niekompetentnie, ryzykownie, za co spotyka je ostatecznie kara. Parafrazując B. Schulza, w swoistym świecie dziecka, ni to boskim, ni to ziemskim, stoi obok siebie wiele towarów, na podobieństwo sklepu cynamonowego krzyżują się w nim barwy, kształty, zapachy, formy; wszystko ułożone w porządku właściwym dziecku. Wyjście z tego „sklepu” w inny porządek „sklepu” dorosłego łączy się z szokiem, bezradnością czy konfliktem wartości, poglądów, obrazów, konfliktów z prawem. Dlaczego tak trudno nam zaakceptować to dążenie do samodzielności i niezależności? Może obawiamy się utraty „obiekta” panowania, troski, opieki?
- tożsamość dziecka wystawiana jest na ustawiczną kontrolę, korektę, próbę. Kiedy ma się ukształtować? Czego to jest ochrona i przed czym?
- na tym, co dociera do dzieci, nieźle zarabiają koncerny, korporacje, których celem jest zysk a nie dbałość o dzieciństwo, czy edukację. Niemoc kontrolowana?

Teza 7. Dziecko to, obok wyposażenia naturalnego, karta zapisywana wielorako, powodzeniami i niepowodzeniami, stratami i zyskiem, przez ludzi, zja-

²⁷ Poglądy te prezentują między innymi: E. Fromm, E. Erikson.

wiska, rzeczy, w toku aktywności własnej, naśladownictwa innych. Obok ciała, psychiki ważna jest dusza:

- dlaczego więc obmyślamy tak wiele precyzyjnych metod ograniczających te poszukiwania i próby zaprzecza tej mądrości?²⁸
- dlaczego tak czynimy, mimo znanej prawdy zawartej w sentencji chińskiej, iż trzeba 100 razy zasiać by raz zebrać oraz, że próby, błędy, uczą najskuteczniej, najszerzej?
- czy chroniąc przed niepowodzeniami, próbami naprawdę wiemy, co to ostatecznie ma dać dziecku w jego dorosłości?
- skąd w nas tyle pewności, że to, co wiemy jest prawdziwe, najlepsze, konieczne do admiracji przez młodych ludzi?
- dlaczego jesteśmy przekonani o wyższości nauczania nad uczeniem się?
- dlaczego to my uparcie chcemy zapisywać tę Kartę, napełniać dzieci „cudzą istotą” a nie pozwolić im czynić tego samemu w naszej obecności?
- jak w troskę tę wpisuje się szkoła, instytucja w dominacji prowadzona przez kobiety ?

Sądzę, że równie bezradnie jak inne podmioty. Od lat rozbudowywane są, modyfikowane, zmieniane programy nauczania. Poziom ich realizacji podlega kontroli przez rodziców, władze oświatowe. Sensownych, nowoczesnych programów wychowania/opieki ciągle brak. W rezultacie nikt nie kontroluje aktywności dzieci poza lekcją, co sprzyja powstawaniu patologii w szkołach. I to nie tylko w tych prowincjonalnych. W szkołach zachodnich w kilku krajach prowadzone są specjalistyczne treningi mające na celu wywołanie współczucia dla potencjalnej ofiary przemocy. Terapia „Gorące krzesło” okazała się skuteczna w stosunku do 70% nieletnich przestępców. Zaostrzone zostały kary za przekraczanie regulaminu szkolnego.

W polskich szkołach jak na razie nauczyciele „nie lubią” przerw, dyżur na „korytarzu” jest odbierany jako zło konieczne, a na zebraniach z rodzicami publicznie skarżą się na dzieci, na ich brutalność, brak dyscypliny, wulgarność, chamstwo. A rodzice? Cóż, rodzice w coraz mniejszym zakresie partycypują w rozwiązywaniu spraw własnych dzieci, tak w domu, jak i szkole. Cedują ich rozwiązanie na nauczycieli, upoważniając ich także do stosowania przemocy i represji²⁹. Przestali być w większości partnerami w sprawach wychowania.

²⁸ Por. C. Levi Strauss, *Smutek tropików*.

²⁹ Badania własne autorki.

Aktualne życie dziecka przebiega niejako równoległe do planowanego przez rodziców i nauczycieli – dzieci oczekują bliskości emocjonalnej rodziców, rodzice „mówią”, że najważniejsza jest kariera lub komunikują im obojętność, brak akceptacji, okazują brak czasu na normalność życia³⁰. Współczesność wymusza mobilność, zmianę, pośpiech, którą T. Różewicz skomentował następująco:

Poruszamy się
poruszamy się prędeej
 śpieszymy
coraz szybciej
i szybciej
 krążymy
 dookoła
 lecz nie ma środka
 jest wiele domów które stoją
 ale nie ma środka
 jest wiele dróg które biegną
 ale nie ma środka

Tempo życia powoduje, że
 „wszystkie wspomnienia obrazy uczucia wiadomości
 pojęcia doświadczenia które składały się na mnie
 nie łączą się ze sobą nie stanowią całości
 we mnie (...)”³¹

T. Różewicz, *Rozebrany*

Nie integrowana we wczesnym dzieciństwie osobowość, szczególnie emocjonalna³², przez matkę przede wszystkim, nieuporządkowane doświadczenia, powodują zagubienie. Może więc szkoła, rodzice, powinni przede wszystkim skoncentrować się na trosce o takie ich uporządkowanie, by dziecko wiedziało, co znaczy dobrze, a co źle i próbowało pod opieką dorosłych tak właśnie postępować, naśladując ich? Dotykamy tu problemu „aktualnego” od czasów grecko – rzymskich, mianowicie WZORÓW do naśladowania: w rodzinie, szkole, na ulicy, w Parlamencie, w mediach, środkach komunikacji... Kwestię tę pozostawiam bez komentarza. Jest to bowiem temat na odrębne opracowanie.

³⁰ Zob. J. Kurowicki, *Normalność jako sen idioty*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. T. Kotarbinskiego Zielona Góra 1998.

³¹ T. Różewicz, *Wiersze*. Poznań 1968 (tomik nienumerowany).

³² Zob. P. Ekman, R. Dawidson, *Natura emocji*, Wydawnictwo GWP, Gdańsk 2005.

Kilka wymiarów współczesnej ochrony – opieki nad dzieckiem przez dorosłych – niektóre uchwytne jej skutki

1. Wzrasta liczba sierot społecznych (17 200 w Domach Dziecka, 2 860 w Pogotowiach Opiekuńczych, 55 800 dzieci w rodzinach zastępczych).
2. Ograniczony jest dostęp do edukacji dzieci w wieku przedszkolnym – tylko niespełna 30% dzieci w wieku 3 do 4 lat, nieco więcej w wieku 5 lat ma dostęp do edukacji na poziomie przedszkolnym. Jaka będzie efektywność kształcenia w szkołach podstawowych i gimnazjach pokażą pilotaże.
3. Ograniczono ilość edukacyjnych programów dla dzieci – zlikwidowano większość z tzw. edukacyjnych, ostatnio nawet „dobranocki”, przy 40 w 1997r.
4. Szeroko stosowane są represje wobec dzieci – 67% ojców i 59% matek i 29% nauczycieli przyznaje, że stosuje wobec dzieci kary, przemoc: wśród nich 78% – klapsy, 50% – bicie paskiem, 35% – ciągnięcie za ucho, 47% uczniów było co najmniej raz wyzywanych w formie poniżającej jego godność, 14% – doznało molestowania seksualnego, 75% społeczeństwa akceptuje spoliczkowanie dziecka, mimo wprowadzenia w 2010 roku całkowitego zakazu bicia dzieci³³. Rzecznik Praw Dziecka nawołuje do reagowania na wszelkie przejawy przemocy wobec dzieci, zaś Jerzy Owskiak w 2014 roku rozpoczął kampanię jej przeciwdziałania, „rozdzając okaleczone misie w miejscach gdzie się ona pojawia.
5. Pogarszają się warunki życia – ponad 50% dzieci z rodzin z problemami alkoholowymi wymaga obecnie długotrwałej już terapii psychologicznej. W Polsce współczesnej odnotowano 4 mln rodzin z problemem alkoholowym, w których żyje ponad 2 miliony dzieci, zagrożonych wielozakresowo, niepowodzeniami w uczeniu się, zaburzeniami uczenia się zachowań społecznych, głównie emocjonalnie³⁴.
6. Poszerza się udział dzieci w patologii – 90% 15-latków miało kontakt z alkoholem, wiele z nich jest uzależnionych od narkotyków, które docierają także do dzieci w wieku przedszkolnym. Wiele z nich w stanie pobudzenia czynnie uczestniczy w przestępstwach na szeroką skalę, łącznie z zabójstwem.

³³ Dane te zawarte są w wielu raportach RzPDz, Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, Niebieskiej Linii, portalu Familie.pl i inne.

³⁴ Ministerstwo Zdrowia, *Narodowy program profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na lata 2011–2015*. Warszawa 2010.

7. Siły nabiera perwersja jako nowe paliwo reklamy – seksualność dzieci stała się towarem, nie jest niczym już właściwie chroniona, a młode dziewczynki nie widzą nic zdrożnego w pozowaniu, nawet w całkowitym neglizżu³⁵. Coraz więcej dzieci ulega perspektywie szybkiego, łatwego w ich pojęciu zarobkowania własnym ciałem. Często są do tego namawiane przez dorosłych w tym także przez rodziców. W Polsce dotyczy to obszarów nadgranicznych. Dziewczynki uczestniczą w turystyce seksualnej.
8. Coraz więcej niestosownej, rozerotyżowanej muzyki i czasopism dociera do dzieci, także za przyzwoleniem rodziców. Przykładem może być rosyjski „Mołotok”, czasopisma dla dziewczynek kreujące je na kobiety przez namawianie do makijażu, porad zachowania się „sam na sam” z chłopcem, zachęcające do wynurzeń, zwierzeń³⁶.
9. Wielu rodziców zabiega o udział dzieci w castingach reklamowych, filmowych uznając ich karierę za najwyższą wartość. „Newsweek” informuje, że swego czasu siedmioletnia dziewczynka przez trzy godziny zjadała się 40 hamburgerami, pochłonęła pięć Big Maców (!), po to by fotograf mógł wykonać 120 zdjęć, z których wybrano jedno – właśnie na okładkę tegoż czasopisma³⁷.
10. Niepokojąco wzrasta zachorowalność dzieci molestowanych seksualnie na choroby przenoszone drogą płciową.
11. Rodzice kreują swoje dzieci, szczególnie dziewczęta na idoli telewizyjnych, filmowych, zgadzają się w ten na ich prowokacyjne zachowanie³⁸. Dziecko jest na sprzedaż, dzieciństwo zawłaszczane.
12. W ciągu ostatnich dziesięciu lat udział nieletnich w rozbojach i pobiciach wzrósł w Polsce czterokrotnie, do ponad 20 tysięcy w roku 2010; w tym samym czasie młodzi ludzie (nieletni) dokonali 20 morderstw ze szczególnym okrucieństwem. Dominują dzieci z tzw. dobrych, normalnych rodzin³⁹, w których rodzice zaszczepiają swoim dzieciom przebojowość,

³⁵ C. Odone, *Perwersja w reklamie*, „Forum” nr 31 z dnia 29.07–4.08. 2002; programy telewizyjne, filmy dla młodych.

³⁶ „Twist”, „Nicole” – czasopisma te przeglądają dziewczynki w wieku przedszkolnym (wiele z nich potrafi także czytać), „Bravo Girl”, „Trzynaście”; w jednym z przedszkoli sześćioletni chłopcy pokazywali sobie w ukryciu (w toalecie) strony wyrwane z czasopisma pornograficznego, a także karty do gry z nagimi kobietami i mężczyznami.

³⁷ Newsweek, nr 34/2002.

³⁸ Do Polski przenikają z USA praktyki Małej Miss, tworzy się sieć Gabinetów Piękności, czy klinik odchudzających dla dziewczynek.

³⁹ J. Knap, *Bobo gangi*, „Newsweek”, nr 34, 2002.

- pewność siebie, walkę o swoje (życie według męskiej etyki), dzieci są często same i same też organizują własne życie.
13. Uniwersalnym „wychowawcą” stał się telewizor, wideo, komputer. W wyniku niewiedzy bądź zagonienia, rodzice często nie wiedzą, co oglądają ich dzieci i jak to, co oglądają, przeżywają. Obserwacje zabawy dzieci przekonują, że są to nie tylko programy dla nich emitowane i przygotowane. Tymczasem jak wynika z badań, przeciętny pięciolatek może liczyć na bliski kontakt ze swoim ojcem tylko przez 25 minut tygodniowo, gdy ogląda on TV przez 25 godzin tygodniowo⁴⁰.
 14. Według danych firmy Kaspersky Lab w 2013 roku treści pornograficzne stanowiły 16,8% stron odwiedzanych przez dzieci na całym świecie (a konkretniej w 7 krajach: 25,7% w Niemczech, 23,3% w Wielkiej Brytanii i Japonii, 22,9% w Arabii Saudyjskiej, 22% w USA, 18,9% w Brazylii, 8,8% w Rosji), a rok wcześniej – aż 53,6%! Zeszlóroczne badania firmy Bitdefender ukazują, że strony tylko dla dorosłych oglądają już 6-latk, a treści pornograficzne cieszą się największym zainteresowaniem dzieci. Natomiast w 2009 roku firma Symantec przeprowadziła badania, według których hasła „sex” i „porno” znajdują się w czołówce (odpowiednio na 4. i 6. miejscu) wyrażen najczęściej szukanych przez dzieci w Internecie⁴¹.
 15. Coraz częściej i coraz więcej dzieci 6–9 letnich dokonuje kradzieży pieniędzy przy bankomat, w super i hipermarketach⁴², zabawia się kradnąc młodszym rowery, wrywając torebki, torby z zakupami (głównie tzw. rolkowcy).
 16. Niepokój budzi nasilająca się tendencja do przestępczości wśród dziewcząt, trudniących się nie tylko prostytutką ale rozbojem, okradaniem koleżanek szkolnych z łańcuszków, pierścionków, telefonów komórkowych a nawet markowych „ciuchów”, opisanym ponad 10 lat wstecz⁴³.
 17. Na drogę przestępczą wchodzi coraz młodsze dzieci – w Rucianem Nidzie ośmiolatki okradły przedszkole zacierając „profesjonalnie ślady”, a w Lubinie (woj. dolnośląskie) zanotowano 8-latkę jako alkoholikę, inne dziecko mając 4 lata zajmowało się przez pół roku młodszym rodzeństwem ponieważ rodzice wyjechali w nieznanym kierunku.

⁴⁰ „Familia Christiana” 2013.

⁴¹ Źródło „Familia Christiana” 2013.

⁴² *Bandyckie wakacje*. Gazeta Lubuska. 15 lipca 2002.

⁴³ J. Knap, *Bobo...*, dz. cyt.

18. Opisane w 2002 roku zjawisko macdonaldyzacji życia, fast foods trwa i powoduje obecnie u dzieci choroby kojarzone niegdyś z wiekiem starym: miażdżycę tętnic, cukrzycę II typu. Nadmiernie tyją z powodu objadania się hamburgerami, picia napojów gazowanych. Handel „śmieciowym” jedzeniem dopuszczalny jest w ponad połowie szkół (w niektórych stanach Ameryki Północnej zakazano sprzedaży pożywienia z automatów, tracąc w ten sposób niestety źródło zarobkowania za pozwolenie na lokalizację automatów). Wiele szkół ulega jednak argumentom pieniądza, zupełnie nie dbając o zdrowie dzieci. Od 10 lat, mimo przepisów prawa niewiele się zmieniło w tym zakresie⁴⁴. Jeśli nie ma takiej możliwości w szkole- „budki” powstają w jej pobliżu.
19. Zamiast właściwie przygotowanego posiłku w coraz większej sieci przedszkoli i szkół praktykuje się catering. Badania moje pokazują, że dzieci, a także wielu studentów, nie potrafią odróżnić zapachu i smaku produktów niegdyś wypełniających przestrzeń domu, czy stołówki. Coraz mniej dzieci zjada owoce, surówki, dlatego, że dorośli tego nie czynią, nie potrafią używać sztućców, głównie za sprawą fast food – jedzą palcami, piją przez słomki. W polskich kuchniach coraz rzadziej pachnie domowym obiadem, czy zapachami świąt. Dlaczego to ważne? Otóż, dlatego, że metabolizm, nawyki żywieniowe, kultura jedzenia kształtują się do piątego roku życia. Dawno temu J. Korczak dowodził, że zmuszanie dzieci do „jedzenia potraw niewłaściwie przygotowanych, a także do spania gdy spać im się nie chce, jest przestępstwem”⁴⁵. Racji tej dowiodły współcześnie prowadzone ogólnoswiatowe badania prowadzone przez Uniwersytet w Montrealu.

Podsumowanie

Troska o dziecko i dzieciństwo ma więc różne oblicza. Nie ma dorosłego, który nie potwierdziłby konieczności troski o własne i cudze dzieci. Każdy jednak robi to po swojemu. Nie zawsze przyjaźnie, empatycznie. Podobnie nie ma dorosłego- rodzica, nauczyciela, który przyznałby, że nie potrafi wychowywać. Także różnie- represyjnie, bezstresowo, partnersko, racjonalnie, emocjonalnie. Oddając dziecko do instytucji, rodzice czynią to w przekonaniu, że robią to dla jego dobra. Dla jego dobra wielu z nich, a także nauczycieli, ogra-

⁴⁴ A. Więcka, *Wielki wypas Polaków*, „Newsweek”, nr 34/ 2002.

⁴⁵ J. Korczak, *Jak kochać dziecko...*, dz. cyt., s. 68.

nicza swobodę w dziecięcej aktywności, szczególnie w zabawie, zarządzając jej czasem i przestrzenią. Wielu dorosłych bije dzieci, krzyczy na nie często bez powodu, nakazuje posłuszeństwo także dla ich dobra. Wielu jest też takich, którzy dla dobra dziecka nie interweniują w to co robi, dla tzw. świętego spokoju czy prowokuje do bycia twardym, nieustępliwym. Są tacy, którzy w imię mglistej przyszłości, „uczą” je na zapas, często ponad siły dziecka⁴⁶.

Takie są niektóre, wybrane oblicza *troski o dziecko*. Wydaje mi się, że niezwykle potrzebna jest dyskusja nad dobrem dziecka bowiem, jak pokazałam, dla każdego znaczy co innego. W tym swoistym kłębuszku znaczeń, jak by to określił U. Eco⁴⁷, należałoby odszukać i zdefiniować właściwe znaczenia troski o dziecko. Dróg poszukiwań może być wiele, ale sposób jej ujęcia powinien być klarowny, z szacunkiem dla dziecka jako istoty ludzkiej.

Dziecko, jak przekonywał J. Korczak, „(...) nie jest biletem loteryjnym, na który ma paść wygrana. W każdym jest iskra własna, która może rozpałać ogniska szczęścia, prawdy, może w dziesiątym pokoleniu wybuchnie pożarem geniusza i spali własny ród, dając ludzkości światło nowego słońca”⁴⁸. Dzieci współczesne potrzebują troski tak, jak potrzebowały jej od zawsze. Gubią się w świecie z naszej, ludzi dorosłych, przyczyny. Troska wyrażać się powinna w konstruowaniu „(...) planu jak wznosić dziecko od niemowlęstwa przez dzieciństwo do dorosłości”⁴⁹.

Poprawnie rozumiana troska/opieka, w imię przyszłości, „(...) nie lekceważy tego co dziecko dzisiaj cieszy, smuci, dziwi, gniewa, zajmuje. Dla jutra którego dziecko ani rozumie ani ma potrzebę rozumieć, kradnie się lata życia. Wiele lat”⁵⁰.

Dlaczego tak jest, że mądry dorosły człowiek nie potrafi znaleźć właściwego dla cech i właściwości rozwojowych modelu opieki nad dzieckiem, dlaczego ustawicznie nawołujemy do konieczności jej sprawowania takiego, a nie realizujemy jej, po prostu⁵¹? Czy to nie przejaw arogancji wobec tej klasy ludzi? A może słabość wyrażająca się niemocą w odnajdowaniu skutecznych dla obu stron sposobów? Myślę, że najbardziej słabość ta uzewnętrzniła się w toku

⁴⁶ Co uwidocznilo się w sporze z MEN po wprowadzeniu rozporządzenia w sprawie tzw. zajęć dodatkowych..

⁴⁷ U. Eco, *Semiologia życia codziennego*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1996.

⁴⁸ J. Korczak, *Jak kochać dziecko...*, dz. cyt., s. 58.

⁴⁹ Tamże s. 45.

⁵⁰ Tamże s. 47.

⁵¹ Odwołuję czytelnika do opracowań z dziesięciu Międzynarodowych Konwencji przeciw wykluczeniu, przemocy i biedzie, organizowanych do roku 2011 przez RzPO.

dyskusji nad tym, czy dzieci bić czy nie, w tym, iż mimo wyraźnego zakazu takiego postępowania wielu dorosłych nie rezygnuje z niego. Czy to nie jest porażka humanizmu człowieka?⁵²

Abstract: The article presents various aspects of taking care of a child. Made an analysis of the child's position in the individual epochs. The author conducted analysis of the child's position across centuries. The summary is aimed at persuading the reader to in-depth reflection on the modern image of education and child care.

Keywords: child education, childhood, care

Literatura przedmiotu

- Ałpatow M.W., *Historia sztuki*, t. I, II, Wydawnictwo Arkady, Warszawa 1968.
- Aries P., *Historia dzieciństwa*, Wydawnictwo Aletheia, Gdańsk 1995.
- Bandyckie wakacje*. Gazeta Lubuska. 15 lipca 2002.
- Bobrowska-Nowak W., *Historia wychowania przedszkolnego*, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1972.
- Davies N., *Europa*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 1998.
- Dobrowolski T., *Nowoczesne malarstwo polskie*, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wrocław–Kraków 1960.
- Dostojewski F., *Zbrodnia i kara*.
- Eco U., *Semiologia życia codziennego*. Warszawa 1993.
- Ekman P., Dawidson R., *Natura emocji*, Wydawnictwo GWP, Gdańsk 2005.
- Erikson E., *Dzieciństwo i społeczeństwo*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1997.
- Falkowska M.(red.), *O stylach życia Polaków*, Centrum Badań Opinii Społecznej, Warszawa 1997.
- „Familia Christiana” 2013.
- Finkelkraut A., *Porażka myślenia*, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Kraków 2005.
- Fromm E., *Zdrowe społeczeństwo*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1996.
- Gadamer H.G., *Prawda i metoda*, Wydawnictwo Inter Esse, Kraków 1993.
- Glennon L. (red.), *Nasze czasy. Ilustrowana historia XX w.*, Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa 2001.

⁵² A. Finkelkraut, *Porażka myślenia*, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Kraków 2005.

- Hirszowicz M., *Spory o przyszłość. Klasa. Polityka. Jednostka*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1997.
- Jacyno M., Szulżycka A., *Dzieciństwo. Doświadczenie bez świata*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999.
- Korczak J., *Jak kochać dziecko. Momenty wychowawcze. Prawo dziecka do szacunku*, Oficyna Wydawnicza Latona, Warszawa 1993.
- Knap J., *Bobo gangi*, „Newsweek” nr 34/2002.
- Key E., *Stulecie dziecka*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1928.
- Kurowicki J., *Normalność jako sen idioty*, Zielona Góra 1994.
- Kurowicki J., *Normalność jako sen idioty*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. T. Kotarbinskiego, Zielona Góra 1998.
- Levi Strauss C., *Smutek tropików*.
- Mayor F., *Przyszłość świata*, Wydawnictwo Fundacja Studiów i Badań Edukacyjnych, Warszawa 2000.
- Mikelałdze T., *Porno bez limitów*, „Nowaja Gazeta”, czerwiec 2002.
- Ministerstwo Zdrowia, *Narodowy program profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na lata 2011–2015*. Warszawa 2010.
- Nietzsche F., *Tako rzecze Zaratustra*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2004.
- Odone C., *Perwersja w reklamie*. „Forum” nr 31/2012.
- Piechowski J., *Dawny Babilon i Irak współczesny*, Wydawnictwo Książka i Wiedza Warszawa 1963.
- Różewicz T., *Wiersze*. Poznań 1968.
- Rousseau J.J., *Umowa społeczna*, Wydawnictwo Antyk, Poznań 1999.
- Sole J. rozm. przepr. Dominique Simonnet, *Miłość bez miodu: moralność renesansu*, „Forum” 2002, nr 34.
- Schulz B., *Sklepy cynamonowe*. Kraków 1994.
- Suchodolski B. (red.), *Strategia obrony i rozwoju cywilizacji humanistycznej*, Wydawnictwo Elipsa, Warszawa 1997.
- Toffler A., *Trzecia fala*. Wydawnictwo PIW, Warszawa 1998.
- Tołstoj L., *Dzienniki 1847–1894*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 1973.
- Waloszek D., *Szanse edukacyjne młodego pokolenia ze środowiska wiejskiego. Dokument czasu przemian*. Zielona Góra 2001.
- Waloszek D. (red.), *Nowe stulecie dziecka*, Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, Zielona Góra 2001.
- Waloszek D., *Pedagogika przedszkolna. Metamorfoza statusu i przedmiotu badań*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogiczne, Kraków 2006.
- Więcka A., *Wielki wypas Polaków*, „Newsweek” nr 34/2002.
- Wilk E., *Mama ma kota*, „Polityka” 2013.
- Vigarello G. (red.), *Historia ciała. Od renesansu do Oświecenia*, t. 1, Słowo/Obraz Teorytorii Wydawnictwa, Gdańsk 2011.

INNOWACJE

Norbert G. Pikuła

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Feedback w pracy socjalnej

Feedback in Social Work

Wstęp

Od 1989 roku w Polsce zachodzą liczne zmiany w wielu obszarach życia. Bez wątpienia transformacja polityczno-gospodarcza doprowadziła do zubożenia wielu grup społecznych, co bezpośrednio przyczyniło się do zwiększenia liczby klientów pomocy społecznej. Pomoc społeczna – jako instytucja polityki społecznej naszego kraju – dąży do trwałego usamodzielnienia się osób korzystających ze świadczeń pomocowych. Do osiągnięcia zamierzonego celu instytucja ta wykorzystuje szeroką paletę metod i technik, które ukierunkowane są na konkretną, nie tylko materialną, pomoc klientowi.

Polska pomoc społeczna zmieniała się na przestrzeni lat. Obecnie odchodzi się od modelu państwa opiekuńczego, koncentrując się przede wszystkim na wspieraniu, motywowaniu oraz inicjowaniu konkretnych działań, które muszą zostać podjęte przez klienta w celu poprawy jego sytuacji życiowej. Do najczęstszych problemów świadczeniobiorców pomocy społecznej zalicza się przede wszystkim: bezrobocie, alkoholizm, biedę, bezdomność i ubóstwo. Oczywiście wymienione problemy są tylko marginalnym procentem szero-

kiego spektrum trudnych sytuacji życiowych, z którymi borykają się klienci. Należy również pamiętać, że coraz częściej mamy do czynienia z nawarstwianiem się problemów, co prowadzi do cyrkularności oraz wielopokoleniowego korzystania z pomocy społecznej. Zjawisko wielopokoleniowości w pomocy społecznej jest niebezpieczne o tyle, że prowadzi do długotrwałego korzystania z wsparcia państwa, co ma konsekwencje w wyuczonych bezradności i zaprzestaniu przez jednostki/grupy działań usprawniających funkcjonowanie społeczne i usamodzielnieni. „Często kliencie »przyzwyczajali« się do otrzymywanych świadczeń pieniężnych, co generowało zaprzestawanie poszukiwań konstruktywnych rozwiązań problemów. Współczesna pomoc społeczna, bardziej opiera się na animacji, koordynowaniu działań, wspieraniu oraz tworzeniu sieci instytucji, które będą świadczyły szeroko rozumiane usługi, nie zapominając przy tym, że jednostka musi sama chcieć zmienić swoje położenie”¹.

Wraz z rozwojem i postępem w wielu dziedzinach zaszła również potrzeba niejako „dostosowania” pomocy oferowanej przez państwo do „wymogów” zmieniającej się rzeczywistości. Współcześnie większe znaczenie przypisuje się pracy socjalnej, która jako narzędzie pomocy społecznej dąży do umocnienia jednostek problemowych w ich prawidłowym, społecznie akceptowanym funkcjonowaniu. Osoby pracujące w instytucjach ukierunkowanych na pomoc osobom potrzebującym, jako pracownicy pierwszego kontaktu z klientem, podejmują takie działania, które są adekwatne do możliwości jednostki problemowej i jednocześnie pozwalają na odzyskanie równowagi życiowej. Pracownik socjalny bez wątplenia staje się „asystentem” klienta. Asystentura ta w większości opiera się na kierowaniu, naprowadzaniu oraz monitorowaniu działań osoby potrzebującej.

Proces wspierania i umacniania prawidłowych postaw życiowych w pracy socjalnej, oprócz odpowiednich przepisów i regulacji prawnych, determinowany jest przez relację, która tworzy się pomiędzy pracownikiem socjalnym a klientem. „Kontekstem pomocowym o największym znaczeniu jest interakcja pomocodawca - pomocobiorca, bez której wsparcie nie mogłoby się urzeczywistnić. Dynamika tej interakcji może być różna i wyznacza ona uczestniczącym w niej osobom określone względem siebie pozycje”².

¹ N. Piкуła, K. Białożyty, *New trends in social security mangment*, [w:] *Inowacje – podnikanie – społeczność*, No. 5, eds. S.Hurná, M. Storoška, M.Kášová, Presov 2012, s. 318.

² M. Nózka, *Komunikacja interpersonalna w teorii i praktyce zawodowej pracowników socjalnych*, [w:] *Krakowskie studia pracy socjalnej*, red. K. Frysztacki, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, s. 56.

Relacja pomagania w pracy socjalnej

Relacja pomagania głównie ukierunkowana jest na ułatwienie osobie potrzebującej reintegracji ze społeczeństwem w zaburzonych obszarach funkcjonowania. „Dla osiągnięcia takiego celu nie wystarczy, że zaistnieje jakaś relacja między dwiema osobami zaangażowanymi w rozmowę; niektóre relacje są negatywne dla jednej lub drugiej osoby, mogą być także negatywne dla nich obu”³. Ponieważ praca socjalna jest profesją, która wpisuje się w kanon zawodów „z ludźmi”, pracownicy socjalni muszą posiadać odpowiednie uwarunkowania i predyspozycje osobiste, dzięki którym możliwe stanie się niesienie konstruktywnej i fachowej pomocy.

Relacja pomagania, według C. Rogersa, opiera się na sześciu podstawowych elementach. Według autora osoba pomagająca powinna wykazywać się:

- empatią;
- natychmiastowością;
- życzliwością;
- autentycznością;
- precyzyjnością;
- umiejętnością konfrontowania⁴.

Patrząc z perspektywy osoby potrzebującej, najistotniejszym składnikiem jest natychmiastowość. Szybkie, a zarazem przemyślane, działanie pracownika socjalnego może uchronić klienta przed utratą zdrowia, a nawet i życia. Klientami pomocy społecznej w większości są osoby, które z różnych przyczyn nie są w stanie podjąć konkretnych aktywności. Dzięki rzetelnej diagnozie osoba pomagająca może ukierunkować potrzebującego i wskazać mu rozwiązania, które w sposób prawidłowy usprawnią jego funkcjonowanie. Oczywistym jest fakt, iż solidne rozpoznanie problemu wymaga czasu, niemniej jednak pracownik socjalny powinien działać dwutorowo. Jednoczesne dokonywanie diagnozy i „zajmowanie się” trudnościami, które w największym stopniu dezintegrują życie jednostki, pozwala na zmniejszenie „rozmiaru” patologii. Aby odpowiednie przedsięwzięcia mogły zostać podjęte, pracownik socjalny musi umiejętnie wczuć się w sytuację klienta.

³ L. Macario, M. Rocchi, *Komunikacja w relacjach niesienia pomocy*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2011, s. 15.

⁴ Por. C. Rogers, *Terapia nastawiona na klienta. Grupy spotkaniowe*, Thesaurus Press, Wrocław 1991, s. 34–36.

Empatia pozwala na zaobserwowanie tego, co osoba potrzebująca odczuwa, nawet w momencie, gdy nie potrafi ona tego jasno wyrazić. Jeśli pracownik socjalny charakteryzuje się wysokim stopniem współodczuwania, to jego zachowania i postawy wobec klienta pozwolą na wytworzenie się prawidłowej relacji pomagania. „Empatię można również traktować jako umiejętność współodczuwania, cudzych przeżyć emocjonalnych. Ta forma empatii bywa nazywana również uczestnictwem emocjonalnym, emocjonalnym współbrzmieniem, emocjonalnym utożsamianiem się z drugą osobą. Jest to na przykład doznawanie radości lub przeżywanie lęku, przykrości, przygnębienia wtedy, gdy emocje także występują u innej osoby. (...) Pracownik socjalny cieszący się radością podopiecznego, smucący się jego smutkami może nawiązywać z nim bliższy kontakt, łatwiej będzie stymulować właściwe działania, które pomogą przezwyciężyć trudności”⁵. Współodczuwanie z klientem problemowym, oprócz pozytywnych funkcji, niesie za sobą ryzyko, jakim jest wypalenie zawodowe spowodowane zbyt dużym obciążeniem psychicznym pracownika, który podczas wykonywania swoich obowiązków nie spotyka się tylko z 1 czy 2 przypadkami tygodniowo. Pracownicy pomocy społecznej w okresie zatrudniania w różnego rodzaju placówkach i instytucjach „narażeni” są na liczne, często nieprzewidywalne, negatywne zachowania i uczucia świadczeniobiorców. Jeśli pracownik socjalny za bardzo będzie wczuwał się w problemy swoich klientów, będzie zbyt „przyłoczony” odpowiedzialnością za ich samopoczucie i działania co może wygenerować w nim poczucie bezradności oraz zniechęcenie do dalszej pracy. Pojawiające się destruktywne odczucia stopniowo lecz sukcesywnie będą wpływały na działania pracownika socjalnego, który często bagatelizuje oznaki wypalenia zawodowego.

W empatii, rozumianej jako współodczuwanie, istotnym stają się konkretne granice, które „uchronią” pracownika socjalnego od długotrwałego stresu związanego z problemami klientów. Nie chodzi tutaj o to, by osoba pomagająca zrezygnowała lub „umywała ręce” od odpowiedzialności za los swoich klientów, niemniej jednak należy zaznaczyć, iż człowiek w sytuacji kryzysowej musi sam wykształcić w sobie chęć do zmiany. Żadna instytucja, placówka ani też otrzymywane świadczenia, w tym praca socjalna, nie będą w stanie pomóc jednostce lub grupie, jeśli sam zainteresowany nie będzie chciał tego wsparcia,

⁵ M. Rozenbajger, *Rola komunikacji interpersonalnej w pracy pracownika socjalnego*, [w:] *Z teorii i praktyki pracy socjalnej*, red. M. Banach, J. Matejek, Wydawnictwo MTM, Lewocza 2012, s. 181.

jeśli będzie się „bronił” przed jakimikolwiek formami pomocy i większość będzie negował.

Pomimo iż empatia wpisuje się w kanon elementów składowych relacji pomagania, pracownicy socjalni muszą pamiętać, że nie mogą przekraczać pewnych granic, bowiem zostanie zachwiany prawidłowy proces wspierania i usamodzielniania. Relacja pomagania zostanie zachwiana co w ostateczności może przynieść negatywne skutki takie jak choćby uzależnienie od wsparcia i pomocy, brak chęci do podejmowania nowych działań przez klienta, przerzucenie przez klienta odpowiedzialności za swoje niepowodzenia na pracownika.

Relacja pomagania bez wątpienia będzie korzystnie wpływała i kształtowała osobowość jednostki kryzysowej, gdy będzie oparta na życzliwości i autentyczności pracownika socjalnego. Autentyczność ta winna przejawiać się w otwartości, zaangażowaniu, stawianiu konkretnych wymagań, szczerości oraz asertywności osoby pomagającej. Pracownicy socjalni nie mogą przejawiać postawy uległości czy też agresywności, jedynie prawdziwa i konstruktywna asertywność jest w stanie „pobudzić” jednostkę problemową do działania, która często nie jest przyzwyczajona do tego, że ktoś stawia jej wymagania, umie się sprzeciwić i uzasadnić to konkretnymi argumentami. W zachowaniu asertywnym pracownik socjalny nie może zapominać, że bez względu na okoliczności i sytuacje, każdy klient posiada godność osoby ludzkiej i należy mu się szacunek.

Wielu klientów pomocy społecznej żyje na marginesie, są wykluczani z rodzin, środowisk lokalnych i tym samym całego społeczeństwa. Poczucie godności i własnej wartości takich osób jest poważnie zachwiane. W momencie, gdy nastąpi współwystępowanie i nawarstwianie się problemów jednostki, taka osoba nie jest w stanie samodzielnie sobie poradzić i, albo decyduje się na skorzystanie z pomocy społecznej, albo trwa w patologicznej sytuacji, nie wiedząc, jak dalej postępować. W takich przypadkach pracownicy socjalni muszą okazać klientowi zrozumienie i życzliwość. Przyjazne nastawienie implikuje u jednostki problemowej poczucie bezpieczeństwa i akceptacji, co jest bardzo ważne w momencie diagnozy oraz przy podejmowaniu konkretnych działań. Ważnym jest, aby życzliwość nie przerodziła się w nadopiekuńczość, a tym samym w wyřeczanie klienta. Osoba potrzebująca musi zdawać sobie sprawę, że w trakcie usprawniania swojego funkcjonowania w życiu społecznym rola pracownika socjalnego opiera się przede wszystkim na wspieraniu i motyw-

waniu do działania. Z czasem dla klienta na znaczeniu nabiera sam fakt czyjejs obecność, wsparcia emocjonalnego, możliwości zwykłej życzliwej rozmowy.

W myśl *Ustawy o pomocy społecznej z 12 marca 2004 roku*, pracownik socjalny stara się wytworzyć warunki sprzyjające usamodzielnieniu klienta. Chodzi tutaj zarówno o warunki materialne oraz komfort psychiczny. Aby pracownik społeczny mógł w pełni pomóc klientowi, musi on poniekąd poznać jego przeszłość, terażniejszość, ale i przyszłość. Będzie to możliwe w momencie, gdy w danej relacji zaistnieje zaufanie. Poczucie zaufania pozwala na otwarcie się klienta, a tym samym uzyskanie niezbędnych informacji. Osoby potrzebujące, które wiele przeszły w swoim życiu, niechętnie mówią o swoich doświadczeniach. Często spowodowane jest to poczuciem wstydu, zażenowania lub licznych obaw. Profesjonalny pracownik socjalny stopniowo, lecz efektywnie, musi „przekonywać” klienta do siebie. Jest to możliwe w momencie, gdy jego słowa pokrywają się z jego działaniem. „W przypadku, gdy pomagający posiada niski stopień autentyczności, następuje duża rozbieżność między tym, co mówi, a tym, co komunikuje w sposób niewerbalny”⁶. Rozbieżność ta niekorzystnie wpływa na relację pomiędzy klientem a pracownikiem, co znacznie utrudnia, a w niektórych przypadkach uniemożliwia, efektywne i trwałe usprawnienie funkcjonowania jednostki problemowej.

Sześć elementów składowych relacji pomagania przenika się wzajemnie i uzupełnia. Aby relacja ta mogła w pełni i pozytywnie zaistnieć, poszczególne komponenty muszą być oparte na prawidłowej komunikacji. Powyżej zostały omówione cztery z sześciu elementów relacji pomagania, dwa pozostałe bezpośrednio wpływają na proces komunikowania się pracownika socjalnego z klientem. W skrócie możemy powiedzieć, że cztery omówione powyżej zagadnienia opierają się na rozmowie, natomiast dwa pozostałe niejako tworzą proces komunikacji międzyludzkiej.

„Podstawowym sposobem komunikacji międzyludzkiej jest komunikacja z użyciem języka naturalnego, czyli mowa. Pełny proces komunikacji interpersonalnej przebiega w dwóch kierunkach pomiędzy nadawcą i odbiorcą. Komunikowanie się interpersonalne definiowane jest jako podejmowana w określonym kontekście wymiana werbalnych, wokalnych i niewerbalnych sygnałów w celu osiągnięcia lepszego poziomu współdziałania”⁷. W pracy so-

⁶ L. Macario, M. Rocchi, *Komunikacja w relacjach niesienia...*, dz. cyt., s. 17.

⁷ E. Kucharska, *Komunikacja interpersonalna*, w: *Pracownik socjalny wobec wyzwań współczesności*, red. T. W. Gierat, E. Kucharska, A. Grudziński, Wydawnictwo «scriptum», Kraków 2012, s. 346.

cialnej istotnego znaczenia nabiera współpraca pomiędzy klientem a osobą wspierającą. Współpraca ta musi przede wszystkim opierać się na prawidłowej komunikacji, poprzez którą obie strony będą mogły jasno określać swoje wymagania i oczekiwania oraz uzyskiwać niezbędne informacje. Według G. Kowalskiej osoby, które wykonują zawody związane z wchodzeniem w interakcje społeczne i relacje międzyludzkie, w tym również pracownicy socjalni, powinni posiadać pewne umiejętności komunikacyjne, usprawniające dialog z klientem. Wśród niezbędnych cech komunikacyjnych autorka wymienia m.in.:

- aktywne słuchanie;
- empatię;
- asertywność;
- zdolność negocjacji i mediacji;
- umiejętność (otwartość) rozmowy⁸.

Dzięki wszystkim tym umiejętnościom pracownik socjalny zyska zaufanie osoby potrzebującej oraz wytworzy pozytywną interakcję, a tym samym niejako „zbuduje” podstawy do konstruktywnego procesu pomagania. Jak zauważa M. Rozenbajger, oprócz wyżej wymienionych umiejętności, „pracownik socjalny powinien umieć dostosować język do odbiorcy. Jego wypowiedzi powinny być jasne, zrozumiałe i prawidłowo interpretowane przez osoby potrzebujące pomocy. W komunikowaniu werbalnym ważne są pytania stawiane przez pracownika socjalnego, które powinny być pytaniami otwartymi, skłaniającymi do poszukiwania, różnych możliwości rozwiązywania trudnej sytuacji klientów”⁹.

Znaczenie feedbacku w pracy socjalnej

Żadne działania nie będą w pełni wystarczające, jeśli nie zostaną oparte na konkretnej i zrozumiałej dla obu stron rozmowie. Komunikowanie swoich potrzeb przez klienta jest dla pracownika socjalnego znaczącym elementem diagnozy, ale i całego procesu usprawniania. W procesie komunikowania się znaczącą rolę odgrywa uważne słuchanie. W świadomości klientów pomocy społecznej utrzymało się mylne przekonanie, że tylko pracownicy socjalni mają uważnie słuchać i przyznawać odpowiednie zasiłki. Stereotypowa wizja pracownika socjalnego generuje jego niski status społeczny jako profesji oraz zniekształcony obraz pomocy społecznej, która zredukowana jest do instytucji

⁸ Zob. G. Kowalska, *Kompetencje nauczyciela warunkujące efektywną komunikację interpersonalną w procesie edukacyjnym*, „Edukacja”, 2/2000, s. 32–51.

⁹ M. Rozenbajger, *Rola komunikacji interpersonalnej...*, dz. cyt., s. 177.

wypłacającej wsparcie materialne, „najlepiej w postaci zasiłków jakie oczekuje klient”. Świadczeniiodbocy zapominają, że komunikacja interpersonalna jest procesem dwubiegunowym, w którym zarówno odbiorca, jak i nadawca mają te same prawa i obowiązki.

Wśród najistotniejszych zasad prawidłowej komunikacji w procesie pomagania, literatura przedmiotu wymienia:

- poznanie samego siebie – obie strony dialogu muszą zdać sobie sprawę, iż tylko poznanie swoich negatywnych i pozytywnych cech, temperamentu, celów itp. da im możliwość przekazania w rozmowie konkretnych oczekiwań wobec odbiorcy. Jednostki, które nie poznały siebie, nie są w stanie jasno sprecyzować czego tak naprawdę oczekują, jakiego rodzaju wsparcia, czego się spodziewają;
- uwzględnienie chwiejności uwagi rozmówcy – zarówno pracownik socjalny jak i klient nie są w stanie w pełni przyswoić wszystkich informacji podczas spotkania. Obłożenie zadaniami, przemęczenie pracowników wpływa na fakt, iż jakieś informacje klienta mogą im umknąć lub też zostać nie do końca poprawnie zrozumiane. Klienci natomiast, którzy borykają się z wielopropblemowością również przejawiają problemy z koncentracją czy też uważnym słuchaniem, zajęci swoją trudną sytuacją życiową nie skupiają się na słowach pracownika, myśląc „że jakoś to będzie”;
- liczenie się z uczuciami drugiej strony – kwestia empatii i współodczuwania została omówiona powyżej;
- zwracanie uwagi na sens, a nie na formę wypowiedzi;
- mówienie jasne i rzeczowe (dostosowanie języka do odbiorcy, nie tylko mowa poprawa ale przede wszystkim zrozumiała dla klienta)¹⁰.

Jeśli pracownik socjalny będzie stosował się do zasad prawidłowej komunikacji, z czasem i osoba problemowa zacznie doceniać taki przepływ informacji i w miarę możliwości zastosuje się do przyjętych norm komunikacyjnych.

W momencie, gdy jednostka lub rodzina decyduje się na korzystanie ze wsparcia pracownika socjalnego, po diagnozie następuje tworzenie planu podejmowanych działań, które zmierzają do jak najtrwalszego usamodzielnienia. Plan pomocy musi być adekwatny do możliwości osoby lub grupy. Dlatego tak ważnym jest precyzyjne wyrażanie potrzeb przez klienta oraz stawianie jasnych wymagań przez pracownika socjalnego. „Podkreślić należy, że od pra-

¹⁰ Zob. tamże, s. 182–183.

cownika socjalnego oczekuje się takich samych cech, jakimi powinien charakteryzować się dobry terapeuta. W obu przypadkach są to przecież specjaliści od udzielania pomocy (która najczęściej polega na pomocy psychologicznej, czyli np. na wsparciu, dowartościowaniu) w bezpośredniej relacji z drugim człowiekiem¹¹. Patrząc przez taki pryzmat na relację pomiędzy klientem a pracownikiem, ważnym staje się umiejętne dostrzeganie różnic pomiędzy tym, co jednostka wspierana mówi, a tym, co odczuwa lub robi. Zdarza się, że klienci nie umiejętnie komunikują swoje potrzeby i obawy. Nie wiedzą co powinni zrobić w sytuacji kryzysowej dlatego też często ich przekazy werbalne i niewerbalne są niespójne.

Jeśli proces komunikowania będzie opierał się na precyzyjności oraz konfrontowaniu, to zawiązująca się relacja pomagania pozwoli na wytworzeniu elastycznego planu pomocy, który pozwoli jednostce lub grupie na jak największą aktywność w celu poprawy sytuacji życiowej. Bez wątplenia podstawą efektywnej i prawidłowej relacji pomagania jest proces komunikacji interpersonalnej, w której istotne znaczenie odgrywa informacja zwrotna, czyli feedback.

„Feedback, czyli sprzężenie zwrotne, to fundamentalna część procesu naprowadzającego ludzi w stronę zachowań i działań najbardziej odpowiednich w danej sytuacji. (...) Feedback oceniający nasze działania jest podstawą rozwoju. Pozwala – jeśli to konieczne – zmienić nastawienie i pracować intensywniej, by móc uzyskiwać lepsze rezultaty¹². Działania pracownika socjalnego dążą do jak najtrwalszego umocnienia w kliencie postaw i zachowań społecznie akceptowanych. Ponieważ feedback opiera się na konstruktywnej krytyce, nabiera on szczególnego znaczenia w relacji pomagania. Wielu klientów pomocy społecznej nie zauważa, że ich problem ma głębszą naturę. Dzięki informacji, jaką otrzymują od osoby wspierającej, możliwym staje się dostrzeżenie istoty problemu, co skutkuje podjęciem odpowiednich inicjatyw.

Osoba, która chce w pełni stosować konstruktywny feedback musi zdawać sobie sprawę, że może on być pozytywny lub negatywny. W aspekcie pozytywnym chodzi o „nagradzanie” pochwałami „dobrych” działań, które służą rozwojowi i usprawnianiu funkcjonowania jednostki bądź grupy. W odniesieniu do pracy socjalnej chodzi o to, aby pamiętać, że każda, nawet najmniejsza aktywność podjęta przez klienta, musi zostać zauważona. Osoba wspierająca

¹¹ I. Mudrecka, *Doświadczenia pracownika socjalnego w pracy z klientem*, [w:] *Pracownik socjalny. Wybrane problemy zawodu w okresie transformacji społecznej*, red. J. Brągiel, A. Kurcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2002, s. 125.

¹² R. Bee, F. Bee, *Feedback*, Wydawnictwo Petit, Warszawa 1998, s. 7.

powinna dostarczać bodźców, dzięki którym jednostce problemowej „zachce się chcieć”, bowiem dopóki klient sam nie zechce zmienić swojej sytuacji, działania pracownika socjalnego nie przyniosą zamierzonych efektów. „Poprzez odpowiednią motywację i warunki sprzyjające podejmowaniu działań klient dąży do samodzielności, co pozytywnie kształtuje jego osobowość. Wsparcie umożliwia aktywny udział osoby potrzebującej w procesie przezwyciężania kryzysów – daje poczucie zaradności, samodzielności oraz godności. Podnoszenie poziomu szacunku wobec siebie jest istotnym elementem pracy socjalnej, bowiem konstruktywna pomoc i działanie z osobą potrzebująca jest możliwe w momencie, kiedy zaakceptuje ona swoje położenie i będzie chciała, przy użyciu odpowiednich metod, je zmienić”¹³.

Feedback negatywny odnosi się do korygowania i osłabiania nieakceptowanych zachowań i postaw. Pracownicy socjalni, którzy poniekąd stają się asystentami klienta, powinni „zwracać” mu uwagę na to, co jest złe lub przynosi negatywne skutki. Istotnym staje się uzmysłowienie osobie wspieranej cyrkularności problemów. W momencie, gdy jednostka lub grupa zdaje sobie sprawę z powiązań pomiędzy poszczególnymi zaburzeniami, łatwiej podejmuje decyzje o zmianie.

Zarówno feedback negatywny, jak i pozytywny, wpływa na rozwój klienta. Daje możliwość skorygowania swojego dotychczasowego postępowania oraz utrwała prawidłowe postawy. W pracy socjalnej nabiera to szczególnego znaczenia, ponieważ im więcej korzystnych zachowań wykształci klient, tym większe prawdopodobieństwo, że będzie w stanie trwale i prawidłowo funkcjonować w życiu społecznym.

Każde innowacyjne rozwiązanie, które niesie za sobą korzyści w usprawnianiu jednostek problemowych, musi być wykorzystywane w sposób umiejętny, także feedback. Sprzężenie zwrotne jest stosowane nieświadomie codziennie przez wiele osób, jest to bowiem integralna część każdej rozmowy. Niemniej jednak, chcąc konstruktywnie wykorzystywać feedback, musimy pamiętać o dwóch podstawowych błędach, które wpływają niekorzystnie na cały proces komunikacji:

– „Brak pozytywnego feedbacku – właściwe działanie nie zyskuje uznania lub potwierdzenia. – Feedback negatywny jest przekazywany w taki sposób, że staje się destruktywną krytyką”¹⁴.

¹³ N. Piкуła, K. Białożył, *New trends in social security mangment*, [w:] *Inowacje – podnikanie – spoločność...*, dz. cyt., s. 319.

¹⁴ R. Bee, F. Bee, *Feedback...*, dz. cyt., s. 10.

Problem destruktywnej krytyki wynika z niebezpieczeństwa, jakie powstaje z tworzącej się relacji pomiędzy pracownikiem a klientem. „Analizując relacje pomiędzy pracownikami socjalnymi a ich podopiecznymi, nie można zapominać o niebezpieczeństwie wypaczenia idei pomocy, które zagraża wszystkim »specjalistom od pomagania«, a jest związane z tendencją do stawiania się wyżej, ponad podopiecznych, czyniąc z nich swoich poddanych”¹⁵. Pracownik socjalny, który niejako „patrzy z góry” na swojego klienta, nie będzie w stanie konstruktywnie pomagać, bowiem nie wytworzy się prawidłowa relacja pomagania a tym samym w komunikacji nie wystąpi feedback.

Obok destruktywnej krytyki, drugim z wymienionych błędów jest brak pozytywnego sprzężenia zwrotnego. W momencie, gdy osoba problemowa „nie dostaje” potwierdzenia swojego prawidłowego postępowania, mechanizmy przystosowawcze mogą zostać zahamowane. Ponieważ praca z jednostką problemową nie jest łatwa, należy pamiętać o istotnej roli wzmacniania tego, co korzystnie kształtuje rozwój i usprawnia funkcjonowania. Motywowanie oraz konstruktywne wzmacnianie pozwalają na utrwalenie, a zarazem przyjęcie określonych norm postępowania.

Konstruktywny feedback ukierunkowany jest na dostarczanie niezbędnych informacji, które znajdą zastosowanie w prezentowanych zachowaniach i podejmowanych działaniach. Ponieważ praca socjalna zmierza do szeroko rozumianej zmiany, założenia sprzężenia zwrotnego wpisują się w obszar jej działalności. „Feedback jest immanentnie związany z procesem uczenia się. Generalnie feedback pomaga się uczyć – nowych umiejętności lub lepszych zachowań i działań”¹⁶. Osoby korzystające z pomocy społecznej w wielu przypadkach muszą na nowo przystosowywać się do życia w społeczeństwie. Sprzyjają temu nowe umiejętności i wiedza. Dzięki wykorzystywaniu feedbacku w pracy z przypadkiem pracownicy socjalni dostarczają niezbędnych bodźców oraz motywują zmiany dotychczasowego życia.

Sprzężenie zwrotne w pomocy społecznej pełni nie tylko istotną rolę w relacji pracownik – klient, ale również w interakcjach pomiędzy samymi pracownikami. Odpowiedni i rzetelny przepływ informacji, pochwały przełożonych, ale i konstruktywna krytyka, przekazywana w odpowiedni sposób, mogą wspomagać pracownika socjalnego. Ponieważ osoby wykonujące ten zawód narażone są na ryzyko wypalenia zawodowego, istotnym staje się dostarczanie im pozytywnych bodźców.

¹⁵ I. Mudrecka, *Doświadczenia pracownika socjalnego w pracy...*, dz. cyt., s. 123.

¹⁶ R. Bee, F. Bee, *Feedback...*, dz. cyt., s. 11.

Podsumowanie

Praca socjalna jest profesją ukierunkowaną na człowieka i jego potrzeby. Pracownicy socjalni, chcąc efektywnie nieść pomoc, muszą wykorzystywać szereg metod i technik, które będą dostosowane do potrzeb i możliwości klientów. Bez wątplenia podstawą rzetelnej i pełnowartościowej pomocy jest relacja, jaka nawiązuje się pomiędzy klientem a pracownikiem. Relacja pomagania opiera się na dialogu oraz zrozumieniu poszczególnych zachowań jednostki problemowej. Dzięki solidnej diagnozie proces usprawniania funkcjonowania będzie przebiegał w sposób prawidłowy i przyniesie zamierzone efekty, niemniej jednak proces ten musi być „ubogacany” konstruktywnym feedbackiem. Feedback daje możliwość rozwoju i nabywania nowych umiejętności, które z punktu widzenia klienta są bardzo istotne. Konstruktywne sprzężenie zwrotne daje możliwość lepszego oddziaływania na jednostkę, a tym samym bezpośrednio kształtuje relację pomagania. Należy jednak zaznaczyć, iż feedback jest oparty na komunikacji interpersonalnej, której rola często w pomocy społecznej jest pomijana, a przecież wdrożenie w działania praktyczne podstawowych zasad prawidłowego dialogu, nic nie kosztuje, niesie zaś za sobą wiele korzyści, które przyczyniają się do wzrostu efektywności pracownika socjalnego oraz klienta, który dąży do trwałego usamodzielnienia się. Dialog, komunikacja, rzetelny i zrozumiały przepływ informacji w pracy socjalnej stają się wyzwaniem, którym muszą sprostać zarówno pracownicy oraz klienci. Feedback jest umiejętnością, która pozwala na wzbogacenie kanałów komunikacyjnych w relacji pomagania, należy jednak pamiętać, że u podstaw procesu pomagania obok komunikacji winna leżeć chęć zmiany samego klienta.

Abstrakt: Poland, like many European countries, is moving away from a welfare state thus it is essential to focus on the effective use of social work, which aims to encourage individuals and groups to change their life situation. Social assistance clients with the support of social workers are taking action to permanently become independent and overcome the crisis. The process of promoting and strengthening the correct attitudes to life in social work, in addition to relevant laws and regulations, is determined by the relationship that is formed between the social worker and the client. Undoubtedly, the basis for effective and proper relationship is assistance in the essential process of interpersonal communication which includes feedback as significant part of it.

Keywords: social work, helping relationship, communication, feedback, client welfare

Literatura przedmiotu:

- Bee R., Bee F., *Feedback*, Wydawnictwo Petit, Warszawa 1998.
- Kowalska G., *Kompetencje nauczyciela warunkujące efektywną komunikację interpersonalną w procesie edukacyjnym*, „Edukacja”, 2/2000.
- Kucharska E., *Komunikacja interpersonalna*, [w:] *Pracownik socjalny wobec wyzwań współczesności*, red. T. W. Gierat, E. Kucharska, A. Grudziński, Wydawnictwo «scriptum», Kraków 2012.
- Macario L., Rocchi M., *Komunikacja w relacjach niesienia pomocy*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2011.
- Mudrecka I., *Doświadczenia pracownika socjalnego w pracy z klientem*, [w:] *Pracownik socjalny. Wybrane problemy zawodu w okresie transformacji społecznej*, red. J. Brągiel, A. Kurcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2002.
- Nóżka M., *Komunikacja interpersonalna w teorii i praktyce zawodowej pracowników socjalnych*, [w:] *Krakowskie studia socjalnej*, red. K. Frysztański, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013.
- Pikuła N., Białożył K., *New trends in social security mangment*, [w:] *Inovácie – podnikanie – spoločnosť* No. 5, eds. S.Hurná, M.Storoška, M. Kášová Presov 2012.
- Rogers C., *Terapia nastawiona na klienta. Grupy spotkaniowe*, Thesaurus Press, Wrocław 1991.
- Rozenbajger M., *Rola komunikacji interpersonalnej w pracy pracownika socjalnego*, [w:] *Z teorii i praktyki pracy socjalnej*, red. M. Banach, J. Matejek, Wydawnictwo MTM, Lewocza 2012.

LABOR et EDUCATIO

nr 1/2013

Dominika Sozańska

Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Osoby niepełnosprawne na rynku pracy

Employment of the disabled

Praca jest dobrem człowieka

Jan Paweł II¹

Wstęp

W pierwszym, etycznym, wymiarze praca jest dobrem sama w sobie, jako że w niej wyraża się godność człowieka oraz jego twórcza natura. W drugim wymiarze, użytkowym, praca jest środkiem służącym do zaspokajania innych potrzeb, nie tylko materialnych, bowiem pozwala także człowiekowi rozwijać i nabywać nowe umiejętności oraz umożliwia utrzymywanie kontaktów z innymi ludźmi. Ponadto praca buduje poczucie własnej wartości i tożsamości. Z pracą wiąże się także podział czasu życia jednostki na część przeznaczoną na aktywność zawodową i tę drugą, przeznaczoną na wypoczynek lub świętowanie². Zdobywanie i wykonywanie zawodu decyduje o miejscu w strukturze

¹ Jan Paweł II, *Laborem Exercens*, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław [1981] 1995, s. 9.

² Zob. A.Giddens, *Socjologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.

społecznej, jest wynikiem indywidualnego wysiłku, umiejętności i zdobytej wiedzy³.

Dla osób niepełnosprawnych, praca, oprócz wyżej wymienionych aspektów, posiada dodatkowe, specyficzne dla ich sytuacji życiowej znaczenie. Zatrudnienie zapobiega wykluczeniu społecznemu rozumianemu jako „niepodejmowanie zwyczajowej drogi życiowej lub wypadanie z niej”⁴, ograniczenie uczestnictwa, wpływania, korzystania z podstawowych instytucji publicznych, rynków, które powinny być teoretycznie dostępne dla wszystkich.

Z partycypacją łączy się nawiązywanie kontaktów społecznych. Praca sprawia, iż osoba niepełnosprawna może budować sieć znajomości z osobami pełnosprawnymi. Jak pisze K. Maj⁵, „osoby niepełnosprawne podtrzymując znajomości jedynie z innymi niepełnosprawnymi zamykają się we własnej grupie, tworząc swego rodzaju getto. Sprzyja to powstawaniu stereotypów, jak również niedostatecznej integracji kulturowej, wyrażającej się niepodporządkowywaniem się istotnym normom i wartościom społecznym i obywatelskim, słabej etyce pracy, wykorzystywaniem systemu opieki zdrowotnej, zachowaniom przestępczym, brakiem zaangażowania w sąsiedztwo i lokalną społeczność jako całość”⁶. Można zatem powiedzieć, że w skali makrosocjalnej włączenie w główny nurt życia społecznego ma pozytywny wpływ na budowanie kapitału społecznego, a co za tym idzie – przyczynianie się do wzrostu spójności całego społeczeństwa.

Aktywność zawodowa zapewnia także dochód, który z kolei daje dostęp do dóbr i usług oraz zapewnia niezależność materialną. Praca jest również formą samorealizacji, buduje poczucie własnej wartości i pozytywną samoocenę, tym samym częściowo kompensując deficyty wynikające z niepełnosprawności⁷.

Powyższą charakterystykę można potraktować jako wytyczną określającą cele polityki społecznej i organizującą działania wobec osób niepełnosprawnych. Analiza faktycznej pozycji osób niepełnosprawnych na rynku pracy po-

³ Por. H. Domański, *Struktura społeczna*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2007, s. 131–136.

⁴ E. Tarkowska, *Ubóstwo i wykluczenia społeczne. Koncepcje i polskie problemy*, [w]: *Współczesne społeczeństwo polskie. Dynamika zmian*, red. J. Wasilewski, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2006, s. 340.

⁵ K. Maj, *O potrzebie badań nad aktywnością zawodową osób z ograniczoną sprawnością*, [w]: *Osoby z ograniczoną sprawnością na rynku pracy*, red. A. Brzezińska, Z. Woźniak, K. Maj, Wydawnictwo SWPS Academica, Warszawa 2007, s. 16.

⁶ M. A. Paszkowicz, *Wybrane aspekty funkcjonowania osób z niepełnosprawnościami*, Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra 2009, s. 43.

⁷ K. Maj, *O potrzebie badań nad aktywnością zawodową...*, dz.cyt., s. 14–15.

kazuje, że pomimo pewnych zmian na lepsze, droga do pełnej realizacji tych celów wciąż jest daleka.

Definicje i dane

Analizując dane dotyczące zatrudnienia osób niepełnosprawnych, trzeba mieć świadomość, że istnieje wiele definicji niepełnosprawności. Większość organizacji i instytucji podejmujących tę problematykę i prezentujących wyniki badań posiada własne rozumienie tego zjawiska.

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO)⁸ określa niepełnosprawność jako zjawisko wielowymiarowe, polegające na interakcji między pewnymi cechami ciała a cechami społeczeństwa, w którym dana osoba żyje. Elementami niepełnosprawności są problemy związane z budową ciała, trudności z wykonywaniem zadań oraz zaangażowaniem w życie społeczne. Z kolei Główny Urząd Statystyczny⁹ (dalej GUS) w swoich statystykach ujmuje zarówno osoby z orzeczoną niepełnosprawnością (niepełnosprawność prawna), jak i wszystkich deklarujących (na podstawie subiektywnego odczucia) jako mających trudności z wykonywaniem pewnych czynności (niepełnosprawność biologiczna). Definicja ta jest szersza od niepełnosprawności orzeczonej na podstawie obowiązującego prawa. Trzeba na marginesie dodać, że w Polsce niepełnosprawność może być orzekana przez kilka instytucji. O rentach orzeka ZUS, dla innych celów – zespoły do spraw orzekania o niepełnosprawności. Co więcej, zaświadczenia wydane przez jedną instytucję nie zawsze są honorowane przez inne organy, w związku z czym osoba ubiegająca się o świadczenia lub ulgi nierzadko musi zostać ponownie przebadana.

W europejskich badaniach prowadzonych przez Eurostat decydująca jest deklaracja o swoim stanie zdrowia, niepełnosprawność prawna nie jest brana pod uwagę. Na podstawie tego kryterium w 2009 roku w Polsce ponad jedna piąta obywateli została zaliczona do grupy osób niepełnosprawnych¹⁰.

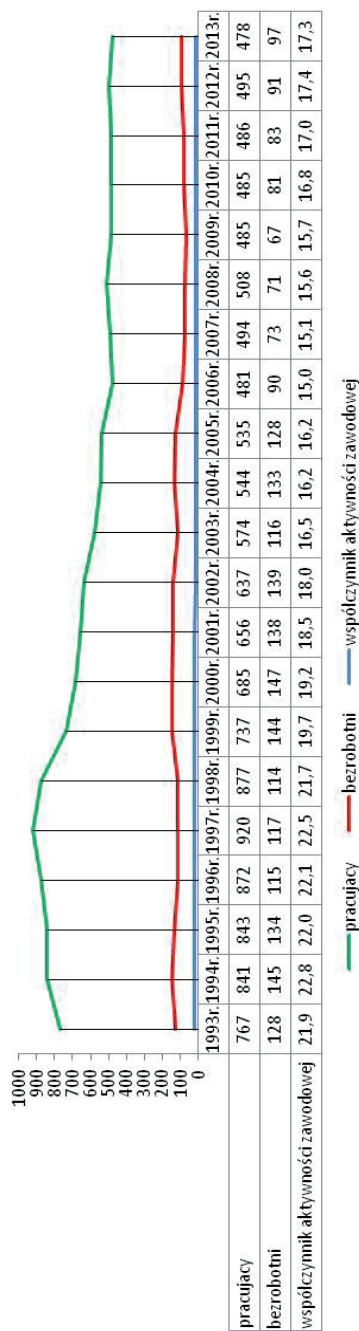
Według GUS w 2013 roku populacja osób niepełnosprawnych w wieku 16 lat i więcej w Polsce wynosiła roku 3,332 tys. osób, z czego tylko 14,5 % pracowało. W prowadzonym przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON) Systemie Obsługi Dofinansowań i Refundacji

⁸ Światowa Organizacja Zdrowia, www.who.int/topics/disabilities/en, [dostęp: 21.11.2013].

⁹ Stan Zdrowia Ludności Polski w 2009 r. http://www.stat.gov.pl/gus/5840_658_PLK_HTML.htm [dostęp: 20.11.2013].

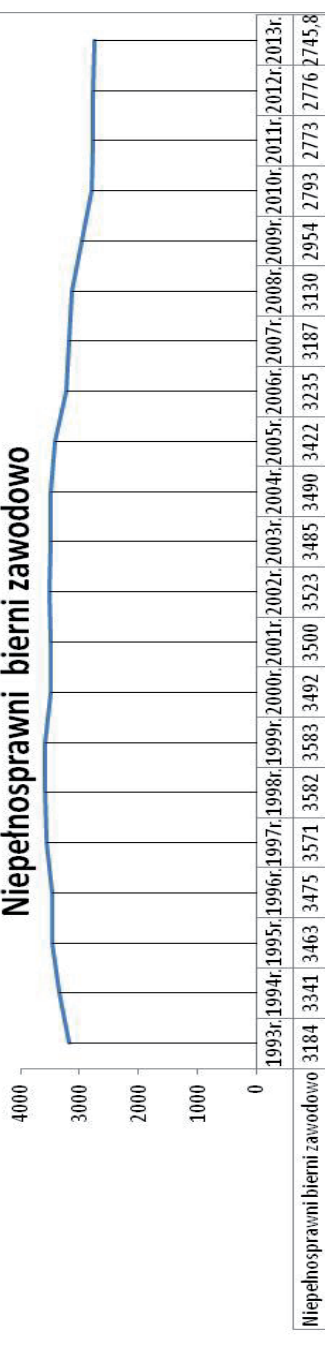
¹⁰ Tamże.

Zatrudnienie osób niepełnosprawnych



Źródło: opracowanie własne na podstawie. Tab. 1. Aktywność ekonomiczna osób niepełnosprawnych w latach 1993–2013 (GUS BAEL, www.niepełnosprawni.gov.pl [dostęp: 29.11.2013]), dane w tysiącach, osoby w wieku 15 lat i więcej. Współczynnik aktywności zawodowej: procentowy udział ludzi aktywnych zawodowo w danej grupie ludności.

Niepełnosprawni bierni zawodowo



Źródło: opracowanie własne na podstawie Tab. 1. j.w., dane w tysiącach, osoby w wieku 15 lat i więcej. Bierni zawodowo: osoby, które nie zostały sklasyfikowane jako bezrobotne lub pracujące.

(SODiR) w 2013 roku zarejestrowanych było 251,2 tys. niepełnosprawnych, z czego 33% pracowało na otwartym rynku pracy, a 66% w zakładach pracy chronionej. Wynik ten wydaje się być optymistyczny; niestety, mamy do czynienia z tendencją spadkową. W 2004 roku w zakładach pracy chronionej zatrudnionych było 86% niepełnosprawnych¹¹.

Malejącą ilość zatrudnionych osób niepełnosprawnych pokazują też dane pochodzące z Badania Ekonomicznej Aktywności Ludności prowadzonej przez GUS.

Tabela 1. Osoby niepełnosprawne pracujące według statusu zatrudnienia (dane w tysiącach)

Rok	Pracujące osoby niepełnosprawne w wieku 15 lat i więcej				
	Ogółem	Pracownicy najemni	Pracujący na własny rachunek i pracodawcy		Pomagający członkowie rodzin
			razem	w tym pracodawcy	
2006	481	253	166	18	63
2007	494	292	145	13	56
2008	508	333	120	13	55
2009	485	327	112	13	47
2010	485	339	110	14	36
2011	486	341	112	14	32
2012	495	356	108	16	30
2013	478	352	100	15	26

Źródło: Tab. 9. Osoby niepełnosprawne pracujące według statusu zatrudnienia, Aktywność ekonomiczna osób niepełnosprawnych prawnie w latach 1993–2013¹², dane w tysiącach, osoby w wieku 15 lat i więcej. Bierni zawodowo: osoby, które nie zostały sklasyfikowane jako bezrobotne lub pracujące. Niestety tabela ta nie zawierała danych sprzed 2006 roku.

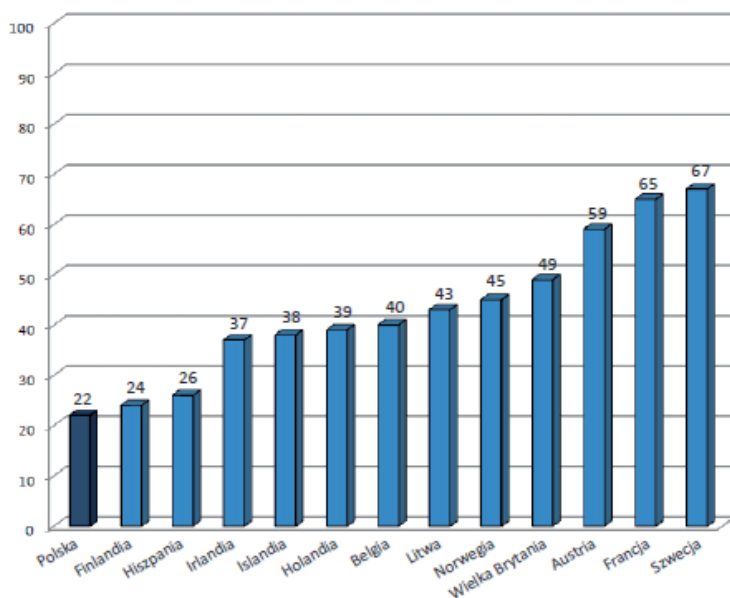
Widać tu wyraźnie, że osoby niepełnosprawne stanowią na otwartym rynku pracy zdecydowaną mniejszość. Ilość osób zatrudnionych systematycznie się zmniejsza, dotyczy to zarówno osób wykonujących pracę najemną, jak

¹¹ Dane z SODiR, <http://www.niepelnosprawni.gov.pl/niepelnosprawnosci-w-liczbach-/rynek-pracy> [dostęp: 14.11.2013].

¹² Tamże.

i pracujących na własny rachunek. Dla porównania, w Unii Europejskiej stosunek pracujących osób niepełnosprawnych do pracujących osób sprawnych wynosi około 40,8, czyli dwa razy więcej niż w Polsce¹³. W niektórych krajach Unii współczynnik ten jest nawet większy.

Rysunek 3. Odsetek pracujących niepełnosprawnych w wybranych krajach Europy w latach 2002–2007



Źródło: *Pracodawcy o zatrudnianiu osób niepełnosprawnych: Jak jest? Co można zmienić?*, red. M. Nicińska, Fundacja Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2009, s. 14 (raport cytuje dane Academic Network of European Disability experts [ANED]).

Istotnym czynnikiem różnicującym pozycję na rynku pracy jest stopień niepełnosprawności. W 2013 wśród osób niepełnosprawnych w stopniu znacznym współczynnik aktywności zawodowej wynosił 4,8%, pośród osób niepełnosprawnych w stopniu umiarkowanym 18,8%, w stopniu lekkim 27,1%¹⁴. Podobna tendencja utrzymuje się też w krajach Unii Europejskiej¹⁵.

¹³ A. Najmiec, *Sytuacja osób niepełnosprawnych na rynku pracy w państwach Unii Europejskiej*, Centralny Instytut Ochrony Pracy – Państwowy Instytut Badawczy, Warszawa 2007, www.pfron.org.pl [dostęp: 21.11.2013].

¹⁴ *Sytuacja osób niepełnosprawnych na rynku pracy w 2013 roku*, www.niepełnosprawni.gov.pl, [dostęp: 15.10.2013], dane na podstawie BAEL.

¹⁵ A. Najmiec, *Sytuacja osób niepełnosprawnych...*, dz. cyt., s. 46.

Praca zawodowa nie odgrywa dużej roli w utrzymaniu. Głównymi źródłami dochodu dla osób niepełnosprawnych w wieku produkcyjnym w 2013 roku były najczęściej renta z tytułu niezdolności do pracy (57%), emerytura (5%), zasiłki dla bezrobotnych, świadczenia przedemerytalne i inne świadczenia społeczne (15,5%). Utrzymujący się głównie z pracy stanowią jedynie 23%¹⁶.

Przeszkody do pokonania

Znając już sytuację osób niepełnosprawnych na rynku pracy warto wyjaśnić przyczyny, dla których niepełnosprawni stanowią mniejszość wśród zatrudnionych. Niepełnosprawni, ze względu na swój stan zdrowia, nie mają takich samych szans na zatrudnienie jak osoby zdrowe. Warto jednak wskazać bariery, jakie napotyka, poszukując pracy.

Jako pierwsze i najbardziej oczywiste można wskazać bariery architektoniczne i przestrzenne. Do tej kategorii zaliczać się będzie brak w budynkach użyteczności publicznej takich udogodnień jak podjazdy, odpowiedniej wielkości drzwi wejściowe i ciągi komunikacyjne, niskopodłogowy tabor¹⁷, dostosowane toalety, jaskrawe oznaczenia dla osób słabo widzących itp.¹⁸. Wszystkie one utrudniają funkcjonowanie osoby niepełnosprawnej w przestrzeni publicznej¹⁹.

Następną barierą, równie ważną, jeżeli nie najważniejszą, jest poziom wykształcenia. Wykształcenie jest tą zmienną, która najbardziej różnicuje dochody, wpływa na wybór zawodu i jego prestiż. Im wyższe wykształcenie, tym wyższe zarobki. Jak podaje portal www.wynagrodzenia.pl²⁰, najwyższej opłacane były osoby z tytułem magistra, mediana wynosiła 4950 zł, podczas gdy dla pracowników posiadających wykształcenie podstawowe i gimnazjalne wartość ta wynosiła 2417 zł.

¹⁶ Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, <http://www.niepelnosprawni.gov.pl/niepelnosprawnosci-w-liczbach-warunki-zycia>, [dostęp: 23.10.2013].

¹⁷ Z. Woźniak, *Główne bariery aktywności zawodowej osób z ograniczoną sprawnością*, [w:] *Osoby z ograniczoną sprawnością na rynku...*, dz. cyt., s. 68–84.

¹⁸ Por. K. Kowalski, *Projektowanie bez barier – wytyczne*, [2009], www.niepelnosprawni.pl, [dostęp: 07.11.2013].

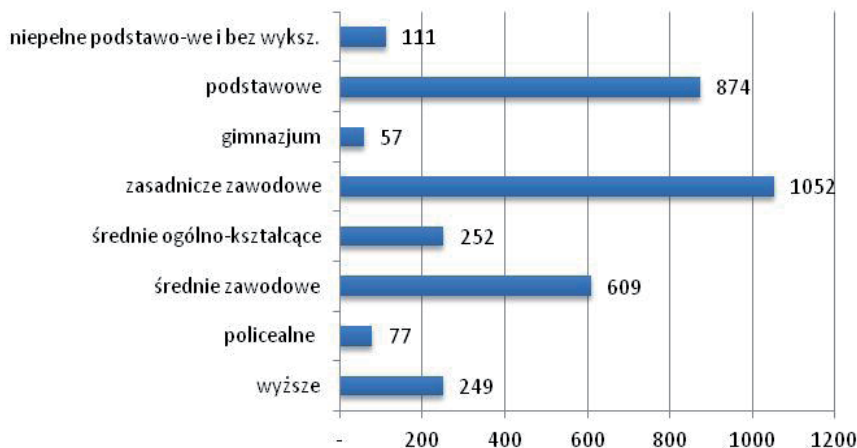
¹⁹ Każdy typ niepełnosprawności posiada specyficzne ograniczenia i potrzeby; niestety, forma i charakter tego artykułu nie pozwalają na wyczerpujące przedstawienie tej bardzo rozległej problematyki.

²⁰ Wynagrodzenia osób z różnym wykształceniem w 2013 roku, www.wynagrodzenia.pl, [dostęp: 30.10.2013]. Portal cytuje tu Ogólnopolskie Badanie Wynagrodzeń (OBW) przeprowadzone przez Sedlak & Sedlak w 2013 roku.

Ogólną strukturę wykształcenia osób niepełnosprawnych prezentuje poniższy rysunek.

Rysunek 4. Struktura wykształcenia osób niepełnosprawnych

Osoby niepełnosprawne w wieku 15 lat i więcej, wg poziomu wykształcenia. IV kwartał 2013, dane w tysiącach



Źródło: opracowanie własne na podstawie: Dane dotyczące wykształcenia na podstawie BAEL, Tab. 1.4²¹.

Przyglądając się strukturze wykształcenia osób niepełnosprawnych trzeba dodać, że kategoria ta jest gorzej wykształcona niż ludzie sprawni. Według danych z GUS²² w 2013 roku wykształcenie wyższe miało 7,7% osób niepełnosprawnych i 20,6%, sprawnych. Co więcej, jak podaje portal www.niepelnosprawni.gov.pl, „Posiadane wykształcenie różnicuje aktywność zawodową osób niepełnosprawnych – istnieje powiązanie: im wyższy poziom wykształcenia posiadanego przez osoby niepełnosprawne, tym wyższy współczynnik aktywności zawodowej tych osób, jak też wskaźnik zatrudnienia. Najwyższą aktywnością zawodową cechują się osoby z wyższym i średnim poziomem wykształceniem”²³.

²¹ Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, www.niepelnosprawni.gov.pl [dostęp: 15.01.2014].

²² Tamże.

²³ Tamże.

Można zatem powiedzieć, że zdobycie odpowiedniego wykształcenia jest kluczem do sukcesu na rynku pracy. Dlaczego zatem tak niewielki procent tej kategorii kończy studia?

D. Gorajewska²⁴ jako przyczyny wymienia „niski odsetek osób osiągających wykształcenie na poziomie średnim (związane jest to m.in. z niemożnością sprostania przez uczniów z niepełnosprawnością wymaganiom zawartym w podstawie programowej, w tym wymaganiom egzaminacyjnym), niewielką liczbę uczniów z niepełnosprawnością kształcących się w masowych liceach ogólnokształcących (większość korzysta z nauczania specjalnego lub indywidualnego), silnie zaznaczającą się postawę roszczeniową osoby z niepełnosprawnością (oczekiwanie różnego rodzaju przywilejów lub ulg wynikających z niepełnosprawności), problem akceptacji studenta z niepełnosprawnością przez jego sprawnych rówieśników i uczelniane otoczenie, bariery architektoniczne, finansowe oraz w dostępie do informacji”. Można tu jeszcze dodać niedostosowanie placówek oświatowych i nieprzygotowanie nauczycieli do pracy z uczniem niepełnosprawnym²⁵. Osobnym tematem jest kształcenie nieadekwatne do wymagań rynku pracy.

Pracodawcy o zatrudnianiu niepełnosprawnych

Analiza sytuacji niepełnosprawnych na rynku pracy była by niepełna, gdyby nie zawierała informacji o pracodawcach. Bardzo interesujące dane zawiera raport wydany przez Instytut Spraw Publicznych *Pracodawcy o zatrudnianiu osób niepełnosprawnych: Jak jest? Co można zmienić?*²⁶.

Czynnikami, jakie odgrywają rolę przy zatrudnianiu niepełnosprawnych, to w pierwszej kolejności typ własności i branża. „Sektor publiczny zatrudnia niepełnosprawnych głównie na stanowiskach biurowych. Natomiast sektor prywatny zatrudnia ich przede wszystkim na stanowiskach wykwalifikowanych i pomocniczych pracowników fizycznych. Przedsiębiorstwa postrzegają zatrudnianie osób niepełnosprawnych głównie w kategoriach ekonomicznych. Kluczową rolę odgrywają dla nich ich kwalifikacje i wydajność pracy. Nato-

²⁴ D. Gorajewska, *Fakty i mity o osobach niepełnosprawnych*, www.intergracja.org, Warszawa 2009 [dostęp: 05.07.2010], s.74.

²⁵ Z. Woźniak, *Główne bariery aktywności zawodowej osób z ograniczoną sprawnością*, [w:] *Osoby z ograniczoną sprawnością na rynku...* dz. cyt., s. 73.

²⁶ *Pracodawcy o zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Jak jest? Co można zmienić*, red. M. Nicińska Fundacja Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2009.

miast pracodawcy ze sfery budżetowej (ochrona zdrowia, pomoc społeczna i szkolnictwo wyższe) dążą do uzyskania wymaganego limitu zatrudnienia, który pozwoli uniknąć obciążenia składką na PFRON²⁷. Kolejnym elementem jest sytuacja finansowa – niepełnosprawnych chętniej zatrudniają przedsiębiorstwa o stabilnej stacji ekonomicznej. Publikacja ta wymienia też czynniki, które według samych pracodawców utrudniają zatrudnianie takich osób.

Tabela 2. Czynniki utrudniające według pracodawców zatrudnianie osób niepełnosprawnych

Czynnik utrudniający	Częstość wskazań
Niedostosowana infrastruktura, bariery architektoniczne	69%
Skomplikowane i niejasne przepisy prawne	58%
Często zmieniające się przepisy dotyczące zatrudnienia osób niepełnosprawnych	58%
Nieodpowiednie kwalifikacje osób niepełnosprawnych	57%
Koszty finansowe i organizacyjne dostosowania stanowisk pracy	55%
Niedostateczne wsparcie pracodawców ze strony instytucji lokalnych	51%
Brak wystarczającej wiedzy o przepisach prawnych	47%
Kłopoty z uzyskaniem rzetelnej informacji	46%
Zbyt duży nakład pracy związany z obsługą PFRON	41%
Nadmierne uprawnienia osób niepełnosprawnych (dłuższy urlop, krótszy czas pracy)	35%
Mniejsza wydajność osób niepełnosprawnych jako pracowników	35%
Osoby niepełnosprawne w ogóle nie zgłaszają się do nas	32%
Brak akceptacji ze strony innych pracowników dla osób niepełnosprawnych	18%

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Pracodawcy o zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Jak jest? Co można zmienić?*, red. M. Nicińska, Fundacja Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2009, s. 20.

Również charakter niepełnosprawności miał wpływ na chęć zatrudnienia danej osoby. Pracodawcy najczęściej deklarowali chęć zatrudnienia osób po zawale serca (73%), osoby z trudnościami w chodzeniu (56%) i niedosłyszające (46%). Najrzadziej osoby niewidome (6%), cierpiące na schizofrenię (11%) i z upośledzeniem umysłowym (13%)²⁸. Najczęstszą motywacją są korzyści finansowe (72%), wynikające z dofinansowania oraz niepłacenia składki

²⁷ Tamże, s. 19.

²⁸ Tamże, s. 24.

PFRON²⁹. Z kolei z danych GUS wynika, że „ponad połowa pracodawców (57%) nie zatrudnia ani nigdy nie zatrudniała osób niepełnosprawnych, a aż 42% z nich jest zdania, że ich zatrudnienie generuje dodatkowe koszty. Dla 34% pracodawców wiąże się ono również z dodatkowymi obciążeniami dla osób nadzorujących ich pracę”³⁰.

Podobnie jak w cytowanym raporcie Instytutu Spraw Publicznych, tak i w badaniach GUS najczęstszą motywacją do zatrudniania osób niepełnosprawnych były korzyści finansowe w postaci dofinansowań, dodatkowych środków na szkolenia oraz zmniejszenia składki PFRON i ZUS. Niezatrudnianie niepełnosprawnych jest najczęściej wyjaśniane często zmieniającymi się i niezrozumiałymi przepisami prawa, jak również brakiem zgłoszeń takich osób do pracy.

Z punktu widzenia samych osób niepełnosprawnych, kwestia dostępu do rynku pracy wygląda trochę inaczej. Problematykę tę podejmuje w swoich badaniach GUS w raporcie *Osoby niepełnosprawne na rynku pracy w 2011 roku*. Na pytanie, na ile subiektywna odczuwana niepełnosprawność biologiczna decyduje o życiu zawodowym, 44% niepełnosprawnych odpowiedziało, że odczuwane dolegliwości mogą wpływać na ilość godzin spędzanych w pracy. Opinie te wyrażali częściej niepełnosprawni bierni zawodowo. 28% uważało, że niepełnosprawność ogranicza możliwość dojazdu do pracy i powrotu do domu. Co czwarty badany uważał, że konieczne są specjalne warunki pracy. Raport stwierdza, że największe problemy na rynku pracy mają osoby cierpiące na choroby psychiatryczno-neurologiczne³¹.

Bardziej szczegółowe przyczyny bierności zawodowej podaje raport *Identyfikacja przyczyn niskiej aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych*³². Najczęściej wskazywaną przyczyną bierności zawodowej był lęk przed utratą renty, na drugim miejscu problemy z przemieszczaniem się, dopiero na trzecim stan zdrowia. Trzy najrzadsze odpowiedzi to przekonanie, że osoby niepełnosprawne są mniej wydajne, ich praca przynosi gorsze efekty oraz że

²⁹ Tamże, s. 33.

³⁰ *Pracodawcy wobec zatrudniania osób niepełnosprawnych*, <http://www.niepelnosprawni.gov.pl> [dostęp: 16.11.2013].

³¹ Główny Urząd Statystyczny, *Osoby niepełnosprawne na rynku pracy w 2011 roku*, Warszawa 2008, s. 57.

³² *Identyfikacja przyczyn niskiej aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych*, raport z badań prowadzonych w ramach realizacji partnerskiego projektu *Kluczowa rola gminy w aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych*, opracowanie: A. Barczyński, P. Radecki, Krakowska Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna, Warszawa 2008.

nie mają potrzeby zarobkowania. Identyczną hierarchię prezentowały osoby niepełnosprawne określające się jako aktywne zawodowo. W przypadku osób niepełnosprawnych niepracujących najczęstszymi powodami zaniechania aktywności zawodowej był stan zdrowia, częste choroby oraz brak motywacji³³.

Podsumowanie

Na podstawie przeprowadzonej analizy można powiedzieć, że osoby niepełnosprawne mają zdecydowanie utrudniony dostęp do rynku pracy. Szanse na znalezienie zatrudnienia zależą przede wszystkim od specyfiki niepełnosprawności i jej społecznego odbioru. Przykładowo choroby psychiczne i upośledzenia są dyskwalifikujące w oczach pracodawców. Następnym typem barier jest niedostosowanie przestrzeni publicznej. Jednak najważniejsze są kwalifikacje oraz formalne wykształcenie, a tam gdzie jest to możliwe, ukończenie studiów wyższych.

Trzeba tu jeszcze dodać, że wszystkie wskazane bariery stanowią swego rodzaju system naczyń połączonych. Nie można mówić o dostępie do edukacji bez likwidacji przeszkód architektonicznych czy odpowiedniego szkolenia nauczycieli. Nie można też wymagać od pracodawców zatrudniania osób niepełnosprawnych, gdy brakuje jasnych rozwiązań prawnych. Dlatego też działania mające na celu zwiększenie aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych muszą obejmować wszystkie wspomniane tu sfery.

Ogłoszona w 1997 roku przez Sejm Rzeczypospolitej Karta Praw Osób Niepełnosprawnych stwierdza, że osoby niepełnosprawne mają prawo do „pracy na otwartym rynku pracy zgodnie z kwalifikacjami, wykształceniem i możliwościami oraz korzystania z doradztwa zawodowego i pośrednictwa, a gdy niepełnosprawność i stan zdrowia tego wymaga – prawo do pracy w warunkach dostosowanych do potrzeb niepełnosprawnych”³⁴. Wyrównanie szans na rynku pracy będzie zatem nie tylko zabiegiem ekonomicznym, lecz także realizacją praw człowieka i obywatela.

³³ Tamże, s. 104.

³⁴ Karta Praw Osób Niepełnosprawnych, z 13 sierpnia 1997 r.

Abstract: This paper provides a possible answer to the question of why so few people with disabilities enter the labor market. Introductory remarks on the importance of work and being employed in human life are followed by different definitions of disability. By reference to the basic facts about employing people with disabilities in Poland, the author identifies and examines the obstacles that make it difficult for a disabled person to get a job. Along with architectural barriers in the workplace and unfavorable attitude of the employers, there is another factor that narrows down the range of job offers available to disabled individuals: an average level of education in this group of people, comparing to others, is lower. As a consequence, job and life opportunities for this social group remain significantly limited.

Keywords: disability, social exclusion, employment, job

Literatura przedmiotu

- Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, www.niepelnsprawni.gov.pl. Domański H., *Struktura społeczna*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2007.
- Jan Paweł II, *Laborem Exercens*, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej: Tum, Wrocław [1981] 1995.
- Karta Praw Osób Niepełnosprawnych, z 13 sierpnia 1997 r.
- Kluczowa rola gminy w aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych*, opracowanie: A. Barczyński, P. Radecki, Krakowska Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna, Warszawa 2008.
- Kowalski K., *Projektowanie bez barier – wytyczne*, [2009], www.niepelnsprawni.pl, [dostęp: 07.11.2013].
- Giddens A., *Socjologia*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2004.
- Główny Urząd Statystyczny, *Osoby niepełnosprawne na rynku pracy w 2011 roku*, Warszawa 2008.
- Gorajewska D., *Fakty i mity o osobach niepełnosprawnych*, www.intergracja.org, Warszawa 2009, [dostęp: 05.07.2010].
- Maj K., *O potrzebie badań nad aktywnością zawodową osób z ograniczoną sprawnością*, [w]: *Osoby z ograniczoną sprawnością na rynku pracy*, red. A. Brzezińska, Z. Woźniak, K. Maj, Wydawnictwo SWPS Academica, Warszawa 2007.
- Najmiec A., *Sytuacja osób niepełnosprawnych na rynku pracy w państwach Unii Europejskiej*, Centralny Instytut Ochrony Pracy – Państwowy Instytut Badawczy, Warszawa 2007.
- Paszkowicz M. A., *Wybrane aspekty funkcjonowania osób z niepełnosprawnościami*, Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra 2009.
- Pracodawcy o zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Jak jest? Co można zmienić*, red. M. Nicińska Fundacja Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2009.

- Stan Zdrowia Ludności Polski w 2009 r. http://www.stat.gov.pl/gus/5840_658_PLK_HTML.htm [dostęp: 20.11.2013].
- Światowa Organizacja Zdrowia, www.who.int/topics/disabilites/en [dostęp: 21.11.2013].
- Tarkowska E., *Ubóstwo i wykluczenia społeczne. Koncepcje i polskie problemy*, [w:] *Współczesne społeczeństwo polskie. Dynamika zmian*, red. J. Wasilewski, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2006.
- Woźniak Z., *Główne bariery aktywności zawodowej osób z ograniczoną sprawnością* [w:] *Osoby z ograniczoną sprawnością na rynku pracy*, red. A. Brzezińska, Z. Woźniak, K. Maj, Wydawnictwo SWPS Academica, Warszawa 2007.

LABOR et EDUCATIO

nr 1/2013

Katarzyna Jagielska

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Norbert Pikula, *Senior w przestrzeni społecznej*,
Warszawa 2013, Wydawnictwo Borgis,
ISBN 978-83-62993-03-1, ss. 204

Jednym z ważniejszych wymiarów powodzenia człowieka w kreowaniu własnych losów życiowych staje się umiejętność wpisania swej biografii w realia przestrzeni oraz zmiany społecznej. To zmiana społeczna – jak podkreśla A. Giddens – „radykałnie przekształca charakter życia codziennego i zmienia najbardziej osobiste doświadczenia człowieka”¹. Zmiana społeczna widoczna jest w wielu dziedzinach, chociażby wymieniana przez P. Sztompkę zmiana składu systemu, jego struktury, funkcji pełnionych przez poszczególne składniki społeczeństwa, zmiana granicy systemu oraz w otoczeniu systemu². Tak pojmowana zmiana obejmuje zarówno warunki życia społeczeństw, funkcjonowanie istniejących w nich instytucji, jak również świadomość ludzi, ich rozumienie sensu życia, tożsamość czy wartości.

Doświadczenie zmiany i udział w jej procesie charakterystyczne jest dla każdego człowieka żyjącego we współczesnej, „płynnej nowoczesności”. Jak ją odbiera i jak sobie z nią radzi zależy od wielu czynników

¹ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa: PWN 2002, s. 3.

² Por. P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005.

w tym od wieku, predyspozycji osobowych, doświadczenia życiowego, umiejętności radzenia sobie z sytuacjami trudnymi czy otwartości na to co nowe, co nieznanne, a więc zmienne.

W tren trend myślenia o człowieku żyjącym w świecie zmiany wpi-suje praca N. Pikuły *Senior w przestrzeni społecznej*. Przedmiotem naukowych zainteresowań uczynił on seniora oraz sferę przestrzeni społecznej, w której funkcjonuje. Można zauważyć, że w swym myśleniu o przedmiocie zainteresowań Autor wychodzi z założenia, że współczesny senior, jego styl życia, jakość życia, potrzeby zmieniają się i znacznie różnią się od tych charakterystycznych dla seniorów sprzed np. 20–30 czy 40–50 lat. To – jak podkreśla – przekłada się na zmiany w rozbudowie palety ofert dla człowieka starszego, co wynika z tego, że większość osób starszych chce nadal pozostawać aktywnymi i pełnoprawnymi członkami społeczeństwa (potwierdzają to również jego badania). Potrzeby: przynależności, użyteczności społecznej, aktywności i samorealizacji stają się głównymi inspiratorami zmiany stylu i jakości życia seniorów. Zatem jaki jest współczesny senior, jakie są jego potrzeby i oczekiwania? Kto i w jaki sposób może je zaspokajać i rozwijać? Jakiego rodzaju rozwiązania legislacyjne oraz instytucjonalne mogą pomóc osobom starszym w przeżywaniu spełnienia życiowego, realizacji marzeń i zaspokajania potrzeb? Na te pytania, jak i wiele innych, odpowiedzi można uzyskać w prezentowanej publikacji.

Książka składa się z czterech głównych rozdziałów, Wstępu, Zakończenia oraz bogatej, prezentowanej na końcu Bibliografii.

W pierwszym rozdziale *Charakterystyka procesu starzenia się* N. Pikuła przedstawia starość, proces starzenia się w czterech głównych wymiarach: biologicznym, psychologicznym, społecznym i duchowym. Uważam, że szczególnie warto docenić Autora za specyfikę prezentowanych treści oraz nowatorskie podejście do charakteryzowanych obszarów rozwoju człowieka. Mianowicie N. Pikuła, jako pierwszy w Polsce gerontolog podjął zagadnienie duchowego wymiaru i rozwoju człowieka starego. Osobom zainteresowanym tym zagadnieniem proponuję zapoznanie się z treścią recenzowanej lektury. Ponadto należy zauważyć, że w tej części pracy, mimo wielu różnych ujęć teoretycznych, definicyjnych, odnoszących się do charakteryzowanego okresu życia Czytelnik zostaje wprowadzony w teorię w sposób uporządkowany, przystępny dla od-

biorcy, lecz nie pozbawiony najwyższej klasy naukowego sprawozdania. Sposób prezentowania zawartych w tej części obszarów wiedzy umożliwia Czytelnikowi budowanie logicznej i merytorycznej, potwierdzonej najlepszymi źródłami naukowymi, wiedzy w zakresie specyficznych i niespecyficznych symptomów procesu starzenia się w czterech podstawowych obszarach rozwoju i funkcjonowania człowieka.

Rozdział drugi *Potrzeby osób starszych jako determinanty jakości życia* koncentruje uwagę Czytelnika wokół zagadnień potrzeb w kontekście jakości życia. Myślę, że w tej części pracy należy zwrócić uwagę na dwa mocne jej punkty. Pierwszy to dogłębna charakterystyka i analiza potrzeb osób starszych w świetle czterech teorii potrzeb (A.H.Maslowa, T. Kocowskiego, Ch. Towle i B. Synaka). Warto podkreślić, że prezentowane treści nie mają charakteru przeglądowego, a analityczny z uwzględnieniem teoretycznej perspektywy rozwoju/zmiany w kontekście jakości życia. Drugi punkt to analiza teoretyczna i empiryczna kategorii „jakość życia” w perspektywie gerontologicznej. Uważam, że już sam fakt podjęcia takich analiz w kontekście życia osób starszych świadczy nie tylko o znajomości lektur z zakresu gerontologii, ale również o dostrzeganiu istotnych kwestii i obszarów dotychczas pomijanych w tej dyscyplinie. Wśród wielu perspektyw i teorii na uwagę zasługuje teoretyczny czynnikowy model jakości życia w kontekście zysków i strat. Potwierdza on, że mimo wielu czynników negatywnie wpływających na jakość życia (stan zdrowia, status społeczno-ekonomiczny i in.) oraz mimo tego, że starość związana jest z licznymi naturalnymi zmianami, jakie zachodzą we wszystkich sferach życia i rozwoju człowieka, osoby starsze coraz chętniej angażują się w różnego rodzaju aktywność społeczną, która w wielu przypadkach staje się dla nich sposobem na kolejne doświadczenia bycia wyczekiwany i potrzebnym.

Kolejny rozdział traktuje o socjalno-ekonomicznych uwarunkowaniach starości. N. Pikuła wskazuje nasilające się tendencje demograficzne (starzejące się społeczeństwo), uwzględniając możliwości i warunki ekonomiczne oraz bezpieczeństwo socjalne seniorów (niestety pogarszające się) w kontekście możliwości zaspokajania potrzeb i utrzymania dobrej jakości życia oraz samorealizacji i rozwoju. Jak podkreśla Autor, satysfakcja życiowa seniorów w dużej mierze zależy od czynników ekonomicznych, które wpływają na odczuwanie ich niezależności, godnego

życia oraz doświadczania świata i korzystania z jego dóbr duchowych, kulturowych, materialnych.

Ostatni rozdział – *Państwo wobec osób starszych* – jest w pewnym sensie kontynuacją poprzedniego. Mianowicie Autor poddaje diagnozie politykę społeczną Rzeczypospolitej Polskiej wobec ludzi starszych ze szczególnym uwzględnieniem podmiotów, instytucji i organizacji działających na ich rzecz. Odwołując się do Deklaracji Zasad ONZ dotyczącej osób starszych, aktów prawnych regulujących podstawy organizowania i udzielania pomocy społecznej oraz potrzeb seniorów (z uwzględnieniem jakości i godności życia człowieka) argumentuje zasadność powoływania instytucji i placówek działających na rzecz i dla seniorów. Ponadto charakteryzuje w kategoriach zadań na rzecz osób starszych organizacje i instytucje pozarządowe (szczegółowa, dogłębna perspektywa przeglądowa). Na uwagę zasługuje stanowisko Autora co do zasadności i wartości ich funkcjonowania. Ponadto, słusznie zwraca uwagę (a właściwie apeluje wręcz do osób odpowiedzialnych za politykę społeczną), że w sytuacji zmiany społecznej, pogłębiającej się tendencji starzenia się społeczeństwa polskiego, działalność instytucji i organizacji państwowych, pozarządowych, jak i tych z pogranicza ekonomii społecznej nie może pozostać obojętna na pojawiające się społeczne zjawiska, procesy, potrzeby. Nieadekwatne działania lub ich brak mogą doprowadzić do pogłębiania, bądź narastania kryzysu społecznego. W działaniach tych warto uwzględnić przede wszystkim potrzeby seniorów oraz to, że mimo iż ich sytuacja społeczna w Polsce nie jest łatwa, to są oni coraz bardziej świadomi swoich praw i możliwości, aspiracji i oczekiwań. Warto więc podejmować działania na rzecz osób starszych, aby nie były narażone na wielopłaszczyznową marginalizację, niechęć ze strony młodszych pokoleń, dyskryminację wiekową, ageizm, osamotnienie czy wykluczenie społeczne. Współczesny senior potrafi samodzielnie kształtować własną przestrzeń życiową, polityka społeczna powinna zaś wspierać go w tym i partycypować w zapewnieniu bezpieczeństwa socjalnego, aby wraz z upływem lat nie wycofywał się dobrowolnie z życia społecznego.

Polecając Czytelnikowi lekturę prezentowanej książki chciałabym zwrócić uwagę jeszcze na jedną istotną kwestię. Mianowicie recenzowana praca usytuowana jest na styku kilku dyscyplin naukowych: ge-

rontologii (a tu geriatrii, gerontopsychologii, gerontopedagogiki), pedagogiki społecznej, medycyny, polityki społecznej. Wielokontekstowość, interdyscyplinarność w podejściu do problematyki starości człowieka w kontekście jakości życia świadczy o niekwestionowanej erudycji Autora oraz łatwości adaptowania nowych teorii do gerontologii, co jest mocnym atutem.

Książkę polecam szczególnie pracownikom socjalnym, pedagogom, studentom pracy socjalnej, pedagogiki, politologii czy socjologii, jako poszerzenie i uzupełnienie wiedzy w ramach podjętych studiów oraz jako przykład interdyscyplinarnego podejścia do zagadnienia charakterystycznego dla gerontologii. Ponadto pracę polecam pracownikom naukowym oraz pracownikom organów Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, aby wyłaniające się z treści książki ważne zagadnienia i „palące obszary” z zakresu pracy i polityki senioralnej nie umknęły, nie przeszły bez echa, a przyniosły pożądane efekty dla dobra rozwoju społeczeństwa polskiego, dla pozytywnej odpowiedzi na potrzeby generowane przez dokonujące się i wciąż trwające zmiany społeczne.

Uważam, że prezentowana praca zasługuje na szerokie zainteresowanie, bowiem odpowiada zarówno potrzebom intelektualnym, jak i praktycznym Czytelnika, a także standardom pracy socjalnej w krajach Unii Europejskiej.

LABOR et EDUCATIO

nr 1/2013

Kinga Sobieszczkańska

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

B. Ecler-Nocoń, M. Frania, M. Kitlińska-Król (red.),
Pedagogiczne wyzwania wobec zmiany społecznej,
Katowice 2013, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego,
ISBN 978-83-226-2154-7, ss. 164

Książka, która jest tematem niniejszej recenzji, to praca zbiorowa składająca się z odrębnych rozdziałów, które, jak same Autorki zaznaczają, poruszają „sześć rozmaitych obszarów tematycznych, dotyczących różnorodnych sfer istnienia człowieka w rzeczywistości” (s. 8). Owa różnorodność rzeczywiście jest znaczna. Poszczególne części dotyczą bowiem kwestii postępu w biotechnologii i medycynie, relacji człowieka z mediami, nowego spojrzenia na płciowość, ekologię i energetykę, wielokulturowości oraz przemian w zakresie wartości. Zagadnienia te, w założeniu, poruszane są w kontekście przemian społecznych oraz wynikających z nich dla wychowania konsekwencji. Głównym zamierzeniem autorów było wywołanie u czytelnika refleksji, nie zaś udzielenie konkretnych odpowiedzi dotyczących owych przemian i ich pedagogicznych implikacji. W tym celu na końcu każdego rozdziału postawionych jest kilka pytań skłaniających do przemyśleń, lista lektur, będących uzupełnieniem tematu, a także krótkie fragmenty tekstów innych autorów. Z uwagi na fakt, iż recenzowana książka jest pracą zbiorową, pozwolę sobie na krótkie omówienie poszczególnych rozdziałów.

Rozdział pierwszy porusza kwestie związane z postępowaniem w biotechnologii oraz medycynie. Autorka zwraca uwagę na szanse, ale i zagrożenia, które są skutkiem sobą współczesnych dokonań w zakresie tych dziedzin. W ich obliczu stawia problem wychowania. Chodzi tu nie tylko o kwestię dobrego przygotowania młodych ludzi do podejmowania ważnych i trudnych decyzji etycznych związanych ze zdrowiem i życiem ludzkim, jak przeszczepy, czy uporczywa terapia. Zostaje tu postawione pytanie o samą istotę wychowania i godność osoby ludzkiej. Czy możemy ingerować w genotyp ludzki? Czy w obliczu eugeniki (intencjonalna poprawa ludzkiego genu) możemy mówić jeszcze o wychowaniu, które zakłada wolność i możliwość zmian jednostki? W tym rozdziale zostały także przytoczone przykłady projektów edukacyjnych z zakresu biotechnologii dla uczniów i nauczycieli. Poruszane tu tematy zostały zatem osadzone w kontekście wychowania, co stanowi cenną wskazówkę dla wychowawców, a także jest zwróceniem uwagi na problemy, których w dzisiejszym świecie nie sposób pominąć.

Kolejny rozdział traktuje o relacjach człowieka ze współczesnymi mediami oraz szansach i zagrożeniach płynących z ich użytkowania. Stały się one obecne na co dzień w wielu dziedzinach naszego życia i coraz bardziej pochłaniają czas młodym ludziom. Autorka przytacza pojęcie „edukacji medialnej” (s. 36), przez którą rozumie alfabetyzację medialną, wychowanie o mediach, do mediów i poprzez media. W terminie tym mieszczą się także takie działania wychowawcze, które mają na celu kształtowanie świadomego i krytycznego odbioru przez dzieci i młodzież. Poruszone tu kwestie pokazują dwie strony mediów, których wpływ zależy od naszej postawy. Tekst ten zwraca więc naszą uwagę na znaczenie nowego czynnika oddziałującego na wychowanie, który obecnie trudno jest nawet ograniczyć, czyli media.

W rozdziale *Nowe spojrzenie na płciowość – kilka ujęć i refleksji – w kontekście wychowania* poruszone zostają relacje między płciami w kontekście społeczno-kulturowym. Autorka skupiła się na omówieniu „filozofii braku” (s. 49) i odmiennym podejściu do różnic płci oraz możliwym postawom wobec takiego stanu rzeczy. Temat ten jest omówiony w interesujący i przystępny sposób. Osobiście odczuwam jednak pewien niedosyt, gdyż większa uwaga nie została poświęcona samemu

wychowaniu w kontekście tego zagadnienia, co sprawia, że tekst jest w znacznym stopniu ogólny.

Rozdział czwarty, pt. *Ekologia, energetyka i zmiana społeczna* stanowi pewien ewenement w całej pracy. Traktuje on o różnych źródłach energii i rodzajach jej przetwarzania, omówione zostają one z perspektywy ekologii. Przeczytać możemy tu także o rodzajach żarówek i o tym, w jakim stopniu poszczególne z nich są ekologiczne. Jaki związek mają te tematy z wychowaniem? Otóż we wstępie autor zaznacza, że należy wychowywać świadomych i kompetentnych ludzi, którzy nie poddawaliby się manipulacji w decydowaniu o kwestiach związanych z ekologią (s. 63). Poza tą wzmianką we wstępie, autor całkowicie pomija kontekst wychowania w dalszych rozważaniach, zanurzając się w stricte techniczne sprawy dotyczące elektrowni, silników i żarówek. Jestem przekonana, że kwestie związane z energetyką, ekologią i gospodarką to sprawy ogromnie ważne w przygotowaniu młodego pokolenia do prawidłowego funkcjonowania w świecie. Jednak – w moim przekonaniu – rozdział podnosi te tematy nieadekwatnie do kontekstu całej pracy, chwilami w mało zrozumiały dla osób, które nie są specjalistami w danej dyscyplinie naukowej, pomija zaś zupełnie konsekwencje wypływające z nich dla wychowania.

Kolejna część pracy powraca do tematyki społecznej i porusza zagadnienie wielokulturowości oraz zadań pedagoga w obliczu coraz szybszych zmian. W rozdziale zostają wymienione wymiary wielokulturowości oraz sposoby jej pojmowania. Przedstawione zostały także wyniki badań przeprowadzonych wśród studentów, z których poznajemy, jak respondenci definiują wielokulturowość i edukację wielokulturową oraz opinie na temat przygotowania studentów pedagogiki do realizowania jej założeń. Badania te jednak, jak sama autorka podkreśla, są niereprezentatywne, przez co ich wyniki nie pomogą w sformułowaniu konkretnych wniosków dla wychowania. Tekst zostawia nas jednak z cennym pytaniem o to, czy środowisko charakteryzujące się wielokulturowością jest dobrym gruntem wychowawczym.

Ostatni, ale z pewnością, nie najmniej ważny rozdział to rozważania na temat współczesnych wartości. Autorka porusza tę kwestię porównując mentalność „dionizyjską” (nastawioną na używanie) oraz „prometejską” (nastawioną na wytwarzanie wartości) (s. 119) oraz zestawiając ze

sobą motyw idola i ideału. Ukazane zostały konsekwencje tych dwóch postaw, wynikające dla wychowania. Omówione zostało także zagadnienie cierpienia i sensu, jaki jest mu współcześnie nadawany. Uważam, że jest to bardzo dobry rozdział, zarówno pod względem doboru tematu, jak i sposobu jego omówienia, który skłania do głębszej i, jakże potrzebnej, refleksji.

W związku z tym, iż poszczególne rozdziały stanowią osobne części, nie jest łatwym zadaniem ogólne ich podsumowanie. Próbując traktować tę pracę jako całość, nasuwają mi się pewne wnioski. Nie dotyczą one jednak rozdziału „Ekologia, energetyka i zmiana społeczna”, którego charakter, moim zadaniem, zupełnie nie koresponduje z głównymi założeniami książki i którego nie ujmuję w końcowej ocenie. Przede wszystkim, kwestie poruszane w pracy są przedstawione bardzo ogólnie i w sposób skrótowy, przez co tematy nie są wyczerpane. Nie jest to jednak zarzut, gdyż autorzy za cel swojej pracy uznali wzbudzenie pewnej refleksji i sprowokowanie do dalszych poszukiwań odpowiedzi na pytania ważne dla wychowania, nie zaś szczegółowe opracowanie zagadnień. Uważam, że książka ta cechuje się dość znacznym stopniem ogólności i niewieloma konkretnymi przeniesieniami na grunt wychowania. Wydaje mi się jednak, że autorom artykułów udało się osiągnąć cel, którym było pobudzenie do namysłu poprzez postawienie znaku zapytania, nie zaś udzielenie jedynej słusznej odpowiedzi.

LABOR et EDUCATIO

nr 1/2013

Andrzej Grudziński

Akademia Ignatianum w Krakowie

M. Banach, T. W. Gierat (red.),
Formy spędzania wolnego czasu,
Kraków 2013, wyd. II, Wydawnictwo «scriptum»,
ISBN 978-83-64028-03-8, ss. 292

Wraz z rozwojem cywilizacyjnym wzrasta ilość czasu wolnego oraz możliwość wyboru form jego spędzania. Tematyce tej poświęcona jest publikacja pod redakcją naukową M. Banacha i T. W. Gierata.

Składa się ona z dwóch zasadniczych części. Pierwsza stanowi zbiór artykułów dotyczących sposobu organizacji czasu wolnego przez osoby w różnym wieku. Autorzy prezentują w niej formy spędzania czasu preferowane przez młodzież gimnazjalną, licealną oraz studentów, ukazując przy tym przyczyny i konsekwencje wybranych zachowań. Szczególnie interesujące wydaje się przedstawienie form aktywności „wolnoczasowej” seniorów (przed ludźmi starymi otwierają się nowe możliwości rozwoju, zagrożone pełnym lękiem zastanawianiem się, jak przebiegnie ich starość) oraz chorych objętych opieką paliatywną.

Druga część publikacji zawiera artykuły ukazujące instytucjonalne formy spędzania czasu wolnego. Wśród proponowanych sposobów „wolnoczasowej” aktywności ważne miejsce zajmuje uprawianie dyscyplin sportowych. Brazylijskie Jiu-Jitsu daje szansę na harmonijny i wszechstronny rozwój dzieci i młodzieży, zaś golf sposób na rodzinną rekreację.

Publikacja ukazuje także pozytywne i negatywne strony coraz bardziej popularnej wśród młodych ludzi formy spędzania czasu wolnego, którym jest korzystanie z galerii handlowych „w sposób wykraczający poza ich tradycyjne przeznaczenie”.

Ważne miejsce zajmuje przedstawienie znaczenia zespołów folklorystycznych w kreowaniu czasu wolnego dzieci i młodzieży. Z książki można dowiedzieć się także o społeczno-wychowawczej roli śpiewania oraz zapoznać z historią Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, kultuwującego wśród młodzieży tradycje patriotyczne. Ciekawą formą aktywnego spędzania czasu wolnego jest także opisana tzw. zabawa w rycerstwo, odbywająca się w ramach bractw rycerskich, zajmujących się, między innymi inscenizacjami wielkich bitew.

Ponadto czytelnik ma okazję zapoznać się bliżej z wypowiedziami studentów na temat bożonarodzeniowych tradycji świątecznych, ofertami spędzania wolnego czasu proponowanymi przez instytucje kulturalno-oświatowe działające na terenie Sądecczyzny, a także sposobami spędzania wolnego czasu w świetlicach środowiskowych, zwłaszcza w kontekście prewencji zachowań ryzykownych.

Prezentowane wydawnictwo pokazuje, że czas wolny może być okresem rozwijania osobowości, ale także czasem pozbawionym większej wartości. Bardzo istotne jest zatem odpowiednie przygotowanie do jego racjonalnego i efektywnego wykorzystania, co z pomocą recenzowanej publikacji nie powinno przysporzyć dużych problemów.

Książka adresowana jest przede wszystkim do studentów pedagogiki i pracy socjalnej oraz pracowników naukowych zajmujących się opisywaną tematyką. Język opracowania charakteryzuje się logicznością i przejrzystością, co stanowi o atrakcyjności tej pozycji, nie tylko dla osób zajmujących się wymienionymi dziedzinami wiedzy.

Marek Václavík
Uniwersytet Karola w Pradze

**Jiří Prokop, *Wprowadzenie do pedagogiki porównawczej.
Teoria i praktyka europejska.***

Warszawa, Instytut Wydawniczy ERICA, 2013,
ISBN 978-83-62329-89-2

Opublikowana przez Warszawski Instytut Wydawniczy ERICA książka profesora Jiřego Prokopa stanowi interesującą lekturę dotyczącą pedagogiki porównawczej. Autor jest znanym i cenionym specjalistą w tej dziedzinie i to nie tylko w Republice Czeskiej, na Słowacji, ale również w Polsce. Od wielu lat prowadzi zajęcia z pedagogiki porównawczej na Uniwersytecie Pedagogicznym im. KEN w Krakowie. O jego dużej kompetencji i wiedzy świadczą liczne artykuły oraz czynny udział w wielu kongresach i konferencjach w Czechach i za granicą.

Publikacja ta zawiera analizę i krytyczne spojrzenie na edukację w Europie. Autor zawarł w niej informacje zebrane w oparciu o analizę literatury oraz własne doświadczenia i obserwacje, co zaskutkowało zarówno szczegółowymi analizami, jak też interesującymi przykładami.

Recenzowana publikacja nosi tytuł *Wprowadzenie do pedagogiki porównawczej. Teoria i praktyka europejska*. Składa się z trzech części: *Problemy teoretyczne i metodologiczne pedagogiki porównawczej*; *Edukacja w Europie – trendy w rozwoju*; *Wybrane zagadnienia pedagogiki porównawczej*. W swojej recenzji będę odwoływać się do tych ww. części publikacji.

W pierwszej części Autor skoncentrował się na kwestiach dotyczących teorii i metodologii pedagogiki porównawczej. Przedstawia w niej cele i definicje pedagogiki porównawczej, a także opisuje znaczenie, jakie ma ten kierunek oraz jego teorie dla rozwoju systemu oświatowego. Ponadto Autor przybliży czytelnikowi instytucjonalne zaplecze tej dziedziny nauki, co umożliwi mu indywidualne poszukiwanie dalszych informacji.

Centralna część poświęcona jest historycznemu spojrzeniu na rozwój pedagogiki porównawczej. Obejmuje ona okres od antyku (Kwintylion), przez średniowiecze, aż po wiek XX. Ta część jest bardzo istotna dla całości pozycji, chociaż obecnie w naukach społecznych historia nie cieszy się dużą popularnością. Z punktu widzenia poszczególnych, współcześnie głoszonych teorii, niektóre najnowsze badania i działania opierają się na tradycyjnym myśleniu, uwzględniającym czynniki historyczne. Za przykład może posłużyć założenie wielonarodowościowego uniwersytetu średniowiecznego w Pradze, który stał się impulsem do wspólnego istnienia różnych kultur w czasach obecnych.

Druga część publikacji ma charakter porównawczy w skali europejskiej. Autor dokonał w niej ponadnarodowego porównania systemów szkolnych w krajach Unii Europejskiej. Wykorzystał strukturę klasyfikacji ISCED obejmującą kształcenie od przedszkola po kształcenie terjalne. W analogiczny sposób podzielił drugi rozdział na podrozdziały. Każdy z nich zajmuje się jednym poziomem ISCED, pokazując zarówno jego stan obecny, jak i jego trendy (kierunki rozwoju w przyszłości). Autor dokładnie opisał instytucje działające na danym poziomie w poszczególnych krajach, porównując ze sobą te same poziomy kształcenia w Republice Czeskiej i w Polsce. Na zakończenie dokonał podsumowania podstawowych kierunków rozwoju europejskiego kształcenia. Treść tego rozdziału pokazała różnorodność europejskich systemów edukacyjnych, które stały się jednym z ostatnich miejsc legislacyjnych w Unii Europejskiej, w których Unia nie narzuca, ale tylko proponuje różnorodne rozwiązania. Sytuacja ta jest bardzo korzystna, ponieważ pozwala specjalistom zajmującym się pedagogiką porównawczą analizować obszary edukacyjne i umożliwia konsultowanie założeń i wniosków.

Trzecia część jest wyłącznie autorskim wyborem aktualnych problemów pedagogiki porównawczej w Europie. Pierwszy problem, którym

zajął się Autor, to problem pedeutologiczny, dotyczący przygotowania przez uczelnię wyższą studentów do pracy w zawodzie nauczyciela w wybranych krajach europejskich. Autor uwzględnił w tej części klasyfikację, trendy i prognozy dotyczące ww. problemu. Kolejnym zagadnieniem, z którym zmierzył się Autor, jest porównanie podejścia do kształcenia językowego w różnych krajach w związku z migracją do Europy. W kręgu jego rozważań znalazł się także *home schooling* w Republice Czeskiej, które to zagadnienie Autor przedstawił na tle innych krajów europejskich.

Ostatni rozdział różni się od pozostałych, gdyż Autor podjął w nim temat sytuacji edukacyjnej i socjalnej Romów w Republice Czeskiej. Dla osoby nieznającej problematyki, może to wyglądać na nielogiczną dygresję Autora, lecz uważny czytelnik zauważy w części teoretycznej informację o tym, że pedagogika porównawcza podejmuje w swoich badaniach kwestię tzw. wewnątrznaționalnego problemu, do którego należy np. porównanie sytuacji w edukacji grup etnicznych i mniejszości narodowych na obszarze jednego państwa.

Recenzowana pozycja ma niewątpliwie wiele zalet. Tekst jest bogaty pod względem informacyjnym. Literatura została bardzo dokładnie i w sposób przenikliwy dobrana i obejmuje swoim zakresem fachowe pozycje czeskiego i polskiego środowiska pedagogicznego, a także inne obcojęzyczne źródła.

Publikacja ma charakter wybitnie naukowy. Autor używa w niej terminologii z dziedziny pedagogiki porównawczej.

Z pozycji tej możemy się dowiedzieć nie tylko wielu cennych i istotnych rzeczy na temat różnych systemów edukacyjnych w Europie, ale dzięki wprowadzonemu przez Autora tłu historycznemu możemy sobie uświadomić przyczyny różnic i podobieństw w poszczególnych systemach.

Istotną pozytywną cechą jest szerokie ujęcie tematu, wychodzące poza przyjęte w innych tego typu pozycjach ograniczenia w przedstawieniu obowiązującego systemu kształcenia. Autor sięga dalej, ukazując np. nauczanie języka imigrantów, przedstawiając system kształcenia domowego w Republice Czeskiej czy poruszając tematykę edukacji Romów.

Reasumując, pozycja ta jest publikacją, która może być przydatna zarówno dla studentów, jak i wykładowców do realizacji zajęć z pe-

dagogiki porównawczej. Zainteresuje też każdego, komu nieobca jest problematyka edukacji za granicą. Możemy w tej sytuacji jedynie mieć nadzieję, że książka *Wprowadzenie do pedagogiki porównawczej. Teoria i praktyka europejska* autorstwa profesora Jiřego Prokopa nie jest jego ostatnią publikacją poświęconą tej tematyce w Polsce, a jedynie zapowiedzią kolejnych.

LABOR et EDUCATIO

nr 1/2013

INFORMACJE O AUTORACH

STEFAN M. KWIATKOWSKI, prof. zw. dr hab., wiceprzewodniczący Komitetu Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk.
Kontakt: skwiatkowski@aps.edu.pl

STUDIA

KRZYSZTOF JAKUBIAK, prof. zw. dr hab., Instytut Pedagogiki, Uniwersytet Gdański.

Kontakt: k.jakubiak@ug.edu.pl

STANISŁAW KACZOR, prof. zw. dr hab., Wydział Pedagogiczny, Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji w Opolu.

Kontakt: info@poczta.wszia.opole.pl

JOANNA M. ŁUKASIK, dr, Instytut Nauk o Wychowaniu, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie.

Kontakt: joanna.lukasik@com-4t.pl

ADAM KOĆWIN, mgr, Wyższe Seminarium Duchowne w Kielcach.

Kontakt: adamkocwin@interia.pl

WALDEMAR FURMANEK, prof. zw. dr hab., Laboratorium Zagadnień Społeczeństwa Informacyjnego, Centrum Innowacji i Transferu wiedzy Przyrodniczo-Technicznej Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Kontakt: furmanek@ur.edu.pl

ZDZISŁAW WOŁK, prof. zw. dr hab., Wydział Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu, Uniwersytet Zielonogórski.

Kontakt: Z.Wolk@ips.uz.zgora.pl

KATARZYNA BIAŁOŻYT, mgr, Instytut Pracy Socjalnej, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie.

Kontakt: katarzynabialozyt@gmail.com

DYSKUSJE I POLEMIKI

ANDRZEJ ZWOLIŃSKI, ks. prof. zw. dr hab., Wydział Nauk Społecznych,
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie.

Kontakt: andrzej.zwolinski@upjp2.edu.pl

DANUTA WALOSZEK, prof. zw. dr hab., Katedra Badań i Studiów nad
Dzieckiem i Dzieciństwem, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji
Edukacji Narodowej w Krakowie.

Kontakt: dwaloszek@o2.pl

INNOWACJE

NORBERT G. PIKUŁA, dr hab. prof. UP, Instytut Pracy Socjalnej, Uniwersy-
tet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie.

Kontakt: norbertpikula@gmail.com

DOMINIKA SOZAŃSKA, dr, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza
Modrzewskiego.

Kontakt: dsozanska@gmail.com

RECENZJE

KATARZYNA JAGIELSKA, dr, współpracuje z Uniwersytetem Pedagogiczny
im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie.

Kontakt: katarzyna.jagielska@ifj.edu.pl

KINGA SOBIESZCZAŃSKA, mgr, Instytut Nauk o Wychowaniu, Uniwer-
sytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie.

Kontakt: kinga.sobieszczanska@gmail.com

ANDRZEJ GRUDZIŃSKI, dr, Instytut Nauk o Wychowaniu, Akademia Igna-
tianum w Krakowie.

Kontakt: andrzejgrudzinski@poczta.onet.pl

MAREK VÁCLAVÍK, PhDr. Mgr. Bc., Katedra Pedagogiki, Uniwersytet Karo-
ła w Pradze.

Kontakt: vaclavik.marek@post.cz

INFORMACJE DLA AUTORÓW

Procedura recenzowania

Procedura recenzowania czasopisma naukowego „Labor et Educatio” odwołuje się do zaleceń Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Autor przysyłając artykuł do opublikowania na łamach Czasopisma wyraża zgodę na procedurę recenzji. Recenzji dokonuje się dwuetapowo: w pierwszej kolejności artykuł poddawany jest ocenie formalnej przez Radę Redakcji, a następnie zostaje przekazany do recenzji dwóm niezależnym recenzentom, nie będącym w składzie Rady Redakcji, którzy posiadają tytuł doktora habilitowanego (bądź wyższy) oraz nie są związani umową o pracę z jednostką wydającą Czasopismo. Nadsyłanych artykułów nie wysyła się do recenzentów z tej samej placówki, z której pochodzi autor. Artykuły recenzowane są anonimowo, co oznacza, że autor nie zna nazwisk recenzentów, a recenzenci nazwiska autora (tzw. „podwójna ślepa recenzja”). Artykułowi nadawany jest numer redakcyjny, identyfikujący go na dalszych etapach procesu wydawniczego. Autor jest informowany o wynikach procedury recenzenckiej.

Wskazówki edytorskie

Tekst powinien być napisany w edytorze tekstowym Word i zaopatrzony w przypisy dolne. Prosimy używać czcionki Times New Roman, wielkość 12, interlinia 1,5, tekst wyjustowany z dwu stron. Prosimy nie stosować pogrubień i rozstrzeżeń. Artykuł musi być zaopatrzony w abstrakt w języku angielskim, 3

do 5 słów kluczowych w języku angielskim oraz tytuł przetłumaczony na język angielski.

Wzór przypisów

Książka:

M. Orłowska, L. Malinowski, *Praca socjalna w poszukiwaniu metod i narzędzi*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2000, s. 15.

Tekst w pracy zbiorowej:

M. Kubiak, *Polityka ochrony zdrowia*, [w:] *Wprowadzenie do polityki społecznej*, red. R. Gabryszak, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2009, s. 135.

Artykuł z czasopisma:

B. Machalica, *Wirtualna klasa*, „Przegląd” 2008, nr 2, s. 24.

Artykuł internetowy:

M. Krasucka, *Uwarunkowania pracy socjalnej w Polsce. Metody pracy socjalnej*, <http://www.edukacja.edux.pl/p-3178-uwarunkowania-pracy-socjalnej-w-polsce-metody.php> [dostęp: 15.12.2013].